



NOWA MARCHIA
PROWINCJA ZAPOMNIANA
ZIEMIA LUBUSKA-WSPÓLNE KORZENIE

DIE NEUMARK
EINE VERGESSENE PROVINZ
LEBUSER LAND-DIE GEMEINSAMEN WURZELN

**ZESZYTY
NAUKOWE**

9



WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
IM. ZBIGNIEWA HERBERTA

ZESZYTY NAUKOWE NR 9

NOWA MARCHIA
-PROWINCJA ZAPOMNIANA
-ZIEMIA LUBUSKA-WSPÓLNE KORZENIE

Materialy z sesji naukowych zorganizowanych przez
Wojewódzką i Miejską Bibliotekę Publiczną
im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wlkp.
wspólnie ze Stiftung Brandenburg w Fürstenwalde

GORZÓW WLKP. 2011

© Copyright:

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Z. Herberta w Gorzowie Wlkp.

Redakcja / Redaktion:

Edward Jaworski, Grażyna Kostkiewicz-Górska, Magdalena Matuszewska

Korekta tekstu / Korrekturlesen (Polnisch):

Anna Sokółka, Danuta Zielińska

Przekład / Übersetzung:

Grzegorz Kowalski (Wstęp, B. Bielini-Kopec, A. Kirmiel, E. Syska, M. Völker,
G. Podruczny i J. Wrzosek, J. Zysnarski)

Przemysław Florjanowicz-Błachut (F. von Dellingshausen)

Stefan Hartmann (S. Hartmann)

Marcin Przegiętka (J. Musekamp)

Projekt okładki / Umschlaggestaltung:

Zbigniew Olchowik

Skład i opracowanie graficzne / Satz und Layout:

Sebastian Wróblewski

ISSN 1733-1730

Adres redakcji / Adresse der Redaktion:

Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Z. Herberta w Gorzowie Wlkp.

ul. Sikorskiego 107, 66-400 Gorzów Wlkp.

tel. 095 727 70 71, fax 095 727 80 40

e-mail: region@wimbp.gorzow.pl

www.wimbp.gorzow.pl

Druk i oprawa / Druck und Verarbeitung:

Sonar Sp. z o.o.

ul. Kostrzyńska 89

66-400 Gorzów Wlkp.

Nakład / Auflage: 400 egz.

Projekt współfinansowany ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Polska (Województwo Lubuskie) – Brandenburgia 2007-2013, Fundusz Małych Projektów i Projekty Sieciowe Euroregionu Pro Europa Viadrina oraz z budżetu państwa

„Pokonywać granice poprzez wspólne inwestowanie w przyszłość”



Das Projekt wird aus Mitteln des Europäischen Fonds für Regionale Entwicklung im Rahmen des Operationellen Programms der grenzübergreifenden Zusammenarbeit Polen (Wojewodschaft Lubuskie) – Brandenburg 2007-2013, Small Project Fund und Netzwerkprojektetfonds der Euroregion Pro Europa Viadrina, kofinanziert

„Grenzen überwinden durch gemeinsame Investition in die Zukunft”

Edward Jaworski	
Wstęp	7
Barbara Bielinis-Kopec	
Zamki, dwory i pałace województwa lubuskiego – problematyka ochrony konserwatorskiej	9
Friedrich Adolph Frhr. von Dellingshausen	
Zakon joannitów w Nowej Marchii	25
Stefan Hartmann	
Tajne Archiwum Państwowe Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturalnego w Berlinie-Dahlem. Dzieje, zadania i struktura zasobu. Informacja dla użytkowników polskich	57
Andrzej Kirmiel	
Żydowskie ślady na Ziemi Lubuskiej	65
Jan Musekamp	
Kolej Wschodnia na przestrzeni dziejów. Podróż z Berlina do Królewca	89
Grzegorz Podruczny, Jakub Wrzosek	
Odwrót przez Dworskie Łęgi – jeden z epizodów bitwy pod Sarbinowem stoczonej 25 sierpnia 1758 roku w świetle przekazów historycznych i badań archeologicznych	105
Ewa Syska	
Przeszłość i przyszłość badań nad źródłami do dziejów Nowej Marchii w średniowieczu (do 1373 r.)	123
Martin André Völker	
Historia medycyny Nowej Marchii – ludzie i miejsca	133
Jerzy Zysnarski	
Ile Pauckscha w Ursusie? Przyczynki do biografii Hermanna Pauckscha i dziejów jego fabryki	153

Edward Jaworski	
Vorwort	181
Barbara Bielinis-Kopec	
Schlösser, Gutshäuser und Paläste der Woiwodschaft Lebus – Fragen des Denkmalschutzes	183
Friedrich Adolph Frhr. von Dellingshausen	
Der Johanniterorden und Die Neumark	195
Stefan Hartmann	
Das Geheime Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz in Berlin-Dahlem. Geschichte, Aufgaben und die Struktur des FondsEine Information für die polnischen Benutzer	213
Andrzej Kirmiel	
Jüdische Spuren im Lebuser Land	221
Jan Musekamp	
Ostbahn und Grenzüberschreitung	231
Grzegorz Podruczny, Jakub Wrzosek	
Rückzug über das Hofbruch – eine der Episoden der Schlacht bei Zorndorf am 25. August 1758 im Lichte historischen Überlieferungen und archäologischen Forschungen	243
Ewa Syska	
Zukunft und Vergangenheit der Forschungen an den Quellen zur mittelalterlichen Geschichte der Neumark (bis 1373)	255
Martin André Völker	
Personen und Orte der neumärkischen Medizingeschichte	265
Jerzy Zysnarski	
Was blieb von Paucksch bei Ursus? Beitrag zur Biographie von Hermann Paucksch und zur Geschichte seiner Fabrik	281

Szanowni Państwo,

22 lutego 2011 roku wykład „Smoki, syreny i rabusie, czyli szlakiem krzyżowców przez Nową Marchię” dr. Dariusza Piaska był osiemdziesiątym spotkaniem naukowym organizowanym przez gorzowską Książnicę przy współpracy ze Stiftung Brandenburg in Haus Brandenburg w Fürstenwalde.

Kiedy 8 kwietnia 2003 roku wykładem prof. dr. hab. Edwarda Rymara pt. „Nowa Marchia – kraina zapomniana” zapoczątkowaliśmy cykl spotkań poświęconych historii i teraźniejszości dawnej Nowej Marchii, a obecnie Ziemi Lubuskiej, spotkaliśmy się z pewnymi uwagami dotyczącymi celowości prowadzenia tej działalności. Jednak, jak pokazało życie, wykłady i wydawane przez WiMBP w Gorzowie „Zeszyty Naukowe” zostały bardzo dobrze przyjęte przez regionalistów, naukowców i mieszkańców naszego regionu. Świadczy o tym zarówno liczny i czynny udział w dyskusjach na sesjach, jak i chęć posiadania dokumentujących je „Zeszytów Naukowych”.

Staramy się, żeby tematy poruszane na wykładach były tak dobierane, by ukazywały najnowsze wyniki badań i opracowania dotychczas w naszym regionie nieprzedstawiane. Na przestrzeni ośmiu lat do udziału w tym przedsięwzięciu zaprosiliśmy obok naukowców reprezentujących większość ośrodków akademickich w Polsce również dziesięć naukowców niemieckich.

Na fali dużego zainteresowania historią regionu Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wlkp. zainicjowała – ukazujący się od kilku lat równolegle z „Zeszytami Naukowymi” – cykl „Z dziejów regionu lubuskiego”. W jego ramach dotąd ukazały się:

- Joannici i ich mistrz Jan Maurycy von Nassau-Siegen (1604-1679), Gorzów Wlkp. 2006;
- Rymar Edward, Klucz do ziem polskich czyli Dzieje Ziemi Lubuskiej, aż po jej utratę przez Piastów i ugruntowanie władzy margrabiów brandenburskich, Gorzów Wlkp. 2007;
- Słownik landsberskich i gorzowskich twórców kultury, Gorzów Wlkp. 2007;
- Gorzów w mojej pamięci, Gorzów Wlkp. 2008.

Należy również podkreślić, że wydanie wszystkich naszych publikacji (w większości dwujęzycznych, polsko-niemieckich) byłoby niemożliwe bez finansowej pomocy Unii Europejskiej, Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej, Urzędu Marszałkowskiego w Zielonej Górze, Urzędu Miasta w Gorzowie Wielkopolskim i Fundacji Bankowej im. Leopolda Kronenberga.

Niniejszy numer „Zeszytów Naukowych”, który oddajemy w Państwa ręce, został sfinansowany ze środków Funduszu Małych Projektów w Euroregionie Pro Europa Viadrina w ramach Europejskiej Współpracy Terytorialnej.

Edward Jaworski
Dyrektor
Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej
im. Zbigniewa Herberta w Gorzowie Wlkp.

BARBARA
BIELINIS-KOPEĆ

Historyk sztuki, absolwentka Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie i studiów podyplomowych z zakresu urbanistyki i planowania przestrzennego na Politechnice Wrocławskiej. Od 1992 roku pracuje w Wojewódzkim Urzędzie Ochrony Zabytków w Zielonej Górze, od 2005 pełni funkcję Lubuskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Współpracuje z Instytutem Historii Uniwersytetu Zielonogórskiego, gdzie prowadzi zajęcia w ramach specjalności: dokumentacja dziedzictwa kulturowego. Autorka książki *Zabytki Zielonej Góry* (2010), współautorka – *Zabytki Zielonej Góry* (2008), *Zamki, dwory i pałace województwa lubuskiego* (2007, 2008), redaktor naczelny „Lubuskich Materiałów Konserwatorskich”. Ponadto jest autorką licznych artykułów w prasie regionalnej i ogólnopolskiej z zakresu ochrony i konserwacji zabytków.

ZAMKI, DWORY I PAŁACE WOJEWÓDZTWA LUBUSKIEGO – PROBLEMATYKA OCHRONY KONSERWATORSKIEJ

Z uwagi na peryferyjne położenie w stosunku do kulturotwórczych centrów sąsiednich regionów, w których wykształciły się silne ośrodki artystyczne, materialne dziedzictwo kulturowe województwa lubuskiego przedstawia obraz mocno zróżnicowany. Północna część województwa, od XIII wieku powiązana z tzw. Nową Marchią, odzwierciedla pod względem artystycznym tendencje panujące na Pomorzu Zachodnim i w Brandenburgii, część wschodnia pozostawała pod wpływem Wielkopolski, a obszary południowe ciążyły formalnie ku Dolnemu Śląskowi. W części południowej występuje znacznie większa ilość zabytków. Raport sporządzony w 2004 roku w ramach ogólnopolskiej akcji polegającej na weryfikacji danych dotyczących zasobu zabytków nieruchomych w województwie lubuskim wykazał, że znajduje się tu 3 651 zabytków wpisanych do rejestru zabytków, z czego w części południowej wyróżniono 2 859 obiektów, a w części północnej – 756. Zamki, dwory i pałace reprezentowane są na naszym terenie przez 243 obiekty. W 2007 roku przeprowadzono oględziny 202 zabytków tego typu. Efektem tych działań jest publikacja *Zamki, dwory i pałace woj. lubuskiego* wydana w końcu 2007 roku. Pozwoliła ona ponownie dokonać wartościowania zabytków tej grupy oraz oceny ich stanu zachowania.

Wśród założeń obronnych sięgających swą genezą średniowiecza wymienić można zamki w Łagowie, Międzyrzeczu, Krośnie Odrzańskim, Kostrzynie, Kożuchowie, Lubsku, Wschowie, Świebodzinie, Sulechowie, Otyniu, Torzymiu, Żarach, Żaganiu i Chomętowie. Ich późniejsze, prowadzone w duchu renesansu i baroku przebudowy zatrzyły częściowo pierwotną gotycką formę budowli.

Do najstarszych budowli obronnych, reprezentowanych na terenie naszego województwa przez 21 obiektów, należą zamki typu nizinnego o czworobocznym rozplanowaniu. Początkowo dziedziniec, przy którym wznoszono budynek główny i budynki gospodarcze, opasywały mury kurtynowe, z czasem zastąpiły je skrzydła boczne. Taką genezą rozwoju przestrzennego prezentuje zamek w Łagowie wzniesiony w połowie XIV wieku. Gotyckie założenie



Łagów, widok na zamek joannitów, ok. 1925 r.

Ze zbiorów WiMBP w Gorzowie Wlkp.

Lagow Nm., Blick zum Johanniterschloss um 1925

Wojewodschafts- und Stadtbibliothek in Gorzów Wlkp.

z cylindryczną wieżą i budynkiem mieszkalnym otoczono murem. Od 1347 roku zamek przejęty przez joannitów stanowił siedzibę władz baliwatu brandenburskiego, który obejmował rozległe dobra położone w dużej części na Ziemi Torzymskiej. W 1426 roku siedzibę baliwatu przeniesiono do Słońska, co osłabiło znaczenie komandorii łagowskiej. W XVI wieku nastąpiła rozbudowa zamku. Podwyższono wówczas wieżę, a od wschodu dobudowano basztę bramną. W drugiej połowie XVI wieku wzniesiono skrzydło północne, a sto lat później wybudowano skrzydło południowe. W latach 1705-1735 podjęto barokową przebudowę zamku-rezydencji. W pierwszej połowie XVIII wieku wzniesiono skrzydło wschodnie otwierające się arkadami w stronę dziedzińca, a następnie dobudowano szczyt wejściową do baszty bramnej, nakrywając ją dachem mansardowym. Podczas tej przebudowy zamek uzyskał kształt znany do dnia dzisiejszego. Przetrwał on szczęśliwie zawieruchę wojenną. W latach 70. XX wieku obiekt remontowano i adaptowano do celów hotelowych. Funkcję tę pełni do dnia dzisiejszego. Poddawany bieżącym remontom, oddany w długoletnią dzierżawę, pozostaje własnością komunalną.

Zamek Henryka Brodatego w Krośnie Odrzańskim powstał w pocz. XIII wieku. Założenie składało się z murowanego budynku wzniesionego po północnej stronie prostokątnego dziedzińca, otoczonego z pozostałych stron



Zamek w Krośnie Odrzańskim, stan z 2008 r.

Ze zbiorów WiMBP w Gorzowie Wlkp.

Schloss in Corssen (Oder), Zustand 2008

Wojewodschafts- und Stadtbibliothek in Gorzów Wlkp.

kamiennymi murami kurtynowymi. Posiadało ono odrębny system umocnień łączących się z obwarowaniami średniowiecznego miasta poprzez most przerzucony nad fosą. W wiekach XIV i XV nastąpiła rozbudowa zamku. Jednak już w XVI wieku zamek utracił znaczenie obronne, przebudowano go w stylu renesansowym, przystosowując do funkcji rezydencjonalnej. W trakcie działań wojennych w 1945 roku zamek został doszczętnie splądrowany i wypalony. W latach 1958-1959 budowlę częściowo zabezpieczono. Nowy rozdział w historii zabytku nastąpił pod koniec lat 90. XX wieku, gdy z inicjatywy gminy podjęto jego odbudowę. Prace objęły wzmocnienie konstrukcji murów, odbudowę dachu nad skrzydłem południowym i częścią zachodniego, remont elewacji i wnętrz. Ten zakres odbudowy zamku stanowi docelowy obszar działań. Pozostałe skrzydła nie będą odbudowywane i pozostaną trwałą ruiną, a dziedzińiec zamkowy będzie miejscem imprez plenerowych.



Zamek w Międzyrzeczu, stan obecny
Burg in Meseritz, aktueller Zustand

Ze zbiorów WiMBP w Gorzowie Wlkp.

Wojewodschafts- und Stadtbibliothek in Gorzów Wlkp.

Czytelną formę założenia obronnego o czworobocznym rozplanowaniu przedstawia zamek w Koźuchowie z zachowaną suchą fosą od strony miasta. Książę Henryk IV wznosił go w pocz. XIV wieku na miejscu wczesnośredniowiecznego grodu kasztelańskiego. Budowla składała się z piętrowego budynku mieszkalnego usytuowanego po wschodniej stronie dziedzińca otoczonego murem kurtynowym i wieży w narożniku. Całość otaczała fosa, nad którą przerzucono most łączący zamek z miastem. Z czasem zamek został powiększony o mieszkalne skrzydło zachodnie i kaplicę, wybudowano również budynek bramny. Jednak już w wieku XVII utracił on znaczenie obronne. Około 1685 roku przeszedł w posiadanie zakonu karmelitów i przekształcono go w klasztor. Po sekularyzacji zakonu w 1801 roku adaptowany został na zbrojownię, a następnie, w trzeciej ćwierci XIX wieku, przejęty został przez gminę ewangelicką. Po II wojnie światowej zamek przeznaczono na cele społeczno-kulturalne. Jako własność gminy pełni tę funkcję do dnia dzisiejszego.

Z Kazimierzem Wielkim wiąże się powstanie zamku w Międzyrzeczu. Murowany zamek wzniesiono w XIV wieku na miejscu pochodzącego z IX wieku

grodu, co zdecydowało o jego owalnym rozplanowaniu, dostosowanym do warunków terenowych. Po zniszczeniach w 1474 roku został odbudowany w roku 1655. W XVII wieku stracił znaczenie obronne. W obecnej formie, którą uzyskał w trakcie prac prowadzonych w latach 1954-1964, zachowany jest w stanie trwałej ruiny, w której wyeksponowano ceglane mury obwodowe, budynek gotycki przy bastei północnej i przyziemie budynku renesansowego. Obiekt adaptowano na muzeum. Po prawie pięćdziesięciu latach od czasu ostatniego remontu stan techniczny zamku uległ znacznemu pogorszeniu, doszło do degradacji ceglanych murów oraz ich miejscowego rozwarstwienia. Podjęto prace remontowe, które będą prowadzone w latach następnych w zależności od możliwości finansowych Starostwa Powiatowego i Dyrekcji Muzeum Regionalnego w Międzyrzeczu.

Podobne rozplanowanie posiadał zamek w Szprotawie, wzniesiony w XIII wieku na miejscu kasztelańskiego grodu. Była to budowla murowana z kamienia i cegły, dwukondygnacyjna, wkomponowana w owalny plan założenia. W pierwszej połowie XVI wieku od strony południowej dobudowano basteję. Całość otaczała fosa, nad którą przerzucono most. Poważnie zniszczony w wieku XVII zamek utracił znaczenie obronne, po odbudowie adaptowany został na browar. W latach 1745-1747 na miejscu zamku, częściowo z wykorzystaniem jego murów, wzniesiono kościół ewangelicki, który po przebudowie w latach 1821-1822 uzyskał klasycystyczny wystrój architektoniczny. Po II wojnie światowej zabytek popadł w ruinę. W ostatnich latach staraniem parafii kościoła polskokatolickiego podjęto trudne dzieło odbudowy obiektu. Z uwagi na brak środków finansowych prace zostały wstrzymane.

Interesującym przykładem budownictwa obronnego jest typ mieszkalnej wieży obronnej, zamku rycerskiego, który rozprzestrzenił się w latach 30. XIV wieku na terenie Śląska. Na terenie naszego województwa reprezentowany jest przez XIV-wieczne wieże znajdujące się w Witkowie, Żarkach Wlk., Dietrzychowicach, Sękowicach, Tarnowie Jeziernym, Borowie Polskim, Lipinkach Łużyckich.

Wśród budowli o cechach obronnych na uwagę zasługuje dwór w Chomętowie. Od 1350 roku dobra znajdowały się w posiadaniu rodu von der Osten, von Papstein, a następnie majątek przeszedł w posiadanie zakonu krzyżackiego. Przebywali w nim krzyżacy wójtowie Nowej Marchii, którzy ufortyfikowali obiekt. Jako siedziba mieszkalna dwór użytkowany był jeszcze w pocz. XIX wieku. Po wybudowaniu nowego dworu w latach 70. XIX wieku dawną siedzibę właścicieli majątku adaptowano na spichlerz. Obecnie nieużytkowany od kilku lat – popada w ruinę.



Zamek w Kostrzynie przed 1945 r. Ze zbiorów WiMBP w Gorzowie Wlkp.
Schloss in Küstrin vor 1945

Wojewodschafts- und Stadtbibliothek in Gorzów Wlkp.

W dobie renesansu pojawiły się na naszym terenie nieliczne budowle. W XVI wieku przebudowano gotyckie zamki m.in. w Krośnie Odrzańskim, Kostrzynie, Otyniu, Sulechowie, Żarach.

Również około 1535 roku przebudowano zamek krzyżacki w Kostrzynie w formie renesansowej rezydencji, której reprezentacyjna forma miała odpowiadać nowej funkcji siedziby margrabiego Jana von Hohenzollern, pod rządami którego miasto stało się stolicą Nowej Marchii. Obszerny zamkowy dziedziniec otoczono skrzydłami i ujęto w narożach cylindrycznymi basztami. Zamek kostrzyński stanowił ważny element twierdzy, w którą zamieniono miasto w XVI wieku. Po 1850 roku twierdzę rozbudowano o forty na terenie wsi Sarbinowo, Czarnów i Żabice. Podczas II wojny światowej zamek i twierdza kostrzyńska zostały w 95% zniszczone. W latach powojennych mury zamku i dawnych fortyfikacji rozbierano, niezabezpieczone ulegały znacznej degradacji. W stanie ruiny zachowały się do dnia dzisiejszego.

Wybitnym przykładem nowożytnego zespołu obronno-rezydencjonalnego jest zamek w Siedlisku. Zespół zamkowy, w którego skład wchodzi zamek z kaplicą, budynek bramny, fortyfikacje i park, wzniesiono w latach 1597-1618 na zrębach wcześniejszej siedziby. Architekturę późnorenansową reprezentują skrzydło południowe i wschodnie zamku, kaplica i budynek bramny. Skrzydło zachodnie i północne oraz zabudowania gospodarcze pochodzą z końca XVIII wieku i noszą cechy architektury barokowej. Założenie

położone jest malowniczo nad brzegiem Odry. Przetrwowało w stanie częściowej ruiny. Rozplanowano je regularnie w oparciu o obszerny prostokątny dziedziniec, ujęty czterema skrzydłami zamku z sąsiadującym z nim drugim obszernym dziedzińcem gospodarczym. Monumentalną budowlę wzniesiono staraniem Hansa Schönaicha. Przy budowie zamku zatrudniono Melchiora Deckharta z Legnicy. Fortyfikacje zrealizowano w latach 1610-1614 na podstawie projektu Valentina von Säbisch z Wrocławia. W trakcie działań wojennych zamek został spalony i ograbiony. Staraniem harcerskiego szczechu „Makusyni” został po wojnie częściowo odgruzowany i zabezpieczony. Przez długi czas należał do gminy, która sprzedawała go prywatnemu właścicielowi.

Wśród renesansowych realizacji o mniejszej skali zwracają uwagę wiejskie siedziby szlacheckie. W początkach XVI wieku renesansowe dwory obronne wzniesiono m.in. w Borowie Wielkim, Świdnicy, Włostowie, Wilkowie, Przybyszowie.

Barok na naszym terenie zaczął rozprzestrzeniać się dopiero po wojnie trzydziestoletniej (1618-1648). Reprezentowany jest głównie w monumentalnych założeniach rezydencjonalnych. W poszczególnych fazach rozwoju pozostawił znaczące zabytki architektury. Reprezentacyjnymi dziełami barokowej architektury rezydencjonalnej są m.in.:

- pałac Lobkowitzów w Żaganiu zrealizowany w 1670 roku według projektu Antonio della Porta na zrębach późnorenesansowego założenia. Architektura pałacu nawiązywała do rezydencji Lobkowitzów w Roudnicach. Rozplanowany na rzucie podkowy z czwartym niskim skrzydłem parawanowym, prezentuje cechy typu palazzo in fortezza przetworzonego w duchu rezydencji francuskich;
- pałac w Zaborze zbudowano w latach 1677-1683 jako trójkondygnacyjną budowlę na planie podkowy z niższym skrzydłem zamykającym prostokątny dziedziniec od strony reprezentacyjnego podjazdu i obiegającą go galerią arkadową, w typie wczesnobarokowych rezydencji francuskich;
- ruiny pałacu baliwa joannickiego w Słońsku z lat 1662-1668, reprezentującego typ barokowej rezydencji o proveniencjach niderlandzkich, dzieło wybitnego architekta Petera Posta i budowniczego Corneliusa Ryckwaerta, wzniesione dla księcia Jana Murycego de Nassau. Założony na planie prostokąta z wydatnymi ryzalitami flankującymi fasadę;
- pałac Promnitzów w Żarach, autorstwa Juliusa Simonettiego, wzniesiono w latach 1710-1726 wykorzystując zręby starszych, gotyckich i renesansowych budowli. Powstało w ten sposób monumentalne założenie czteroskrzydłowe z prostokątnym dziedzińcem, wzbogacone o rozległy barokowy ogród;



Pałac w Słońsku, stan z 2008 r. Ze zbiorów WiMBP w Gorzowie Wlkp.
Schloss in Sonnenburg Nm., Zustand 2008
Wojewodschafts- und Stadtbibliothek in Gorzów Wlkp.

- zespół pałacowy w Brodach, dzieło saskiego architekta Jana Krzysztofa Knöffla z lat 1741-1747 stworzone na życzenie Henryka Brühla, ministra na dworze króla polskiego i elektora saskiego Augusta II Mocnego. Jest on dziełem dojrzałego baroku, unikalnym w skali kraju, włączonym w zrealizowane równocześnie założenie urbanistyczne. W jego skład wchodzi trójskrzydłowy pałac na planie podkowy, poprzedzony rozległym dziedzińcem z bramą i oficynami, ogród barokowy, zabudowa miasta, brama miejska;
- pałac w Żubrowie wzniesiono na początku XVIII wieku z inicjatywy właściciela majątku Balthasara Friedricha von Waldow. Już w 3 ćw. XVIII wieku, za sprawą nowych właścicieli z rodu von Schöning, nastąpiła jego przebudowa, która objęła głównie wnętrza;
- pałac w Bojadłach wzniesiony dla rodu von Kottwitz w latach 1734-1735. Założony na rzucie podkowy, z wydatnym ryzalitem zwieńczonym trójkątnym frontonem, podkreślającym wejście na osi fasady. Wystrój elewacji operuje motywami ornamentyki rokokowej z motywami muszli, owoców, girland;
- w 1740 roku wzniesiono pałac w Długiem, przy którym założono park. Balthasar Friedrich von Lüttwitz zbudował rezydencję na rzucie prostokąta, wzbogaconą ryzalitami w elewacji frontowej i nakrytą dachem mansardowym. Wejście główne podkreślono portalem z ustawionych ukośnie filarów podtrzymujących balkon z kamienną płaskorzeźbioną balustradą na wysokości piętra.



Pałac w Żarach, stan z 2008 r. Ze zbiorów WiMBP w Gorzowie Wlkp.
Schloss in Sorau NL, Zustand 2008
Wojewodschafts- und Stadtbibliothek in Gorzów Wlkp.

Nowy styl klasycystyczny dotarł na nasz teren ze znacznym opóźnieniem. Jego przyczyną była wojna siedmioletnia (1756-1763) hamująca procesy budowlane. Rozprzestrzenił się w końcu XVIII i pocz. XIX wieku. Był reprezentowany głównie w architekturze rezydencjonalnej. Budowle zakładane były na planach prostokątów o zwartych, ograniczonych w wystroju bryłach. Kolumnowy portyk, wyróżniający fasadę dworu w Okuninie, należy do nielicznych akcentów plastycznych w architekturze tego okresu.

W latach 1787-1797 przebudowano istniejącą od czasów renesansu siedzibę w Jeleninie Dolnym. W efekcie powstał nowy klasycystyczny pałac, odpowiadający modnym wówczas trendom w architekturze. Po wojnie majątek został upaństwowiony. Obecnie pałac w stanie ruiny jest własnością Skarbu Państwa. Mimo tego, z zachowanej bryły możliwe jest odczytanie jego pierwotnej formy. Zły stan zachowania, który stał się udziałem wielu rezydencji na naszym terenie, oddala nadzieję na zagospodarowanie zabytku.



Pałac w Lubniewicach, tzw. „Stary Zamek”, pocztówka z 1974 r.

Ze zbiorów WiMBP w Gorzowie Wlkp.

Herrenhaus in Königswalde Nm., sog. Altes Schloss, Ansichtskarte von 1974

Wojewodschafts- und Stadtbibliothek in Gorzów Wlkp.

Do rezydencji utrzymanych w nurcie architektury klasycystycznej zaliczyć należy pałace w Ochli (zbudowany w 1792 roku, zachowany w pierwotnej formie architektonicznej, choć mocno zaniedbany), w Stypułowie Dolnym (wzniesiony ok. 1800 roku z inicjatywy rodziny von Knobelsdorff według projektu cenionego architekta berlińskiego Christiana Schulze) oraz dwory w Okuninie (z końca XVIII wieku, z występującym przed lico muru charakterystycznym portykiem kolumnowym, który stanowi dominantę kompozycyjną fasady) i Kownatach (wybudowany przez rodzinę von Winnig w 1798 roku).

Pałac w Lubniewicach, zwany „Starym Zamkiem”, wzniesiono w 1812 roku na miejscu starszej budowli. Rezydencję wraz z przyległym parkiem wzniesiono z inicjatywy Adolfa Friedricha IV von Waldow. Po zniszczeniach z 1846 roku pałac rozbudowano w drugiej połowie XIX wieku o nową część, dodając od wschodu reprezentacyjną, monumentalną fasadę, w której mieści się główne wejście do obiektu. Obecnie obiekt jest zabezpieczony i dozorowany.

Pałac w Głisnie, zbudowany w latach 1790-1793, odbiega od schematu formalnego opisywanych wyżej rezydencji. Jest to budowla parterowa na planie wydłużonego prostokąta, z dachem mansardowym i usytuowaną centralnie

dwukondygnacyjną owalną salą, nakrytą kopułą. Wejście poprzedzono szerokimi reprezentacyjnymi schodami i podkreślono portykiem kolumnowym. Inspiracją dla tej budowli była letnia rezydencja Fryderyka Wielkiego „Sans-souci” w Poczdamie.

Już w latach 30. XIX wieku pojawiają się pierwsze przykłady architektury nawiązującej do stylów historycznych. Siedziby szlacheckie wznoszono w stylu neogotyckim, zgodnie z obowiązującymi kanonami. Rozplanowane były asymetrycznie, podobnie kształtowano ich elewacje. Malowniczość budowli podkreślały wieloboczne wykusze, krenelaże i strzeliste szczyty oraz wieże. Cechy te reprezentuje m.in. pałac wybudowany w latach 1861-1863 według projektu berlińskiego architekta Georga Heinricha Hitziga przez właściciela majątku Roberta Friedricha von Waldow w Mierzęcinie. Zabytek ten należy do najlepiej utrzymanych i konserwowanych obiektów tego typu w naszym województwie.

Podobne cechy prezentuje pałac w Bielicach, zbudowany w 1869 roku przez nieznanego architekta, pozostający w kręgu szkoły poschinkłowskiej. Po 1992 roku prywatny właściciel podjął prace remontowe. Pałac został odrestaurowany, elewacje pomalowane i wymieniono pokrycie dachu. Jest on zamieszkały, w dobrym stanie technicznym.

Mniej szczęścia miał pałac utrzymany w podobnym stylu w sąsiednich Drwalewicach, wzniesiony przez rodzinę von Eichmann w 1875 roku na miejscu istniejącego tam wcześniej dworu. Po 1945 roku, przejęty przez PGR, służył celom mieszkalnym. W latach 80. XX wieku rozpoczęto remont, którego nie dokończono. W takim stanie pałac przetrwał kilkanaście lat, do czasu aż zakupił go prywatny właściciel. Nie podjął on jednak remontu, co wpływa na postępującą degradację substancji zabytkowej.

W duchu neorenesansu francuskiego w 1876 roku przeprowadzono przebudowę pałacu w Trzebiechowie, należącego do rodziny von Reuss. Po wojnie w pałacu urządzono szkołę, którą to funkcję pełni po dziś dzień.

W tej samej szacie prezentuje się pałac w Nowej Wsi, który powstał w 4 ćw. XIX wieku. Obecnie pałac nie jest użytkowany, co przyczynia się do jego degradacji.

Pałac w Stanowicach reprezentuje cechy formalne eklektyzmu z przewagą form neorenesansowych. Wzniesiony został w latach 1870-1871 z inicjatywy ówczesnego właściciela dóbr Carla Treichela. W planach jest kompleksowa rewaloryzacja założenia i adaptacja do funkcji administracyjnych, konferencyjnych oraz gospodarczych.

Okolo 1836 roku majątek w Bukowie nabył Georg Wilhelm von Finck. W 1849 roku zbudował on tu pałac ukształtowany w stylistyce nawiązującej

do historyzmu z dominującym stylowo neorenesansem. Po II wojnie światowej pałac adaptowano na szkołę, którą to funkcję pełni do dnia dzisiejszego.

Pałac w Przytoku wzniesiono w 1867 roku z inicjatywy von Schwarzenfelda, ukształtowany został w duchu modnego wówczas stylu neorenesansu. Architektura pałacu nie uległa zmianom od czasu jego budowy. W okresie powojennym obiekt adaptowano dla potrzeb Ośrodka Szkolno-Wychowawczego, którą to funkcję pełni do dnia dzisiejszego.

Inny ze stylów mieszczących się w szeroko pojętym historyzmie 2 poł. XIX wieku to neoklasycyzm, który czytelny jest w architekturze pałacu w Cieciszowie, Osiecznicy czy dwór w Osieku.

Pałac w Zatoniu ukształtowany został w wyniku nadbudowy barokowego dworu, przeprowadzonej w 1842 roku z inicjatywy właścicielki majątku, Dorothei księżnej de Talleyrand-Perigord, dokonanej najprawdopodobniej według projektu Karla Friedricha Schinkla. Po wojnie pałac został spalony i zdewastowany. Zachowany w formie ruiny należy do Lasów Państwowych.

Pałac w Sosnach wzniesiono w 1835 roku według projektu architekta Neubarta, a następnie rozbudowano w 1886 roku o skrzydło zachodnie z wieżą. Obiekt od lat 70. XX wieku był nieużytkowany i systematycznie popadał w ruinę. Obecnie znajduje się w rękach prywatnych.

Wśród rezydencji eklektycznych, łączących w swojej formie elementy kilku stylów historycznych, wymienić można pałac w Ogardach wzniesiony po 1870 roku według projektu nieznanego architekta z inicjatywy właścicielki majątku Marie von Blankensee-Firks. Budowli nadano cechy stylistyczne różnych stylów historycznych z przewagą elementów neoklasycystycznych.

Kolejnym pałacem, reprezentującym eklektyzm w architekturze 2 poł. XIX wieku, jest pałac w Chociwłach. Wzniesiony został w 2 poł. XIX wieku z przewagą cech neogotyku.

W początkach XX wieku odradzają się style historyczne, czego przejawem są budowle operujące repertuarem znanych już form, zakładane na planach rozbudowanych o liczne aneksy, ryzality i przybudówki, wzbogacone falistymi szczytami i strzelistymi wieżyczkami. Przykładem są pałace rodziny von Waldow w Rogach i Lubniewicach – tzw. „Nowy Zamek”.

Pałac w Rogach wzniesiono w 1910 roku. W tym samym czasie powstała druga siedziba von Waldow, zwana dziś „Nowym Zamkiem”, w oddalonych o 7 km Lubniewicach.

Pałac w Wiejcach powstał ok. połowy XIX wieku, gdy nowym właścicielem majątku został major von Jena-Kothen. Z nim wiąże się budowę niewielkiego dworu z parkiem oraz folwarku. W latach 30. XX wieku Aleksander von Benningsen rozbudował całe założenie. Rezydencję powiększono o ryzality



Pałac w Rogach, pocztówka z lat 80. XX w. Ze zbiorów WiMBP w Gorzowie Wlkp.
Schloss in Sophienwalde, Ansichtskarte 1980er Jahre
Wojewodschafts- und Stadtbibliothek in Gorzów Wlkp.

boczne, ujednolicono formalnie elewację, osiągając w ten sposób formę neo-barokowego pałacu. Obecnie pałac w Wiejcach należy do obiektów, w których przeprowadzono w pocz. XXI wieku w sposób wzorcowy prace konserwatorskie, adaptując go na cele hotelowo-konferencyjne.

Pałac w Hłowej powstał w wyniku przebudowy wcześniejszej renesansowej i barokowej siedziby, którą rozpoczęto w 1860 roku. Przebudowa, która nadała rezydencji formę obecną, trwała do roku 1905. Wówczas zmieniono kształt dachów, dobudowano wieżę do skrzydła barokowego, tarasy przy pałacu, podcień przed głównym wejściem. Z tego okresu pochodzi również wystrój wnętrz. Właścicielem, który z rozmachem prowadził prace budowlane, był Friedrich Maximilian von Hochberg, który kupił rezydencję w 1902 roku i zamieszkiwał w niej do roku 1911.

Jednym z piękniejszych i najbardziej malowniczych pałaców jest pałac w Osowej Sieni wzniesiony na przełomie XIX i XX wieku. Reprezentuje on nurt odwołujący się do tradycji historyzmu operującego formami architektury neogotyckiej i neorenesansowej. Dominantą budowli jest wieża ujęta na narożach strzelistymi wieżyczkami. Po II wojnie światowej zarządcą zabytku był Państwowy Ośrodek Hodowli Zarodowej. W 2007 roku w wyniku przetargu



Pałac w Mierzęcinie, stan z 2008 r. Ze zbiorów WiMBP w Gorzowie Wlkp.
Schloss in Mehrenthin, Zustand 2008
Wojewodschafts- und Stadtbibliothek in Gorzów Wlkp.

wyłoniony został nowy właściciel, który nie podjął jeszcze rewaloryzacji obiektu. Jest on mocno zaniedbany, wymaga kompleksowych prac konserwatorskich.

Analiza stanu zachowania zaprezentowanych tu zabytków wykazała, że wśród 204 zamków, dworów i pałaców aż 43 obiekty od wielu lat pozostają nieużytkowane, co stanowi prawie 1/4 zasobu. Prawie 3/4 zabytków tego typu wymaga podjęcia kompleksowych prac konserwatorskich, a zaledwie 1/4 znajduje się w stosunkowo dobrym stanie. Szukając przyczyn tego stanu rzeczy, nie może umknąć naszej uwadze, że prywatyzacja zabytków, prowadzona od początku lat 90. XX wieku przez Agencję Własności Rolnej Skarbu Państwa, nie spełniła do końca pokładanej w niej nadziei. Część sprzedanych zamków, dworów i pałaców szybko znalazła się we wtórnym obiegu, a zmiana właścicieli nie niosła ze sobą poprawy ich stanu zachowania. Niejednokrotnie kolejni właściciele zwlekali z podjęciem remontów, co przyczyniało się do degradacji obiektów. Wiele też spośród tych zabytków do dnia dzisiejszego nie znalazło chętnych na ich zagospodarowanie. Dla wielu z nich zabezpieczenia wykonane w latach 50. i 60. XX wieku ze środków wojewódzkiego konserwatora zabytków dały szansę na przetrwanie do naszych czasów. Dzięki wykonanym wówczas pracom udało się uchronić przed zniszczeniem m.in. zamki w Krośnie Odrz., Międzyrzeczu, Brodach, Żarach i wiele innych.

Trzeba też zauważyć, że zabytki rezydencjonalne wymagają dużych nakładów finansowych. Tylko nieliczne z nich udało się wzorcowo odrestaurować, jak chociażby pałac w Mierzęcinie, Wiejcach czy Kalsku. Wiele z tych obiektów, szczególnie tych utrzymywanych przez samorządy, poddanych pracom konserwatorsko-budowlanym w latach 60. i 70. XX wieku, przetrwało w stosunkowo dobrym stanie, ale też szybkim krokiem nadchodzi czas ponownej ich konserwacji, a potrzebne na ten cel środki są niebagatelne.

Nie można też nie dostrzec trudu wielu prywatnych właścicieli, którzy przy wielkim osobistym zaangażowaniu zabezpieczyli zabytkowe dwory i pałace i utrzymują je w miarę swoich możliwości we właściwym stanie technicznym. Wymienić tu można rezydencje w Lasocinie, Bielicach, Długim, Grabinie, Maczkowie, Popęszycach, Dybowie, Jędrzychowicach, Szybie. Część zabytków rezydencjonalnych służy też różnym funkcjom, które są odmienne od ich pierwotnego przeznaczenia. Dzięki nowej funkcji obiekty utrzymywane są w miarę możliwości w dobrym stanie, jak chociażby pałace w Zaborze, Przytoku, Starym Kisielinie, Trzebiechowie, Dąbrówce Wlkp., Świdnicy, Ochli, Żaganiu, Kożuchowie, Łagowie, Gliśnie, Lubinicku, Howej, Miłowicach, Osiecznicy, Rogach, Przelazach, Wojnowie.

Podsumowując, nasuwa się smutna refleksja, że bez znalezienia źródeł finansowania prac konserwatorskich przy zabytkach rezydencjonalnych remonty ograniczające się jedynie do prowadzenia bieżących napraw i konserwacji nie rozwiążą problemu ogólnego złego stanu zachowania tego typu zabytków, które stanowią najwartościowszy element materialnego dziedzictwa kulturowego naszego województwa. Na doprowadzenie ich do zadowalającego stanu i przeprowadzenie pełnej konserwacji potrzeba bowiem znacznych nakładów finansowych.

**FRIEDRICH
ADOLPH
FREIHERR VON
DELLINGSHAUSEN**

Urodził się 22 października 1938 roku w Świdnicy na Dolnym Śląsku. Pochodzi z rodziny niemiecko-bałtyckiej ze strony ojca, a ze strony matki z hrabiów von Zedlitz-Trützschler. Po opuszczeniu stron rodzinnych w 1945 roku i ucieczce z NRD w 1951 zamieszkał w Bonn, gdzie w 1958 roku zdał maturę. Bezpośrednio po maturze wstąpił do wojsk pancernych Bundeswehry i został oficerem zawodowym. W październiku 1996 roku zakończył karierę wojskową w stopniu pułkownika jako Dowódca Okręgu Wojskowego (*niem.* Verteidigungsbezirk) w Chemnitz (*pol.* Kamienica Saska). W 1998 roku podjął pracę w charakterze Pełnomocnika ds. Personalnych w Centralnym Biurze Zakonu Joannitów, do którego należał już od 1981 roku (Rycerz Honoru, od 2002 roku Rycerz Sprawiedliwości). Od 2007 roku pracuje honorowo w Zakonie Joannitów, m.in. jako członek Konwentu Komandorii Baliwatu oraz honorowy członek Zarządu Stowarzyszenia Joannici Dzieło Pomocy. Jest również archiwistą w Archiwum Zakonu w Berlinie.

ZAKON JOANNITÓW W NOWEJ MARCHII

Powstanie i zarys historii Nowej Marchii¹

W dzisiejszych Niemczech, nawet w kraju federalnym Brandenburgia, dawna Nowa Marchia stała się z czasem swego rodzaju „terra incognita”. Jest to szczególnie godne ubolewania, zważywszy że właśnie ta część dzisiejszej Rzeczypospolitej Polskiej obrazowała w sposób nieprzerwany, od połowy wieku XIV do roku 1945, historię Niemiec. Pozwólcie mi, Państwo że przedstawię



Krzyż joannicki (maltański) – symbol Zakonu Joannitów
Johanniter-Malteser-Kreuz – Wahrzeichen des Johanniterordens

¹ Niniejszy rozdział zawiera w skróconej formie opis Nowej Marchii (krainy) opublikowany w wersji niemieckiej w internetowej encyklopedii Wikipedia (według stanu na dzień 16 grudnia 2010 roku) [http://de.wikipedia.org/wiki/Neumark \(Landschaft\)](http://de.wikipedia.org/wiki/Neumark_(Landschaft)).

tę historię w zarysie Wam, żyjącym dziś w tym regionie ludziom, aby uczynić zrozumiałym jej powiązanie z Zakonem Joannitów – Baliwatem Brandenburskim Rycerskiego Zakonu Szpitalników św. Jana Jerozolimskiego², jak brzmi jego pełna nazwa.

Nowa Marchia była krainą historyczną położoną na wschód od Odry. Do roku 1945 należała do pruskiej prowincji Brandenburgia i z końcem II wojny światowej, w następstwie dokonanego przez zwycięskie mocarstwa wytyczenia granic, stała się częścią Rzeczypospolitej Polskiej. Jej blisko w 100 procentach niemiecka ludność podzieliła po zakończeniu wojny los wypędzonych. Polacy z Polski centralnej oraz z dawnych, przejętych przez Rosję sowiecką Kresów Wschodnich – również wypędzeni – objęli w posiadanie opuszczone przez nich miasteczka i zagrody.

Ograniczony od zachodu przez Odrę, położony po północnej i południowej stronie Warty i Noteci obszar, nazwany później Nową Marchią, był pierwotnie gęsto zasiedlony przez słowiańskie plemiona i znajdował się od końca X wieku do początku wieku XIII pod polskim panowaniem. Zainicjowana

² Nazwa „joannici” jest wyrazem ścisłego związku z patronem zakonu Janem Chrzcicielem. Najpierw określano ich z powodu ich działalności o charakterze bractwa szpitalnego „szpitalnikami”, w ciągu XII wieku na popularności zyskiwała równorzędna nazwa „joannici” – oficjalne określenie, zatwierdzone w 1113 roku przez papieża Paschalisa II, duchownej wspólnoty zakonnej dawnego bractwa świeckiego. Jego członkowie musieli poddać się wymaganiom życia monastycznego: posłuszeństwa, ubóstwa, bezżeństwa. Po zdobyciu przez joannitów wyspy Rodos (1306-1310) byli określani mianem „rodyjczyków”. Wyparci z Rodos w 1522 roku przez sułtana Sulejmana Wspaniałego otrzymali w roku 1530 w lenno od cesarza Karola V Habsburga wyspę Malte. Z czasem przyjęli oni krótszą nazwę „maltańczycy”. Gdy rycerze zakonnicy Baliwatu Brandenburskiego konwertowali od roku 1538 na wyznanie ewangelickie (luteranckie), określali siebie w dalszym ciągu „joannitami”, przy czym ich prawne określenie do dnia dzisiejszego w pełnym brzmieniu to: Baliwat Brandenburski Rycerskiego Zakonu Szpitalników św. Jana Jerozolimskiego. Pełna nazwa nadal katolickich „maltańczyków” z dzisiejszą siedzibą w Rzymie brzmi natomiast: Suwerenny Rycerski Zakon Szpitalników św. Jana, z Jerozolimy, z Rodos i z Malty. Oficjalna zmiana nazwy zakonu z określenia Suwerenny Zakon Joannitów na Suwerenny Zakon Kawalerów Maltańskich nastąpiła jednakże dopiero w roku 1899 [*od tłumacza: członkowie „katolickiego” zakonu należą w Polsce do Związku Polskich Kawalerów Maltańskich (ZPKM – <http://www.zakonmaltanski.pl/>), który liczy 160 członków]. Na świecie zakon katolicki liczy 12 500 kawalerów, dam i kapelanów. „Ewangelicki” zakon joannitów – Baliwat Brandenburski z siedzibą rejestrową w Poczdamie i centrum administracyjnym zakonu w Berlinie liczy ok. 4 000 członków (rycerzy honoru i rycerzy sprawiedliwości) zgrupowanych w 18 komandoriach niemieckich i 5 komandoriach nieniemieckich (Austria, Finlandia, Szwajcaria, Węgry) – zob. szerzej <http://www.johanniterorden.de>. Nieliczni Polacy należą do komandorii śląskiej oraz komandorii Baliwatu. Z Baliwatu Brandenburskiego po 1945 roku wyodrębniły się niepodległe protestanckie zakony joannitów w Królestwie Niderlandów i w Królestwie Szwecji. Najczcigodniejszy Zakon Szpitala św. Jana z Jerozolimy w Wielkiej Brytanii i krajach Wspólnoty Brytyjskiej jest również zakonem protestanckim, wyrosłym z lokalnych tradycji, grupującym członków wyznania anglikańskiego.

przez pomorskich i polskich władców, z trzecią dekadą XIII wieku rozpoczęła się imigracja dolnoniemieckich osiedleńców. Zakony cystersów i templariuszy zakładały następnie klasztory i komandorie, na obszarze których powstawały osiedla. W celu ochrony granic wznoszono grody, u stóp których tworzone również osiedla stanowiące centra późniejszych miast.

Tak więc Nowa Marchia była już w swych początkach efektem pokojowego zasiedlania i zagospodarowywania w znacznym stopniu bezludnego obszaru. Zastana ludność słowiańska stosunkowo szybko wtopiła się w środowisko nowych przybyszów.

Margrabiowie brandenburscy z domu Askańczyków usiłowali jednocześnie zapuścić korzenie na wschód od Odry. Znajdująca się u zbiegu Warty i Noteci kasztelania santocka z jedyną przeprawą przez Wartę stała się ze względów strategicznych spornym obiektem interesów pomorskich, polskich i brandenburskich. Mając dosyć sporów, książę wielkopolski Przemysław I przekazał w 1255 roku położoną na prawym brzegu Warty-Noteci kasztelanię santocką, za wyjątkiem zamku, synowi margrabiego brandenburskiego Jana I, Konradowi, jako posag dla swojej córki Konstancji³. W celu zabezpieczenia tego obszaru margrabia Jan I lokował w roku 1257 miasto Landsberg nad Wartą, Waszą dzisiejszą małą Ojczyznę. Stąd Askańczycy rozszerzali swoje władztwo terytorialne dalej na wschód, aż do rzeki Drawy, oraz na północ, po rzekę Parsętę. Około połowy XIV wieku zasiedlanie „Terrae trans Oderam” w znaczącej mierze zostało zakończone. Osadnicy pochodzili głównie z okolic Magdeburga i ze Starej Marchii. W ośrodek władzy w Nowej Marchii, jak zaczęto nazywać ten obszar od wieku XV, rozwinęło się miasto Myślibórz, które w roku 1261 przeszło w posiadanie Askańczyków. W XVI wieku rolę Myśliborza zaczął spełniać Kostrzyn nad Odrą⁴.

W roku 1402 Nowa Marchia została oddana w zastaw zakonowi niemieckiemu (krzyżackiemu), który do tego czasu zbudował swoje – położone po obu stronach Wisły i sięgające do Zatoki Fińskiej – państwo zakonne. Kilka lat później, w 1429 roku, nasza kraina przeszła całkowicie w jego posiadanie.

Ale wielka epoka tego zakonu rycerskiego, wobec poniesionej w 1410 roku pod Grunwaldem porażki w walce przeciwko sprzymierzonym wojskom polskim i litewskim, zbliżała się już ku końcowi. Już w 1433 roku znaczące

³ Edward Rymar, *Santok (Nowy) – między miasteczkiem podgrodzowym a nowożytną wsią*, [w:] *Dzieje Santoka – gród, wieś i okoliczne miejscowości*, red. Robert Piotrowski, Santok 2007, s. 38.

⁴ Zob. Ralf Gebuhr, *Myślibórz i Kostrzyn – decyzja margrabiego Jana w sprawie nowej miejscowości centralnej (nowej siedziby)*, [w:] *Nowa Marchia – prowincja zapomniana – wspólne korzenie*. Zeszyty Naukowe Nr 3, red. Edward Jaworski, Gorzów Wlkp. 2005, s. 67-76.

połacie Nowej Marchii zostały spustoszone przez Husytów i Polaków, a zakon nie wywiązał się ze swojej obronnej roli. W rozejmie w Łęczycy między zakonem krzyżackim a królem Polski z 15 grudnia 1433 roku przewidziano zwrot posiadłości, które wcześniej należały do polskich biskupów. Zakon, zmuszony przez własną niegospodarność, musiał w 1454 roku zastawić Nową Marchię władcy Brandenburgii, teraz elektorowi Fryderykowi II z domu Hohenzollernów, i w końcu sprzedać mu ją w roku 1463 za sumę 40 000 guldenów.

Gdy w roku 1535 zmarł elektor Joachim I Brandenburski, elektorstwo podzielono pomiędzy jego synów: Joachima i Jana (zwanego Hansem). Margrabia Hans z Kostrzyna uczynił z Nowej Marchii i części Dolnych Łużyc samodzielny organizm państwowy⁵. Rozpoczął konsolidację gospodarczą, przy czym w konsekwencji wprowadzonej w latach 1538/1539 reformacji, co wiązało się z sekularyzacją posiadłości klasztornych i kapitulnych, do jego skarbu wpływały dochody pochodzące z wówczas już własności domenalnej. Ponieważ margrabia Hans zmarł w 1571 roku bez uprawnionych do dziedziczenia męskich potomków⁶, jego margrabiostwo powróciło we władanie Marchii Elektorskiej. Odtąd Nowa Marchia należała aż do roku 1945 do Elektorstwa Brandenburgii i późniejszego Królestwa Pruskiego, a po 1918 roku do landu Prus.

Nowa Marchia w ciągu wieków niejednokrotnie była nawiedzana przez wojny i epidemie dżumy. W czasie wojny 30-letniej ciągnęli przez kraj, plądrując i paląc, żołnierze szwedzcy i cesarscy. Zaraza dżumy z roku 1626 i 1631 dodatkowo zdziesiątkowała ludność. W czasie wojny 7-letniej na rzecz rosyjskich żołnierzy musiano odprowadzać wysokie kontrybucje. W 1758 roku Fryderyk Wielki pokonał wojska rosyjskie pod Sarbinowem (Zorndorf), kilka kilometrów na północ od Kostrzyna. Rok później poniósł klęskę, pobity przez sprzymierzonych Austriaków i Rosjan pod Kunowicami (Kunersdorf), prawie rozstrzygającą o losach wojny. Pół wieku później Nowa Marchia ucierpiała ponownie wskutek wojen napoleońskich, przede wszystkim z powodu przemarszów uczestniczących w konflikcie wojsk.

Odbudowa trwała. Za rządów Mistrza księcia Jana Maurycego von Nassau-Siegen odbudowano zniszczony w trakcie wojny 30-letniej zamek w Słońsku

⁵ Zob. Reinhardt Schmook, *Kształtowanie władzy w epoce renesansu na przykładzie margrabięgo Jana Brandenburskiego – Jana z Kostrzyna (Johann von Brandenburg – Hans von Küstrin)*, [w:] Nowa Marchia – prowincja zapomniana – wspólne korzenie. Zeszyty Naukowe Nr 3, red. Edward Jaworski, Gorzów Wlkp. 2005, s. 45-52.

⁶ Z małżeństwa Jana zawartego w 1537 roku z Katarzyną Brunszwicką (1518-1574), córką Henryka II Młodszego ks. Brunszwiku-Wolfenbüttel, pochodziły 2 córki: Elżbieta (1540-1578) – w 1558 roku ożeniona z Jerzym Fryderykiem margrabią Ansbach i Kulmbach-Bayreuth, i Katarzyna (1549-1602) – w 1570 roku ożeniona z elektorem Brandenburgii Joachimem Fryderykiem.

– barokową budowlę o okazałości na skalę europejską, nawiązującą do wzorów holenderskich⁷. Z początkiem XVIII wieku nastąpiła fala kolonizacji, do której zostali włączeni liczni wypędzeni z ojczyzny Francuzi wyznania ewangelicko-reformowanego (hugenoci) – rozwinęli oni Nową Marchię w centrum sukiennictwa. Po wojnie 7-letniej zarządzony przez króla pruskiego program osuszania łąg nadwarciańskich i nadnoteckich przyniósł znaczne korzyści terytorialne i pozwolił na założenie licznych nowych wsi.

Do II połowy XVIII wieku Nowa Marchia była stale obszarem przygranicznym. Dopiero w konsekwencji nabytków terytorialnych Brandenburgii/ Prus w wieku XVII i XVIII (Pomorze, Śląsk, Wielkopolska, Pomorze Gdańskie) pojawiły się nowe uwarunkowania, które wpłynęły znacząco na rozwój gospodarczy.

W wieku XIX i XX różne reformy podziału terytorialnego zmieniły przebieg granic Nowej Marchii w stosunku do sąsiednich regionów. Również wewnętrzny podział powiatów był wielokrotnie zmieniany. Przedstawienie tego w szczególności wykraczałoby jednak poza ramy niniejszej prezentacji.

W końcu stycznia 1945 roku Armia Czerwona dotarła do Odry. W tym czasie na terytorium Nowej Marchii było jeszcze około 400 000 jej rdzennych mieszkańców (z 645 000 według spisu powszechnego z 1939 roku), spośród których około 190 000 poniosło gwałtowną śmierć do końca wojny i bezpośrednio po niej. Żaden inny region Niemiec nie poniósł porównywalnej liczby ofiar śmiertelnych wśród ludności cywilnej. Być może z tego też powodu Nowa Marchia zniknęła ze świadomości wielu współczesnych Brandenburczyków.

Joannici w Nowej Marchii do sekularyzacji w latach 1810/1811

Powstały w czasie wypraw krzyżowych do Ziemi Świętej zakon joannitów w XII i XIII wieku uzyskał liczne dobra ziemskie w formie komandorii (komturii) również w południowo-zachodnich i zachodnich Niemczech. Dochody z tych komandorii służyły z jednej strony miejscowej działalności diakonijnej – opiece nad chorymi i ubogimi, a z drugiej strony utrzymywaniu szpitali w obszarze Morza Śródziemnego, przede wszystkim w Ziemi Świętej.

⁷ Wyczerpującą prezentację historii budowy słońskiej rezydencji zakonu zawiera: Dirk Schumann, *Zamek i kościół joannitów w Słońsku*, [w:] *Joannici i ich Mistrz Jan Maurycy von Nassau-Siegen (1604-1679). Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej przez Polsko-Niemieckie Stowarzyszenie Educatio Pro Europa Viadrina Stiftung Brandenburg, Gorzów Wlkp., 9 października 2004*, red. Edward Jaworski [i in.], Gorzów Wlkp. 2006, s. 49-66; zob. też: Monika Kleiner, *Sonneburg als „niederländisches Palais“ in der Neumark*, [w:] *Formen der Visualisierung der Herrschaft: Studien zu Adel, Fürst und Schlossbau vom 16. bis zum 18. Jahrhundert*, red. Peter-Michael Hahn, Hellmut Lorenz, Potsdam 1998, S. 57-86.



Legendarny założyciel Zakonu – Brat Gerard
Der legendäre Gründer des Ordens – Meister Gerhard



Najstarsze pieczęcie zakonne
Die älteste Ordenssiegel

Tam zakon miał do wypełnienia również zadania o charakterze militarnym w walce przeciwko muzułmanom⁸.

W Nowej Marchii joannici pojawili się dopiero w końcu panowania Askańczyków. W wyniku zawartej w roku 1318 między joannitami a margrabią Waldemarem umowy z Cremmen, w okolicach Berlina, joannici przejęli dużą część posiadłości ziemskich ze schedy po rozwiązaniu zakonu templariuszy.

⁸ W celu zapewnienia ochrony na szlakach pielgrzymkowych do Ziemi Świętej joannici posługiwali się żołnierzami najemnymi. W drugiej połowie XII wieku struktura bractwa szpitalnego zmieniła się w duchowny zakon rycerski, który obok zadań charytatywnych przejął również zadania militarne. Zadania o tym ostatnim charakterze nazwały rozwój i historię zakonu joannitów/maltańczyków w basenie Morza Śródziemnego aż do ich wypędzenia z Malty przez cesarza Napoleona I w roku 1798.



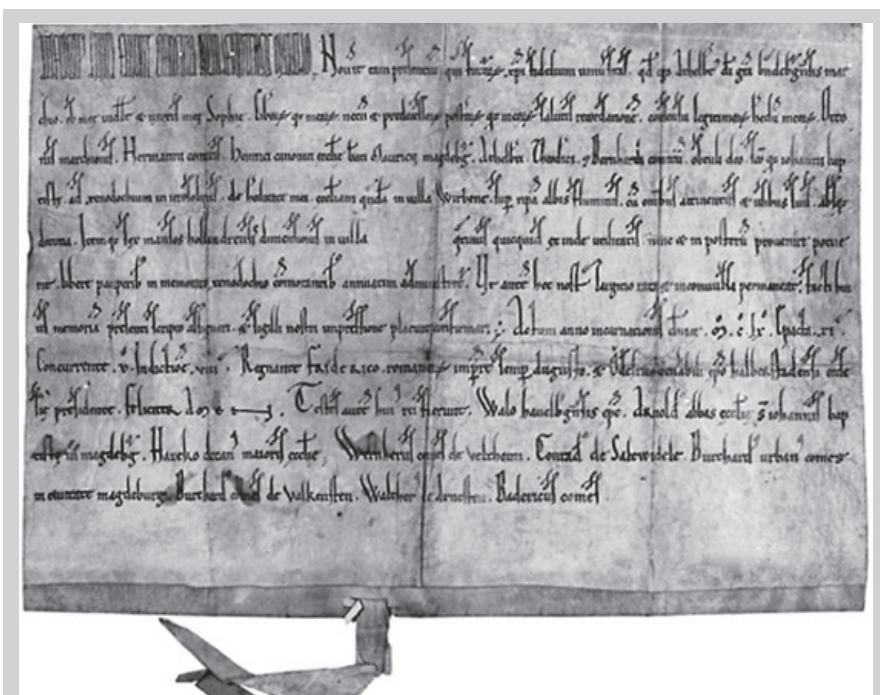
Margrabia Albrecht Niedźwiedź (1100-1170) – założyciel pierwszej komandorii joannitów w Brandenburgii w Werben n. Łabą w Starej Marchii. Pomnik w twierdzy Spandau

Markgraf Albrecht der Bär (ca. 1100-1170) – der Gründer der ersten Johanniter-Kommende in Brandenburg in Werben/Elbe in der Altmark. Denkmal in der Festung Spandau

Fot. Olaf Reinhold

W tym czasie północno-wschodnie posiadłości joannitów skupiały się wokół Komandorii w Werben nad Łabą w Starej Marchii⁹ oraz kilku komandorii w dzisiejszej Meklemburgii. Wzrost stanu posiadania w wyniku przejęcia schedy po templariuszach pociągnął za sobą konieczność utworzenia „Baliwatu” jako okręgu administracyjnego Wielkiego Przeoratu Niemiec. Baliwat Brandenburski powstał zatem w ciągu I połowy XIV wieku. Do późnych lat XV i początkowych XVI wieku trwało przenoszenie głównego ośrodka jego działalności do Nowej Marchii.

⁹ Kościół w Werben oraz 6 włók ziemi [*od tłumacza: włóka – dawna, średniowieczna miara powierzchni, 1 włóka = 16,8 hektara] joannici otrzymali jako wotum dziękczynne od margrabiego Albrechta Niedźwiedzia z domu Askańczyków w roku 1160, po szczęśliwym powrocie jego i jego małżonki z pielgrzymki do Ziemi Świętej. W I połowie XIII wieku ta posiadłość joannitów przekształciła się w komandorię (komturę), która wspierała w następnych latach zakładanie nowych posiadłości zakonnych w Meklemburgii. Po powstaniu Baliwatu Brandenburskiego w połowie XIV stulecia komandoria Werben przez długi czas stanowiła centrum Baliwatu, zanim zostało ono w wieku XVI przeniesione do Słońska.



Fotografia aktu darowizny komandorii Werben z roku 1160

Ze zbiorów Archiwum Zakonu Joannitów w Berlinie

Foto der Schenkungsurkunde der Kommende Werben (1160)

Aus den Sammlungen des Johanniter-Ordensarchivs in Berlin

W wyniku tzw. ugody z Heimbach z roku 1382 – układu z niemieckim Wielkim Przeoratem Joannitów, Baliwat Brandenburski uzyskał samodzielną pozycję w stosunku do całego Zakonu i Wielkiego Przeoratu Niemiec, co ledwie 150 lat później umożliwiło brandenburskim joannitom harmonijne przejście na wyznanie ewangelickie po wprowadzeniu reformacji w Nowej Marchii (1538) i Marchii Elektorskiej (1540)¹⁰.

Bezpośrednio od templariuszy przejęto w roku 1318 komandorie: Chwarszczany (Quartschen), Czaplnek (Tempelburg) i Sulęcín (Zielenzig). Później doszły do tego komandorie Łągów (Lagow, 1350) i Golice (Grüneberg, 1466, od 1550 domenalny urząd zakonny), jak również urzędy domenalne Słońsk (Sonnenberg, 1426) oraz Rąpice (Rampitz, 1437)¹¹. Uzyskana w roku 1540,

¹⁰ W. Stribny, *Zakon Joannitów i Nowa Marchia*, [w]: *Joannici i ich Mistrz Jan Maurycy* w *Nassau-Siegen*, op. cit., s. 111-112.

¹¹ Walter G. Rödel, *Das Großpriorat Deutschland des Johanniter-Ordens im Übergang vom Mittelalter zur Reformation*, Köln 1972, S. 424-442.

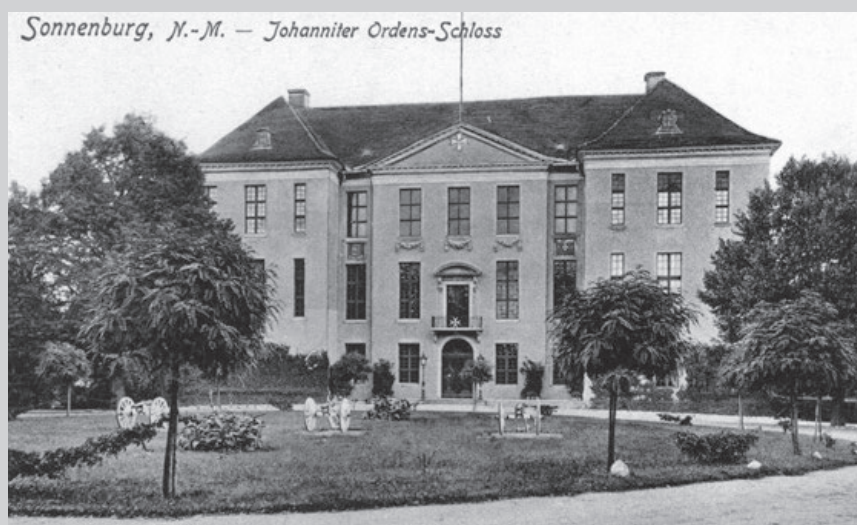


Ewangelicki Kościół św. Jana w Werben
Ev. St. Johanneskirche in Werben

Fot. Przemysław Florjanowicz-Błachut



Rycerz zakonny na witrażu Kościoła
św. Jana w Werben
*Ordensritter auf dem Glasfenster in St.
Johanneskirche in Werben*



Słoński. Zamek Zakonu Joannitów ok. roku 1900

Pocztówka ze zbiorów P. Florjanowicza-Błachuta
Sonnenburg. Johanniter Ordens-Schloss um 1900.

Postkarte aus der Privatsammlung von P. Florjanowicz-Błachut



Nowa Marchia ok. 1640 roku. Fragment mapy Brandenburgii z atlasu „Theatrum Orbis Terrarum, sive Atlas Novus” amsterdamskiego kartografa Jana Blaeu. Słońsk opisany jako „Sunnebergk – sedes magistri ordinis Ioannitarum”

Ze zbiorów WiMBP w Gorzowie Wlkp.

Die Neumark um 1640. Ausschnitt aus einer historischen Karte des Brandenburger Landes aus dem Atlas „Theatrum Orbis Terrarum, sive Atlas Novus” von dem Amsterdamer Kartographen Johannes Blaeu. Sonnenburg als „Sunnebergk – sedes magistri ordinis Ioannitarum” beschrieben

Aus den Sammlungen der Wojewodschafts- und Stadtbibliothek in Gorzów Wlkp.

w zamian za komandorię Chwarszczany, komandoria Świdwin (Schievelbein) należała wówczas do Nowej Marchii, zanim w wyniku zmian terytorialnych została podporządkowana Pomorzu. Należy na koniec jeszcze wymienić urzędy domenalne Friedland i Sękowice (Schenkendorf) (1501/1512), które leżały na obszarze Dolnych Łużyc, stąd czasowo mogły być regionalnie przyporządkowane Nowej Marchii¹². Jako ostatnią w Nowej Marchii utworzono w 1768 roku komandorię Boryszyn (Bursche), wydzielając ją z posiadłości komandorii łagowskiej¹³.

W końcu istniały w Nowej Marchii jeszcze liczne posiadłości określane jako „lenna”, które nadawano różnym osobistościom. Nowi lennicy musieli złożyć w Słońsku przysięgę na kapelusz Mistrza Baliwatu¹⁴.

Urzędy domenalne obejmowały natomiast posiadłości ziemskie, które miały przynosić dochody przeznaczane na funkcjonowanie zakonu, przede wszystkim jednak na zapewnienie Mistrzowi odpowiedniego poziomu życia.

Wszystkie posiadłości Zakonu, o ile nie zostały utracone wcześniej w wyniku sekularyzacji dóbr i fundacji duchownych w Królestwie Pruskim przeprowadzonej przez króla Fryderyka Wilhelma III, skonfiskowała w 1811 roku Korona i sprzedała je w celu zapłaty kontrybucji wojennych na rzecz cesarza Napoleona I¹⁵.

Dla zakonu joannitów w Nowej Marchii wydarzenie to stanowiło głęboką cezurę. Dalsze dzieje zakonu po roku 1853 różnią się zasadniczo od wcześniejszych, trwających do roku 1810/1811 i w znacznym stopniu skoncentrowanych na administrowaniu dobrami zakonnymi epoki. Odtąd przez prawie 100 lat w centrum zgodnej ze statutami zakonu nowej misji było: zakładanie lub przejmowanie i prowadzenie szpitali joannickich, jak również odzyskanie i rekonstrukcja zamku w Słońsku¹⁶.

¹² Friedland i Sękowice na Dolnych Łużycach zostały zakupione przez Baliwat Brandenburski w pierwszych dziesięcioleciach XVI wieku jako urzędy domenalne. Próby Wielkiego Przeoratu Austrii i Czech Zakonu Maltańskiego mające na celu przejęcie tych posiadłości, ponieważ miały się one znajdować na czeskim obszarze panowania, skutecznie odpierano.

¹³ Walter G. Rödel, op. cit., S. 425.

¹⁴ Adolf von Winterfeld, *Die Geschichte des Ritterlichen Ordens St. Johannis vom Spital zu Jerusalem*, Berlin 1859, S. 791-794.

¹⁵ Zarządzona w 1810 roku, po pokoju w Tylży (1807), przez króla pruskiego Fryderyka Wilhelma III sekularyzacja wszystkich dóbr duchownych nie była skierowana w pierwszym rzędzie przeciwko Baliwatowi Brandenburskiemu. Więcej, król chciał wyjąć Baliwat spod sekularyzacji, na tak długo jak będzie żył [jego wuj], wysoko ceniony przez niego Mistrz Zakonu książę August Ferdynand Pruski, najmłodszy brat Fryderyka Wielkiego. Sam Mistrz wskazywał jednak na to, że niegdyśejsza działalność charytatywna joannitów ustala i z tego względu nie byłoby uzasadnione, by wyłączać Baliwat spod sekularyzacji.

¹⁶ Carl Herrlich, *Die Balley Brandenburg des Johanniter-Ordens von ihrem Entstehen bis zur Gegenwart und ihren jetzigen Einrichtungen*, Berlin 1904, S. 155 i n.

Teraz z kolei zostaną przedstawione pokrótce posiadłości zakonne w Nowej Marchii oraz ich losy.

Chwarszczany¹⁷

Chwarszczany funkcjonowały jako komandoria joannicka po ich przejęciu od templariuszy. Była ona jednak w roku 1419 oraz 1433 przez krótki czas obsadzona przez zakon krzyżacki. Ze względu na konieczność zaopatrywania rezydencji Hansa Kostrzyńskiego w dobra materialne przeszła ona w wyniku zamiany na komandorię w Świdwinie na własność władcy. Godną zobaczenia jest istniejąca do dziś kaplica z czasów templariuszy ze średniowiecznymi freskami.

Czaplinek¹⁸

Dopiero w roku 1345 joannici mogli zrealizować swoje roszczenia wobec margrabiego odnośnie komandorii czaplineckiej. Jednak już w 1366 roku komandoria wraz z całym przyległym obszarem w wyniku zbrojnej waśni pomiędzy Brandenburgią a Polską odpadła na rzecz Królestwa Polskiego i w ten sposób została ostatecznie utracona dla Baliwatu Brandenburskiego.

Sulęcín¹⁹

Po rozwiązaniu zakonu templariuszy joannitom przekazano tylko osadę zakonną po ostatecznym uiszczeniu ustalonej w umowie z Cremmen sumy zastawnej 1250 marek w czeskim srebrze. Z powodu zawirowań po wygaśnięciu rodu Askańczyków (1320) zakon mógł wejść w posiadanie wszystkich dawnych dóbr templariuszy w Sulęciniu dopiero w roku 1350. Wówczas przekazał dzierżawę tych dóbr komandorii Łagów, która utrzymywała w Sulęciniu do roku 1811 dom administratora, ponownie otwarty po gruntownej renowacji w roku 2009 jako Centrum Współpracy Polsko-Niemieckiej „Dom Joannitów”.

Łagów²⁰

Łagów powstał jako graniczna warownia Brandenburgii przeciwko Polsce i Śląskowi. W roku 1347 zakon nabył zamek i miasteczko Łagów wraz

¹⁷ Walter G. Rödel, op. cit., S. 433; *Brandenburgisches Klosterbuch. Handbuch der Klöster, Stifte und Kommenden bis zur Mitte des 16. Jahrhunderts*, Bd. II, Heinz-Dieter Heimann [u.a.], Berlin 2009, S. 991-1018.

¹⁸ Walter G. Rödel, op. cit., S. 438.

¹⁹ Walter G. Rödel, ibidem, S. 442; *Brandenburgisches Klosterbuch*, op. cit., S. 1338-1344.

²⁰ Walter G. Rödel, op. cit., S. 428; *Brandenburgisches Klosterbuch*, op. cit., S. 723-745; zob. też Christian Gahlbeck, *Dirk Schumann, Lagow / Łagów, Schlösser und Gärten der Neumark / Zamki i ogrody Nowej Marchii*, Heft 6, hg. v. Sibylle Badstübner-Gröger, Markus Jager, Berlin 2009.



Sulęcín. Dawny dom administratora komandorii łagowskiej
Zielenzig. Ehem. Verwalterhaus der Johanniter-Kommende Lagow an der Stadtmauer.
Ze zbiorów prywatnych



Łagów. Widok wyspy zamkowej od północy według litografii Alexandra Dunckera
(1863/1864) Ze zbiorów Archiwum Zakonu Joannitów w Berlinie
Lagow. Ansicht der Burginsel von Norden nach Duncker-Lithographie (1863/64)
Aus den Sammlungen des Johanniter-Ordensarchivs in Berlin

z 22 wsiami. Jako czołowa komandoria pozostał Łagów do 1811 roku własnością joannitów. Roczne dochody zapewniały komturowi łagowskiemu znaczną sumę 6 000 talarów. W odrestaurowanym zamku znajduje się dziś hotel z restauracją. Należący do komandorii, powstały w czasach baroku kościół ewangelicki (1725) jest obecnie miejscowym kościołem rzymskokatolickim.

Golice²¹

Golice ze swoimi posiadłościami ziemskimi zostały odkupione w roku 1466 jako komandoria od zakonu krzyżackiego, a później, w 1550 roku, zaklasyfikowane jako urząd domenalny. Gospodarowały na największym spośród wszystkich 6 urzędów domenalnych obszarze ziem uprawnych i zapewniały roczne dochody w wysokości ponad 10 000 talarów.

Słońsk²²



Widok Słońska według Mateusza Meriana przed zniszczeniem w 1639 roku
Ze zbiorów WiMBP w Gorzowie Wlkp.
Ansicht von Sonnenburg nach Merian vor der Zerstörung von 1639
Aus den Sammlungen der Wojewodschafts- und Stadtbibliothek in Gorzów Wlkp.

²¹ *Brandenburgisches Klosterbuch*, op. cit., S. 551-557; Adolf v. Winterfeld, op. cit., S. 778-779.

²² *Brandenburgisches Klosterbuch*, op. cit., S. 1148-1175; Adolf v. Winterfeld, op. cit., S. 778-779.

W roku 1426, za rządów Mistrza Baltazara von Schliebena, Baliwat uzyskał od elektora Fryderyka I Hohenzollerna miasto i zamek Słońsk (Sonnenburg) wraz z 6 wsiami. W latach 1480-1508 naprzeciwko zamku zbudowano późnogotycki kościół ze strzelistą wieżą. Słońsk był od początku pomyślany jako urząd domenalny i był traktowany jako ukoronowanie posiadłości zakonnych w Nowej Marchii. Ze wszystkich urzędów domenalnych miał on najwyższe dochody (25 000 talarów). W II połowie XVIII wieku dzięki osuszeniu



Książę Jan Maurycy von Nassau-Siegen (1604-1679) według współczesnego miedziorytu. Mistrz Zakonu w latach 1652-1679

Ze zbiorów Archiwum Zakonu Joannitów w Berlinie
Prinz Johann Moritz von Nassau-Siegen (1604-1679) nach einem zeitgenössischen Kupferstich

Aus den Sammlungen des Johanniter-Ordensarchivs in Berlin

ługów warciańskich i noteckich znacząco powiększyła się powierzchnia użytków rolnych. W wyniku wojen 30-letniej i 7-letniej zamek i kościół w Słońsku poniosły znaczne szkody, które po wojnach zostały usunięte dzięki staraniom ówczesnych mistrzów zakonu. Z początkiem XVI wieku mistrzowie obrali zamek słoński za swoją rezydencję. Od roku 1550 pasowano tam nowych członków Baliwatu na rycerzy. Chociaż zakon w roku 1739 przeniósł swą siedzibę do Berlina²³, pewne funkcje zakonne pozostały w Słońsku, w tym prowadzenie archiwum zakonu. Po sekularyzacji kościół zakonny przeszedł na własność brandenburskiego ewangelickiego kościoła krajowego. Zamek, później w różny sposób użytkowany, popadł w ciągu następnych dziesięcioleci w ruinę.

Rapice

Rapice służyły od roku 1437 do 1811 jako stosunkowo mały urząd domenalny wraz ze swoimi dochodami (3 500 talarów) wyłącznie mistrzowi zakonu.

Świdwin²⁴

Poprzez wymuszoną przez margrabiego Jana Kostrzyńskiego zamianę dóbr w roku 1540 w posiadanie zakonu przeszły Świdwin oraz wójtostwo krajowe Drawsko Pomorskie. W latach 1630-1648 zajęty przez Szwedów, przypadł Świdwin na mocy traktatów pokojowych z Münster i Osnabrück ponownie zakonowi i dopiero w roku 1811 przeszedł w posiadanie państwa pruskiego.

²³ Centrum zakonu na polecenie króla pruskiego Fryderyka Wilhelma I zostało przeniesione do zakupionego przez zakon pałacu na późniejszym Placu w Berlinie. W wyniku sekularyzacji (1811) przeszedł on w posiadanie Korony i był później Pałacem Miejskim księcia Karola Pruskiego, który w roku 1853, po wznowieniu działalności Baliwatu Brandenburskiego, został obrany jego Mistrzem. W okresie rządów narodowosocjalistycznych Pałac był siedzibą Ministra Propagandy Rzeszy Goebbelsa. To w nim odbyła się wieczorem 20 lipca 1944 roku rozmowa telefoniczna między Adolfem Hitlerem, znajdującym się wówczas w Wilczym Szańcu, a majorem Ernestem-Otto Remerem, dowódcą batalionu wartowniczego dywizji „Grossdeutschland”, który udaremił próbę przewrotu zainicjowaną przez płka Clausa Schenka von Stauffenberga po zamachu na Hitlera. Po niepowodzeniu próby puczu śmierć poniosło m.in. 11 joannitów: Heinrich Graf zu Dohna-Tolksdorf, Albrecht von Hagen, Ulrich von Hassell, Ewald von Kleist-Schmenzin, Fritz von der Lancken, Wilhelm Graf zu Lynar, Friedrich von Rabenau, Adolf Graf von Schack, Werner Graf von der Schulenburg, Ulrich-Wilhelm Graf von Schwerin von Schwanefeld oraz Erwin von Witzleben. Pałac został zniszczony w styczniu 1945 roku w wyniku bombardowań, a później całkowicie rozebrany.

²⁴ Adolf von Winterfeld, op. cit., S. 783-784. Świdwin opadł w wyniku reformy terytorialnej w roku 1815 na rzecz Prowincji Pomorskiej.

Friedland i Sękowice na Dolnych Łużycach²⁵

Obydwa dobra zakonne znalazły się w posiadaniu Baliwatu dopiero z początkiem XVI wieku. Leżały one na początku XVII wieku poza obszarem panowania elektora brandenburskiego, stąd roszczenia wobec nich wysuwał Przeorat Czech. Baliwat potrafił jednak skutecznie dowodzić swoich praw własnościowych aż do roku 1811. We Friedlandzie wspomina się dziś bardzo dobitnie joannicką przeszłość.

Boryszyn²⁶

By zwiększyć liczbę komandorii, pod rządami Mistrza Zakonu księcia Augusta Ferdynanda Pruskiego podzielono dwie znaczne pod względem wielkości komandorie Łągów i Lietzen. Pochodząca jeszcze z czasów templariuszy wieś Boryszyn koło Łągowa oraz 3 inne wsie, które również leżały w ówczesnym obszarze graniczącym z Polską i były zobowiązane do służebności wobec starosty międzyrzeckiego, co było przyczyną ciągłych sporów, zostały odłączone w roku 1768 od Łągowa i podniesione do rangi samodzielnej komandorii. Komandoria ta istniała do roku 1811.

Lenna²⁷

W swojej historii Baliwatu Brandenburskiego z roku 1859 Adolf Wilhelm Ernst von Winterfeld wylicza należące do niego dobra lenne. Z łącznie 66 dóbr 26 przypadało na Nową Marchię. Nawet jeśli w tym wyliczeniu nie podano żadnych danych dotyczących wielkości tych dóbr, można generalnie ustalić, że Baliwat ten zaliczał się w Nowej Marchii do całkiem dużych właścicieli ziemskich, a jako wspólnota stanu szlacheckiego przez wieki, aż do sekularyzacji w latach 1810/1811, odgrywał znaczącą rolę.

Sekularyzacja i zniesienie posiadłości ziemskich w latach 1810/1811 oznaczały dla Baliwatu Brandenburskiego faktycznie jego rozwiązanie. Pozostał pozbawiony własności związek, korporacja nie więcej niż 100 osób, złożona z pasowanych do roku 1800 rycerzy joannitów. W roku 1812 zostali oni przyjęci do wspólnoty kawalerów orderu domowego dynastii Hohenzollernów, ustanowionego przez Fryderyka Wilhelma III ku upamiętnieniu rozwiązanego

²⁵ Obydwa urzędy domenalne przypadły w wyniku sekularyzacji Królestwu Saksonii, znalazły się jednak w drodze nabytków terytorialnych po kongresie wiedeńskim w posiadaniu Królestwa Prus.

²⁶ Walter G. Rödel, op. cit., S. 425.

²⁷ Adolf v. Winterfeld, op. cit., S. 791-794.

Baliwatu Brandenburskiego – *Orderu Rycerskiego Szpitalników św. Jana z Jerozolimy* (niem. Kgl. Preuß. St. Johanniterorden)²⁸.

Joannici w Nowej Marchii między rokiem 1853 a 1945

Przywrócenie Baliwatu Brandenburskiego przez króla Fryderyka Wilhelma IV von Preußen w latach 1852/1853 nie było powiązane ze zwrotem wywłaszczonych w 1811 posiadłości ziemskich. Nowa, sięgająca początków zakonu w Ziemi Świętej, misja służby diakonijnej wobec chorych i słabych miała być realizowana poprzez zakładanie i utrzymywanie szpitali i domów opieki dla starców własnymi siłami finansowymi, bez dostępu do dawnych zakonnych posiadłości ziemskich. W wydanych w 1853 roku statutach zakonnych



Król Pruski Fryderyk Wilhelm IV (1795-1861). Odnowiciel Baliwatu Brandenburskiego
Ze zbiorów Archiwum Zakonu Joannitów w Berlinie
Friedrich Wilhelm IV. König von Preußen (1795-1861) – Erneuerer der Balley Brandenburg
Aus den Sammlungen des Johanniter-Ordensarchivs in Berlin

²⁸ Przejęci przez nową korporację rycerze joannici mogli nadal nosić swoje dawne insygnia zakonne. Na przełomie roku 1852 i 1853 ośmiu żyjących jeszcze rycerzy joannitów, pasowanych przed rozwiązaniem Baliwatu w roku 1810/1811, zostało mianowanych przez króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV komendantami, którzy wedle starego porządku utworzyli kapitułę uprawnioną do wybrania nowego mistrza – księcia Karola Pruskiego, młodszego brata króla.



Słońsk. Kościół zakonny i jego wnętrze ok. 1850 r. według rysunków H. Königa
Ze zbiorów Archiwum Zakonu Joannitów w Berlinie
*Sonnenburg. Ordenskirche und Inneres um 1850 nach Zeichnungen von H. König
Aus den Sammlungen des Johanniter-Ordensarchivs in Berlin*

zawarto m.in. jako wytyczną powinność utworzenia przez Baliwat Brandenburski wzorcowego szpitala w Słońsku²⁹. Słońskowi została niniejszym ponownie wyznaczona szczególna rola. Po odzyskaniu zamku i jego renowacji, sfinansowanej z darowizn i pieniędzy zebranych pośród kawalerów (rycerzy) zakonu, powstały przesłanki, by nawiązać do starej formy ceremoniału pasowania na rycerza w dawnym – wprawdzie niebędącym już własnością zakonu, ale swoim wystrojem oddającym jego ducha – kościele Joannitów³⁰.

Po roku 1853 Baliwat był obecny ledwie w kilku miejscach w Nowej Marchii. Bezpośrednio we władaniu Baliwatu znajdowały się zamek i szpital w Słońsku. Poznańska Komandoria Prowincjonalna przejęła w 1896 roku szpital powiatowy w Skwierzynie. Przez nowo utworzoną Brandenburską Komandorię Prowincjonalną zostały przejęte od poprzednich właścicieli szpitale w Sulechowie w 1889 oraz w Chojnie w 1893 roku³¹. Zajmiemy się teraz pokrótce losom tych ośrodków joannickich do roku 1945.

²⁹ Adolf v. Winterfeld, op. cit., S. 847.

³⁰ „Wochenblatt der Johanniter-Ordens-Balley Brandenburg”, Jahrg. 38, Nr 6, S. 31.

³¹ „Wochenblatt der Johanniter-Ordens-Balley Brandenburg”, Jahrg. 21, Nr 52, S. 307; Wochenblatt der Johanniter-Ordens-Balley Brandenburg, Jahrg. 35, Nr 3, S. 43.

Dawna rezydencja joannitów – zamek w roku 1853 znajdował się w bardzo złym stanie techniczno-budowlanym. Jego odzyskanie i przywrócenie do należytego stanu, z czym wiązało się jego wyposażenie w ruchomości i dzieła sztuki, postawiły przed Baliwatem wielkie wyzwania finansowe. Proces rekonstrukcji rozciągnął się z tego powodu na wiele dziesięcioleci i znalazł swój finał dopiero z końcem XIX wieku. W zamku odbywały się w nieregularnych odstępach czasu, stanowiące ważne wydarzenia, posiedzenia kapituły zakonu. Przede wszystkim jednak zamek z okazji święta pasowania na rycerza (*niem.* Ritterschlag) za każdym razem przeżywał swego rodzaju przebudzenie „Śpiącej Królowej”. Uroczystości pasowania na rycerza były przeprowadzane w kościele joannickim wedle ceremoniału pochodzącego z XVI wieku. Dla ludności okazały orszak ciągnący z zamku do kościoła i z powrotem stanowił zawsze szczególnego rodzaju wydarzenie. Liczni widzowie oblegali ulice, którymi kroczył orszak. Po raz ostatni taka uroczystość rycerska mogła się odbyć w roku 1931. Za rządów nazistowskich w Niemczech nie było to już możliwe, gdyż tradycyjnie podczas takiej uroczystości uzewnętrzniano wrogość wobec ideologii narodowosocjalistycznej.

W 1945 roku zamek i kościół w stanie nienaruszonym przeszły w ręce Armii Czerwonej i następującej po niej polskiej administracji. Ograbiony z licznych dzieł sztuki i wyposażenia, zamek stał pusty i nieużywany do II połowy



Słońsk. Kościół, zamek i szpital na kartach pocztowych (1897/1899). Fragment
Ze zbiorów Przemysława Florjanowicza-Błachuta
*Sonnenburg. Kirche, Schloss und Krankenhaus auf Postkarten (1897/1899). Ausschnitt
Aus der Privatsammlung von Przemyslaw Florjanowicz-Blachut*

³² Do licznych opracowań nt. Słońska i jego historii dołączyła w roku 2010 książka Ernsta Jürgena Schillinga i Eberharda Stege, *Das Westminster des Lebuser Landes. 500 Jahre Johanniter-Ordenskirche in Sonneburg/Słońsk (1508-2008) vor dem Hintergrund der Stadtentwicklung*, Berlin 2010.



Słońsk. Pierwsze pasowanie rycerzy po przywróceniu Zakonu (1853). Jedno ze skrzydeł tryptyku prof. Cretiusa / Wilhelm von Oberritz, Die Balley Brandenburg..., Düsseldorf 1929

Ze zbiorów Archiwum Zakonu Joannitów w Berlinie
Sonnenburg. Erster Ritterschlag nach der Wiederaufrichtung des Ordens. Eine der Flügel des Triptichons von Prof. Cretius / Wilhelm von Oberritz, Die Balley Brandenburg..., Düsseldorf 1929

Aus den Sammlungen des Johanniter-Ordensarchiv in Berlin

XX wieku, zanim nie padł ofiarą celowego podpalenia w roku 1975. Dziś pozostały po nim tylko imponujące mury zewnętrzne. Wystawiony na działanie pogody ulega ciągłemu rozpadowi. W kwestii wciąż doradzanej restauracji brakuje obecnym właścicielom miasta Słońsk przemyślanej koncepcji i koniecznych środków finansowych.



Fot. z lewej: Słońsk. Pasowanie nowych rycerzy w kościele zakonnym (1908)

Abb. links: Sonnenburg. Ritterschlag in der Ordenskirche (1908)

Ze zbiorów Archiwum Zakonu Joannitów w Berlinie / Aus den Sammlungen des Johanniter-Ordensarchivs in Berlin

Fot. z prawej: Słońsk. Orszak rycerzy Joannitów z zamku do kościoła (1906)

Abb. Right: Sonnenburg. Zug der Johanniter Ritter vom Schloss zur Kirche (1906)

Ze zbiorów Archiwum Zakonu Joannitów w Berlinie / Aus den Sammlungen des Johanniter-Ordensarchivs in Berlin



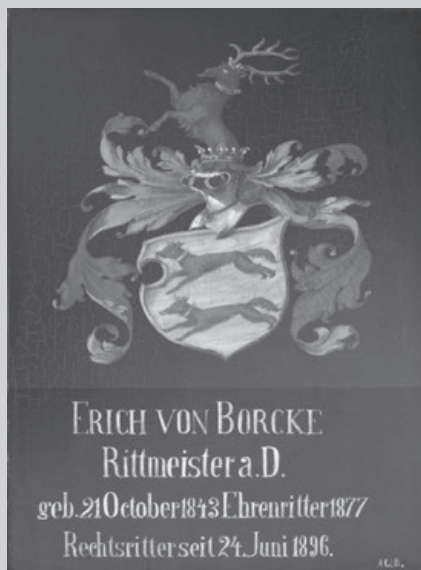
Słońsk. Wnętrze kościoła zakonnego przed renowacją z roku 1925

Sonnenburg. Inneres der Ordenskirche vor der Sanierung im Jahre 1925

Ze zbiorów P. Florjanowicza-Błachuta / Aus der Privatsammlung von P. Florjanowicza-Błachuta



Lupold Wilhelm von Wedel (1771-1839). Ze zbiorów rodziny von Wedel / *Aus der Privatsammlung der Familie von Wedel*



Erich von Borcke (1843-1933). Ze zbiorów rodziny von Borcke / *Aus der Privatsammlung der Familie von Borcke*



Max von Wedel (1849-1914). Ze zbiorów rodziny von Wedel / *Aus der Privatsammlung der Familie von Wedel*



Dr. jur. Alexander von Quistorp (1892-1974). Ze zbiorów Zakonu Joannitów / *Aus den Sammlungen des Johanniterordens*



Ks. Carl von Preussen – pierwszy mistrz „nowego” Baliwatu (1853-1883)

Reprodukcja ze zbiorów Archiwum Zakonu Joannitów w Berlinie
*Prinz Carl von Preussen – erster Herrenmeister der „neuen”, wiederauggerichteten
Balley*

Repro aus den Sammlungen des Johanniter-Ordensarchiv in Berlin

Otwarty 27 września 1858 roku szpital, usytuowany na podarowanym przez Koronę wzniesieniu na krańcu miasta, oferował 48 łóżek. Zakład został wybudowany w stylu neogotyckim według planów radcy budowlanego reencji Flaminius z Frankfurtu nad Odrą³³. W ciągu dekad był stale poszerzany i modernizowany i dzięki temu mógł sprostać wymaganiom stawianym wzorcowemu szpitalowi. Opiekę nad chorymi sprawowały siostry z Domu

³³ Ernst Jürgen Schilling, Eberhard Stege, op. cit., S.148.



Szpital w Słońsku Ze zbiorów Archiwum Zakonu Joannitów w Berlinie
Johanniter-Krankenhaus in Sonnenburg
Aus den Sammlungen des Johanniter-Ordensarchiv in Berlin

Macierzystego Diakonisa Betania w Berlinie³⁴. Także szpital, który nie poniósł żadnych szkód w roku 1945, przeszedł w ręce nowych polskich właścicieli. Dziś po szpitalu pozostał, niestety, jedynie pokryty zaroślami ugór.

Ewangelicki kościół zakonny, w roku 1945 również nienaruszony, został poświęcony w 1946 roku jako katolicki kościół parafialny i zachowany w takim stanie, na jaki pozwalały możliwości tworzącej się katolickiej parafii. Istotne elementy wyposażenia wnętrza, przede wszystkim zawieszane tam tablice herbowe pasowanych do roku 1800 rycerzy joannitów, komendantów i mistrzów zakonu, zostały usunięte. Nowi właściciele nie potrafili jednak zatrzymać procesu degradacji, przede wszystkim jeśli chodzi o dach, sklepienia, okna witrażowe i zdemolowane przez sowieckich żołnierzy organy. Gdyby nie zmiany polityczne roku 1990, kościół mógłby z czasem ulec katastrofie budowlanej³⁵.

³⁴ Wilhelm von Obernitz, *Die Balley Brandenburg des Ritterlichen Ordens St. Johannis vom Spital zu Jerusalem – Wesen und Wirken einst und heute*, Düsseldorf 1929, S. 40; Ernst Jürgen Schilling, Eberhard Stege, op. cit., S. 148.

³⁵ Ernst Jürgen Schilling, Eberhard Stege, op. cit., S. 230 i n.

Skwierzyna³⁶

W 1895 roku założono tam szpital powiatowy, który w rok później został przejęty przez Poznańską Komandorię Prowincjonalną Zakonu, a następnie przez Baliwat. Pod znakiem zakonnego krzyża funkcjonował on do roku 1945 jako mały szpital z 75 łózkami. Zarówno w czasie I, jak i II wojny światowej przyjmował on rannych. W okresie inflacji mógł zostać utrzymany wyłącznie dzięki ofiarności gospodarstw rolnych powiatu poprzez „imponujące opłaty żytnie” (*niem.* Roggenumlage).



Szpital w Skwierzynie

Ze zbiorów Archiwum Zakonu Joannitów w Berlinie
Krankenhaus in Schwerin a.d. Warthe
Aus den Sammlungen des Johanniter-Ordensarchiv in Berlin

Sulechów³⁷

24 listopada 1889 roku Brandenburska Komandoria Prowincjonalna Zakonu Joannitów przejęła założony w 1872 roku, na krótko przedtem całkowicie

³⁶ Wilhelm von Obornitz, op. cit., S. 50.

³⁷ W listopadowym wydaniu „Monitora Zakonu Joannitów” z 1921 roku („Johanniter-Ordensblatt”) opublikowano sumaryczny przegląd prowadzonych przez Zakon w 1920 roku stacjonarnych placówek – szpitali i sierocińców. W wykazie tym ujęto jeszcze szpital joannitów w Sulechowie. W przeglądzie za rok 1921 („Johanniter-Ordensblatt”, Juni [czerwiec] 1922) już go nie wyszczególniono.

odremontowany, szpital w Sulechowie. Szpital dysponował wówczas tylko 22 łózkami, jednak do końca I wojny światowej liczba ta zwiększyła się do 68 łóżek. Z upływem roku 1920 z powodu trudności gospodarczych Zrzeszenie Zakonu zrezygnowało z jego prowadzenia.

Chojna³⁸

Kolejny szpital został przejęty przez Brandenburską Komandorię Prowincjonalną w 1893 roku za sumę 17 269 marek od wdowy po bracie rycerzu i staroście von Gerlachu. Tenże, po rozwiązaniu chojeńskiego garnizonu, na własny koszt nabył dawny szpital garnizonowy i dalej prowadził zakład liczący 36 łóżek. W 1885 roku szpital został obsadzony przez Siostry Diakonise z Domu Macierzystego Betania w Szczecinie. Gdy w 1889 roku zmarł von Gerlach, szpital przeszedł w ręce jego owdowiałej małżonki, która z kolei sprzedała zakład joannitom. Odtąd w ciągu kolejnych lat szpital był rozbudowywany i modernizowany. Okazał się on wzorcowym „przedstawicielem” joannickiego ducha, szczególnie w trudnych czasach po I wojnie światowej. Pod koniec II wojny światowej dysponował 115 łózkami³⁹. W dzisiejszej Chojnie w dawnym szpitalu mieści od lat 50. specjalny ośrodek szkolno-wychowawczy z internatem dla dzieci upośledzonych.



Elewacja frontowa szpitala w Chojnie / Wilhelm von Obernitz, Die Balley Brandenburg..., Düsseldorf 1929

Ze zbiorów Archiwum Zakonu Joannitów w Berlinie
Krankenhaus in Königsberg/Nm. / Wilhelm von Obernitz, Die Balley Brandenburg..., Düsseldorf 1929

Aus den Sammlungen des Johanniter-Ordensarchiv in Berlin

³⁸ Wilhelm von Obernitz, op. cit., S. 60-62.

³⁹ „Johanniter-Ordensblatt”, Jahrg. 84, Nr 2 (Juli 1944), S. 10.

Choszczno⁴⁰

Jako ostatnia Brandenburska Komandoria Prowincjonalna w uroczystej formie przejęła 3 listopada 1905 roku szpital wybudowany przez gminę miejską i powiat ziemski Choszczno. Dysponował on 30 łózkami, a opiekę zapewniały dwie pielęgniarki. O tym stosunkowo małym szpitalu, aż do momentu zakończenia zaangażowania joannitów w latach 1922/1923, niewiele dziś wiadomo. W końcu upadł z powodu trudności gospodarczych spowodowanych inflacją po I wojnie światowej.

Powrót joannitów do dawnej Nowej Marchii po roku 1990

Znamienne dla 900-letniej historii Zakonu jest to, że w chwilach – zagrażających jego istnieniu – kryzysów i upadków, spoglądając na krzyż Jezusa Chrystusa i mając świadomość swoich diakonijnych zadań, wciąż znajdował siłę, by zaczynać od nowa.

Także bolesna strata wszystkich położonych na wschód od Odry i Nysy placówek zakonnych i pauperyzacja jego członków, spowodowana ucieczką i wypędzeniem, nie mogły go złamać. Po zjednoczeniu Niemiec w roku 1990 rozpoczął on niezwłocznie budowę nowych struktur we wschodnich landach, stanowiących terytorium byłej NRD.

Joannici z Berlina wykorzystali nową sytuację polityczną, aby w dawnym, związanym z zakonem miejscu – Sonnenburgu (Słońsku) zdobyć informacje, jakie są możliwości uratowania zamku i kościoła. Szybko stało się jasne, że odbudowa zamku okazała się niemożliwa. Większe szanse na długofalową restaurację dawał budynek kościoła. Stąd Mistrz zakonu, książę Wilhelm-Karl von Preußen, zlecił Brandenburskiej Komandorii Prowincjonalnej Zakonu, aby wspierała słowem i czynem osoby odpowiedzialne po polskiej stronie w samorządzie gminnym oraz w kościele. Zespół roboczy berlińskich joannitów najpierw zajął się z powodzeniem pozyskiwaniem środków i wykorzystał szereg możliwości, by zdobyć pieniądze. Ścisłe współpracowano przy tym z osobami odpowiedzialnymi po stronie polskiej, a w zaplanowanych pracach konserwatorskich w pierwszym rządzie brali udział polscy rzemieślnicy. Odpowiedzialny za koordynację wszystkich prac w imieniu Brandenburskiej Komandorii Zakonu był powołany przez jego konwent „Pełnomocnik ds. Sonnenburga”. Kolejno byli to RR (*niem.* Rechtsritter; *pol.* Rycerz Sprawiedliwości) Reinhold von Wienskowski, od 1989 roku ER (*niem.* Ehrenritter; *pol.* Rycerz Honoru) Karl-Christoph von Stünzner-Karbe. Od 2009 roku zadanie to pełni ER ks. Axel Luther.

⁴⁰ „Wochenblatt der Johanniter-Ordens-Balley Brandenburg”, Jahrg. 46, Nr. 46, S. 272.

W połowie lat 90. rozpoczęła się restauracja kościoła; zaczęto od dachu i sklepienia. Później przyszła kolej na ołtarz, ambonę i barwne witraże z herbami. Równie szybko przystąpiono do zabezpieczania polichromii sklepienia, ale do dziś jeszcze go nie zakończono. To samo tyczy się restauracji i rekonstrukcji organów.

Większa część wymaganego kapitału pochodziła ze środków niemieckich fundacji, z darowizn i świadczeń sektora publicznego, ale nie sposób, oczywiście, pominąć faktu, że również polska strona, w miarę możliwości, miała swój udział w finansowaniu restauracji kościoła. W kruchcie kościoła znajduje się obecnie tablica informująca o licznych sponsorach z ostatnich 15 lat.

Zakończenie kolejnych odcinków prac renowacyjnych było zawsze wieńczone ekumenicznymi nabożeństwami z udziałem wysokich rangą przedstawicieli z Niemiec i Polski. W roku 2008 odbyły się wspólne obchody jubileuszu 500-lecia poświęcenia kościoła. W roku 2010 zakończono pierwszy etap prac restauracyjnych przy organach oraz odnowiono stolarkę okienną świątyni.

O wszystkich postępach przy odnawianiu kościoła od 1995 roku regularnie informowano w czasopiśmie zakonu – kwartalniku „Ordensblatt”. Mimo tych sukcesów nie da się ukryć, że do zakończenia prac nad renowacją kościoła jest jeszcze daleko. Głównymi obiektami prac renowacyjnych pozostają nadal organy, mury oraz pięć przęseł polichromowanego sklepienia⁴¹.

Również na całkiem innym polu prowadzi się w Słońsku od roku działalność pod znakiem białego ośmioramiennego krzyża na czerwonym tle. Po nieudanej próbie założenia w Słońsku z początkiem nowego stulecia – za przykładem innych zrzeżeń (komandorii) zakonu – stacji socjalnej, powstała tam grupa młodzieżowa jako oddział miejscowy Stowarzyszenia Joannici Dzieło Pomocy⁴². W międzyczasie JDP utworzyło w kilku szkołach na terenie województwa lubuskiego, przy wsparciu Brandenburskiej Komandorii Zakonu oraz Oddziału Regionalnego Johanniter-Unfall-Hilfe e.V. (*pol.* Joannickiej Pomocy Wypadkowej) we Frankfurcie nad Odrą, tzw. Szkolne Służby Medyczne, dzięki którym powstały kolejne oddziały miejscowe oparte na pracy z młodzieżą. Biuro Główne Stowarzyszenia JDP przeniesiono w grudniu 2006 roku do Słubic, a w roku 2010 do Gorzowa. Znajduje się ono w należącem do gorzowskiej Parafii Ewangelicko-Augsburskiej Św. Trójcy domu

⁴¹ Ernst-Jürgen Schilling, Eberhard Stege, op. cit., S. 248.

⁴² Statut Stowarzyszenia Joannici Dzieło Pomocy jest poprzedzony preambułą. Brzmi ona: „W przeświadczeniu chrześcijańskiej tradycji miłości bliźniego, pielęgnowanej przez Rycerski Zakon Szpitalników św. Jana Jerozolimskiego, w obliczu trosk i niebezpieczeństw świata, w poczuciu odpowiedzialności przed Bogiem Stowarzyszenie Joannici Dzieło Pomocy chce pomagać osobom cierpiącym w obecnych czasach”. Tekst Statutu dostępny pod adresem internetowym: <http://joannici.org.pl/statut>.



Słońsk, 5 lipca 2008 r.
Maurycjada
Sonnenburg, 5. Juli 2008.
Moritzfest
Fot. Przemysław Florjanowicz-
-Błachut



Młodzi „Joannici” – członkowie JDP podczas VI Międzynarodowych Mistrzostw Polski w Ratownictwie Medycznym i Drogowym (Olsztyn, 16 września 2007)

Fot. Archiwum Stowarzyszenia Joannici Dzieło Pomocy

Junge „Johanniter” – Mitglieder des Vereins JDP während der VI. Internationalen Polen-Meisterschaften im Rettungswesen (Allenstein, 16. September 2007)

Fot. aus dem Archiv des Vereins Johanniter-Hilfswerk in Polen

„Stillleben”, który niegdyś należał do znanej landsberskiej rodziny Nürnbergerów, a później mieściła się w nim stacja Sióstr Diakonis Ewangelickiej Fundacji im. Cesarzowej Augusty Wiktorii.

Stowarzyszenie JDP jest dziełem Zakonu Joannitów, założonym na prawie polskim, w Polsce i dla Polaków⁴³. Jego członkowie należą w pierwszym rzędzie do kościoła rzymskokatolickiego, członkowie wyznania ewangelickiego stanowią mniejszość. Stawia to przed ewangelickim zakonem joannitów nowe ambitne zadanie w duchu ekumenicznym.

Za ostatni, ale znaczący przykład pielęgnowania joannickiej przeszłości, niech posłuży małe muzeum regionalne, które powstało w jednym z budynków obok dawnego słońskiego kościoła Joannitów – dawniej szkole zbudowanej w roku 1733, a które „w życzliwy sposób” poprzez fotografie, mapy i znaleziska przywodzi na pamięć bogatą, różnorodną działalność joannicką w Nowej Marchii. Muzeum prowadzone jest przez Towarzystwo Przyjaciół Słońska „Unitis Viribus”.

Nowa Marchia przez kilka wieków była obszarem przygranicznym Marchii Brandenburskiej, Elektorstwa i Królestwa Prus. W XXI wieku w nowej strukturze, pozbawiona już tych pochodzących z przeszłości nazw, zmieniła się w region będący mostem między Polską a Niemcami. Brandenburscy joannici mogą z dumą przyznać, że mieli w tym również swój udział.

*Thum. Przemysław Florjanowicz-Blachut**

⁴³ §1.2 Statutu brzmi: „JDP zostało utworzone pod patronatem Baliwatu Brandenburskiego Rycerskiego Zakonu Szpitalników św. Jana Jerozolimskiego (zwanego dalej Zakonem Joannitów). Ze swej ukształtowanej przez stulecia tradycji Zakon Joannitów uważa się za stowarzyszenie chrześcijańskie, ewangeliczne i europejskie. Realizuje on swe zadania w szczególności w Niemczech, Finlandii, Francji, Włoszech, na Litwie, w Austrii, Polsce, Szwajcarii i na Węgrzech”.

* Ur. 26.01.1978 roku w Poznaniu, absolwent II Liceum Ogólnokształcącego im. Marii Skłodowskiej-Curie w Gorzowie (1997) oraz Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego (2002) i Szkoły Prawa Niemieckiego przy Wydziale Prawa i Administracji UW w Warszawie (2004). Studiował również teologię ewangelicką w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie. W czerwcu 2009 roku przyjęty jako Rycerz Honoru (niem. Ehrenritter) do Komandorii Baliwatu Ewangelickiego Zakonu Joannitów. Członek Zarządu Stowarzyszenia Joannici Dzieło Pomocy. Pracuje zawodowo jako asystent-specjalista ds. prawa europejskiego w Biurze Orzecznictwa Naczelnego Sądu Administracyjnego w Warszawie.

**STEFAN
HARTMANN**

Absolwent historii, slawistyki i germanistyki w Marburgu nad Lanem, Getyndze i Wiedniu. W 1969 roku promocja z dysertacją *Dzieje miasta Rewla w okresie drugiej wojny północnej*. Od 1979 roku archiwista w Tajnym Archiwum Państwowym Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturalnego w Berlinie. Obecnie na emeryturze. Autor 200 artykułów naukowych, 14 książek i około 600 recenzji dotyczących historii Prus Wschodnich i Zachodnich, krajów bałtyckich i Polski.

**TAJNE ARCHIWUM PAŃSTWOWE FUNDACJI
PRUSKIEGO DZIEDZICTWA KULTURALNEGO
W BERLINIE-DAHLEM.**

**DZIEJE, ZADANIA I STRUKTURA ZASOBU.
INFORMACJA DLA UŻYTKOWNIKÓW POLSKICH¹**

Tajne Archiwum w Berlinie-Dahlem należy od 1963 roku do Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturalnego. Wywodzi się z archiwum margrabiów brandenburskich. W połowie XVI wieku elektor Joachim II podporządkował archiwum kanclerzowi, co wskazuje na znaczenie tej placówki w państwie brandenburskim. Pod koniec XVI wieku Erazm Langenhain jako pierwszy oficjalny archiwista połączył zespoły w repozyturach. Za panowania królów pruskich: Fryderyka Wilhelma I, Fryderyka Wielkiego i Fryderyka Wilhelma II wiele akt włączono do archiwum gabinetowego. Po rozwiązaniu tajnej kancelarii zasób archiwum został włączony do dokumentacji Departamentu Spraw Zagranicznych. W 1803 roku minister hr. Haugwitz nadał mu nazwę Tajne Archiwum, która pozostaje w użyciu do tej pory. Od połowy XIX wieku archiwum było podporządkowane pruskiemu prezesowi ministrów. W tym okresie powstało archiwum centralne, przeznaczone do gromadzenia dokumentacji wszystkich urzędów wyższego szczebla i obejmujące obszar całego państwa pruskiego. Źródła pruskie znajdujące się w archiwum dotyczą nie tylko szczebla centralnego, ale i prowincjonalnego, bazując na strukturach mieszanych pruskiej administracji. Urzędy centralne mogły również spełniać funkcje prowincjonalne. W ten sposób zasada centralizacji konkurowała z decentralizacją. Prowincje były samodzielnymi jednostkami administracyjnymi, natomiast rejencje miały charakter jednostek technicznych administracji. Nadprezesi byli komisarzami ministerstw w prowincjach. Najwyraźniejszą cezurę w historii państwa pruskiego stanowi okres wojen napoleońskich i reform Steina-Hardenberga. Reforma administracji dotyczyła urzędów centralnych i tworzyła struktury, na których opierał się ustrój państwa do czasów I wojny światowej. Powstały ministerstwa spraw wewnętrznych i zagranicznych, sprawiedliwości,

¹ Por. S. Hartmann, *Tajne Archiwum w Berlinie-Dahlem. Dzieje, zadania i struktura zasobu*, „Archeion”, t. XCVII (1997), s. 86-98.

finansów i wojskowości. W ciągu XIX i XX wieku powstały inne ministerstwa, jak: spraw wyznaniowych i oświaty, handlu, przemysłu i rolnictwa, leśnictwa i domen. Zespoły archiwalne wszystkich tych urzędów mogą być interesujące dla badaczy polskich. Budowa nowego pomieszczenia Tajnego Archiwum w Berlinie-Dahlem, którą zainaugurował premier rządu pruskiego Otto Braun, była zrealizowana po I wojnie światowej. Podczas bombardowań w czasie II wojny światowej dokumenty zostały częściowo ewakuowane. Po roku 1945 materiały te pozostały w Merseburgu, wchodząc w skład Centralnego Archiwum NRD. Ta część, która znajdowała się jeszcze w Dahlem, była tu wkrótce znowu dostępna. Zjednoczenie Niemiec spowodowało wielkie zmiany zasobu. Dopiero w 1993 roku zespoły akt centralnych urzędów pruskich mogły powrócić z Merseburga do Berlina. Transport tych materiałów trwał tylko dziewięć miesięcy. Obecnie są one w całości udostępniane. Zasób liczy 10 km bieżących w Dahlem i 25 km w przebudowanym spichlerzu Westhafen, gdzie znajdują się dawne zespoły merseburskie. Lista następująca informuje o zespołach, które są ważne dla badań dziejów Nowej Marchii:

Zespoły Tajnego Archiwum dotyczące dziejów Nowej Marchii.

Stare repozytury Tajnej Rady Brandenburskiej:

- I. HA Rep. 42 Nowa Marchia 33 mb (metry bieżące) 1430-1808
- I. HA Rep. 59 Biskupstwo i Starostwo Lebus 1 mb 1498-1806
- I. HA Rep. 30, 48 Pomorze Zachodnie 107 mb 1328-1808
- I. HA Rep. 46 A Śląsk od 1740 r. 97 mb 1740-1808
- I. HA Rep. 7 B Prusy Zachodnie 46 mb 1772-1808
- I. HA Rep. 7 C Prusy Południowe 32 mb 1772-1808
- I. HA Rep. 131 Gabinet Archiwalny 42 mb XV w.-1944
- I. HA Rep. 96 Tajny Gabinet Cywilny Starszy Okres 103 mb 1688-1797

Oddziały Zespołu „Generaldirektorium”:

- II. HA, Abt. 14 Marchia Elektorska 138 mb 1538-1810
- II. HA, Abt. 13 Nowa Marchia 1561-1822 59 mb 1561-1822
- II. HA, Abt. 12 Pomorze Zachodnie 102 mb 1522-1912
- II. HA, Abt. 13a Sprawy Melioracji na Pomorzu Zachodnim, w Nowej Marchii i Okręgu Noteckim 11 mb 1754-1806

II. HA, Abt. 9	Prusy Zachodnie i Okręg Notecki 179 mb 1699-1816
II. HA, Abt. 10	Prusy Południowe 51 mb 1782-1810
II. HA, Abt. 34, 2	Sprawy Wojskowe 36 mb 1689-1811
II. HA, Abt. 33	Leśnictwo 253 mb 1536-1811
II. HA, Abt. 30 I	Naczelny Urząd Budownictwa 7,2 mb 1720-1739
II. HA, Abt. 32	Generalna Administracja Soli 28 mb 1739-1793
II. HA, Abt. 31	Departament Górniczo-Hutniczy 4, 5 mb 1745-1826
II. HA, Abt. 25	Departament Fabryk i Manufaktur 67 mb 1717-1810

Ministerstwa i inne instytucje centralne Prus od 1808 roku:

I. HA Rep. 89	Tajny Gabinet Cywilny Późniejszy Okres 678 mb 1807-1924
I. HA Rep. 74	Urząd Kanclerza Stanu 98 mb 1808-1824
I. HA Rep. 90	Ministerstwo Stanu i Prezes Ministrów 195, 5 mb 1714-1945
I. HA Rep. 90 P	Tajna Policja Państwowa (Gestapo) 3,5 mb 1933-1942
I. HA Rep. 184	Najwyższy Sąd Administracyjny 190 mb 1837-1945
I. HA Rep. 212	Komisja Kolonizacyjna dla Prus Zachodnich i Prowincji Poznańskiej 45 mb 1864-1940
III. HA	Ministerstwo Spraw Zagranicznych 1022 mb 1806-1936
I. HA Rep. 77	Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 2453 mb 1807-1945
I. HA Rep. 151	Ministerstwo Skarbu i Finansów 1753 mb 1808-1945
I. HA Rep. 109	Preußische Seehandlung 179 mb 1772-1944
I. HA Rep. 87	Ministerstwo Rolnictwa, Leśnictwa i Domen 1786 mb 1787-1934
I. HA Rep. 120	Ministerstwo Handlu i Przemysłu 1254 mb 1808-1935
I. HA Rep. 121	Ministerstwo Handlu i Przemysłu – Oddział Górnictwo, Hutnictwo i Warzelnie 300 mb XVIII w.-1941
I. HA Rep. 93	Ministerstwo Prac Publicznych 500 mb 1765-1944
I. HA Rep. 76	Ministerstwo Spraw Wyznaniowych i Oświaty 2440 mb 1807-1935
I. HA Rep. 76	Pruskie Seminarium Nauczycielskie 260 mb 1748-1938
I. HA Rep. 84a	Ministerstwo Sprawiedliwości 1093 mb 1807-1934
I. HA Rep. 169 D	Landtag Pruski 129,7 mb 1919-1933

Zespoły archiwum domowego Hohenzollernów.

Dokumenty, repozytury elektorów brandenburskich, królów pruskich i cesarzy niemieckich:

- I. HA Rep. 100 Ministerstwo Domu Królewskiego 72 mb 1808-1920
I. HA Rep. 36 Administracja Dworu i Dóbr 52 mb 1518-1818

Urzędy prowincjonalne i lokalne:

- X. HA Rep. 3 B Rejencja we Frankfurcie n. O. 34 mb 1668-1921
X. HA Rep. 6 Starostwa Powiatowe, Wydziały Powiatowe 1806-1935
X. HA Rep. 44 B Naczelną Dyrekcja Poczt we Frankfurcie n. O. 1850-1931
X. HA Rep. 8 Akta Miast i Gmin 2,8 mb 1414-XX w.
X. HA Rep. 5 Sądy Miejskie, Patrymonialne i Powiatowe 12 mb 1663-1907

X. HA Rep. 4 B Wyższy Sąd Krajowy we Frankfurcie n. O. 1536-1891
X. HA Rep. 5 Sądy Krajowe i Obwodowe 2,5 mb 1785-1946
X. HA Rep. 9 Rycerski Zakon Joannitów w Słońsku 1764-1819
X. HA Rep. 37 Akta Podworskie Majątków 1612-1931
VI. HA Archiwa rodzinne i spuścizny 730 mb XVII-XX w.
XI. HA Plankammer Rejencji we Frankfurcie n. O. 1670-1870
zawiera kolekcje map i rysunków
XI. HA AKS Zbiory kartograficzne ogólne 18519 j.a. (jednostek archiwalnych) 1520-1999

Bazując na zasadach tektonicznych² zasób archiwalny dzieli się na następujące główne wydziały:

- I Stare repozytury 1-69, m. i. dokumentacja Tajnej Rady i innych urzędów brandenbursko-pruskich przed 1808 r. Nowe repozytury od nr. 70, m. i. dokumentacja urzędów centralnych od 1808 r. Dokumentacja Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturalnego
II Dyrektorium Generalne
III Ministerstwo Spraw Zagranicznych

² J. Kloosterhuis, *Von der Repositurenvielfalt zur Archiveinheit. Die Etappen der Tektonierung des Geheimen Staatsarchivs*. [w:] *Archivarbeit für Preußen (Veröffentlichungen aus den Archiven Preußischer Kulturbesitz, Arbeitsberichte 2)*, Berlin 2000, S. 47-257.

- IV Armia Pruska
- V Królestwo Westfalskie
- VI Archiwa rodowe i spuścizny
- VII Dokumenty
- VIII Pieczęcie, herby, genealogia
- IX Obrazy
- X Brandenburgia
- XI Zbiory kartograficzne
- XII Druki urzędowe
- XIII Filmy, źródła zdigitalizowane
- XIV Prusy Zachodnie
- XV Pomorze Zachodnie
- XVI Poznań
- XVII Śląsk
- XVIII Prowincja Saksońska
- XIX Marchia Graniczna Poznańsko-Zachodniopruska (Grenzmark
Posen-Westpreußen)
- XX Archiwum Historyczne Królewieckie

Kilka słów warto poświęcić strukturze wewnętrznej Tajnego Archiwum Państwowego. Na jego czele stoi dyrektor. Archiwum składa się z wydziału centralnego i trzech wydziałów specjalistycznych, z których każdy składa się z czterech referatów. Wydział pierwszy obejmuje zespoły archiwalne z okresu od XIII do początku XIX wieku. Cezurą jest tu okres reform Steina-Hardenberga. Wydziałowi drugiemu podlegają zespoły ministerialne, objętościowo największe. W gestii wydziału trzeciego znajdują się spuścizny i zbiory niepaństwowe.

Na stronie internetowej Tajnego Archiwum (www.gsta.spk-berlin.de) znajdują się informacje o wszystkich zasobach archiwalnych i ich dostępie. Szybkie linki informują o szerokiej skali podejmowanych u nas badań naukowych. W katalogu (Archivdatenbank) znaleźć można tytuły pojedynczych archiwaliów. Dalsze informacje mogą być udzielone pisemnie, pocztą tradycyjną lub elektroniczną. Formularze w wersji online umożliwiają zamówienia archiwaliów do pracowni naukowej lub zarezerwowanie miejsca do pracy. Przy pomocy zdigitalizowanych materiałów praktykować można czytanie staroniemieckich manuskryptów. Korzystanie z materiałów archiwalnych w Tajnym Archiwum Państwowym Fundacji Pruskiego Dziedzictwa Kulturalnego jest bezpłatne.

Archiwum udziela informacji w odpowiedzi na pisemne kwerendy pocztowe i elektroniczne. Kwerendy w celach naukowych nie podlegają opłacie. Za badania prywatne i profesjonalne natomiast (szczególnie dotyczące rodzinnych genealogii) pobierana jest opłata w wysokości 16 € za 30 min. Ceny oparte są na cenniku i regulaminie archiwum (Benutzungs-, Gebühren- und Hausordnungen für das Geheime Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz). Udostępnienie materiałów archiwalnych nie uprawnia do samodzielnego ich reprodukowania. Kopiowanie materiałów w różnych formatach i rozmiarach przejmują pracownia fotograficzna, która znajduje się w archiwum. Kopie udostępniane są również w formie zdigitalizowanej (CD-Rom/DVD), na mikrofilmie, jako negatyw lub slajd. Stan uporządkowania, a także zły stan fizyczny i formaty dokumentów lub map mogą wykluczyć niektóre formy kopiowania. Publikowanie kopii wymaga zarówno zgody archiwum, jak i opłaty, którą uiścić należy w Bildagentur Preußischer Kulturbesitz. Cennik detaliczny znajduje się na stronie internetowej Tajnego Archiwum Państwowego.

Dojazd: Metro U3, przystanki Dahlem-Dorf i Podbielskiallee. Linie autobusowe X 11 i X 83: przystanek U-Bahnhof Dahlem-Dorf. Linia autobusowa 110: Przystanek Domäne Dahlem.

Godziny otwarcia pracowni naukowej:

Poniedziałek i wtorek 8.00-16.00

Środa i czwartek: 8.00-18.00

Piątek: 8.00-15.00

Tel.: 004930 266447500

Fax: 004930 266443126

E-mail: gsta@gsta.spk-berlin.de

Web: www.gsta.spk-berlin.de

ANDRZEJ KIRMIEL

Urodzony w 1958 r. w Zielonej Górze. Absolwent Uniwersytetu Jagiellońskiego na wydziale filozoficzno-historycznym, ukończył również studia podyplomowe na Akademii Pedagogicznej w Krakowie. Był nauczycielem historii w Liceum Ogólnokształcącym w Skwierzynie (do 2002) oraz Zespole Szkół Ekologicznych w Zielonej Górze (do 2009). Od 2010 r. jest dyrektorem Muzeum w Międzyrzeczu. Autor książek i wielu artykułów publikowanych w prasie polskiej, niemieckiej i izraelskiej.

M.in.: *Skwierzyna – miasto pogranicza: historia miasta do 1945 roku* (2004), *Śladami Żydów: Dolny Śląsk, Opolszczyzna, Ziemia Lubuska* (2008), *Z dziejów rodziny von Kalckreuth w zachodniej Wielkopolsce* (2008), *Trzemeszniąscy Żydzi* (2010).

ŻYDOWSKIE ŚLADY NA ZIEMI LUBUSKIEJ

Pisząc o pozostałościach żydowskich na terenie województwa lubuskiego, należałoby najpierw wspomnieć o historycznej obecności tych, którzy je zostawili. Nie jest to zadanie proste, ponieważ w odróżnieniu od innych części dzisiejszej Polski trudno mówić o historii Żydów lubuskich, choć bez problemu możemy mówić o historii Żydów na Śląsku, w Wielkopolsce czy na Mazowszu. Jak wiadomo, dzisiejsze lubuskie jest zlepkiem różnych krain historycznych, więc historia Żydów na tym obszarze jest historią Żydów zamieszkujących te ówczesne organizmy państwowe.

Jak zatem wyglądała „żydowska mapa” lubuskiego? Południowo-zachodnia część województwa – historyczne Dolne Łużyce, dzisiejszy powiat żarski i okolice Gubina do 1815 roku należały do Saksonii, więc historia Żydów na tym terenie jest głównie historią Żydów saskich.



Zielona Góra – synagoga przy Glasserplatz (pl. Powstańców Wielkopolskich) przed 1938 r.

Grünberg in Schlesien – die Synagoge am Glasserplatz (heute: plac Powstańców Wielkopolskich) vor 1938

Południowa część województwa, czyli dzisiejsze powiaty: nowosolski, zielonogórski, żagański i ziemia świebodzińska historycznie przynależą do Śląska, więc dzieje Żydów na tych terenach, szczególnie do 1740 roku, kiedy to Prusy zabrały Austrii Śląsk, są dziejami Żydów śląskich. Szczególny czas dla nich przypadał na II połowę XV wieku, kiedy to pod wpływem antyżydowskich wystąpień franciszkanina Jana Kapistrana wypędzono ich ze wszystkich śląskich miast. Względy finansowe spowodowały, że w późniejszym okresie Habsburgowie pozwolili osiedlić się Żydom w czterech śląskich miastach: Białej, Głogowie (1598), Brzegu Dolnym i Wrocławiu. To właśnie Żydzi głogowscy, którzy czasowo mieli prawo przebywać w dolnośląskich miastach, zapoczątkują po 1740 roku odrodzenie życia żydowskiego na tym terenie, inicjując powstanie nowych gmin żydowskich m.in. w Zielonej Górze, Żaganiu czy Nowej Soli.

Południowo-wschodnia część województwa – niewielki powiat wschowski – do 1793 roku wchodził w skład I Rzeczypospolitej i podobnie jak powiat międzyrzecki był częścią składową Wielkopolski. Na terenie tych powiatów zachowało się najwięcej judaików. Wynika to głównie z faktu, że w Polsce polityka wobec Żydów i ich obecność na tym obszarze nie była przerywana masowymi wypędzeniami, jak to miało miejsce np. na Śląsku czy w Brandenburgii.



Zbąszyń – synagoga przy ul. Żydowskiej przed 1914 r.

Bentschen – die Synagoge in der Judenstraße (heute: ulica Żydowska) vor 1914

W zachodniej Wielkopolsce wypędzenia zdarzały się również. Żydów wypędzano np. kilkakrotnie ze Wschowy, Międzyrzecza czy Skwierzyny, zawsze jednak wracali, a decydującą kwestią była nie tyle tolerancja, co potrzeby finansowe państwa. Żydzi byli bowiem pewnymi i stałymi płatnikami, co w przeżywającej ciągle problemy finansowe Rzeczypospolitej było bardzo istotne. Na terenie powiatu międzyrzeckiego zachowały się najbardziej znaczące na terenie województwa zabytki, jak choćby największy w lubuskim cmentarz w Skwierzynie czy okazała synagoga w Międzyrzeczu. Historycznie na terenie powiatu międzyrzeckiego Żydzi stanowili trzecią po Niemcach i Polakach siłę. Zamieszkiwali w zwartych skupiskach wioski i miasta, a w ówczesnym Międzyrzeczu i Skwierzynie do połowy XIX wieku stanowili 1/3 mieszkańców.

Inaczej sytuacja wyglądała w północnej części lubuskiego, która była częścią składową Brandenburgii. Oprócz dzisiejszych powiatów: gorzowskiego, sulęcińskiego, ślubickiego i strzelecko-drezdeneckiego, od II połowy XV wieku w skład Brandenburgii wchodziło również Krosno Odrzańskie i Sulechów. Tu polityka Hohenzollernów wobec Żydów była mieszaniną religijnych fobii i merkantylizmu, a w XIX wieku chęcią ich całkowitej asymilacji. Wypędzano ich z Brandenburgii w 1446 i w 1510 roku, by ostatecznie, w następstwie kolejnego procesu o profanację hostii, wypędzić ich „po wsze czasy” w 1573 roku.



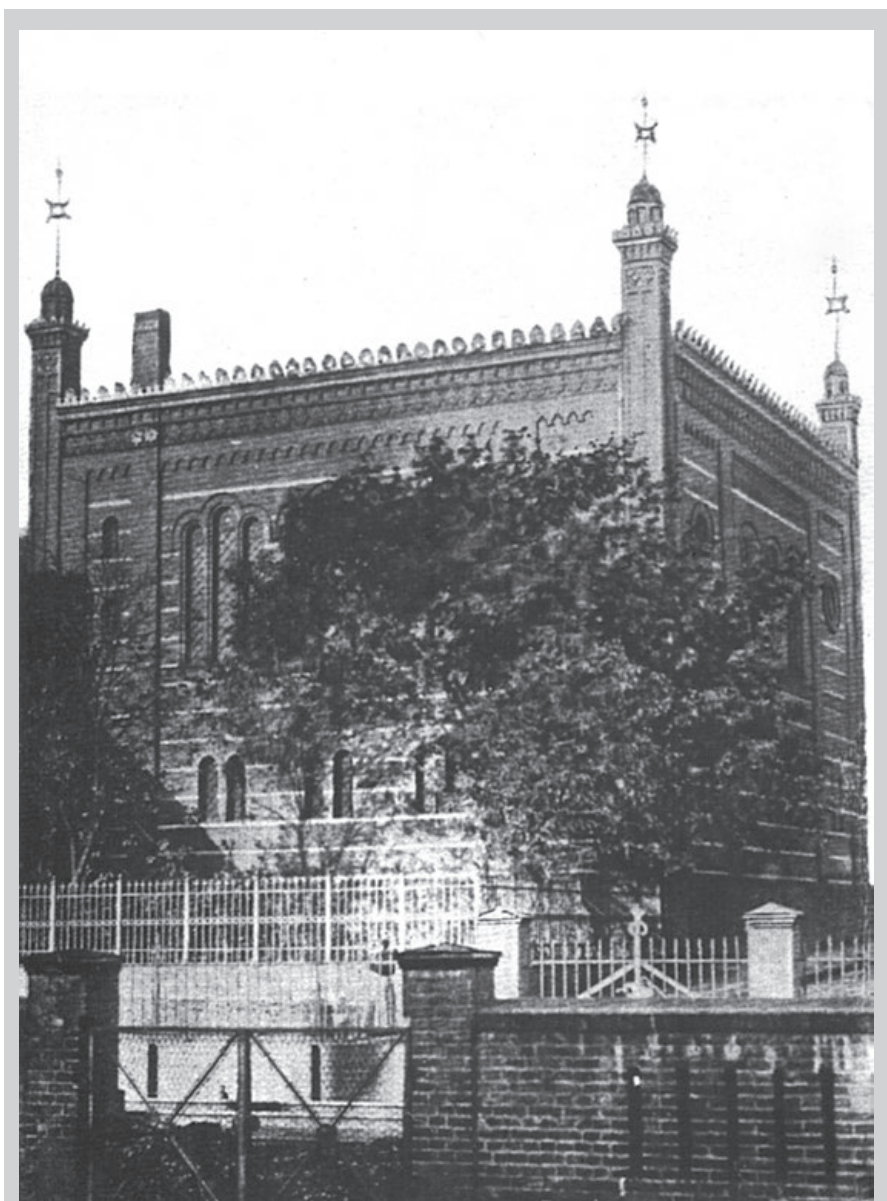
Skwierzyna – synagoga przy ul. Jagiełły (Pfarrstrasse) przed 1945 r.
Schwerin – die Synagoge in der Pfarrstraße (heute: ulica Jagiełły) vor 1945

Zmieniający się w protestanckiej Brandenburgii światopogląd i potrzeba unowocześnienia państwa zaowocowały edyktem z 1671 roku, w którym Wielki Elektor Fryderyk Wilhelm zezwolił Żydom na powrót, zakazując im jednak wznoszenia synagog. W krótkim czasie Gorzów, obok Frankfurtu i Berlina, stał się trzecim co do wielkości skupiskiem Żydów w Brandenburgii. W wieku XIX i w I połowie XX gminy frankfurcka i gorzowska były najbardziej znaczącymi skupiskami żydowskimi na omawianym terenie, zarówno w sensie intelektualnym, jak i ilościowym.

Od II połowy XIX wieku da się zauważyć stale zwiększający się odpływ Żydów z lubuskich miast i miasteczek. Kierowali się na zachód, do dużych miast, głównie Berlina. Spacerując po berlińskich cmentarzach żydowskich, a przede wszystkim po drugim co do wielkości w Europie cmentarzu żydowskim w dzielnicy Weissensee, widać, jak wiele przybyło tu Grunbergerów, Mezeritzerów, Landsbergerów i innych, których nazwiska utworzono od nazwy miejscowości, z których pochodzili. Dojście A. Hitlera do władzy (1933) i II wojna światowa stały się kresem obecności żydowskiej na tym terenie. Po tych „historycznych” Żydach pozostały już tylko nieliczne materialne pamiątki i archiwalia. Co prawda, po 1945 roku za sprawą polskich Żydów przybyłych tu ze wschodu doszło do odrodzenia życia żydowskiego, niemniej jednak



Krosno Odrzańskie – synagoga przy Siedlichfür przed 1938 r.
Crossen (Oder) – die Synagoge in Siedlichfür vor 1938



Gorzów Wlkp. – synagoga przy obecnej ul. Łazienki, przed 1938 r.
Landsberg – die Synagoge in Baderstraße (heute: ulica Łazienki) vor 1938

względy kulturalne, polityczne i narodowościowe nie pozwalają go uznać za kontynuację dawnych, historycznie ukształtowanych na tym obszarze gmin. Analizując pozostałości materialne po dawnych żydowskich mieszkańcach,



Sulechów – synagoga lata 60. XX w.
Züllichau – die Synagoge 60er Jahre des 20. Jh.

których powinno się identyfikować kulturowo z Żydami niemieckimi, należy stwierdzić, że na terenie dzisiejszego województwa lubuskiego zachowało się około 30 cmentarzy oraz 10 synagog i domów modlitewnych. Dzisiaj tylko w łużyckich Żarach znajduje się zorganizowana społeczność żydowska, posiadająca dom modlitewny i cmentarz na wydzielonej kwaterze cmentarza komunalnego. Oczywiście, dzisiejsi żarscy Żydzi nie są kontynuacją gminy przedwojennej i pojawili się tam dopiero po 1945 roku.

Do dzisiaj trudno określić dokładnie, ile obiektów żydowskich znajdowało się na terenie województwa przed 1945 rokiem. Większość żydowskich cmentarzy zupełnie nie przypomina miejsc pierwotnego przeznaczenia. Przebiegają przez nie drogi (Międzyrzecz), znajdują się na nich stacje benzynowe (Lubsko, Strzelce Krajeńskie), stanowią teren zabudowany (np. Sulechów, Głogów, Krosno, Babimost), są parkami lub skwerami (np. Nowa Sól, Kostrzyn), a w najlepszym wypadku są pozostawionymi na pastwę losu, opuszczonymi i zdewastowanymi nekropoliami. Dlaczego tak się dzieje, skoro w odróżnieniu od synagog, w zdecydowanej większości spalonych w czasie Nocy Kryształowej, cmentarze w zasadzie bez większych zniszczeń przetrwały drugą wojnę światową?

Otóż wypada stwierdzić, że obecny ich stan, a często wręcz fizyczna likwidacja obciąża Polaków – gospodarzy na tych terenach po 1945 roku. Stosunek do nich był częścią polityki ówczesnych polskich władz wobec spuścizny niemieckiej na ziemiach włączonych do państwa polskiego po drugiej wojnie światowej. W dokumentach polskiej administracji wytworzonych w tamtym okresie często używano określenia „poniemiecki”, opisując w ten sposób ogół obiektów powstałych przed 1945 rokiem, czyli również i tych, które należały do gmin żydowskich. Oddaje to dobrze dokument dotyczący cmentarzy, powstały w 1965 roku w Wojewódzkim Zrzeszeniu Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Zielonej Górze. Mówi on o 875 cmentarzach nieczynnych i opuszczonych, znajdujących się na terenie województwa zielonogórskiego¹. Ten sam dokument stwierdza, że poza „ściśle gospodarczym aspektem akcja porządkowania cmentarzy nieczynnych ma jeszcze aspekt polityczny, gdyż przeciwdziała negatywnej opinii publicznej w kraju i za granicą”². Porządkowanie „poniemieckich” cmentarzy – w tym żydowskich – najczęściej oznaczało ich likwidację, na tyle skuteczną, że dzisiaj po nich prawie nie ma śladu.

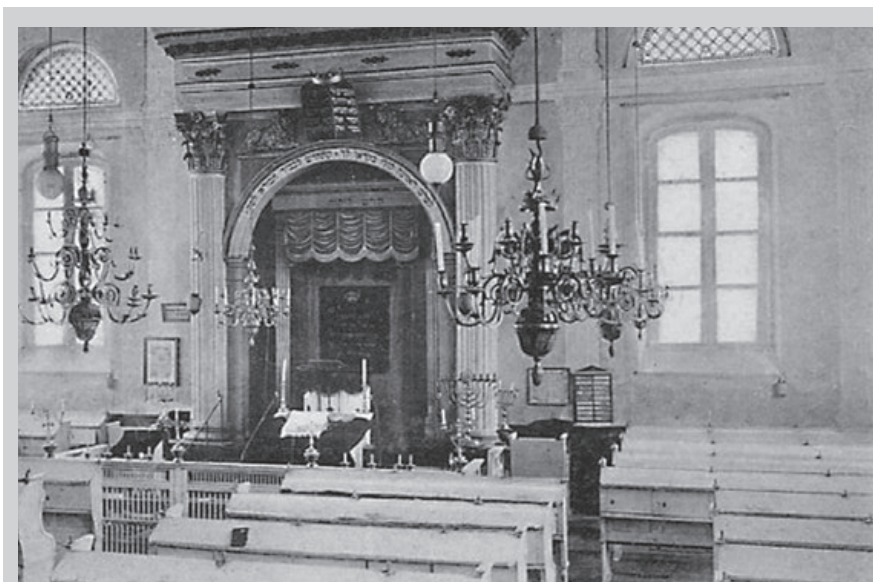


Babimost – synagoga, ok. 1930 r. (dziś pl. Powstańców Wielkopolskich)
Bomst – die Synagoge, um 1930, (heute: plac Powstańców Wielkopolskich)

¹ Istniejące do 1975 roku. Obszar mniej więcej pokrywa się z dzisiejszym województwem lubuskim i umownie z pojęciem ziemi lubuskiej.

² Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Wydział Gospodarki Komunalnej, Nr WZ GKM-VII/19/7/65.

Likwidację cmentarzy oparto o nową ustawę z 1959 roku „O cmentarzach i chowaniu zmarłych”. Co prawda, ustawa stwierdzała, że „użycie terenu cmentarnego (...) nie może nastąpić przed upływem 40 lat od chwili ostatniego pochowania zwłok na cmentarzu”³, niemniej jednak wyjątek stanowiły względy użyteczności publicznej, obrony państwa lub potrzeba wykonania narodowych planów gospodarczych. W ten sposób rozpoczęto likwidację „poniemieckich” cmentarzy: ewangelickich, katolickich i żydowskich. W tym ostatnim przypadku Holokaust w ogóle nie był brany pod uwagę, jak również i fakt, że cmentarze niektórych gmin żydowskich leżały na terenach historycznie związanych z Polską. Przypuszczalnie również nagonka antysemita w 1968 roku w Polsce i zerwanie stosunków dyplomatycznych z Izraelem przyczyniły się do wytworzenia klimatu odpowiedniego do likwidacji żydowskich cmentarzy. Jako pierwszy zlikwidowany został w 1966 roku cmentarz gminy żydowskiej w Głogowie, wspomnianej już w źródłach w 1280 roku⁴. Podobnie żadne względy historyczne nie wpłynęły na decyzję o likwidacji cmentarza żydowskiego w Międzyrzeczu. Żydzi w tym mieście żyli co najmniej 700 lat, a zlikwidowany cmentarz pamiętał jeszcze czasy przynależności tego miasta



Międzyrzecz – wnętrze synagogi, 1930 r.
Meseritz – Inneres der Synagoge, um 1930

³ Dziennik Ustaw nr 11 poz. 62 art. 6 z 1959 roku.

⁴ *The Encyclopedia of Jewish Life. Before and During the Holocaust*, New York, Jerusalem 2001, t. 1, s. 434.

do I Rzeczypospolitej. Międzyrzecz jest również dobrym przykładem funkcjonowania w praktyce wyjątków do ustawy z 1959 roku „O cmentarzach i chowaniu zmarłych”. Wzgórze cmentarne znajdowało się na pokładach żwiru i to wystarczyło, aby na wniosek ówczesnych władz Międzyrzecza, decyzją Ministra Gospodarki Komunalnej z dnia 17 stycznia 1970 roku, przeznaczyć cmentarz na „realizację narodowych planów gospodarczych”⁵ i zezwolić na jego likwidację. Dziś ostatnie pamiątki po kilkusetletniej obecności Żydów w królewskim mieście Międzyrzeczu to dziewiętnastowieczna synagoga, obecnie adaptowana do celów handlowych, i sześć kamieni nagrobnych w różnych punktach na terenie miasta (muzeum i posesje prywatne).

Niektóre cmentarze, jak np. w Zielonej Górze, były likwidowane poza ówczesnie obowiązującym prawem i towarzyszyły temu najczęściej różnorodne afery kryminalne związane z kradzieżą i sprzedażą wartościowych płyt nagrobnych, w które nierzadko uwikłani byli przedstawiciele lokalnej władzy. Na przykładzie cmentarza zielonogórskiego można również zobaczyć, w jaki sposób starano się zafałszować historię i to w czasach całkiem nam nieodległych. I tak na tablicy informacyjnej umieszczonej w 2002 roku przed cmentarzem żydowskim przez Urząd Miejski w Zielonej Górze widnieje informacja, że cmentarz został zniszczony przez bojówki nazistowskie w czasie Nocy Kryształowej. Skądinąd wiadomo, że ten jeden z najpiękniejszych cmentarzy żydowskich na dolnym Śląsku przetrwał w dobrym stanie do marca 1969 roku. Być może afera kryminalna związana z kradzieżą cennych płyt nagrobnych spowodowała, że nie zachowały się żadne dokumenty związane z zielonogórskim cmentarzem.

Paradoksalnie, największa fala likwidacji cmentarzy „poniemieckich”, w tym i żydowskich, przypada na lata 70. XX wieku. Związane to było z otwarciem granicy z NRD i zwiększonym ruchem turystycznym, który docierał również na opuszczone i zdewastowane cmentarze. W piśmie skierowanym przez Wojewódzkie Zrzeszenie Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Zielonej Górze do podległych urzędów powiatowych czytamy: „Niezadawalający stan cmentarzy i ich wygląd jest sprawą o wyjątkowo drażliwym podłożu i wywołuje niepotrzebne i nieprzychylne, aczkolwiek słuszne uwagi ze strony turystów”⁶. Tak więc odwilż w stosunkach polsko-niemieckich, którą

⁵ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze. Wydział Gospodarki Komunalnej. Zarządzenie Ministra Gospodarki Komunalnej Nr VZ-c/1/3/70.

⁶ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Zielonej Górze, sygn. 1317.

zapoczątkowała historyczna wizyta kanclerza RFN Willi Brandta i otwarcie granicy z NRD, stała się główną przyczyną przyspieszonej likwidacji przedwojennych cmentarzy.

Otwarcie przejścia granicznego Frankfurt-Słubice miało katastrofalny wpływ na losy cmentarzy żydowskich w Słubicach [Frankfurt Dammvorstadt] i Rzepinie. Decydenci partyjni w Zielonej Górze uznali, że „w związku z otwarciem przejścia granicznego w Słubicach i znacznym zwiększeniu się ruchu turystycznego na terenie tutejszego powiatu zachodzi niezbędna potrzeba przystąpienia do niezwłocznej likwidacji cmentarzy żydowskich w Rzepinie i Słubicach, tym bardziej że cmentarze usytuowane są przy głównej trasie turystycznej”⁷. Szczególnie likwidacja cmentarza żydowskiego w Słubicach była olbrzymią stratą. Cmentarz ten, po raz pierwszy wzmiankowany w źródłach w 1399 roku, był przez cały czas miejscem pochówku aż do lat 40. XX wieku, jako jedyny w tej części Europy. Pochowano na nim wybitnych przedstawicieli społeczności żydowskiej, z rabinem Teominem na czele. 2 lipca 1999 roku, w 600-lecie pierwszej wzmianki na temat cmentarza, mieszkańcy Słubic i Frankfurtu ufundowali tablicę pamiątkową, która znajduje się na terenie byłego cmentarza. Od stycznia 2011 roku rozpocznie się realizacja projektu mającego na celu dokumentację i częściową rekonstrukcję nekropolii. Reasumując, w wyniku powojennych, najczęściej celowych zniszczeń, około 1/3 dawnych cmentarzy żydowskich to tereny zabudowane, 1/3 to parki lub tereny zielone i 1/3 to zachowane, choć najczęściej zdewastowane nekropolie, a żadna z przedwojennych zachowanych synagog nie pełni dzisiaj swej pierwotnej funkcji.

Kilkadziesiąt lat polityki zacierania śladów żydowskich na tym obszarze zrobiło swoje. Dziś w potocznej wiedzy mieszkańców lubuskiego Żydzi praktycznie nie istnieją. Niemniej jednak przemiany, jakie nastąpiły po 1989 roku, doprowadziły do nowego otwarcia. Historia tego regionu jest pisana na nowo. Jest w niej również miejsce i na żydowski wątek. Pomijając nieliczne organizacje żydowskie, zainteresowanie kulturą żydowską w regionie najczęściej wiąże się z działaniami prywatnych osób. Jest jednak szczególnie istotne, że coraz częściej w różnorodnej akcje jest zaangażowana młodzież szkolna. Wiele w tym wypadku zależy od nauczycieli, ich poglądów i umiejętności zainteresowania uczniów problematyką żydowską. Dobrym przykładem takich działań jest Skwierzyna, gdzie w 2002 roku uczniowie miejscowego Liceum Ogólnokształcącego wspólnie z niemieckimi uczniami z Mauritius Gymnasium z Büren k. Paderborn dokonali częściowej rekonstrukcji największego

⁷ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Wydział Gospodarki Komunalnej. Sygn. 3484 i 3486.

cmentarza żydowskiego w województwie lubuskim⁸. Na zakończenie prac, wspieranych finansowo przez Fundację Forda, zorganizowano sesję naukową i wydano publikację poświęconą skwierzyńskim Żydom. W 2006 roku skwierzyńscy licealiści uporządkowali zdewastowany w latach 70. cmentarz żydowski w Bledzewie. Wydobyto z ziemi około 40 macew i odsłonięto układ kwater cmentarza. Przygotowane są tłumaczenia epitafiów i publikacja.

Podobnie w Zielonej Górze uczniowie Zespołu Szkół Ekologicznych w latach 2005-2007 pracowali nad rekonstrukcją zniszczonego w 1969 roku cmentarza żydowskiego. Z terenu pobliskiego wysypiska wydobyto około 30 macew, a po fachowym oczyszczeniu i przetłumaczeniu epitafiów zorganizowano wystawę uratowanych płyt w domu przedpogrzebowym.

Zaangażowanie nauczycieli jest również widoczne w wyjątkowych sukcesach lubuskich uczniów w organizowanym co dwa lata w Warszawie prestiżowym konkursie „Historia i kultura Żydów polskich”. Na osiem edycji konkursu w czterech zwyciężali uczniowie ze Skwierzyny i Zielonej Góry. Wielu innych zostawało laureatami i otrzymywało wyróżnienia. Dziś ich działalność naukowa i społeczna przyczynia się do rozpowszechniania wiedzy o historii Żydów i zachowania ich materialnego dziedzictwa.

Wzmoczone zainteresowanie problematyką żydowską zaowocowało powołaniem w 2006 roku w Zielonej Górze Lubuskiej Fundacji Judaica. Organizacja skupia w swoich szeregach Polaków, Żydów i Niemców, osoby religijne i ateistów. Najważniejsze cele Fundacji to: propagowanie kultury żydowskiej, przeciwdziałanie nietolerancji i ksenofobii oraz dokumentacja i ochrona pozostałości żydowskich na terenie województwa lubuskiego. W realizacji swoich celów Fundacja współpracuje z różnorodnymi instytucjami. Najważniejszymi partnerami są gminy żydowskie w Żarach i Frankfurtu nad Odrą oraz Muzeum Ziemi Lubuskiej w Zielonej Górze. Do najbardziej znanych działań Fundacji należą organizowane co roku Dni Kultury Żydowskiej, przebiegające pod określonym hasłem przewodnim, np.: „Żydzi na Środkowym Nadodrzu”, „Współczesny Izrael”, „Polacy i Żydzi”, czy tegoroczna edycja „Antysemityzm i Holocaust”. Oprócz stałych imprez Fundacja organizuje również wystawy, koncerty i objazdy po lubuskich judaikach oraz wydarzenia religijne, jak choćby pierwszy po 70 latach szabat z udziałem rabina w Zielonej Górze. Dzięki działaniom Fundacji ufundowano też kamienie pamiątkowe i tablice upamiętniające synagogi i postacie z życia dawnej społeczności żydowskiej.

⁸ Cmentarz żydowski w Skwierzynie jest największym tego typu obiektem w województwie lubuskim. Po rekonstrukcji cmentarza, dokonanej w czerwcu 2002 roku, jego powierzchnia obejmuje 2,23 ha z 247 nagrobkami. Najstarszy z nich pochodzi z 1736 roku (zob. Archiwum Żydowskiego Instytutu Historycznego w Warszawie).



Trzemeszno – synagoga przed 1938 r.
Schermeisel – die Synagoge vor 1938

Szczególnym echem odbiła się zorganizowana w marcu 2007 roku sesja naukowa pod tytułem „Starsi i młodszy bracia w wierze”. Jej najważniejszym punktem była dyskusja pomiędzy rabinem, księdzem katolickim i pastorem. Wydarzenie było transmitowane na żywo przez Radio Zachód, a największa sala zielonogórskiego muzeum nie była w stanie pomieścić wszystkich zainteresowanych.

Innym ważnym wydarzeniem były obchody 70. rocznicy Nocy Kryształowej w Zielonej Górze (8/9 listopada 2008 roku). Na dwudniowe uroczystości, na które przybyli prelegenci i goście z kilku krajów, złożyły się wykłady, filmy, koncerty, a przede wszystkim uroczyste odsłonięcie kamienia pamiątkowego w miejscu spalonej zielonogórskiej synagogi. Uroczystości odbywały się pod patronatem Ambasady Izraela i Prezydenta Miasta Zielona Góra i były największym tego typu wydarzeniem w Polsce. Finansowego wsparcia udzieliły m. in.: Towarzystwo Niemiecko-Polskie w Brandenburgii, Fundacja Współpracy Polsko-Niemieckiej i Niemcy, byli mieszkańcy Zielonej Góry.

Innym funkcjonującym od 2008 roku sposobem promocji kultury izraelskiej i żydowskiej są organizowane przez Fundację przeglądy najlepszych filmów międzynarodowego festiwalu „Żydowskie motywy”. Od tego roku, oprócz Zielonej Góry, filmy pokazywane są również w muzeum w Międzyrzeczu. Jak już wspomniano, oprócz działalności popularyzatorskiej ważnym celem jest ochrona zachowanego dziedzictwa żydowskiego znajdującego

się na terenie województwa. Fundacja inicjuje działania zmierzające do jego opisanie i ochrony. Dokonuje się to między innymi przez współpracę z Muzeum Historii Żydów Polskich, współtworząc portal internetowy „Wirtualny Sztetl”, a także poprzez publikacje popularnonaukowe, jak choćby książka „Śladami Żydów. Dolny Śląsk, Opolszczyzna, Ziemia Lubuska”. W planach Fundacji jest wydanie przewodnika po lubuskich judaikach, a także monografii poświęconej Żydom w zachodniej Wielkopolsce.

Po pięciu latach działalności Fundacji można stwierdzić, że spełniła pokładane w niej nadzieje i plany. Udało się zaktywizować nieliczną, skoncentrowaną głównie na południu województwa mniejszość żydowską. Żarska gmina żydowska, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów oraz Stowarzyszenie Dzieci Holocaustu są widoczne i rozpoznawalne na lubuskiej mapie kulturalnej. Spora grupa osób zainteresowała się kulturą żydowską i historią Żydów w lubuskim.

Z Fundacją współpracują również osoby zajmujące się od dawna badaniem dziedzictwa żydowskiego na tym terenie. Należy do nich Zbigniew Czarnuch z Witnicy, Andreas Peter z Guben i przede wszystkim Eckhard Ruthenberg z Berlina, który cały swój czas i skromne środki poświęca na opisywanie i ratowanie żydowskich cmentarzy po naszej stronie Odry.



Sulęcín – synagoga, ul. Targ Bankowy, 1975 r.
Zielenzig – die Synagoge (heute: ul. Targ Bankowy) 1975

Warto może jeszcze wspomnieć o tegorocznej inicjatywie burmistrza Sulęcina i Niemców, byłych mieszkańców Trzemeszna i Grochowa zrzeszonych w Heimatkreis Oststenberg, którzy wspólnie uczcili pamięć Żydów zamieszkujących przed wojną te miejscowości. 29 maja, po nabożeństwie ekumenicznym, odsłonięto kamień pamiątkowy ustawiony na miejscu byłej trzemeszneńskiej synagogi. Uporządkowano również cmentarz żydowski, nad którym opiekę sprawują uczniowie miejscowej szkoły podstawowej. UMiG w Sulęcinie sfinansował również dwujęzyczną publikację poświęconą trzemeszneńskim Żydom i majowym uroczystościom. Na podstawie wcześniejszych doświadczeń można uznać te działania za wzorcowe, tym bardziej cenne, że były skutkiem tzw. działań oddolnych, wynikających z potrzeby serca, a nie poleceń płynących z góry.

Na podstawie powyższej analizy można odnieść wrażenie, że sprawy idą w dobrym kierunku. Jest jeszcze jednak wiele do zrobienia, zważywszy, że nieliczna i zaawansowana wiekowo społeczność żydowska po prostu pomалу odchodzi. Bez kłopotu można sobie wyobrazić moment, kiedy jedynymi depozytariuszami tego dziedzictwa pozostaną Polacy i Niemcy. Czy należący do tradycji chrześcijańskiej dzisiejsi mieszkańcy potrafią sprostać temu zadaniu i ocalić od zapomnienia nieliczne pozostałości kultury Żydów, którzy kiedyś stanowili integralną część społeczności tych terenów?

Ilustracje pochodzą ze zbiorów autora
Abbildungen aus der Sammlung der Verfassers



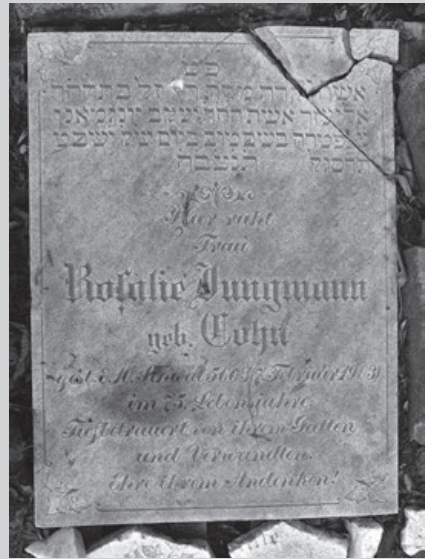
















Fot. Andrzej Kirmiel

JAN MUSEKAMP

Absolwent kulturoznawstwa i historii na uczelniach we Frankfurcie nad Odrą, Toruniu i Brnie (1997-2002), referent w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Od 2007 roku wykładowca historii Europy Wschodniej na Uniwersytecie Viadrina we Frankfurcie nad Odrą i University of Texas w Austin. Laureat Nagrody Ambasadora RP za pracę doktorską *Między Stettin a Szczecinem. Metamorfozy miasta między 1945 a 2005 r.* Realizuje projekt badawczy z historii Kolei Wschodniej, pracuje niezależnie jako przewodnik, tłumacz, publicysta. Autor publikacji: *Zwischen Stettin und Szczecin. Metamorphosen einer Stadt von 1945 bis 2005* (Wiesbaden 2010) oraz artykułów w wydawnictwach zbiorowych, m.in.: *Brno/Brünn 1938-1948. Eine Stadt in einem Jahrzehnt erzwungener Wanderungen*, „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung” 53 (2004), *Der Königsplatz in Stettin als Beispiel kultureller Aneignung nach 1945*, [w:] *Wiedergewonnene Geschichte. Zur Aneignung von Vergangenheit in den Zwischenräumen Mitteleuropas* (Wiesbaden 2006), *Der Zentralfriedhof Stettin. Spiegelbild des Gedächtnisses einer Stadt*, [w:] *Partner oder Kontrahenten? Deutsch-polnische Nachbarschaft im Jahrhundert der Diktaturen* (Berlin 2008), *Kilka myśli na temat herbu dynastii Gryfitów w niemieckim i polskim Szczecinie*, [w:] *Sztuka XX wieku w Szczecinie i na Pomorzu Zachodnim. Przemiany i kontynuacje* (Szczecin 2008), *Ziemia Lubuska und Neumark*, [w:] *Terra Transoderana. Zwischen Neumark und Ziemia Lubuska* (Berlin 2008).

KOLEJ WSCHODNIA NA PRZESTRZENI DZIEJÓW. PODRÓŻ Z BERLINA DO KRÓLEWCA

Długi dziewiętnasty wiek przedstawia się jako czas przełomów we wszystkich dziedzinach życia, co ostatnio pokazał Jürgen Osterhammel¹. Efektem licznych wynalazków tej epoki była postępująca globalizacja, której warunkiem było umożliwienie rewolucji w komunikacji i łączności². Ta zmiana w transporcie ludzi i towarów rozpoczęła się wraz z usprawnieniem komunikacji pocztowej, postępem w budowie szos, pojawieniem się parostatków i pierwszych linii telegraficznych już w 1820 roku, a niedługo później wraz z kolejami żelaznymi osiągnęła swój punkt szczytowy³. Nowy środek transportu zdobył najpierw Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, w następstwie czego rozszerzał się także na Europę Zachodnią i Środkową. Po pierwszej kolei w krajach niemieckich w 1835 roku pojawiły się szybko następne linie, dzięki czemu pod koniec lat 40. XIX wieku w przypadku większej części przyszłej Rzeszy Niemieckiej można było mówić już o sieci kolejowej, która miała także znaczenie dla komunikacji transgranicznej.

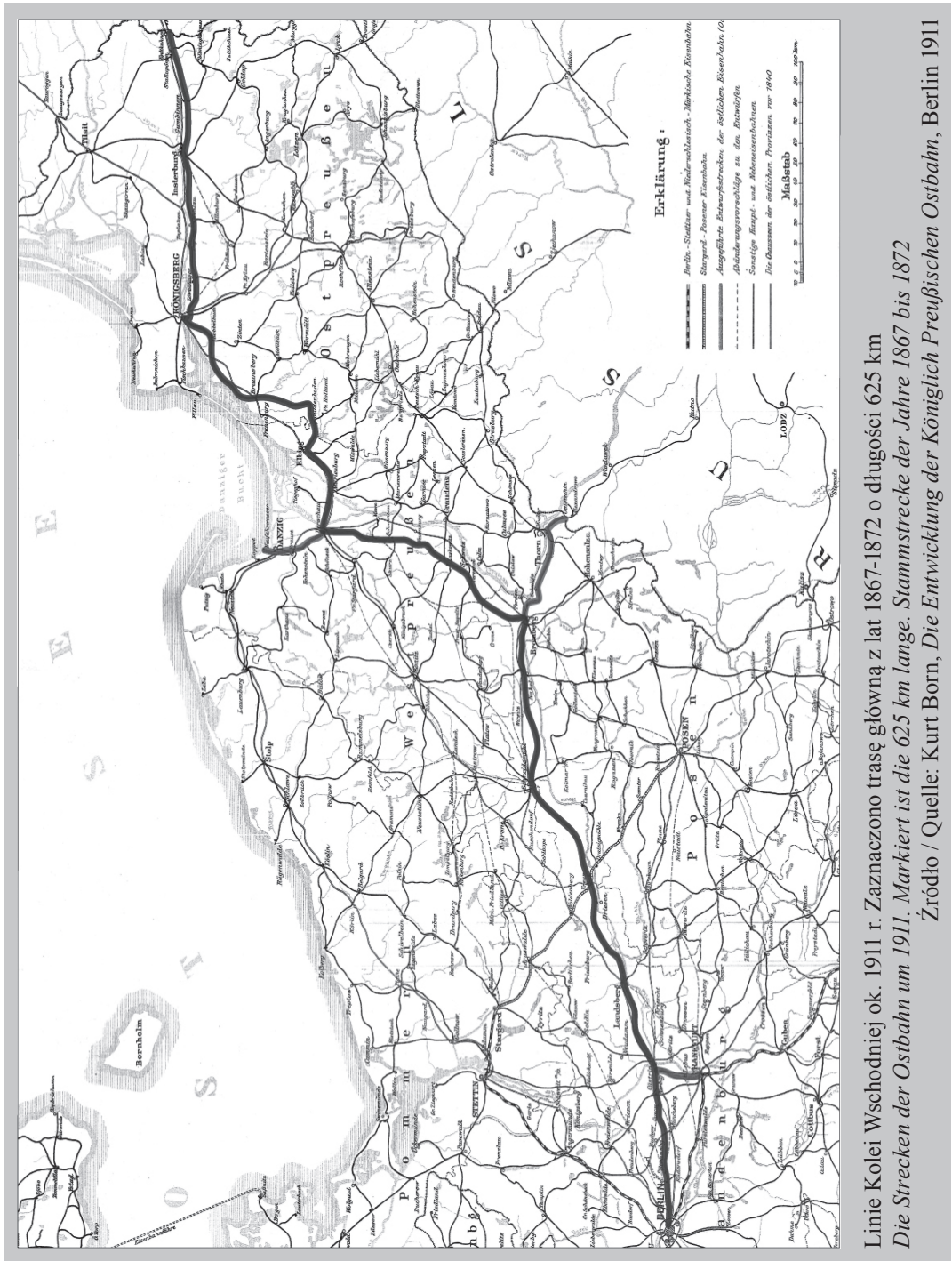
Jednakże na wschód od linii Szczecin – Berlin – Wrocław, a więc w rolniczo ukształtowanej wschodniej części Prus graniczącej z Cesarstwem Rosyjskim, z powodu braku kapitału prywatnego i innych problemów koleje stały się powszechne dopiero później. Tam, gdzie w końcu powstały, stały się przyczyną gwałtownej modernizacji i daleko idącej zmiany w relacji między centrum a peryferiami, co na przykładzie Rosji Carskiej pokazał Roland Cvetkovski⁴. Linią kolejową, która w opisany sposób zrewolucjonizowała wschodnią część Prus,

¹ Jürgen Osterhammel, *Die Verwandlung der Welt. Eine Geschichte des 19. Jahrhunderts*, München 2009.

² Wolfgang Kaschuba, *Die Überwindung der Distanz. Zeit und Raum in der europäischen Moderne*, Frankfurt am Main 2004, S. 78.

³ Rewolucję w mobilności wyczerpująco przeanalizował Bagwell na przykładzie Wielkiej Brytanii: Philip Sidney Bagwell, *The transport revolution 1770-1985*, London 1974.

⁴ Roland Cvetkovski, *Modernisierung durch Beschleunigung. Raum und Mobilität im Zarenreich*, Frankfurt am Main [i in.] 2006.



Linie Kolej Wschodniej ok. 1911 r. Zaznaczono trasę główną z lat 1867-1872 o długości 625 km
 Die Strecken der Ostbahn um 1911. Markiert ist die 625 km lange Stammstrecke der Jahre 1867 bis 1872

Źródło / Quelle: Kurt Born, Die Entwicklung der Königlich Preussischen Ostbahn, Berlin 1911

była Królewsko-Pruska Kolej Wschodnia z Berlina do Królewca przez ówczesny Landsberg an der Warthe.

W 2007 roku w miastach położonych na historycznej Kolei Wschodniej świętowano 150. rocznicę powstania bezpośredniego połączenia kolejowego między Berlinem a Królewcem. Dzięki temu obiektem zainteresowania opinii publicznej stała się linia, która przed 1945 rokiem – w największym jednak stopniu przed 1918 rokiem – była najważniejszą arterią komunikacyjną pruskiego Wschodu i istotną magistralą w europejskim ruchu w osi Wschód-Zachód. Zmiany granic w latach 1918-1920 i w 1945 roku sprawiły, że od tego czasu Kolej Wschodnia przebiegała przez terytorium kilku państw, a po drugiej wojnie światowej straciła zupełnie na znaczeniu. Jeśli za Wolfgangiem Schivelbuschem w połowie XIX wieku, w czasie budowy, można mówić o „unicestwieniu przestrzeni i czasu”⁵, to przykład Kolei Wschodniej pokazuje, że możliwy jest także regres: o ile w 1939 roku linię Berlin – Królewiec można było pokonać w sześć i pół godziny, to obecnie nie istnieje żadne bezpośrednie połączenie kolejowe z Kaliningradem, który jest tylko nieznacznie bardziej oddalony od niemieckiej stolicy niż Warszawa. Należy wspomnieć przy tym, że bezpośrednie połączenie zostało zawieszono w ubiegłym roku. Podróż zajęła wtedy 16 i pół godziny.

Dawne znaczenie Kolei Wschodniej dla gospodarki i społeczeństwa Prus i Rzeszy Niemieckiej stoi w sprzeczności z niewielkim zainteresowaniem naukowców. Po pierwszej monografii z 1911 roku, która jest wprawdzie ograniczona głównie do dyskusji o planowaniu Kolei Wschodniej i realizacji poszczególnych odcinków⁶, kolejne opracowanie, polskojęzyczne, ukazało się dopiero w 1996 roku i jest skupione dla odmiany na historii gospodarczej i dodatkowo ograniczone do okresu przed 1880 rokiem⁷. Natomiast tematem powstającej na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu pracy doktorskiej jest komunikacja tranzytowa przez Polskę w okresie międzywojennym. Wprawdzie do tej pory powstał cały szereg niemieckich i polskich publikacji oraz wystaw opracowanych przez stowarzyszenia regionalne lub sympatyków kolei, są one jednak zorientowane na historię lokalną lub na technikę. Brakuje naukowego opracowania, którego tematem byłby okres do 1914 roku i transgraniczne aspekty dawnej magistrali niemieckiego Wschodu pod względem

⁵ Wolfgang Schivelbusch, *Geschichte der Eisenbahnreise. Zur Industrialisierung von Raum und Zeit im 19. Jahrhundert*, Frankfurt am Main 1989, S. 35.

⁶ Kurt Born, *Die Entwicklung der Königlich Preussischen Ostbahn*, Berlin 1911.

⁷ Andrzej Piątkowski, *Kolej wschodnia w latach 1842-1880. Z dziejów transportu kolejowego na Pomorzu Wschodnim*, Olsztyn 1996.

historii kultury i stosunków międzynarodowych, a także w kontekście ogólnoeuropejskim. Lukę tę wypełnia hojnie wspierany przez Euroregion Viadrina projekt Instytutu Historii Stosowanej we Frankfurcie nad Odrą i Centrum Badań Euroregionalnych Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Gorzowie Wielkopolskim pod patronatem Instytutu Sławistyki Polskiej Akademii Nauk w Warszawie. Po seminarium i podróży historyczną Koleją Wschodnią zainteresowani zebrali się w kwietniu 2010 roku na warsztatach, na których opracowano zarys wystawy dotyczącej Kolei Wschodniej, która dzięki temu, że została przygotowana w dwu językach, może zostać zaprezentowana szerokiemu gronu zwiedzających po obu stronach granicy. Po tym jak 7 czerwca 2010 roku wystawa została otwarta na Uniwersytecie Europejskim Viadrina, dotarła 14 września do jednego z najważniejszych miast na historycznej trasie, mianowicie do Gorzowa Wielkopolskiego, do historycznego Landsbergu an der Warthe.

Trudne początki

Do połowy lat 40. XIX wieku koleje w Prusach były finansowane przeważnie przez kapitał prywatny. Z powodu ogólnie widocznego gospodarczego zacofania i względnie niskiej gęstości zaludnienia na rozległej przestrzeni między Berlinem a Królewcem brakowało prywatnego kapitału do budowy tej linii i z tego też powodu Prusy po raz pierwszy starały się o przydział państwowych pieniędzy. Budowa ze środków utworzonego w 1843 roku i corocznie zasilanego 2 milionami talarów funduszu kolejowego trwałaby jednak dziesięciolecie, dlatego prace rozpoczęto w 1846 roku od szczególnie czasochłonnych robót przy obwałowaniu Wisły i przygotowań do budowy mostów. Ponieważ do samej budowy linii kolejowej nadal brakowało kapitału prywatnego, król planował rozpisanie pożyczki państwowej, aby kolej finansować wyłącznie z państwowych środków. W tym momencie monarcha popadł w konflikt z Sejmikami Prowincjonalnymi, które w 1823 roku sam powołał na fali żądań uchwalenia konstytucji i powołania parlamentu. Nie posiadały one jednak prawie żadnych uprawnień. Od ich zgody zależało jednak rozpiśnięcie pożyczki, dlatego król po raz pierwszy zwołał Zjednoczony Landtag w 1847 roku do Berlina. Polityczne nastroje w przededniu Wiosny Ludów były jednak coraz gorętsze i żądania odpowiedniej parlamentarnej reprezentacji obywateli coraz głośniejsze. Zjednoczony Landtag, chociaż był przekonany co do sensu budowy linii kolejowej Berlin – Królewiec, odrzucił jednak propozycję rozpisania pożyczki na budowę Kolei Wschodniej. Dzięki temu środkowi naciskowi zamierzano zmusić króla pruskiego Fryderyka Wilhelma IV do ustępstw w kwestii współzrządzenia.

Król był tym mocno poirytowany i zarządził tymczasowo nawet wstrzymanie wszystkich rozpoczętych prac. Do przyspieszonego postępu robót doprowadziły paradoksalnie zamieszki rewolucji marcowej 1848 roku, gdy bezrobotnym berlińskim robotnikom zaferowano zatrudnienie przy budowie Kolei Wschodniej. Ochotnicy zostali przewiezieni Koleją Szczecińską i Stargardzko-Poznańską do miejsca przewidzianego na skrzyżowanie z Koleją Wschodnią, późniejszego Krzyża. Ta miejscowość rozwinęła się w efekcie w ważny węzeł kolejowy i pozostaje nim do dziś, co pokazuje tablica przygotowana przez Beate Sydow.



Krzyż – dworzec, budynek główny przed 1945 r.

Kreuz – Bahnhof, Hauptgebäude vor 1945

Kolekcja / Sammlung: Bogusław Sacharczuk

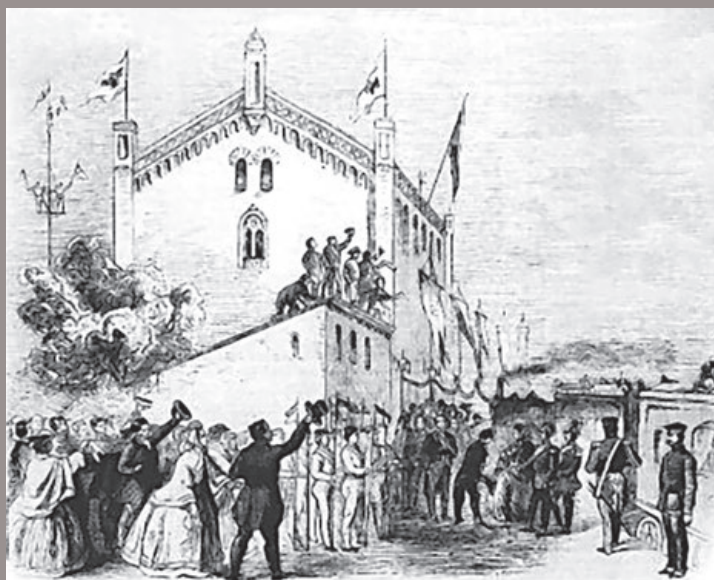
Po narzuconej przez króla konstytucji z 1848 roku, gdy na podstawie trójklasowego prawa wyborczego po raz pierwszy bezpośrednio wybrano pruski parlament, ten ostatni zgodził się na pożyczkę państwową, dzięki czemu budowa bez zakłóceń mogła być kontynuowana na koszt państwa. Istotny w tym udział miał powołany na urząd pruskiego ministra handlu bankier baron August von der Heydt, który forsował budowę Kolei Wschodniej i pozwolił na przygotowanie odpowiednich podstaw prawnych.

Tymczasem osiągnięto także porozumienie w kwestii przebiegu linii, na który – z uwagi na wielkie znaczenie gospodarcze kolei – wpływ miało wielu przedstawicieli miejscowości. Z powodów strategicznych kolej miała być chroniona na wypadek ewentualnego rosyjskiego ataku od południowego

wschodu i musiała przebiegać na północ od Warty i możliwie daleko na zachód od Wisły. Z tego powodu przekroczenie Wisły nie zostało zaplanowane w położonym blisko granicy i w dogodnym pod względem geograficznym miejscu – w Toruniu, lecz w znajdującym się dalej na północ Tczewie – ówczesnym Dirschau. Ponadto twierdze w Kostrzynie, Toruniu, Grudziądzu, Gdańsku i Królewcu miały zostać połączone ze stolicą w Berlinie.

Po tym, gdy począwszy od 1851 roku oddawano do użytku poszczególne odcinki, w 1857 roku otwarto bezpośrednie połączenie Berlin – Frankfurt nad Odrą – Kostrzyn – Gorzów Wielkopolski – Tczew – Królewiec. Król osobiście wziął udział w inauguracji ruchu i udał się 12 października 1857 roku do Gorzowa. Następnie otwarto połączenia skracające drogę: w 1867 roku Berlin – Kostrzyn, a w 1873 roku Piła – Tczew.

Wkrótce kolej zdobyła ogromne znaczenie dla transportu pasażerów oraz towarów i wpływała na gwałtowny rozwój położonych przy niej miast i wsi, co wyrażało się na przykład we wzroście liczby mieszkańców Gorzowa z 9981 w 1834 roku do 39332 w 1910 roku. Zrewolucjonizowany został także inny rodzaj komunikacji i to właśnie transgraniczny, któremu teraz chciałbym poświęcić uwagę.



12 października 1857 r.: Król Wilhelm IV zapragnął osobiście uczestniczyć w uroczystości otwarcia kolei w Gorzowie

12 Oktober 1857: König Wilhelm IV. persönlich nahm an der Einweihung der Bahn in Landsberg an der Warthe teil

Kolekcja / Sammlung: Robert Piotrowski

Kolej Wschodnia i przekraczanie granicy

Na Uniwersytecie Europejskim Viadrina realizowany jest projekt badawczy na temat Królewsko-Pruskiej Kolei Wschodniej i jej znaczenia dla kontaktów transgranicznych między Prusami i Cesarstwem Rosyjskim w latach 1848-1914.



Berlin – dworzec Kolei Wschodniej przed 1914 r.

Berlin – Ostbahnhof, vor 1914

Kolekcja / Sammlung: Bogusław Sacharczuk

W sensie historii postrzegania są prowadzone badania nad przemianą mobilności społeczeństwa. W kulturoznawstwie i naukach historycznych przemiana ta w odniesieniu do kolei została ostatnio wyczerpująco przeanalizowana w pracach Wolfganga Schivelbuscha i Ralfa Rotha⁸. Nie ma jednak żadnych badań, które przybliżyłyby także transgraniczny wymiar tego rozwoju. Jest to tym bardziej zadziwiające, jeśli weźmiemy pod uwagę, że komunikacja kolejowa, podobnie jak żegluga parowa i łączność telegraficzna, bardzo wcześnie zdobyła znaczenie międzynarodowe. Byli tego świadkami także świadkowie epoki, a narodowy ekonomista Fryderyk List w 1839 roku mówił o kolei jako o „Herkulesie w kołyse, który uwolni ludzkość od plagi wojen (...)”

⁸ Wolfgang Schivelbusch, Ralf Roth, *Das Jahrhundert der Eisenbahn. Die Herrschaft über Raum und Zeit 1800-1914*, Ostfildern 2005.



Królewiec – dworzec główny przed 1945 r.
Königsberg i. Pr. – Hauptbahnhof vor 1945

Kolekcja / Sammlung: Bogusław Sacharczuk

[i] nacjonalizmów”⁹. Tę optymistyczną wizję świata, który dzięki szynom rozwija się pokojowo, można teraz zweryfikować, tak czy inaczej kolej miała znaczenie jako nosicielka globalizacji w XIX wieku¹⁰. Ta globalizacja przejawiała się najwyraźniej na płaszczyźnie gospodarczej i oznaczała między innymi dziesięciokrotny wzrost handlu światowego między rokiem 1850 a 1913¹¹. Umożliwiona dzięki nowemu systemowi komunikacji mobilność coraz szerszych rzesz społeczeństwa spowodowała także przyspieszenie przepływu myśli, technicznych i kulturowych nowinek, siły roboczej i turystów, dokładnie w znaczeniu „fundamentalnego doświadczenia nowoczesności”¹². Także finansowanie i rozbudowa kolei były fenomenami transgranicznymi, co widać na przykładzie międzynarodowych sukcesów i upadków przedsiębiorców kolejowych, takich jak Bethel Henry Strousberg i innych¹³.

⁹ Cyt. za: Lothar Gall, *Eisenbahn in Deutschland. Von den Anfängen bis zum Ersten Weltkrieg*, [w]: *Die Eisenbahn in Deutschland. Von den Anfängen bis zur Gegenwart*, red. Manfred Pohl i Lothar Gall, München 1999, S. 13-70, tutaj s. 16. Tłum. Marcin Przegiętka.

¹⁰ Jürgen Osterhammel, op. cit., S. 1018.

¹¹ Jürgen Osterhammel, op. cit., S. 1033.

¹² Wolfgang Kaschuba, op. cit., S. 102.

¹³ Wolfgang Schivelbusch, Ralf Roth, op. cit., S. 108-130.

Transfer wiedzy w dziedzinie techniki kolejowej można modelowo zaobserwować na przykładzie budowy mostu w Tczewie (Dirschau) na trasie Kolei Wschodniej przez inżyniera Carla Lentze'a, który podczas podróży do Wielkiej Brytanii zdobył potrzebną wiedzę i któremu za pierwowzór posłużył *Britannia Bridge*¹⁴. Most w Tczewie został wyczerpująco zaprezentowany na tablicy przygotowanej przez Bertine Stelzer. Liczy 785,28 metra długości i został zbudowany w latach 1851-1857. Utrzymane w obronnym stylu wieże i neogotyckie portale miały swój pierwowzór w architekturze położonego niedaleko zamku w Malborku.

Pod względem transgranicznego znaczenia Kolei Wschodniej można wyróżnić trzy płaszczyzny. Na pierwszej, przy okazji dyskusji na temat sensu powiązań między pruskimi a rosyjskimi kolejami, można rzucić okiem na prusko-rosyjskie stosunki w połowie XIX wieku. Wprawdzie za połączeniem obu państw kolejami przemawiały nadrzędne korzyści gospodarcze, z drugiej jednak strony powody strategiczne, polityczne i partykularne gospodarcze

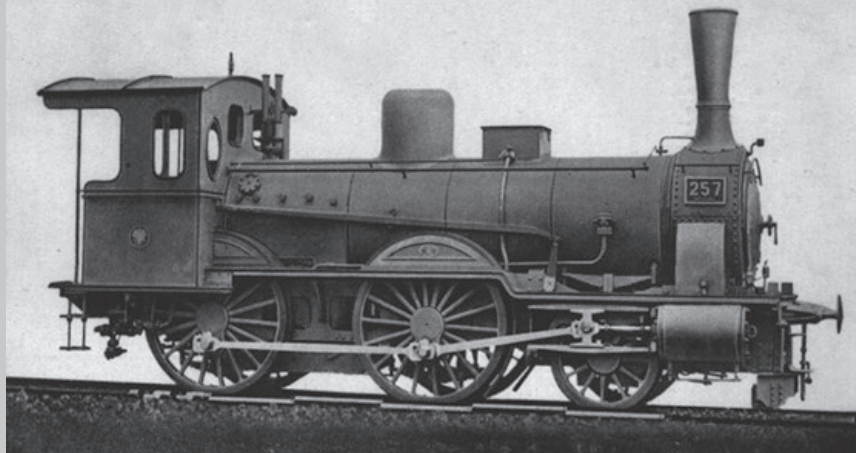


Tczew – mosty na Wiśle przed 1945 r.
Dirschau – Weichselbrücken vor 1945

Kolekcja / Sammlung: Bogusław Sacharczuk

¹⁴ Wieland Ramm, *Der Bau und das bewegte Schicksal der Dirschauer Brücke*, [w]: Wieland Ramm, Christoph Groh, *Zeugin der Geschichte. Die alte Weichselbrücke in Dirschau. Świadek przeszłości. Dawny most przez Wisłę w Tczewie, Kaiserslautern 2004*, S. 61-77.

1-B. Personenzugslokomotive d. Kgl. Preuss. Staatsbahn P.2.
Erbaut v. d. Hannov. Maschinen-Bau-A.-G. vorm. G. Egestorff 1879.



Parowóz pociągu osobowego Królewskiej Pruskiej Kolei Państwowej, zbudowany przez Hannov. Maschinen-Bau-A.G. vorm. G. Egestorff 1879
Personenzugslokomotive d. Kgl. Preuss. Staatsbahn, erbaut v. d. Hannov. Maschinen-Bau-A.G. vorm. G. Egestorff 1879

Kolekcja / Sammlung: Bogusław Sacharczuk

interesy uzasadniały stanowisko dokładnie przeciwne. Spodziewano się negatywnych konsekwencji w wypadku wojny, poddawano powszechnie w wątpliwość sensowność kolei dla komunikacji transgranicznej albo obawiano się niekorzystnego dla własnego państwa skierowania handlu na inne drogi¹⁵. Akurat strategiczny aspekt był najważniejszym czynnikiem i miał decydujące znaczenie w ustaleniu przebiegu Kolei Wschodniej, który był uwarunkowany militarnym, a w drugiej kolejności gospodarczym punktem widzenia.

Na drugiej płaszczyźnie można zaobserwować rosnącą mobilność rosyjskich elit między Sankt Petersburgiem, Warszawą, Berlinem i Paryżem. Częste i naturalne podróże na duże odległości stały się możliwe dopiero po połączeniu Kolei Wschodniej z siecią kolei Cesarstwa Rosyjskiego, wyrazem czego są międzynarodowe rozkłady jazdy, które Karl Schlögel trafnie nazwał „protokołami cywilizacji”¹⁶.

¹⁵ Por. Kurt Born, op. cit., S. 85-105; Dyskusje na ten temat można prześledzić, przeglądając ówczesną prasę oraz akta zarządów kolejowych znajdujące się w Tajnym Pruskim Archiwum Dziedzictwa Kulturowego (Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz) w Berlinie oraz akta Ministerstwa Komunikacji w Rosyjskim Archiwum Historycznym w Sankt Petersburgu.

¹⁶ Karl Schlögel, *W przestrzeni czas czytamy. O historii cywilizacji i geopolityce*, przekł. Izabela Drozdowska, Poznań 2009, s. 349.

W 1861 roku, wraz z otwarciem linii Królewiec – Ejdkuny – granica ze strony pruskiej i linii Kowno – Wierzbołowo – granica ze strony litewskiej, powstało połączenie Kolei Wschodniej z Droga Żelazną Warszawsko-Petersburską, dzięki czemu stolice pruska i rosyjska zostały ze sobą powiązane. Rok później, wraz z otwarciem Drogi Żelaznej Warszawsko-Bydgoskiej, powstało połączenie Kolei Wschodniej z Droga Żelazną Warszawsko-Wiedeńską i stolica pruska związana została z polską i habsburską. Majętna arystokracja oraz zamożni mieszczaństwo, ale również artyści i podróżujący w interesach korzystali z transkontynentalnych połączeń, aby załatwić swoje rozmaite sprawy za granicą. Nowy środek transportu w połączeniu z telegrafem zapewniły zatem warunki dla globalizacji i silnego powiązania europejskich metropolii. Podczas gdy niektórzy poszukiwali za granicą wypoczynku, rozrywki i urozmaicenia, dla innych na pierwszym planie stały gospodarcze lub prywatne interesy. Europejska arystokracja była powiązana ze sobą ponad granicami państwowymi, a w szczególności pomiędzy rodami panującymi Rosji, Niemiec i Wielkiej Brytanii istniały ścisłe związki. Nie było nic łatwiejszego niż korzystanie z nowego środka komunikacji, by się wzajemnie odwiedzać. Również dlatego że „Compagnie internationale des wagons-lits”, Międzynarodowe Towarzystwo Wagonów Sypialnych Belga Georga Nagelmackera, od połowy lat 70. XIX wieku umożliwiło dalekie podróże w komfortowych warunkach¹⁷.

Od 1896 roku do pierwszej wojny światowej rosyjska arystokracja podróżowała Nord-Ekspresem z Sankt Petersburga przez Królewiec i Berlin do Paryża i stamtąd dalej nad wybrzeże Morza Śródziemnego¹⁸.

Władimir Nabokov przytoczył w swoich wspomnieniach następujące własne doświadczenia:

„W odległym zakamarku umysłu potrafię odtworzyć chyba co najmniej pięć takich podróży do Paryża, których ostatecznym celem były Riwiera albo Biarritz. W roku 1909 (...) nasze grono składało się z jedenastu osób i jednego jamnika. Ojciec, w rękawiczkach i czapce podróżnej, siedział, czytając książkę w przedziale, który dzielił z naszym nauczycielem. Ja z bratem byliśmy oddzieleni od nich łazienką. Matka i jej pokojówka Natasza zajmowały przedział przyległy do naszego. W sąsiednim jechały dwie moje siostrzyczki, ich angielska guwernantka, miss Lavington, i rosyjska piastunka.

¹⁷ Vgl. dazu den Katalog zu Plakaten dieser Gesellschaft: Albert Mühl, Jürgen Klein, *Reisen in Luxuszügen. Die Internationale Schlafwagen-Gesellschaft. Die großen Expresszüge und Hotels. Geschichte und Plakate*, Freiburg im Br. 2006, S. 11-31, 112-116; zum Nordexpress: Roger Commault, *Le Nord-Express*, [w]: *La vie du rail 1777/ 1779/ 1781*(1981), s. 9-14/ 46-49/ 41-45.

¹⁸ Elena Razvojaeva, *L'Histoire du tourisme russe en France 1885-1914*, „Bulletin de l'Institut Pierre Renouvin”, 25(2007), 5-7.



Dworzec Ejt kuny (dziś: Czernyszewskoje) przed 1945 r.
Eydkuhnen (heute: Czernyszewskoje) – Bahnhof vor 1945

Kolekcja / Sammlung: Bogusław Sacharczuk

Bez przydziału pozostawał lokaj ojca, Osip (którego dziesięć lat później pedantyczni bolszewicy zastrzelili za to, że przywłaszczył sobie nasze rowery, zamiast oddać je ludowi), toteż dostał obcego współpasażera”. (Władimir Nabokov, *Pamięci, przemów. Autobiografia raz jeszcze*, przełożyła Anna Kołyszko, Warszawa 2004, s. 129).

Stacje przesiadkowe, które przejeżdżano w czasie podróży, Wierzbołowo (niem. Wirballen, ros. Verźbolowo, lit. Virbalis) i Ejt kuny (niem. Eydtkuhnen, dziś Czernyszewskoje), stały się nie tylko ogromnymi, reprezentacyjnymi bramami mocarstw, lecz także psychologiczną granicą między Wschodem i Zachodem i toposem w rosyjskiej literaturze¹⁹.

Wizyty niemieckich elit w Sankt Petersburgu nie były wcale rzadkością, także tutaj decydującą rolę odgrywał Nord-Express²⁰. W drugiej połowie XIX wieku dochodzi do tego wzrastający przepływ myśli między artystami z Rosji, Niemiec i Francji, który w tej skali byłby bez kolei również nie do pomyślenia.

¹⁹ Zob. wiersz *Rossii (Do Rosji)* Illi Erenburga z roku 1913, [w]: Ilja G. Erenburg, *Sobranie sočinenij*, t. 1, Moskwa 1990, s. 28; wspomnienia z podróży Władimira Nabokova: Władimir Nabokov, *Pamięci, przemów. Autobiografia raz jeszcze*, przeł. Anna Kołyszko, Warszawa 2004, s. 128-137.

²⁰ Zob. planowanie i realizacja podróży cesarza Wilhelma I do Sankt Petersburga w kwietniu 1873 r.: Auswärtiges Amt, Politisches Archiv, I A Europa Generalia, IAAa 45, Bd. 1, sygn. R 228 (bez paginacji).

Na trzeciej płaszczyźnie można umieścić wzrastający ruch transgraniczny na terenie pogranicza. Nie tylko wschodnie pogranicze pruskie, lecz także zachodnie pogranicze rosyjskie, historyczne pogranicze polsko-litewskie, było przed budową kolei silnie naznaczone peryferyjnym położeniem, gospodarczo zacofane i pozbawione połączeń komunikacyjnych. Wprawdzie już wcześniej istniał na pograniczu ożywiony handel i przemysł, jednak dopiero dzięki kolei drobni kupcy mogli przewozić przez granicę nietrawale towary w większych ilościach, ale również i towary masowe szybko i niezależnie od – w ograniczonym stopniu tylko użytecznych – dróg wodnych. Wyrazem tego jest powstawanie prosperujących firm spedycyjnych właśnie na pograniczu, których właścicielami w wielu wypadkach byli Żydzi²¹. Obok sfery oficjalnej istniał jednak, podobnie jak zawsze i na wszystkich granicach, także handel nielegalny, nazywany dziś zjawiskiem „mrówek”. Te rozwijające się ponad granicą kontakty mogły także wpływać na zmianę nastawienia wobec innych. O istnieniu transgranicznej sieci świadczą na przykład wyraźne towarzyskie kontakty szefa policji na stacji Wierzbołowo na Drodze Żelaznej Warszawsko-Petersburskiej, Sergeja Masoedova²².



Wierzbołowo (ros. Veržbolovo, lit. Virbalis) – Sala odpraw celnych przed 1914 r.
Wirballen (ros. Veržbolovo, lit. Virbalis) – Zoll-Revisionsaal vor 1914

Kolekcja / Sammlung: Bogusław Sacharczuk

²¹ Zob. zbiór dokumentów właścicieli firmy spedycyjnej Schidorsky & Schederewsky na stacjach granicznych w Ejtkunach i Wierzbołowie, [w]: Marthi Pritzker-Ehrlich, *Gestörte Bürgerlichkeit. Zeugnisse einer jüdisch-christlichen Familie in Briefen, Dokumenten und Bildern*, Brugg 2008, S. 60-104.

²² William C. Fuller, *The foe within. Fantasies of treason and the end of Imperial Russia*, Ithaca [u.a.] 2006, s. 16-18.

W przypadku granicy pod Toruniem polska ludność mieszkała po obu jej stronach, oddzielona od siebie po raz pierwszy w następstwie rozbiorów. Mimo tego w wypadku pruskiego pogranicza godne uwagi są także badania nad rolą Kolei Wschodniej w rosnących antagonizmach między ludnością polską i niemiecką. O ile jeszcze w 1843 roku polscy i niemieccy mieszkańcy Poznania bez powodzenia walczyli razem o przebieg Kolei Wschodniej przez swoje miasto²³, o tyle w 1872 roku silna reprezentacja niemieckojęzycznych urzędników kolejowych w siedzibie Dyrekcji Kolei Wschodniej w Bydgoszczy stała się dla radców argumentem za pozostawieniem dyrekcji, w celu wzmocnienia „elementu niemieckiego”²⁴. Ważnym czynnikiem na granicy byli ponadto liczni urzędnicy i wojskowi prusko-niemieccy lub rosyjscy.

Dowiedziano, że Kolej Wschodnia do 1914 roku była decydującym ogniwem łączącym europejskie mocarstwa i ich mieszkańców. Ta rola zmieniła się dramatycznie po pierwszej, a w szczególności po drugiej wojnie światowej.

Utrata prestiżu po pierwszej wojnie światowej

Traktat wersalski doprowadził do tego, że Kolej Wschodnia musiała przecinać tak zwany „polski korytarz”, aby dotrzeć z Berlina do Królewca. Jak pokazuje Marcin Przegiętka w swojej pracy badawczej i jako autor tablicy, wprawdzie zagwarantowano Rzeszy Niemieckiej prawo wolnego tranzytu, jednak koniecznych było wiele porozumień i międzynarodowych umów, aby faktycznie od 1921 roku coraz sprawniej prowadzić komunikację przez polskie terytorium. Chociaż strona niemiecka instrumentalnie wykorzystywała izolację Prus Wschodnich w walce propagandowej przeciw Polsce, jednak regularne niemieckie pociągi pospieszne docierały do oddalonego o niecałe 600 km Królewca w końcu lat 30. XX wieku w ciągu siedmiu godzin, co przemawia za udaną polsko-niemiecką współpracą.

Jak wiadomo, zupełnie inaczej przedstawiała się sytuacja po drugiej wojnie światowej, gdy linia znalazła się na terytorium trzech państw. Bezpośrednie połączenie straciło dla cywilnej komunikacji zupełnie na znaczeniu i już go nie odzyskało, pomimo krótkiego epizodu z wagonem bezpośrednim Berlin – Kaliningrad. Linia odgrywała ważną rolę aż do wyjazdu radzieckich wojsk z Niemiec i służyła zapewnieniu przewozu wojsk między Obwodem Kaliningradzkim z jednej strony a Niemcami Wschodnimi z drugiej. Jeśli chodzi o ruch pasażerski, to krótki odcinek na terytorium niemieckim służy komunikacji lokalnej, podczas gdy długie odcinki polskiej części służą także wewnętrznej

²³ Kurt Born, op. cit., S. 17, 18.

²⁴ Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, I. HA, Rep. 93 E, Nr. 780, Bl. 79.

komunikacji dalekobieżnej. W przeciwieństwie do nich rosyjski odcinek między Kaliningradem a dzisiejszą granicą rosyjsko-litewską w ostatnich latach został podniesiony do rangi najnowocześniejszego i o najwyższej frekwencji fragmentu linii. Po tym modernizowanym i rozbudowywanym odcinku linii jeżdżą obecnie pociągi tranzytowe między Obwodem Kaliningradzkim a pozostałą częścią Rosji.

Znaczące dziedzictwo kulturowe Kolei Wschodniej jest obecnie bodźcem dla wzrostu znaczenia linii w komunikacji lokalnej i dalekobieżnej, co można zaobserwować w ostatnich latach. Dzięki inicjatywie polskich i niemieckich miast i gmin, które zebrały się w Europejskiej Wspólnocie Interesów Kolei Wschodniej, są szanse na liczne, lepsze i bezpośrednie pociągi między Berlinem a Polską. Wizję przyszłości roku 2025 na wystawie przedstawił Karl-Heinz Boßan, prezes Wspólnoty Interesów Kolei Berlin-Gorzów Włkp.:

„Trzy pary pociągów dalekobieżnych połączą Berlin z Kaliningradem (Królewiec, Königsberg), Gdańskiem (Danzig) i Warszawą (Warschau), ponadto jeden regionalny ekspres pojedzie z Berlina do Bydgoszczy (Bromberg). Kursować będzie do 40 par pociągów towarowych dziennie, więc dawna Kolej Wschodnia odzyska swoje znaczenie gospodarcze”.

Miejmy nadzieję, że na samej wizji się nie skończy!

Tłum. Marcin Przegiętka



Mosty w Tczewie w 2008 r.
Die Brücken von Dirschau 2008

Fot.: Jan Musekamp

GRZEGORZ PODRUCZNY

Historyk sztuki, doktorat na Uniwersytecie Wrocławskim na temat: *Pruskie budownictwo wojskowe na Śląsku w latach 1740-1807*. Wykładowca na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza Collegium Polonicum w Słubicach. Autor monografii: *Twierdza Wrocław w okresie fryderycjańskim* (2009), *Twierdza od wewnątrz. Budownictwo wojskowe na Śląsku w latach 1740–1806* (w druku), współautor monografii *Twierdza Srebrna Góra* (2010). Redaktor i współredaktor naukowy tomów zbiorowych: *Twierdza Srebrnogórska* (2006), *Twierdza Srebrnogórska II. Wojna 1806-1807 – Miasteczko* (2008), *Twierdza Srebrnogórska III. Miasteczko i fortyfikacje* (2010), *Kunersdorf 1759 / Kunowice 2009. Studien zu einer europäischen Legende / Studium pewnej europejskiej legendy* (2010), *Twierdza Drezdenko* (w druku). Ponadto jest autorem licznych artykułów naukowych poświęconych architekturze wojskowej i dziejom fortyfikacji.

JAKUB WRZOSEK

Archeolog z Działu Archeologii Narodowego Instytutu Dziedzictwa. Kierował badaniami na wielu polach bitew z różnych okresów, m.in. w latach 2002-2007 na polu bitwy pod Pułtuskim (1806), w 2008 roku pod Ossowem (1920), w 2008 roku wspólnie z dr. Przemysławem Kołosowskim na polu bitwy pod Sarbinowem (Zorndorf 1758), w latach 2009-2010 pod Kunowicami (Kunersdorf 1759), gdzie zbadano także zlokalizowane na terenie Młyńskich Wzgórz relikty ziemnych umocnień polowych. Autor artykułów poświęconych bitwie pod Kunowicami, m.in. *Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w sezonie 2009 na polu bitwy pod Kunowicami* [w:] *Kunersdorf 1759. Kunowice 2009. Studien zu einer europäischen Legende. Studium pewnej europejskiej legendy*, Berlin 2010.

ODWRÓT PRZEZ DWORSKIE ŁĘGI – JEDEN Z EPIZODÓW BITWY POD SARBINOWEM STOCZONEJ 25 SIERPNIĄ 1758 ROKU W ŚWIETLE PRZEKAZÓW HISTORYCZNYCH I BADAŃ ARCHEOLOGICZNYCH

Wojna 7-letnia na terenie Nowej Marchii stała pod znakiem zmagania wojsk pruskich z Rosjanami. Wojska tej wschodniej potęgi trzykrotnie przemaszerowały przez teren Nowej Marchii. Trzy razy Rosjanom na drodze stanęła armia pruska, co skończyło się krwawymi bitwami w 1758 roku pod Sarbinowem (*Zorndorf*) i w 1759 roku pod Kijami (*Kay*) i Kunowicami (*Kunersdorf*). W 1760 roku Rosjanie nieniekajeni przeszli przez ten region i na krótko zajęli Berlin. Stoczona 25 sierpnia 1758 roku bitwa pod Sarbinowem jako jedyna spośród trzech wyżej wymienionych bywa uznawana przez historyków za pruskie zwycięstwo, choć okupione dużymi stratami¹.

Armia rosyjska dowiedzona przez gen. Fermora pojawiła się w tych okolicach na przełomie lipca i sierpnia. Początkowo rosyjskie natarcie nie natrafiło na istotny opór. Przy braku większych sił pruskich Rosjanie łatwo zajęli Drezdenko (*Driesen*) i Gorzów (*Landsberg an der Warthe*), aby 15 sierpnia stanąć pod Kostrzynem (*Küstrin*). Celem rosyjskiego głównodowodzącego było zdobycie twierdzy i uczynienie z niej swojego głównego magazynu, w którym mogłyby gromadzić zboże i paszę splawiane z całego dorzecza Warty. Nie dysponując właściwymi środkami do zniszczenia umocnień (brakowało mu artylerii oblężniczej), zdecydował się na ostrzał skierowany przeciwko zabudowie miejskiej. Tym terrorystycznym ostrzałem chciał zmusić załogę do kapitulacji. Miasto wprawdzie spłonęło doszczętnie, urządzenia obronne jednak nie ucierpiały i twierdza broniła się dalej. Widząc to, Rosjanie planowali obejść twierdzę, przechodząc na drugi brzeg Odry pod Szumiłowem (*Schaumburg*), zostali jednak powstrzymani przez główną armię pruską pod dowództwem Fryderyka II, która w międzyczasie, dzięki szybkim marszom, w ciągu 10 dni przebyła

¹ Za cenne uwagi i wszelką pomoc w pisaniu tego tekstu autorzy dziękują panu Marcinowi Wichrowskiemu z Muzeum Twierdzy Kostrzyn.

300-kilometrową trasę między Kamienną Górą (*Landeshut*) a Kostrzynem, co – jak na realia armii poruszającej się głównie pieszo – było olbrzymim osiągnięciem. Kolejnym była przeprawa na wschodni brzeg Odry – Prusakom udało się niepostrzeżenie zbudować most w okolicach Gozdowic (*Gustebiese*), przejść przez rzekę i dotrzeć w okolice Dargomyśla (*Darrmietzel*), gdzie rozłożyli się obozem, od południa chronionym przez bagniste brzegi rzeczki Myśli (*Mietzel*). Pojawienie się przeciwnika zmusiło Rosjan do zaprzestania dalszych prób zdobycia Kostrzyna i do odejścia spod miasta. Armia, wraz z częścią taborów, ustawiła się obozem między Chwarszczanami (*Quartschen*), Cychrami (*Zicher*) i Sarbinowem, reszta taborów trafiła w okolice Kamienia Małego (*Kl. Cammin*), gdzie stanęła w oszańcowanym obozie.

Bitwę poprzedziło obejście przez Prusaków pozycji rosyjskich. W nocy z 24 na 25 sierpnia armia pruska przeszła na południowy brzeg Myśli i ruszyła przez las na południe, w kierunku Bogusławia (*Batzlow*). Tam zawróciła na zachód i wyszła aż na linię Krześnica (*Wilkersdorf*) – Sarbinowo, rozwijając się na niej do bitwy frontem na północ. Rosjanie zdążyli się już ustawić w szyku i czekali na natarcie Prusaków. Na miejscu mogło ich być nawet 45 000, mieli nad Prusakami (ok. 37 000 żołnierzy) przewagę w piechocie i artylerii, za to ich kawaleria znacznie ustępowała pruskiej liczbą i jakością.

Celem Fryderyka było przede wszystkim pobicie zachodniej części rosyjskiego szyku, miało tego dokonać jego lewe skrzydło, na którym niezależnie od dwóch rzutów piechoty ustawił również awangardę. Wojsko miało posuwać się początkowo mniej więcej na osi współczesnej szosy Sarbinowo – Chwarszczany, by po odrzuceniu prawego skrzydła Rosjan zawrócić na wschód i wspólnie z własnym prawym skrzydłem, oczekującym na ten moment, rozprawić się z resztą nieprzyjacielskiej armii. Nic jednak nie potoczyło się zgodnie z planem. Gdy lewe skrzydło ruszyło do natarcia, jego kolejne rzuty pogubiły kierunek i zamiast posuwać się jeden za drugim, rozeszły się w wachlarz. Następne, zbliżając się ku rosyjskim szykom, otrzymywały silny ogień artyleryjski i karabinowy. Gdy na pomieszaną pruską piechotę ruszyła rosyjska kawaleria, wybuchła panika i lewe skrzydło króla zaczęło się w bezładzie cofać. Próby przywrócenia porządku okazały się daremne. Sytuację uratowała interwencja pruskiej kawalerii, która pod dowództwem generała Seydlitza spędziła z pola nie tylko wrogą konnicę, ale również postępującą za nią piechotę. Rosjanie w bezładzie uciekali z pola bitwy przez Myślę i Chwarszczany. Po pokonaniu prawego skrzydła armii rosyjskiej Fryderyk próbował pobić rosyjskie wojska na lewym skrzydle przy użyciu pozostałych mu jeszcze do dyspozycji sił. Przebieg dalszych walk, rozgrywających się

mniej więcej pośrodku trójkąta Cychry – Krześnica – Sarbinowo, nie jest jasny, trudno jednoznacznie powiedzieć, kto, gdzie, kiedy i kogo atakował, oraz w jakiej kolejności rozegrały się walki. Najwyraźniej, podobnie jak na zachodnim skrzydle, i tutaj sytuacja wymknęła się dowódcom spod kontroli. Pod wieczór Prusacy zmusili w końcu lewe skrzydło Rosjan do wycofania się za *Galgen-Grund*, ale o ich całkowitym zepchnięciu z pola bitwy nie było mowy. W nocy obie armie zbierały się i porządkowały na biwakach oddzielonych wspomnianym jarem. Rankiem 26 sierpnia wznowiono kanonadę artyleryjską, miały też miejsce jakieś utarczki kawalerii, ale żadna ze stron nie zaryzykowała już ponownego uderzenia. W nocy z 26 na 27 sierpnia Rosjanie opuścili swoją pozycję i, obchodząc Prusaków od południa, odeszli w rejon Kamienia Wielkiego, gdzie oszańcowali się frontem na zachód i czekali na dołączenie wojsk Rumiancewa. Bitwa nie została w sposób jednoznaczny rozstrzygnięta, choć często jako zwycięzcę wskazuje się wojska Fryderyka II².

Cechą szczególną bitwy były duże straty poniesione przez obie strony oraz niezwykle chaos, który charakteryzował przebieg walk. Ponadto w czasie walk miało dochodzić do niespotykanych w ówczesnych wojnach walk piechoty na bagnety i broń białą³.

Jednym z istotnych czynników, który wpłynął na przebieg walk, było samo pole bitwy. Pozycje rosyjskie od zachodu chronił *Zabern-Grund* – jar o stromych zboczach. Mniej więcej przez środek rosyjskich szyków przechodził inny jar – *Galgen-Grund*, charakteryzujący się niewielką głębokością i łagodnymi zboczami. Na wschodzie pozycje rosyjskie oparte były o jar *Langer-Grund*, który również ma łagodne zbocza, jest jednak bardzo rozległy. Na północ od pozycji rosyjskich znajdował się teren zwany Dworskimi Łęgami (*Hofbruch*). Teren ten w połowie XVIII wieku określany był jako niemal nie do przebycia⁴. Pokrywały go gęste krzaki, a sam teren był bardzo bagnisty. Wedle opisów XIX-wiecznych, zanim poddano go melioracji, można było się w tych bagnach utopić. Było to z jednej strony zaletą – chroniło od północy rosyjskie pozycje, jednak w sytuacji, gdy wróg zaatakował od południa, bagna stały się wielkim utrudnieniem w odwróceniu rosyjskich wojsk, jaki nastąpił po ataku kawalerii dowodzonej przez Seydlitza. Według większości relacji właśnie

² Bitwa posiada liczne opisy – mniej lub bardziej szczegółowo opisują ją wszystkie prace poświęcone wojnie 7-letniej. Powyższy opis został oparty na najważniejszym, zdaniem autorów, opracowaniu Maxa Immicha, *Die Schlacht bei Zorndorf Am 25 August 1758*, Berlin 1893.

³ Henry Lloyd, G.F. von Tempelhof, *Geschichte des siebenjährigen Krieges in Deutschland*, Bd. 2, Berlin 1785, S. 230; Johann Gottlieb Tielke, *Beytraege zur Kriegs-kunst und Geschichte des Krieges von 1756 bis 1775*, Bd. 2, Freyburg 1776, S. 101-102.

⁴ Max Immich, op. cit., S. 65.

przez Dworskie Łęgi nastąpiła ucieczka rosyjskiej piechoty, za którą podążały wojska pruskie. Tędy również wycofywały się inne jednostki – tabory, które znajdowały się przy armii głównej (wraz z kasą wojenną) oraz park artyleryjski. O ile piechocie w części udało się mokradła przebyć, to taborom się to nie udało – utkwili w bagnie, gdzie zostały zdobyte przez pruskie oddziały⁵.

Badania archeologiczne na polu bitwy pod Sarbinowem rozpoczęto wiosną, a kontynuowano na jesieni 2008 roku. Prowadzono je na prośbę Zachodniopomorskiego Konserwatora Zabytków w celu doprecyzowania obszaru, który ma być poddany ochronie konserwatorskiej. W pracach tych brali udział uczestnicy Projektu Chwarszczany, pracownicy Krajowego Ośrodka Badań i Dokumentacji Zabytków (obecnie Narodowy Instytut Dziedzictwa), Muzeum Pojezierza Myśliborskiego w Myśliborzu, Zamku Królewskiego w Warszawie, Muzeum Narodowego w Warszawie oraz wolontariusze. Poszukiwania objęły obszar zbliżony do prostokąta, którego wschodnią granicę wyznaczała dolina Żabiego Potoku (*Zabern-Grund*), północną Chwarszczany i Dworskie Łęgi, zachodnią – wieś Suchlica (*Stein Buch, Neu Zicher*), a południową – miejscowość Sarbinowo.

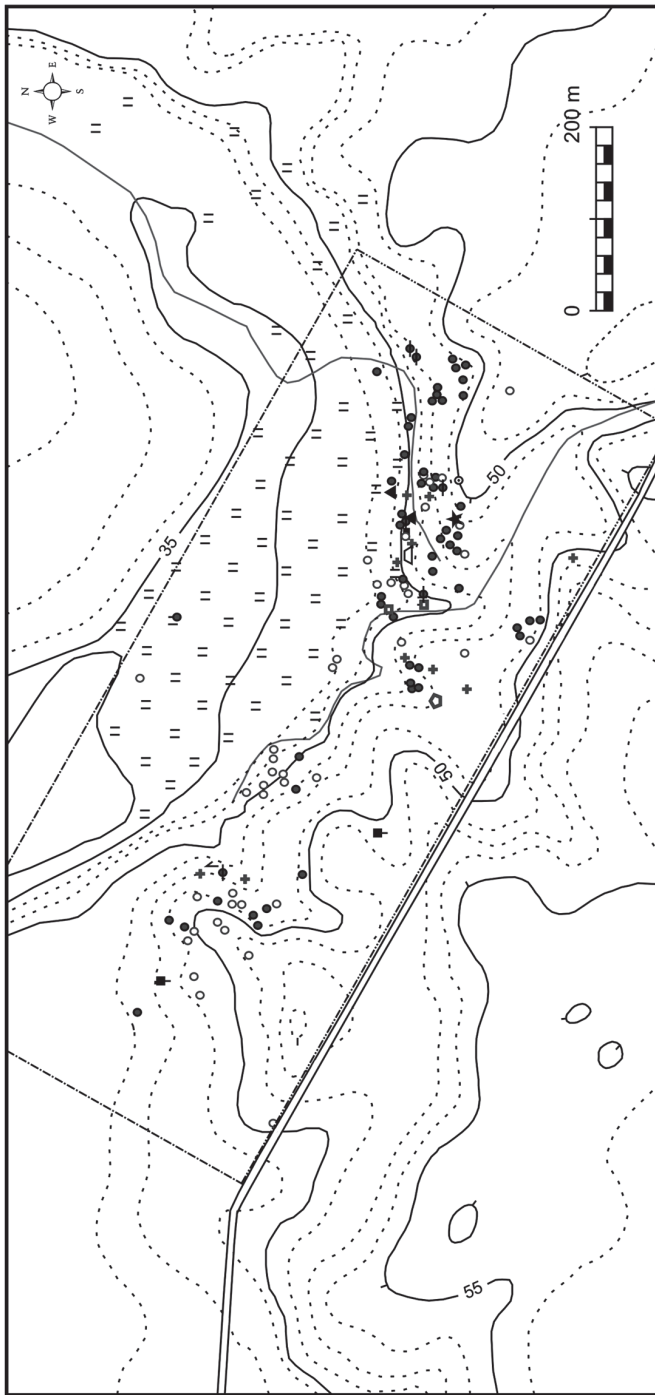
Prospekcja terenowa polegała na tradycyjnej obserwacji i zbieraniu przedmiotów zabytkowych z powierzchni ziemi oraz na lokalizowaniu ich za pomocą detektorów metali. Wszystkie znaleziska były namierzane przy pomocy systemu GPS. Podczas badań pozyskano 287 zabytków, z których zdecydowaną większość łączyć można z sarbinowską batalią. Są wśród nich ołowiane pociski do broni strzeleckiej, fragmenty pocisków artyleryjskich oraz elementy umundurowania i ekwipunku żołnierskiego.

Prace badawcze prowadzono na 4 mniejszych obszarach; są nimi: rejon Dworskich Łęgów i teren na południe od nich, dolina Żabiego Potoku, dolina Potoku Wisielca oraz rejon Lisiej Góry. To właśnie pierwszy z tych obszarów dostarczył 119 znalezisk, co stanowi 41,5 % wszystkich pochodzących z badań zabytków.

Rejon Dworskich Łęgów, który poddano prospekcji, obejmuje ok. 257 600 m², a więc 25,76 hektarów pofałdowanej powierzchni z licznymi pagórkami w części południowej i podmokłym obniżeniem w części północnej. Tu, w jednym z takich obniżzeń, bierze swój początek bezimienny strumień. Teren na południe od Dworskich Bagien przecięty jest drogą biegnącą z Chwarszczan do miejscowości Krześnica (mapa 1).

Wszystkie pozyskane w trakcie prac badawczych przedmioty podzielić można na 4 zasadnicze kategorie: zabytki związane z ręczną bronią palną,

⁵ Henry Lloyd, G. F. von Tempelhof, op. cit., S. 229-230.



a: o ● c: ◆ d: △ e: + f: ☆ g: ★ h: ○ i: † j: ■ k: ▲ l: □ m: ■ n: □

Mapa 1. Lokalizacja zabytków pozyskanych w trakcie badań:

- a: pocisk do broni palnej – niewystrzelony; b: pocisk do broni palnej – wystrzelony; c: pocisk do broni palnej – nadtopiony; d: skałka karabinowa; e: guzik; f: odłamek granatu artyleryjskiego; g: kula armatnia; h: kula kartaczna; i: zaczep do pochwy broni białej; j: grajcar; k: fragment surowca łowianego; l: fragment strzemiiona; m: przedmiot niezidentyfikowany; n: granice badanego obszaru

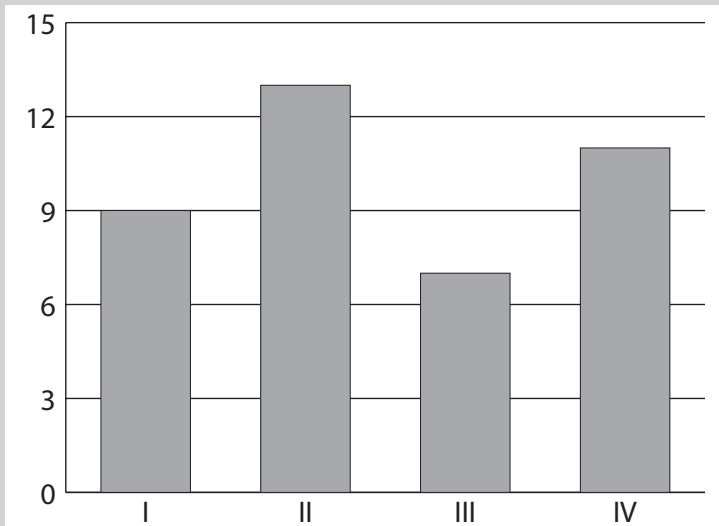
Karte 1: Bei der Untersuchung freigelegte Fundstellen.

- a: Gewehrgeschoss – nicht abgefeuert; b: Gewehrgeschoss – abgefeuert; c: Gewehrgeschoss – angeschmolzen; d: Gewehrfeuerstein; e: Knopf; f: Splitter einer Artilleriegranate; g: Kanonenkugel; h: Kartätschenkugel; i: Öse zur Scheide einer Klingenwaffe; j: Kreuzer; k: Bleistück; l: Fragment eines Steigbügels; m: nicht identifizierter Gegenstand; n: Grenzen des untersuchten Gebietes

bronią białą, artylerią oraz umundurowaniem. Ostatnią dodatkową grupę stanowią dwa przedmioty, których nie udało się zidentyfikować.

Ręczna broń palna

Zdecydowaną większość zabytków stanowią tutaj ołowiane pociski do broni strzeleckiej (96 sztuk – 80,7 % znalezisk na omawianym obszarze). Niestety, większość z nich (50 sztuk) jest zniekształcona wskutek uderzenia w przeszkodę (ryc. 1:1) lub wykazuje ślady przebywania w wysokiej temperaturze i jest nadtopiona (6 sztuk) (ryc. 1:2), co uniemożliwia określenie jednej z najważniejszych cech diagnostycznych, jaką jest średnica. W przypadku pozostałych 40 kul nieposiadających deformacji udało się ją określić. Ze względu na zbliżone wymiary pociski podzielono na cztery grupy (I – IV, wykres 1).



Wykres 1. Liczebność ołowianych pocisków do broni strzeleckiej w poszczególnych grupach

Diagramm 1. Die Anzahl der Gewehrsgeschosse aus Blei in den einzelnen Gruppen

Grupa I (9 sztuk)

Należą do niej najmniejsze pociski o średnicy od 8 do 9 mm i wadze 2,6-4,2 g.

Grupa II (13 sztuk)

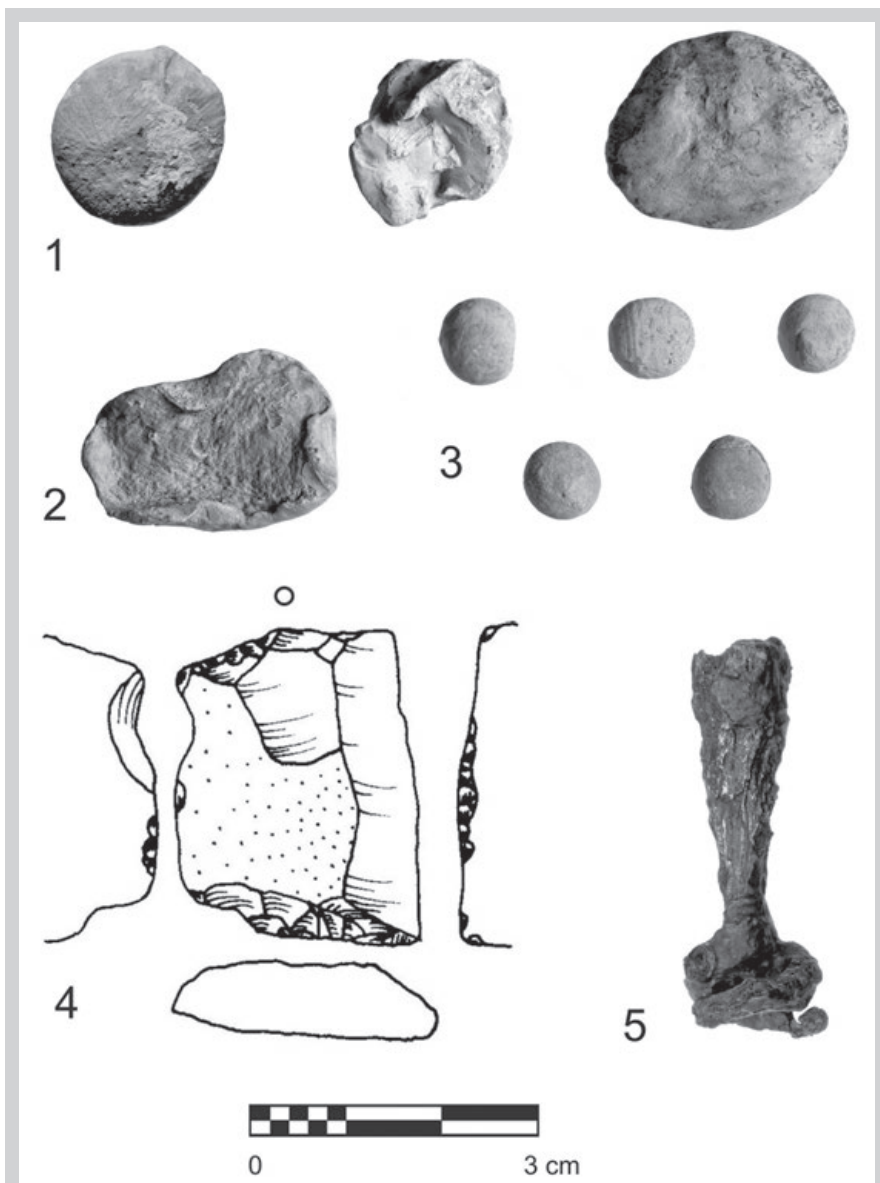
Kule o średnicy od 16 do 16,7 mm i wadze 25-26,3 g.

Grupa III (7 sztuk)

Kule o średnicy 17 mm i wadze 25,4 g.

Grupa IV (11 sztuk)

Kule o średnicy od 18 do 18,3 mm i wadze 31,4-33 g.



Ryc. 1.

1: ołowiane pociski zniekształcone w skutek uderzenia w przeszkodę; 2: stopiony pocisk; 3: śrut ołowiany; 4: skałka karabinowa; 5: destrukcja grajczara

Abb. 1.

1: durch Aufprall verformte Bleigeschosse; 2: geschmolzenes Geschoss; 3: Bleischrot; 4: Gewehrfeuerstein; 5: Überreste eines Kreuzers

Fot. P. Kobek, rys. T. Zajączkowski

Niestety, ustalenie, z jakiej broni wystrzelono dany pocisk, jest niezmiernie trudne. Wynika to z faktu, iż wojska obu walczących stron używały broni o kalibrach zbliżonych do siebie. I tak np. rosyjska broń piechoty posiadała kaliber lufy wynoszący 19,8 mm⁶, natomiast jej pruski odpowiednik 18,5-19,5 mm⁷. M. Maciejewski podaje średnicę kuli dla pruskiego karabinu piechoty wz. 1723/1740 i wz. 1740 wynoszącą 17,65 mm⁸. Dlatego też z pewną ostrożnością można by identyfikować pociski z grup II i III jako pochodzące z broni pruskiej, a kule z grupy IV jako rosyjskie⁹. Do grupy I zaliczono niewielkie kule odlane z ołowiu w rodzaju śrutu (ryc. 1:3). Tego rodzaju pociski mogły być używane jako element dodatkowy w ładunkach karabinowych. W XVIII wieku, by zwiększyć siłę rażenia, stosowano tego typu rozwiązania, dodając 3 lub 4 śruciny do przygotowanego naboju zawierającego jedną standardową kulę¹⁰. Oczywiście, oprócz zastosowania wojskowego śrut był i jest powszechnie stosowany w myślistwie, dlatego też również taka interpretacja tych znalezisk nie może zostać wykluczona.

Badania prowadzone na tym obszarze przyniosły kolejny zabytek związany z bronią strzelecką, a mianowicie tzw. grajcar, czyli przyrząd w postaci korkociągu, który w przypadku, gdy z jakiegoś powodu pocisk zablokował się w lufie, służył do jego usunięcia (ryc. 1:5)¹¹. Również z tą kategorią można prawdopodobnie łączyć fragmenty surowca ołowianego służącego do lania kul, którego 2 fragmenty znaleziono na omawianym obszarze. Są to nieduże bryły z wyraźnymi śladami cięcia i odrywania.

Ostatnim z przedmiotów z tej kategorii jest krzemienne skałka – element nieący iskrę w broni palnej używanej w tym okresie. Skałka wykazuje ślady niewielkiego zużycia i prawdopodobnie była umocowana w zamku

⁶ Л. К. Маковская, *Ручное огнестрельное оружие русской армии конца XIV-XVIII веков*, Москва 1992, tab. 2.

⁷ A. Wirtgen, *Die Preussischen Handfeuerwaffen. Modelle und Manufakturen 1700-1806*, Osnabrück 1976, S. 95-99.

⁸ M. Maciejewski, *Broń strzelecka Wojsk Polskich w latach 1717-1945*, Szczecin 1991; tabl. IV. Broń ta została przez tego autora błędnie określona jako wz. 1750, por. A. Wirtgen, op. cit., s. 99.

⁹ por. J. Wrzosek, *Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w sezonie 2009 na polu bitwy pod Kunowicami*, [w:] *Kunersdorf 1759*, Kunowice 2009; *Studien zu einer europäischen Legende. Studium pewnej europejskiej legendy*, Berlin 2010, s. 97.

¹⁰ D. M. Sivilich, *What the Musket Ball Can Tell. Monmouth Battlefield State Park*, New Jersey, [w:] *Fields of Conflict. Battlefield Archaeology from the Roman Empire to Korean War*, D. Scott, L. Babits, Ch. Haecker (Ed.), Vol. 1, *Searching for War in the Ancient and Early Modern World*, Westport, London 2007, s. 88.

¹¹ W. Kwaśniewicz, *1000 słów o dawnej broni palnej*, Warszawa 1987, s. 61.

karabinowym (ryc. 1:4). Skalki starczały na oddanie przeciętnie od 30 do 50 strzałów, w związku z tym na polu bitwy były ciągle wymieniane i wyrzucane¹².

Broń biała

Z tą grupą zabytków powiązano przedmiot o wymiarach 47×17 mm, który prawdopodobnie identyfikować można jako fragment zaczepu pochwy do broni białej (ryc. 2:5). Jest on niekompletny i ma widoczne ślady złamania. Ma on kształt zbliżony do cyfry osiem z wydłużeniem strony dolnej. Tego typu elementy służyły do mocowania pochwy do żabki szabli piechoty (tasaka) lub innej broni białej, np. podoficerskiej lub oficerskiej. Taki system umocowania broni stosowany był przez obie strony konfliktu¹³. Przeważnie miały one prosty, rozszerzający się ku górze kształt i wydłużoną formę, lecz wśród nich mogły zdarzyć się formy mniej lub bardziej ozdobne, zwłaszcza do broni oficerskiej¹⁴.

Artyleria

Kolejne zabytki to pociski artyleryjskie lub ich fragmenty.

Odłamek granatu artyleryjskiego (ryc. 2:2) o średnicy 118 mm pochodzi prawdopodobnie z rosyjskiego ¼ pudowego jednorogu¹⁵, co ciekawe, posiada on na swej powierzchni sygnaturę przypuszczalnie w postaci 3 liter alfabetu rosyjskiego. Pierwsza z nich jest słabo czytelna i można ją odczytać jako P lub A, natomiast druga wydaje się literą III, a trzecia Y (ryc. 2:4).

Kula pełna o wadze 4,96 kg i średnicy 110 mm; można ją z dużą dozą prawdopodobieństwa identyfikować z pociskami stosowanymi w pruskiej artylerii do dział 12-funtowych (ryc. 2:1). Ze względu na ubytki spowodowane korozją jej średnica i waga były pierwotnie większe i wynosiły 114 mm i 5,6 kg¹⁶.

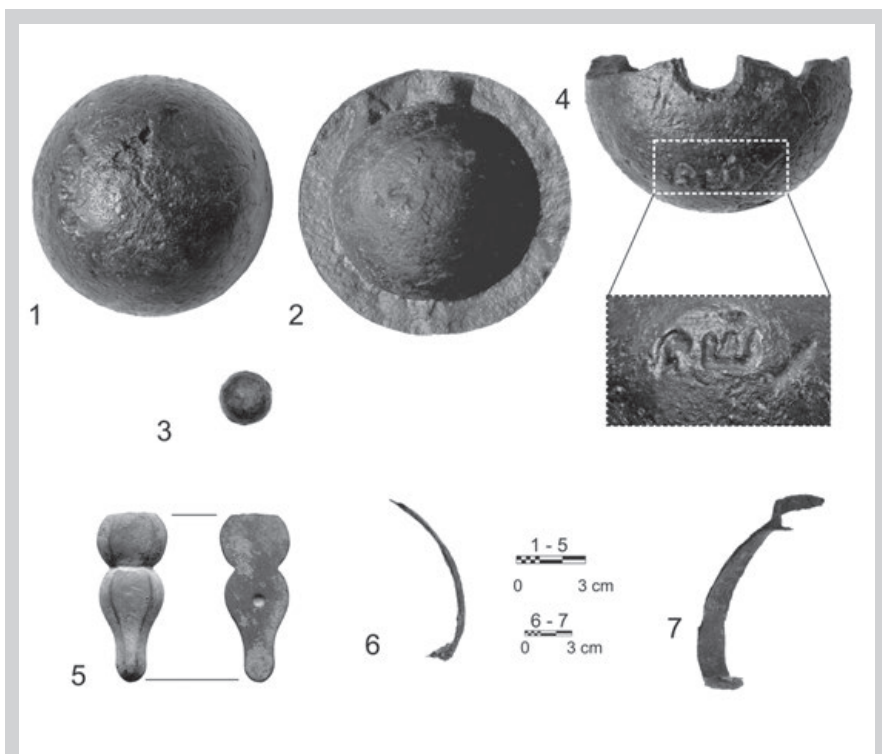
¹² A. Jakubowicz, *Wiadomości ściągające się do wojskowej palnej broni ręcznej z dziełka rosyjskiego i innych z dodaniem taryfjy naprawy broni i ryciną*, Warszawa 2007, s. 45, por. M. Maciejewski, op. cit., s. 13.

¹³ *Die Bewaffnung und Ausrüstung der Armee Friedrichs des Großen*, Rastatt 1986, Katalog nr 23, s. 135; O. Леонов, У. Ильинов, *Регулярная пехота 1698-1801*, Moskwa 1995, s. 105-107, 114-115.

¹⁴ *Die Bewaffnung und Ausrüstung...*, S. 127, oraz Katalog nr 34, s. 149; nr 36, s. 151, 155.

¹⁵ A. Kiersnowski, *Historia rozwoju artylerii*, Oświęcim 2010, s. 186; A. A. Смирнов, *Арачьевская артиллерия*, Moskwa 1998, s. 17, tab. 5.

¹⁶ R. Wirtgen, *Das Feldgeschützmaterial der preußischen Artillerie zwischen 1740 und 1786*, [w:] *Die Bewaffnung und Ausrüstung der Armee Friedrichs des Großen*, Rastatt 1986, S. 70, oraz Katalog nr 54, s. 175.



Ryc. 2.

1: kula armatnia do 12 f armaty pruskiej; 2: odłamek granatu artyleryjskiego z rosyjskiego ¼ pudowego jednorogu; 3: żeliwna kula kartaczna; 4: odłamek granatu artyleryjskiego z rosyjskiego ¼ pudowego jednorogu z widoczną sygnaturą; 5: fragment zaczepu pochwy do broni białej; 6-7: destrukty strzemion

Abb 2.

1: Kugel einer preußischen 12-Pfund-Kanone; 2: Splitter einer Artilleriegranate aus einem russischen ¼-Pund-Einhorn; 3: gusseiserne Kartäschenkugel; 4: Splitter einer Artilleriegranate aus einem russischen ¼-Pund-Einhorn mit sichtbaren Signatur; 5: Fragment einer Öse zur Scheide einer Klingenwaffe; 6-7: Überreste von Steigbügeln

Fot. P. Kobek

Żeliwna kula kartaczna o średnicy 25 mm jest przedmiotem stosunkowo mało charakterystycznym (ryc. 2:3). Tego typu pociski były używane przez obie strony konfliktu i są na tyle zestandaryzowane, że ustalenie ich proveniencji jest praktycznie niemożliwe. Można jedynie dodać, że z badań pola bitwy pod Kunowicami (*Kunersdorf*) z 1759 roku znane są tego rodzaju kule, ale odlane z ołowiu i stosowane przez artylerię rosyjską¹⁷.

¹⁷ J. Wrzosek, op cit., s. 98-101, ryc. 7.

Umundurowanie

Kolejną kategorię zabytków tworzą elementy umundurowania. Do tej grupy zaliczono wyłącznie 10 guzików wykonanych ze stopów miedzi (brąz lub mosiądz), które ze względów konstrukcyjnych podzielono na dwa rodzaje. Do pierwszego zaliczyć można 8 guzików silnie wysklepionych, pustych w środku i zaopatrzonych w dolutowane uszko do przyszycia (ryc. 3: 2,4). 4 z nich są dość mocno zniszczone, lecz nie na tyle, by nie można było dokonać podstawowych pomiarów. Cztery guziki mają średnicę 23,5-24 mm, a sześć 16-19 mm.

Drugą kategorię stanowią 2 zupełnie płaskie egzemplarze o średnicy 16 i 18,2 mm, wykonane techniką odlewu. Uszko do przyszycia wykonano z trapezowatej blaszki z zaokrąglonymi rogami (ryc. 3:1). W wieku XVIII tego typu guziki były powszechnie używane w pruskich mundurach wojskowych¹⁸.

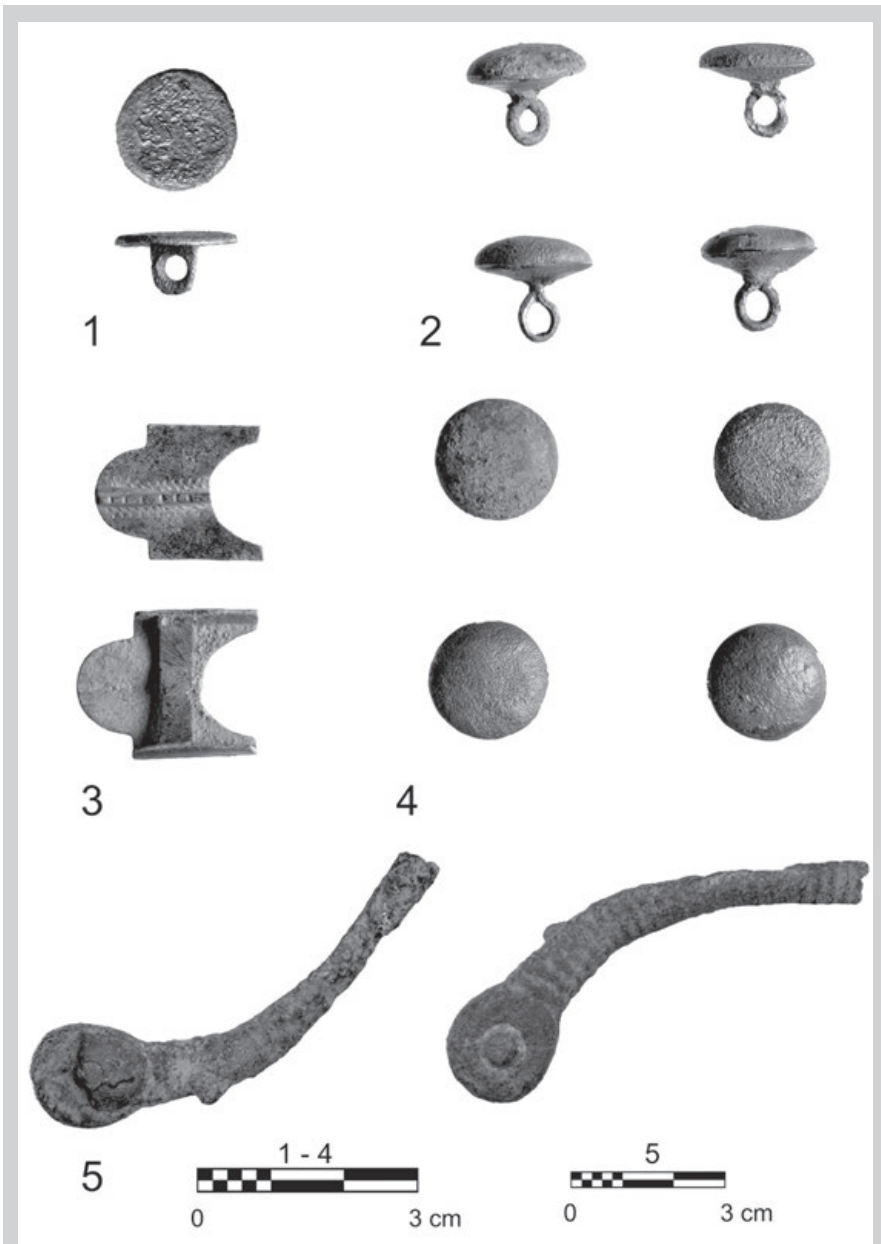
Oporządzenie

Do tej grupy zaliczono elementy oporządzenia jeździeckiego w postaci 2 fragmentów żelaznych strzemion (ryc. 2:6-7). Są to przedmioty mało charakterystyczne i niezbyt czułe chronologicznie. Ich powiązanie z bitwą wynika bardziej z kontekstu, w jakim zostały znalezione. Niestety, oba egzemplarze są bardzo zniszczone i skorodowane, toteż ustalenie ich pierwotnych wymiarów jest praktycznie niemożliwe.

Przedmioty niezidentyfikowane

Ostatnią grupę stanowią 2 przedmioty, których nie udało się do tej pory zidentyfikować. Pierwszy z nich wykonany jest z blachy brązowej lub miedzianej o grubości ok. 1 mm i ma kształt prostokąta z zagiętymi w dół krawędziami. W jednym z boków posiada półkoliste wycięcie, a w przeciwnym dodane symetrycznie półkoliste wybrzuszenie. Wierzchołki wybruszeń łączy karbowany grzebień, wzdłuż którego widoczny jest rodzaj ornamentu w postaci zygzakowatych nacięć. Po drugiej stronie przedmiotu umocowano rodzaj poprzeczki (ryc. 3:3). Drugi, wykonany techniką odlewu, jest fragmentem przedmiotu z brązu lub mosiądzu. Zakończony owalną częścią (kiedyś ruchomą), przez środek której przeprowadzony jest nit. Z części tej wychodzi wtórnie wygięte ramię, zdobione płytkimi nacięciami, ułamane w miejscu kolistego zagłębienia. Końcówka ramienia poddana była działaniu wysokiej temperatury i jest ułamana oraz nadtopiona (ryc. 3:5).

¹⁸ W. Hostert, *Lüdenscheider Knopfbuch*, 1. Teil *Uniformknöpfe. Im Frieden wie im Krieg*. 2. *Militärische Uniformknöpfe in Preußen-Deutschland seit Beginn des 18. Jahrhunderts*, Lüdenscheid 2005, S. 38-40.; J. Wrzosek, op cit., s. 98.



Ryc. 3.

1: guzik armii pruskiej; 2, 4: guziki; 3, 5: przedmioty niezidentyfikowane

Abb. 3.

1: Knopf der preußischen Armee; 2, 4: Knöpfe; 3, 5: nicht identifizierte Gegenstände

Fot. P. Kobek

Z całą pewnością mamy do czynienia z częściami składowymi jakiejś większej całości, lecz na tym etapie badań bardzo trudno jest powiedzieć, częścią czego były zabytkowe przedmioty. Ze względu na ornament i technikę wykonania oba artefakty mogą być datowane na XVIII wiek i tym samym ostrożnie łączone z bitwą.

Analizując planografię zabytków pozyskanych w trakcie badań, szczególną uwagę należy zwrócić na ich koncentracje, lokalizację pocisków do broni palnej oraz wszystkich tych przedmiotów, które poddane zostały działaniu wysokiej temperatury. Mając powyższe na uwadze, wyróżniono dwie (I, II) strefy, w których koncentrowały się artefakty (mapa 2). Oczywiście, nie wszystkie przedmioty leżały w momencie znalezienia w tym samym miejscu co ponad 250 lat temu. Część z nich (a może wszystkie) uległa przemieszczeniu na skutek różnych czynników zarówno naturalnych, jak i antropogenicznych. Jednak zmiana lokalizacji nie mogła być bardzo duża i można założyć, że położenie obu wydzielonych stref jest bardzo prawdopodobne.

W pierwszej z nich (I) znaleziono 35 przedmiotów, głównie pocisków do broni strzeleckiej (31), z których 10 zostało wystrzelonych. Dwa artefakty wykazują ślady przebywania w wysokiej temperaturze (ołowiana kula i przedmiot niezidentyfikowany) (ryc. 3:5). Zabytki występują w rozproszeniu i są rozciągnięte na przestrzeni niecałych 400 m.

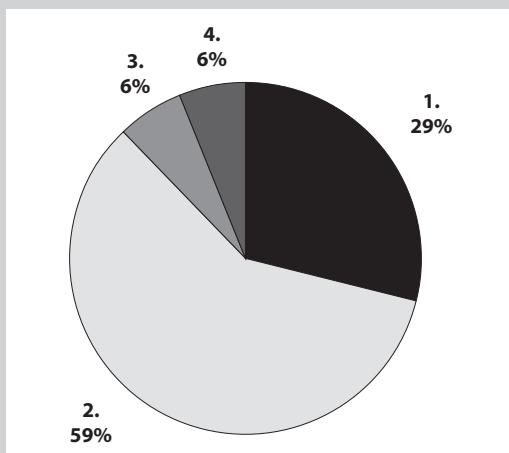
Ze strefy II pochodzi 70 zabytków, z których aż 57 to ołowiane pociski. W grupie tej znalazło się 38 egzemplarzy wystrzelonych, 14 niewystrzelonych i 5 nadtopionych (szczegółowy udział procentowy poszczególnych grup ukazuje wykres 2). Strefa II wykazuje większą koncentrację przedmiotów na podobnej powierzchni co strefa I.

W obu strefach znaleźć można te same kategorie zabytków, co świadczy o podobnym charakterze wydarzeń, jakie rozegrały się w tych miejscach. Nagromadzenie pocisków ołowianych zniekształconych na skutek uderzenia w przeszkodę jest wynikiem ostrzału prowadzonego ze stosunkowo bliskiej odległości. Ówczesny skuteczny ogień karabinowy otwierany był z dystansu ok. 200 m¹⁹. Ślady przepalenia natomiast są prawdopodobnie pozostałością pożarów, jakie wybuchły w tym miejscu. O obecności taborów i parku artyleryjskiego – zwłaszcza w rejonie strefy II – świadczą prawdopodobnie fragmenty ołowianego surowca używanego do wytopu kul, ale także odłamek rosyjskiego granatu. W pewnym sensie odłamek ten jest nietypowy, stanowi bowiem niemal idealną połowę pocisku, który według wszelkich zasad powinien się rozerwać na wiele fragmentów. To, że stało się inaczej, mogło zostać spowodowane wadami odlewniczymi żeliwnej skorupy, słabą jakością

¹⁹ M. Maciejewski, op. cit., s. 17, 54.

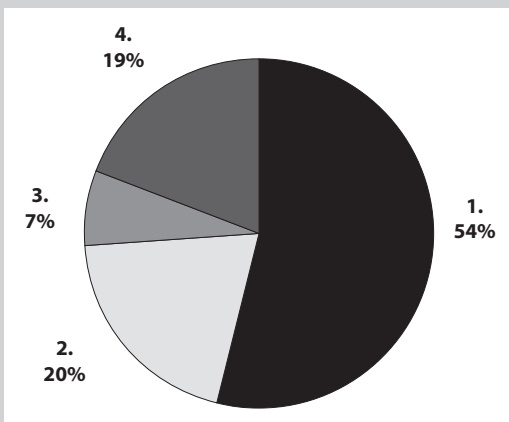
STREFA I

ZONE I



STREFA II

ZONE II



Wykres 2.

Udział procentowy poszczególnych kategorii znalezisk w strefie I i II:

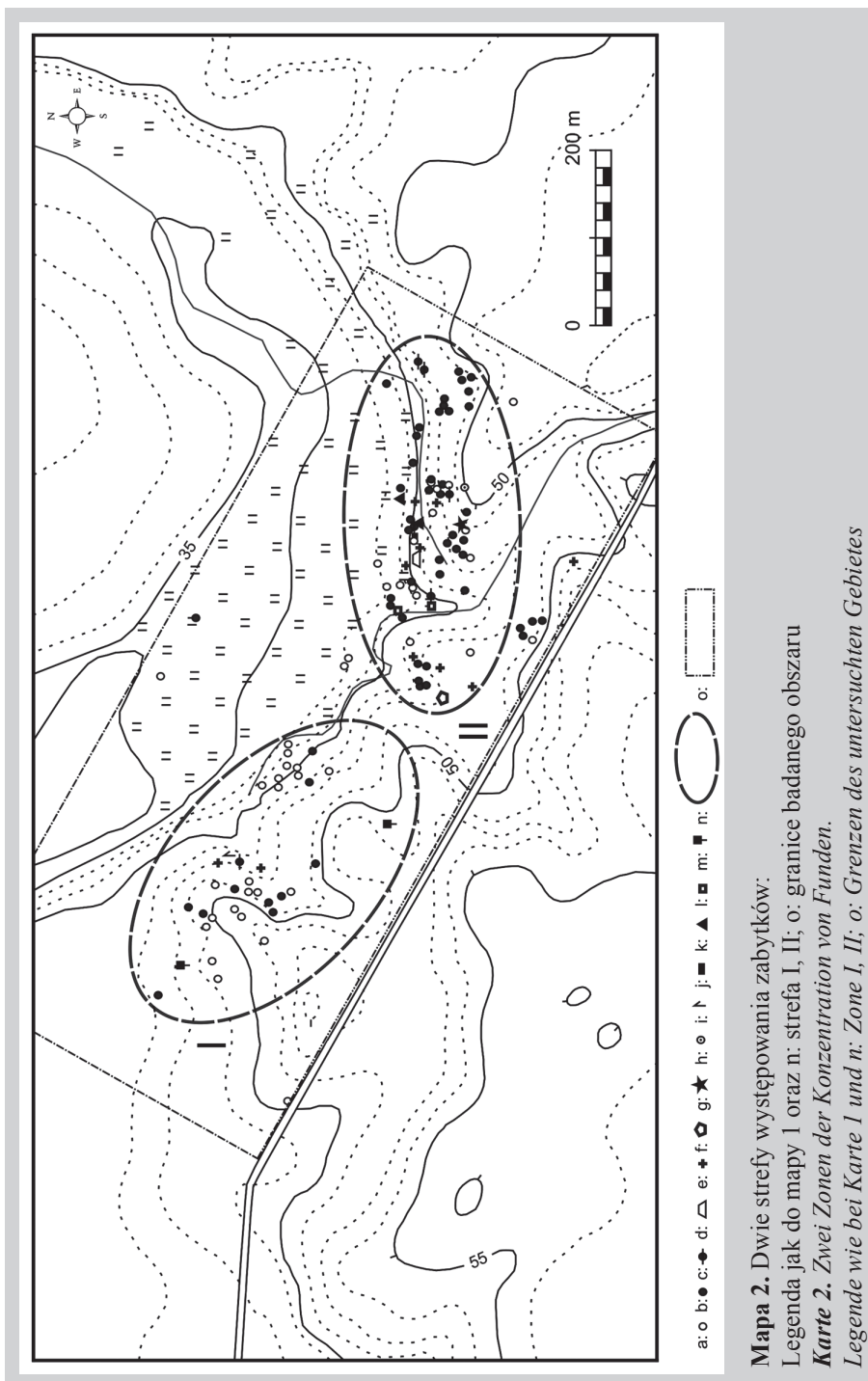
1: pociski wystrzelone; 2: pociski niewystrzelone; 3: przedmioty ze śladami przebywania w wysokiej temperaturze; 4: pozostałe przedmioty

Diagramm 2

Prozentanteil der einzelnen Fundkategorien in den Zonen I und II.

1: abgefeuerte Geschosse; 2: nicht abgefeuerte Geschosse; 3: Gegenstände mit Spuren hoher Temperaturen; 4: sonstige Gegenstände

prochu lub czynnikami, które spowodowały częściowe pochłonięcie energii wybuchu. W omawianym przypadku ostatni z wymienionych może być brany pod uwagę ze względu na podmokły i grząski teren, który mógł taki wybuch osłabić. Jeśli założy się, że pochodzi on z dnia bitwy, a nie z wymiany ognia przeprowadzonego 26 sierpnia, to można wysunąć przypuszczenie, że granat ten eksplodował podczas pożaru taborów i parku artyleryjskiego.



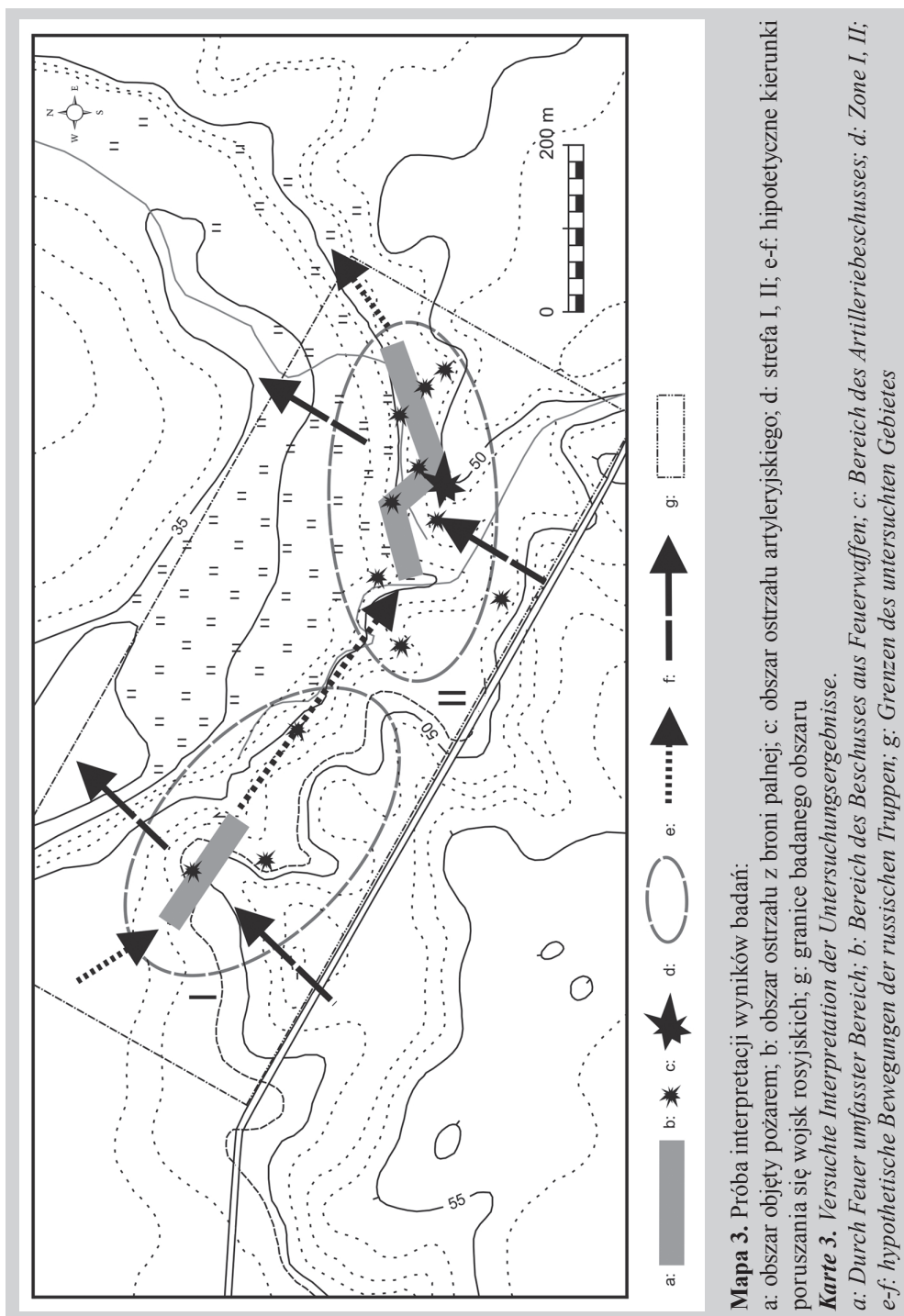
Podsumowując, tereny, które obejmują obie z wyróżnionych stref, były miejscami, w których wojska rosyjskie porzuciły różnego typu i przeznaczenia pojazdy i próbowały przejść tereny najbardziej podmokłe. Był to moment, w którym znalazły się one w krytycznej sytuacji. Naciskani od południa przez oddziały pruskie Rosjanie dotarli do miejsc, w których tempo ucieczki zostało spowolnione. Tabory wymieszały się z wojskiem i zostały porzucone, a część z nich stanęła w ogniu na skutek pruskiego ostrzału.

W strefie I wydarzenia przebiegały z mniejszą intensywnością. Obszar ten został ostrzelany z broni palnej, a będące tu (nieliczne?) wozy uległy zapaleniu. Teren strefy II był świadkiem wydarzeń bardziej dramatycznych. Na stosunkowo małej przestrzeni zgromadziła się prawdopodobnie duża liczba wycofujących się ludzi, koni i pojazdów. Strefa ta znalazła się początkowo pod ostrzałem artyleryjskim, a następnie zbliżyły się tam oddziały pruskie, które, stojąc na wzniesieniach, miały świetne warunki do prowadzenia ognia, a potem do rozpoczęcia ataku.

Na pytanie, czy wydarzenia, które rozegrały się w strefie I i II, były ze sobą w jakimś stopniu powiązane czasowo, zapewne nigdy nie uda nam się odpowiedzieć. Trzeba założyć dwie wersje: jedna to ta, która zakłada, że poszczególne oddziały rosyjskie dotarły od strony południowej w oba miejsca niezależnie i próbowały przedostać się dalej na północ. Druga interpretacja zakłada pewne następstwo wydarzeń, w którym obie koncentracje artefaktów odzwierciedlają ruch oddziałów rosyjskich przemieszczających się w kierunku wschodnim, po krawędzi podmokłych łąk, prawdopodobnie w poszukiwaniu dogodniejszego przejścia (mapa 3).

Jaką byśmy nie przyjęli ostateczną wersję wypadków, to ostrzał artyleryjski, a później karabinowy, tej masy ludzi i zwierząt spowodował chaos, co ostatecznie przypieczętowało los tych rosyjskich żołnierzy, którzy nie zdołali się jeszcze wycofać.

Powyżej opisane badania były częścią – jak do tej pory pierwszej planowej i legalnej – eksploracji tego niezwykle ważnego dla dziejów Nowej Marchii pola bitwy. Jesteśmy zdania, że należy je kontynuować, gdyż w chwili obecnej jedynie archeologia jest w stanie dostarczyć nowych informacji o przebiegu sarbinowskiej batalii. Dalsze prace, podobnie jak te powyżej opisane, powinny być prowadzone pod nadzorem uprawnionych archeologów oraz w uzgodnieniu z właściwym Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków. Tylko taka formuła umożliwi w pełni profesjonalne przeprowadzenie badań oraz opracowanie ich wyników.



Mapa 3. Próba interpretacji wyników badań:

a: obszar objęty pożarem; b: obszar ostrzału z broni palnej; c: obszar ostrzału artyleryjskiego; d: strefa I, II; e-f: hipotetyczne kierunki poruszania się wojsk rosyjskich; g: granice badanego obszaru

Karte 3. *Versuchte Interpretation der Untersuchungsergebnisse.*

a: Durch Feuer umfasster Bereich; b: Bereich des Beschlusses aus Feuerwaffen; c: Bereich des Artilleriebeschlusses; d: Zone I, II; e-f: hypothetische Bewegungen der russischen Truppen; g: Grenzen des untersuchten Gebietes

EWA SYSKA

Adiunkt w Zakładzie Źródłoznawstwa i Nauk Pomocniczych Historii Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu. Od 2000 do 2003 roku wykonawca grantu promotorskiego Komitetu Badań Naukowych pt. *Rycerstwo Nowej Marchii do połowy XIV wieku*. W latach 2006-2009 kierownik grantu badawczego Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego pt. *Regesty dokumentów nowomarchijskich do 1373 roku*. Stypendystka Deutscher Akademischer Austauschdienst oraz Alexander von Humboldt Stiftung na Humboldt Universität Berlin Institut für Geschichtswissenschaften, Landesgeschichte oraz Fundacji na Rzecz Nauki Polskiej dla młodych naukowców. Autorka publikacji: *Dokumenty Gorzowa Wielkopolskiego (Landsbergu) z lat 1257-1373* (Gorzów Wlkp. 2006), *Herb rycerski na pieczęci miejskiej, czyli o początkach Pelczyc i Mieszkowic*, [w:] *Cognitioni Gestorum* (Poznań 2006) oraz artykułów zamieszczonych m.in. w „Rocznikach Historycznych” (*Rzekoma umowa graniczna polsko-nowomarchijska datowana na rok 1251*), „Nadwarciańskim Roczniku Historyczno-Archiwalnym” (*Pieczęcie Gorzowa Wielkopolskiego w średniowieczu, Powojenne losy dokumentów z archiwum miejskiego w Mieszkowicach «byłego Stadtarchiv Bärwalde»*), „Studiach Źródłoznawczych” (*Źródła do dziejów Nowej Marchii z okresu panowania Askańczyków i Wittelsbachów «do 1373 roku»*) i niemieckim „Jahrbuch für die Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands” (*Die Urkunden der Stadt Landsberg an der Warthe (Gorzów Wielkopolski) aus der Askanier- und Wittelsbacherzeit 1257-1373*).

PRZESZŁOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ BADAŃ NAD ŹRÓDŁAMI DO DZIEJÓW NOWEJ MARCHII W ŚREDNIOWIECZU (DO 1373 R.)

Postulat dotyczący usystematyzowania i uzupełnienia nowomarchijskiego materiału źródłowego od dawna jest wysuwany zarówno przez polskich, jak i niemieckich historyków¹. II wojna światowa poczyniła tak wielkie straty w zakresie interesujących nas źródeł, że do dziś niezmiernie trudno zorientować się w aktualnym stanie posiadania. Wystarczy chociażby wspomnieć, że największy zwarty zbiór *neomarchiców* znajduje się obecnie w Archiwum Państwowym w Gorzowie, a to tylko dlatego, że zrzędzeniem losu Stadtarchiv Landsberg/W. (archiwum miejskie w Gorzowie Wlkp.) nie uległo rozproszeniu podczas wojny². Akcja przekazywania depozytów z nowomarchijskich archiwów do Geheimes Staatsarchiv w Berlinie objęła jedynie archiwa miejskie w Myśliborzu (Stadtarchiv Soldin)³ i w Trzcianku Zdroju (Stadtarchiv Schönfliess)⁴, reszta wraz z najbogatszym w zasób archiwum miejskim w Chojnie (Stadtarchiv Königsberg/NM) zaginęła podczas ostatniej wojny⁵. Wydarzenia po 1945 r. też nie sprzyjały inwentaryzacji i ustalaniu strat wojennych, mało tego, dochodziło do licznych zmian miejsca przechowywania brandenburskich archiwaliów, którymi wymieniały się archiwa np. NRD i RFN⁶.

¹ Z. Wielgosz, *Nowa Marchia w historiografii niemieckiej i polskiej*, Poznań 1980, s. 56-57, przyp. 69; Ch. Gahlbeck, *Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark*, Berlin 2002, S. 67.

² Bliżej na ten temat zob. E. Syska, *Dokumenty Gorzowa Wielkopolskiego (Landsbergu) z lat 1257-1373*, Gorzów Wielkopolski – Poznań 2006, s. 7-8.

³ Brandenburgisches Landeshauptarchiv Potsdam (dalej cyt.: BLHA) Pr. Br. Rep. 8, Stadt Soldin; tamże Rep. 10D, Kaland/Elendengilde Soldin; tamże Rep. 10A, Domstift Soldin. Por. F. Beck, L. Enders, H. Braun, *Übersicht über die Bestände des Brandenburgischen Landeshauptarchivs Potsdam*, T.1, Weimar 1964, S. 681.

⁴ BLHA, Pr. Br. Rep. 8, Stadt Schönfliess oraz tamże, Stadt Soldin. Por. F. Beck, L. Enders, H. Braun, *Übersicht*, S. 673-674.

⁵ Zob. też: E. Syska, *Źródła do dziejów Nowej Marchii z okresu panowania Askańczyków i Wittelsbachów (do 1373 r.)*, „Studia Źródłoznawcze” 43, 2005, s. 64.

⁶ Np. archiwum zakonu joannitów, które przed wojną przechowywano w Geheimes Staatsarchiv Berlin, obecnie znajduje się w BLHA, natomiast akta kancelarii margrabiów brandenburskich z GStA trafiły do archiwum Merseburgu.

Również stan opracowania i edycji nowomarchijskiego materiału źródłowego z okresu panowania Askańczyków i Wittelsbachów nie jest zadowalający. Podstawowym wydawnictwem źródłowym od lat pozostaje „Codex diplomaticus Brandenburgensis” w opracowaniu Adolfa Friedricha Riedla, który to Nowej Marchii poświęcił trzy z przeszło trzydziestu tomów swego dzieła⁷. Bazę źródłową, którą wykorzystał A. F. Riedel przy edycji nowomarchijskich tomów kodeksu brandenburskiego, stanowiły również wcześniejsze opracowania historyków regionalnych⁸, a także „Codex diplomaticus Brandenburgensis” P. W. Gerckena, „Kodex dyplomatyczny Wielkiej Polski” Edwarda Raczyńskiego oraz pierwszy tom (jedyne opublikowane z dwunastu istniejących) pomorskiego kodeksu Friedricha Dregera⁹. Nie od dzisiaj jednak wiadomo, że to pomnikowe wydawnictwo pozostawia wiele do życzenia, przede wszystkim dlatego, że A. F. Riedel najczęściej wykorzystywał osiemnastowieczne zbiory odpisów oraz późne kopiarusze, pomijając istniejące wówczas spore zbiory oryginalnych dokumentów (jedyne w przypadku dokumentów z archiwów miejskich w Chojnie i Myśliborzu skorzystał z oryginałów)¹⁰. Dlatego też w kodeksie

⁷ *Codex diplomaticus Brandenburgensis*, bearb. v. A. F. Riedel, Hauptteil I [A], Bd. 1-25, Berlin 1838-1863 (dalej cyt. CDB A) CDB A 18, S. 1-524 (Choszczno, Bierzwnik, Recz, Barlinek, Lipiany, Pełczyce, Kalisz Pom., Trzcińsko Zdrój, Złocieniec i posiadłości Wedłów, Świdwin, Drawsko Pom., Drezdenko, Strzelce Kraj., Dobiegniew, Danków, Gorzów Wlkp., Mironice, Santok, Myślibórz); CDB A 19, S. 1-504 (Kostrzyn, Mieszkowice, Czelin, Chwarszczany, Cedynia, Moryń, Trzcińsko Zdrój, Ośno Lubuskie, Rzepin, Sulęcín, Chojna, Bierzwnik), CDB A 24, S. 1-321 (pozostałe dokumenty nowomarchijskie); Hauptteil II [B], Bd. 1-6, Berlin 1843-1858 (dalej cyt. CDB B); Hauptteil III [C], Bd. 1-3, Berlin 1859-1861; Hauptteil IV [D], Bd. 1, Berlin 1862; Supplementband, Berlin 1865.

⁸ S. Wohlbrück, *Geschichte des ehemaligen Bisthums Lebus und des Landes dieses Namens*, Bd. 1-3, Berlin 1829-1832; S. Buchholz, *Versuch einer Geschichte der Churmark Brandenburg von der ersten Erscheinung der deutschen Sennonen an bis auf jetzige Zeit*, Bd. 4, Berlin 1775; L. R. von Werner, *Gesammelte Nachrichten zu Ergänzung der Preussisch-Märckisch- und Pohnischen Geschichte*, Bd. 1, Cüstrin 1755; A. Kehberg, *Historisch-chronologischer Abriss der Stadt Königsberg in der Neumark*, Abt. 1.2, Prenzlau 1714/1715; K. F. Klöden, *Diplomatische Geschichte des Markgrafen Waldemar von Brandenburg*, Bd. 1-4, Berlin 1844-1845.

⁹ *Codex diplomaticus Brandenburgensis*, bearb. v. P. W. Gercken, Bd. 3. Salzwedel 1771, Bd. 5, Salzwedel 1775; E. Raczyński, *Kodex dyplomatyczny Wielkiej Polski*, Poznań 1840; *Codex diplomaticus oder Urkunden so die Pommersch-Rugianisch- und Caminsche auch andere benachbarte Lande angehen...*, hrsg. F. von Dreger, Bd. 1, bis Anno 1269 incl., Stettin 1748.

¹⁰ Oto identyfikacja podstawy źródłowej, na którą powoływał się A. F. Riedel (wraz z obecnym miejscem przechowywania): *Beckmannsche Nachlässe* – Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz Berlin (dalej cyt.: GStA PK) VI. HA Rep. 92, Bekmann IV, Nr. 4; *Dickmanns Urkundensammlung* – BLHA, Pr. Br. Rep. 16 E, Kleine Erwerbungen, Nr. 1001; Dreger, *Codex Pomeranie diplomaticus* – Centralna Biblioteka Wojskowa w Warszawie, Zbiory Specjalne, Rękopis nr 501 oraz Landesarchiv Greifswald, Rep. 40 I, Nr.: 17b, 17, 18a, 18b, 17e, 18d, 19a, 18f, 19b, 19c, 19, 20; *Dreger's Abschrift* – Archiwum Państwowe w Szczecinie (dalej cyt. AP Szczecin), Zb. Loeper, nr 156, nr 161; *Geidells Urkundensammlung* – ?; *Gundlingschesammlung*

Riedla pojawia się wiele błędów w datacjach i listach świadków, niejednokrotnie też występują kilkukrotne wydania tego samego dokumentu (nawet w tym samym tomie!), tyle że ze zmienioną datą roczną lub dzienną¹¹.

Dokąd może prowadzić niezachwiana ufność w stosunku do edycji A. F. Riedla, możemy przekonać się chociażby na przykładzie dokumentu margrabiów brandenburskich: Ottona IV, Konrada, Jana IV i Otto VII, dla cystersów z Bierzwnika z 3 lutego 1296 r. Wszystkie dotychczasowe edycje oraz regesty tego dokumentu¹² opierają się na odpisie sporządzonym w połowie XV w. przez urzędników zakonu krzyżackiego¹³. Niemniej jednak wiadomo, że oryginał rzezczonego dokumentu do drugiej połowy XVI w. znajdował się w bierzwnickim

– Staatsbibliothek Preußischer Kulturbesitz Berlin, Handschriftenabteilung (dalej cyt. SBPK Berlin), Manuscripta Borussica, 2°528-2°534, 2°535; *Hackwitzesch Kopialbuch* – BLHA, Pr. Br. Rep. 37, Gut Hohennauen, Nr. 683; *Joachimsthalische Schulbibliothek* – SBPK Berlin, Manuscripta Borussica, 4°558 (Oelrichs Sammlung); *Kaminsches Copialbuch des Pommerischen Provinzial-Archives* – AP Szczecin, Zb. Loeper, nr 161, XII-2-217 oraz Landesarchiv Greifswald, Rep. 40 I, Nr. 8/1 i 8a/1 (Matrikel der Kirche Kammin); *Landsberges Kopialbuch* – Archiwum Państwowe w Gorzowie Wlkp., Akta miasta Gorzowa, sygn. 162; *Marienwalder Kopialbuch* – GStA PK, VI. HA Rep. 92, Bekmann IV, Nr. 2, *Marienwalder Kopialbuch*; *Steinwehrsches Kopialbuch* – Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Zbiory Specjalne, sygn. Akc. 1949/409; *Universitäts Bibliothek Berlin* – BLHA, Pr. Br. Rep. 10B, Zisterzienserkloster Marienwalde (zob. J. Aberle, I. Prescher, *Die Urkundensammlung des Historischen Seminars der Friedrich-Wilhelms-Universität zu Berlin, heute in der Universitätsbibliothek der Humboldt-Universität, Zweigbibliothek Geschichte, Inventar*, Berlin 1997, S. 15-16 i przyp. 56); *Zehdensches Kopialbuch* – BLHA, Pr. Br. Rep. 7, Landesherrliche Ämter, Amt Zehden, Nr. 1.

¹¹ Ciekawe na to przykłady przytacza Ch. Gahlbeck, *Zisterzienser*, S. 66-67, przyp. 4.

¹² Wyd.: 1) Allgemeines Archiv für die Geschichtskunde des Preueßischen Staates, hrsg. v. L. v. Ledebur, Bd. 9, 1832, s. 375-377 (na podst. odp. GStA PK XX. HA Ordensbriefarchiv, Nr. 94a); 2) CDB A 18, S. 5-6, Nr 5 (na podst. wyd. 1); 3) Urkundenbuch zur Geschichte des Schloßgesessenen Geschlechtes der Grafen und Herren von Wedel, hrsg. v. H. F. P. v. Wedel, Bd. II, Abt. 1, Leipzig 1888, S. 25, Nr 41 (na podst. odp. GStA PK XX. HA Ordensbriefarchiv, Nr. 94a). Reg.: Regesta Historiae Neomarchicae. Die Urkunden zur Geschichte der Neumark und des Landes Sternberg, hrsg. K. Kletke, Abt. 1, Märkische Forschungen 10, 1867, S. 49; Regesten der Markgrafen von Brandenburg aus Askanischem Hause, bearb. H. Krabbo, G. Winter, Leipzig-Berlin 1910-1955 (dalej cyt. Krabbo), S. 437, Nr 1643; Regesta Historico-Diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum 1198-1525, hrsg. E. Joachim, W. Hubatsch, Pars I, vol. 1, 1198-1454, Göttingen 1948, S. 6, Nr 94; E. Rymar, *Władcy Brandenburgii (Askańczycy) na dzisiejszych ziemiach polskich, zwłaszcza w Nowej Marchii i na Pomorzu w latach 1200-1319 (itinerarium)*, „Rocznik Słupski” 1988-1989, s. 37. Wyd. 2, poprawione: tenże, *Władcy Brandenburgii (Askańczycy) na dzisiejszych ziemiach polskich, zwłaszcza w Nowej Marchii i na Pomorzu w latach 1200-1319 (itinerarium)*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 15, 2008, s. 29.

¹³ Odp. GStA PK XX. HA Ordensbriefarchiv, Nr. 94a (3 II 1296). Por. wyżej przyp. 12. Wiadomo, że około 1440-1450 r. urzędnicy zakonnicy dokonywali odpisów co ważniejszych dokumentów z bierzwnickiego archiwum. Nadano im formę luźnych kart, które następnie zdeponowano w archiwum w Malborku, zob. Ch. Gahlbeck, *Zisterzienser*, S. 272-272, 907-915; E. Syska, *Źródła*, s. 67.

archiwum, po czym wraz z innymi archiwaliami z tego klasztoru został zdeponowany w archiwum kamery kostrzyńskiej i złożony w piwnicy zamku, w pudle z napisem „Marienwalde”¹⁴. Około 1683 r. większość bierzwnickich dokumentów została przewieziona do Geheimes Staatsarchiv w Berlinie, jednakże część z nich pozostała w Kostrzynie i uległa zniszczeniu podczas ataku Rosjan w 1759 roku¹⁵. Na początku XIX w. spora część bierzwnickich dokumentów, znajdujących się wówczas w Geheimes Staatsarchiv, w nieznanych okolicznościach trafiła w prywatne ręce¹⁶. Szczęśliwym zrzędzeniem losu w 1817 r. nabyła je na aukcji Biblioteka Królewska w Berlinie (obecnie w Staatsbibliothek w Berlinie)¹⁷. Kilka bierzwnickich dokumentów, które przez przypadek uchowały się w zbiorach Geheimes Staatsarchiv, w 1945 r. zostało przewiezionych do Merseburga, następnie znalazły się one w zbiorach seminarium historycznego Friedrich-Wilhelm-Universität w Berlinie, a obecnie są przechowywane w Brandenburgisches Landeshauptarchiv w Poczdamie¹⁸. Wśród ocalałych dokumentów z klasztoru w Bierzwniku brakuje jednak interesującego nas dyplomu z 3 lutego 1296 r. Wszystko wskazuje na to, że najprawdopodobniej należał on do grupy pergaminów, które spłonęły podczas rosyjskiego ataku na kostrzyńską twierdzę w 1759 r. Niemniej jednak okazuje się, że istnieje starszy i dokładniejszy niż krzyżacki odpis wspomnianego dokumentu. Mianowicie, w lipcu 1397 r., na prośbę bierzwnickiego opata Wilhelma, rada miejska Dobiegniewa wystawiła transumpt¹⁹, w którym insertowała dokument z 3 lutego 1296 r. Pomiędzy transumptem z 1397 r. a odpisem kancelarii krzyżackiej istnieją poważne różnice, dotyczą one listy świadków, miejsca wystawienia dokumentu oraz notariusza, który go sporządził. Zatem krzyżacki odpis pomija w liście

¹⁴ GStA PK I. HA, Rep. 42, Nr. 2, T. 8 (Acquisitio Neumarchiae, XVI-XVII w.) *sub dato Schildtbergk anno 1296*; tamże: *Originalia sindt zu Cüstrin in der Gewolbe in der Schachtel Originalia Marienwalde*. Ch. Gahlbeck, *Marienwalde (Bierzwnik) Zisterzienser*, [w:] *Brandenburgisches Klosterbuch. Handbuch der Klöster, Stifte und Kommenden bis zur Mitte des 16. Jahrhundert*, Bd. 2, hrsg. v. H. D. Heimann, K. Neitmann, W. Schich mit M. Bauch, E. Franke, Ch. Gahlbeck, Ch. Popp, P. Riedel, Berlin 2007, S. 874.

¹⁵ Ch. Gahlbeck, *Marienwalde (Bierzwnik)*, S. 874.

¹⁶ Jak szacuje Ch. Gahlbeck (*Zisterzienser*, S. 81), spośród istniejących jeszcze pod koniec XVII w. 114 oryginałów z archiwum cystersów w Bierzwniku do naszych czasów zachowało się jedynie 48.

¹⁷ Ch. Gahlbeck, *Zisterzienser*, S. 79. Zob. SBPK Berlin, Urkunden (Wippelsche Sammlung).

¹⁸ BLHA. Pr. Br. Rep. 10B, *Kloster Marienwalde (Urkunden)*. Por. też Ch. Gahlbeck, *Zisterzienser*, S. 80, przyp. 87, tamże, S. 81, przyp. 88; Ch. Gahlbeck, *Marienwalde (Bierzwnik)*, S. 874.

¹⁹ Oryg. SBPK Berlin, Wippelsche Sammlung, sygn. A 63 (10 VII 1397), reg. E. Rymar, *Kopia zbioru Wippela w Gorzowie*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 4, 1997, s. 214, reg. A 63: „w akt notarialny insertowany dyplom z 1296”. Należy jednak podkreślić, że niewątpliwie mamy tu do czynienia z transumptem, a nie „aktem notarialnym”!

świadków rycerza [Jana] Romele²⁰, a datację podaje w zapisie: *Acta sunt hec in Falkenberg – in die beati Blasii episcopi*, gdy transumpt z 1397 r. przytacza ją w brzmieniu: *Acta sunt hec in Schiltberg – in die beati Blasii episcopi et data per manus Gernordi nostre curie notarii*²¹. Ten sam zapis datacji zachował się również w odpisie sporządzonym w 1553 r. przez Jana Lauba²². Zatem okazuje się, że miejscem pobytu margrabiów 3 lutego 1296 r. były Golenice (niem. Schildberg)²³, na północny zachód od Myśliborza, a nie, jak dotąd przyjmowano, Brzezina (niem. Falkenberg)²⁴, na południowy zachód od Choszczna, a dokument został wygotowany przez notariusza Gernoda²⁵.

Przykład dokumentu z 3 lutego 1296 r. w dosadny sposób pokazuje sytuację, w jakiej znalazły się badania dotyczące dziejów Nowej Marchii w średniowieczu. W związku z tym należy jeszcze raz podkreślić, że bez zweryfikowania podstawy źródłowej edycji dokumentów opublikowanych przez A. F. Riedla (i nie tylko) badania nad historią Nowej Marchii nadal będą skazane na powielanie wniosków i błędów wcześniejszej historiografii. Ponadto

²⁰ Jan Romele pojawia się w otoczeniu margrabiów brandenburskich w latach 1280-1305, zob. CDB B 6, s. 18, nr 2206 (17 III 1280); CDB A 14, s. 26-27, nr 24 (3 III 1281); CDB A 2, s. 329, nr 1 (28 X 1283); CDB B 1, s. 181-182, nr 233 (9 V 1285); CDB B 1, s. 204, nr 240 (5 XI 1292); CDB A 3, s. 346-347, nr 15 (3 VIII 1293); CDB A 7, s. 85, nr 1 (13 VII 1293); CDB A 21, s. 98, nr 13 (17 VII 1294); CDB A 21, s. 8-9, nr 12 (1 VII 1295); CDB A 21, s. 99, nr 14 (22 I 1296); CDB A 21, s. 99-100, nr 15 (27 I 1296); CDB A 19, s. 67, nr 5 (11 VI 1296); CDB A 9, s. 353, nr 2 (2 XI 1296); CDB A 19, s. 446, nr 4 (7 XII 1297); CDB A 18, s. 71, nr 15 (2 VII 1298); CDB A 13, s. 131, nr 7 (17 VII 1299); H. Krabbo, *Ungedruckte Urkunden der Markgrafen von Brandenburg aus askanischem Hause*, Erste Folge, „Forschungen zur Brandenburgischen und Preußischen Geschichte” 25, 1912, S. 16, nr 13 (21 VI 1299); CDB A 18, S. 71, nr 16 (2 VIII 1299); CDB A 18, S. 73, nr 18 (13 IX 1301); CDB B 1, S. 251-252, nr 320 (18 IX 1303); CDB B 1, S. 253-255, nr 322 (15 I 1304); CDB A 21, S. 104-105, nr 22 (29 VIII 1305); CDB A 13, S. 231, nr 41 (8 X 1305).

²¹ SBPK Berlin, Wipplische Sammlung, sygn. A 63 (10 VII 1397).

²² Około 1700 r. kopiariusz ten znalazł się w posiadaniu profesora uniwersytetu we Frankfurcie n. Odrą, Jana Christiana Bekmana, obecnie znajduje się on w jego spuściźnie, zob. GStA PK, IV. HA Bekmann IV, Nr. 2 (*Marienwalder Kopialbuch*), k. 83-84 oraz tłumaczenie na j. niemiecki, tamże, k. 147-148. Ch. Gahlbeck, *Zisterzienser*, S. 81; tenże, *Marienwalde (Bierzwnik)*, S. 874.

²³ Pierwszy zwrócił na to uwagę Ch. Gahlbeck (*Zisterzienser*, S. 333, przyp. 8).

²⁴ K. Górski, *Śmierć Przemysła II*, „Roczniki Historyczne” 5, 1929, s. 191; K. Jasiński, *Tragedia rogozińska 1296 r. na tle rywalizacji wielkopolsko-brandenburskiej o Pomorze Gdańskie*, „Zapiski Historyczne” 26, 1961, s. 73, przyp. 57; E. Rymar, *Próba identyfikacji Jakuba Kaszuby, zabójcy króla Przemysła II, w powiązaniu z ekspansją brandenburską na północne obszary Wielkopolski*, [w:] *Niemcy-Polska w średniowieczu*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1986, s. 206-207 oraz s. 214-215 i przyp. 48. Por. wyżej przyp. 12.

²⁵ Działalność notariusza Gernoda w kancelarii margrabiów jest potwierdzona w latach 1296-1300, zob. reg. Krabbo, nr 1641 (22 I 1296); Krabbo, nr 1649 (16 VI 1296); reg. Krabbo, nr 1660 (25 XII 1296); CDB A 15, s. 46, nr 59 (5 I 1298); CDB A 21, s. 10, nr 15 (10 VI 1300).

oprócz korekt i uzupełnień znanego już materiału należałoby zająć się edycją niepublikowanych dotąd dokumentów. Chodzi tu przede wszystkim o pochodzący z lat czterdziestych XV w. kopiariusz dokumentów z archiwum miejskiego w Choszcznie²⁶ czy też odpisy dokumentów wychodzących z kancelarii brandenburskich Wittelsbachów²⁷, jak też liczne nieznanne dotąd dokumenty o różnorodnej proveniencji.

Tak jak w przypadku zasobów archiwów miejskich czy klasztornych nasza wiedza jest w miarę rozległa, to zupełną zagadkę stanowią dla nas archiwa prywatne, które naturalnie musiały istnieć, lecz ich zbiory uległy rozproszeniu. Niektóre dokumenty z interesującego nas okresu, będące niegdyś w posiadaniu nowomarchijskich rodów (np. Wedlów czy Ostenów²⁸), wskutek transakcji sprzedaży znalazły się w archiwach odbiorców, np. zakonu krzyżackiego (obecnie w GStA PK), i tam miały największą szansę na dotrwanie do dzisiaj²⁹.

Ze względu na fakt, iż większość archiwów miejskich i klasztornych z obszaru Nowej Marchii uległa zniszczeniu, niezbędne okazuje się odtworzenie zaginionych zasobów na podstawie inwentarzy archiwalnych, kopiariuszy, wydawnictw źródłowych, zbiorów rękopiśmiennych oraz różnorodnych wzmianek z XVI-XX w. Pochodzący z przełomu XVI i XVII w. inwentarz archiwum margrabiów w Kostrzynie nad Odrą wspomina, że m. in. znajdowały się tam oryginały dokumentów po cystersach z Bierzwnika, ale podaje również ówczesne miejsca przechowywania wybranych dokumentów z archiwów miejskich w Gorzowie Wlkp., Chojnie i Myśliborzu³⁰. Na równie ciekawe wzmianki można natrafić w XVII-wiecznym dziele Eliasa Löckela pt. „*Marchia Illustrata*”, gdzie znajdują się informacje o niektórych dokumentach przechowywanych wówczas w archiwum margrabiów w Kostrzynie n. Odrą (m. in. dokumenty templariuszy i joannitów oraz cystersów z Mironic) oraz w archiwach miejskich w Gorzowie Wlkp., Chojnie, Myśliborzu i Mieszkowicach³¹.

²⁶ GStA PK, XX. HA Ordensfolianten, Nr. 328. Bliżej na ten temat zob. E. Syska, *Źródła*, s. 77 i 78, przyp. 107.

²⁷ GStA PK, I. HA Rep. 78a, Nr. 5 i 5a. Liczne dokumenty z tego zbioru pozostają nieznanne, a wiele z nich funkcjonuje w historiografii jedynie w formie regestów bądź wzmianek autorstwa K. F. Klödena (*Diplomatische Geschichte*, Bd. 1-4), cytowanych najczęściej za K. Kletke (*Regesta Historiae Neomarchicae*) por. przyp. 8 i 12. Bliżej na ten temat zob. E. Syska, *Źródła*, s. 81.

²⁸ Por. też: Ch. Gahlbeck, *Archivführer zur Geschichte Ostbrandenburgs bis 1945*, München 2007, S. 252-253.

²⁹ Bliżej na ten temat zob. E. Syska, *Źródła*, s. 71-77.

³⁰ GStA PK I. HA, Rep. 42, Nr. 2, T. 8 (*Acquisitio Neomarchiae*, XVI-XVII w.) b. p. Wiadomo, że w archiwum tym złożono dokumenty klasztorów w Bierzwniku.

³¹ SBPK Berlin, Manuscripta Borussiae, fol. 18: Elias Löckel, *Marchia illustrate ab initio mundi ad annum Christi 1680*.

Ponadto szczególnie interesująca jest, nadal niezbadana, kwestia przekazywania dokumentów z nowomarchijskich archiwów w ramach umów między państwowych w XV-XVIII w. Zatem kluczowe wydaje się ustalenie drogi, którą przez wieki przebyły archiwalia zsekularyzowanych nowomarchijskich klasztorów (np. cystersów, joannitów). Również badania powojennych dziejów niektórych zbiorów mogą przynieść wiele zaskakujących wniosków. Okazuje się, że właśnie podczas ostatniego stulecia interesujące nas archiwalia najczęściej zmieniały miejsce przechowywania (np. jako depozyty) i systematycznie ulegały rozproszeniu (rabunki i kradzieże itp.). Do dziś nie wiemy, co stało się z pięcioma zaginionymi po 1945 r. dokumentami ze Stadtarchiv Landsberg/Warthe³². Zdziwiająca też jest sprawa zaginionych dokumentów ze Stadtarchiv Bärwalde (archiwum miejskiego w Mieszkowicach), gdzie z kolekcji 62 dokumentów po 1945 r. na rynek antykwaryczny wypłynęło zaledwie dziesięć³³. Nie mniej intrygująco wygląda historia zupełnie niezbadanych archiwaliów ze Stadtarchiv Falkenburg (archiwum miejskiego w Złocieńcu). W 1933 r. Paul v. Niessen przekazał do Staatsarchiv Stettin znaleziony w Złocieńcu poszyt składający się z 47 oryginalnych dokumentów z lat 1333-1621 (większość z nich pozostaje do dziś nieznaną). Poszyt ten w czasie wojny wraz z aktami miasta Złocieńca najprawdopodobniej znalazł się po zachodniej stronie Odry. Jednakże gdy w latach sześćdziesiątych XX w., w ramach umowy pomiędzy Polską a NRD, doszło do wymiany archiwaliów pomiędzy Archiwum Państwowym w Szczecinie a archiwum w Greifswaldzie, do Polski trafiły akta miasta Złocieńca, wśród których zabrakło pierwszych dziewięciu pozycji z przedwojennego inwentarza, m. in. wspomnianego poszytu z najstarszymi dokumentami³⁴. Jedyne, co możemy obecnie stwierdzić, to że nie figurują one w inwentarzu Landesarchiv Greifswald, a sprawa wymaga pogłębionych studiów z zakresu obrotu archiwaliami w latach 1945-1968.

³² E. Syska, *Dokumenty*, s. 7 i przyp. 11. Por. też: *Landsberg an der Warthe – Gorzów Wielkopolski 1257-1998*, Gorzów Wlkp. [1998], s. 6.

³³ Sprawą tą bliżej zajęłam się w artykule pt.: *Powojenne losy dokumentów z archiwum miejskiego w Mieszkowicach (byłego Stadtarchiv Bärwalde)*, „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny” 16, 2009, s. 63 i 67-74.

³⁴ AP Szczecin, Archiwum Państwowe w Szczecinie, Inwentarze, Rep. 38b Falkenburg: Nr. 1: *Chronik der Stadt Falkenburg Folioband von 47 Urkunden, angelegt von dem Stadtschreiber bezw. Bürgermeister Rutenberg von 1333 bis 1621 und allerhand urkundliche Nachrichten* (z. B. der Kirchenmatrikel v. J. 1700/3); Nr. 2: *Spezialakten der Schützengilde (1653-1917)* Folio; Nr. 3: *Körbuch der Stadt Falkenburg (1653-1917)*; Nr. 6: *Generalakten betr. das Bürgerrecht (1835-1837)*; Nr. 7: *Benennung der Straßen und Nummerierung der Häuser (April 1837-1931)*; Nr. 8: *Verwaltungsberichte (1881-1931)*; Nr. 9: *Schulchronik. Verfaßt von den Rektoren Biedermann und Rücker (1884-1915)*”.

Mając zatem na względzie stan opracowania i edycji nowomarchijskiego materiału źródłowego z okresu do 1373 r., należy stwierdzić, że najpilniejszymi potrzebami badawczymi w tej dziedzinie są:

- a) ponowne zregestrowanie materiału dyplomatycznego (w tym dokładne ustalenie strat wojennych, obecnych miejsc przechowywania oryginałów/odpisów itp.),
- b) ustalenie drogi, którą przeszły poszczególne zbiory dokumentów/dokumenty, począwszy od zdeponowania w archiwum odbiorcy, po ostatnią znaną o nich wzmiankę,
- c) próba ustalenia zasobu poszczególnych archiwów miejskich/klasztornych/prywatnych z interesującego nas okresu,
- d) próba zebrania i opisanie materiału sfragistycznego (posiadamy jedynie szczątkowe informacje na jego temat)³⁵.

³⁵ Jest to następstwem faktu istnienia niewielkiej grupy oryginałów, które zdołały przetrwać do dzisiaj, ale też braku badań w tej dziedzinie. Z przedwojennych prac można tu wymienić: F. A. Vossberg, *Die Siegel der Mark Brandenburg*, Lief. 1, Berlin 1868, Lief. 2, Berlin 1887; *Brandenburgische Siegel und Wappen. Festschrift des Vereins für Geschichte der Mark Brandenburg zur Feier des hundertjährigen Bestehens 1837-1937*, hrsg. v. E. Kittel, Berlin 1937.

MARTIN
ANDRÉ
VÖLKER

Absolwent studiów na Uniwersytecie im. Humboldta w Berlinie na kierunkach: kulturoznawstwo/estetyka, polityka kulturalna, etnologia europejska, doktor estetyki i kulturoznawstwa, pracownik naukowy Instytutu Kulturoznawstwa na Uniwersytecie im. Humboldta w Berlinie. Badacz historii estetyki i kultury myślenia estetycznego i doświadczenia estetycznego pomiędzy 1700 a 1900 rokiem. Specjalizuje się w zakresie: oświecenia, okresu „burzy i naporu”, klasyki weimarskiej, romantyzmu oraz biedermeiera. Jest autorem prac i publikacji poświęconych postaciom takim, jak: Georg Wilhelm Wegner *Das verwirrete und wieder beruhigte Reich der Todten*, *Philosophische Abhandlung von Gespenstern*; Joachim Böldi(c)ke *Joachim Böldicke: Versuch, die wahre Absicht des Nic. Machiavels zu entdecken*; Carl von Dalberg, Wolfgang Heribert von Dalberg *Raumphantasien, narrative Ganzheit und Identität: Eine Rekonstruktion des Ästhetischen aus dem Werk und Wirken der Freiherren von Dalberg*, *Gebunden sind die Flügel der Gedanken*; Joseph Emil Nürnberger, Eduard Boas, Woldemar Nürnberger (pseud. M. Solitar, M. Solitaire), Otto Riedel.

HISTORIA MEDYCyny NOWEJ MARCHII – LUDZIE I MIEJSCA

Dla dr. Berndta Krebsa na 60. urodziny

Leżąca na wschód od Odry Nowa Marchia, która do 1945 roku należała do Brandenburgii, chyba nigdy nie budziła takiego zainteresowania, na jakie zasługiwała. W ostatnich latach zaczęto na nowo odkrywać ten różnorodny i historycznie bardzo ważny region¹. Wciąż jednak brakuje szerszej zakrojonych badań nad historią kultury Nowej Marchii w wąskim sensie i Wschodniej Brandenburgii w szerokim – badań na odpowiednim poziomie naukowym, a mimo to potrafiących w popularny sposób wydobyć na światło dzienne różnorodne powiązania między historią polityczną, historią postępu intelektualnego, produkcji artystycznej oraz rozwoju gmin i miast, włączyć w swe rozważania zdarzenia i nurty objawiające się w Berlinie czy w Marchii

¹ Często pojawia się problem, że nie wiadomo do końca, o które miasta i okręgi chodzi, kiedy mówimy o Nowej Marchii. Jednak przegląd tych miejscowości można znaleźć w niedocenianym jak dotąd, niestety, dziele Petera Johanna Hoffmanna: *Topographie der Neumark nach ihrem gegenwärtigen statistischen und kirchlichen Zustande für Cameral- und Justiz-Bediente, auch Kirchen-Inspectoren und Prediger entworfen*, Züllichau (Sulechów) 1802. Nowa edycja tego ważnego dzieła powinna stać się przedmiotem osobnego projektu badawczego. Miasto Sorau (dziś Żary należące do województwa lubuskiego), którym zajmę się na krótko w dalszej części moich wywodów, ze zrozumiałych powodów nie pojawia się u Hoffmanna. Por. na ten temat: Bernd Vogenbeck, Juliane Tomann, Magda Abraham-Diefenbach (red.): *Terra Transoderana. Zwischen Neumark und Ziemia Lubuska*, Berlin-Brandenburg 2008 (=Almanach. Europäische Grenzregionen neu entdecken, Bd. 1). Tom ten warto przeczytać nie tylko dlatego, że pokazuje, iż Nowa Marchia nie stanowiła obszaru o jasno ustalonych granicach, lecz także że był to region, który wciąż się zmieniał. Na ten temat patrz opracowanie Jana Musekampa: *Ziemia Lubuska und Neumark. Eine Region?* (s. 22-28). Wywodzi on m. in.: „Po Kongresie Wiedeńskim 1815 roku większość Nowej Marchii stała się częścią nowo utworzonej rejencji Frankfurt nad Odrą, w obrębie Prowincji Brandenburgia. Do tego obszaru należało praktycznie całe historyczne biskupstwo Lebus. Obok Nowej Marchii, nie licząc cedowanych na rzecz Pomorza ziemi drawskiej i ziemi świdwińskiej, w prowincji tej znalazły się: księstwo krośnieńskie, śląski uprzednio powiat Świebodzin, Dolne Łużyce wraz z położonymi po prawej stronie Odry Żarami i częścią powiatu gubińskiego, tworząc formę zbliżoną do współczesnego Euroregionu Pro Europa Viadrina. (...) Wprawdzie pojęcie Nowej Marchii nie przestało funkcjonować po 1815 roku, ale oznaczało teraz raczej jednostkę geograficzną i historyczną, w węższym sensie roztaczającą się na północny wschód od Warty, a w szerszym obejmującą także Torzym, Krosno i Sulechów-Świebodzin” (s. 26 i nast.).

Brandenburskiej, a przy tym zasługujących na określenie projektu polsko-niemieckiego. Niezbędnym wydaje się nadanie wreszcie takim badaniom historii kultury w tym tak szybko rozwijającym się europejskim regionie przygranicznym jakiejś lokalizacji i ram instytucjonalnych.

Chciałbym omówić w tym opracowaniu związane z Nową Marchią aspekty wykształcenia, badań, opieki i infrastruktury medycznej, przy czym ograniczę się do XVIII i XIX wieku. Historia medycyny łączy historię nauki z historią społeczną, dlatego musi być koniecznie uwzględniona w szeroko zakrojonych badaniach nad historią kultury Nowej Marchii.

Rozpocznę od zaprezentowania kilku wybitnych przedstawicieli tej profesji w regionie. W stosunku do zasług w sposób nadmiernie skrótowy chciałbym wspomnieć tu o Robercie Ferdynandzie Wilmsie², urodzonym 9 września 1824 roku jako syn aptekarza w Choszcznie. Ukończywszy studia medyczne oraz liczne podróże naukowe przybył w 1848 roku do utworzonego niewiele wcześniej szpitala Diakonissen-Krankenhaus Bethanien w Berlinie, gdzie prowadził wydział chirurgiczny. Wilms należał do najlepszych chirurgów Berlina, a dzięki niemu Bethanien zyskał ponadregionalną sławę. Zmarł 23 września 1880 roku w Berlinie. Ponadto należy wspomnieć o Karlu Ludwigu Kahlbaumie³, urodzonym 28 grudnia 1828 roku w Dreźnie. Przeniósł się do Görlitz, gdzie od 1867 roku aż do swojej śmierci 15 kwietnia 1899 roku pracował jako właściciel i ordynator uznanego prywatnego zakładu zdrowotnego dla nerwowo i psychicznie chorych. Jako znaczący przedstawiciel XIX-wiecznej psychiatrii angażował się przede wszystkim w pomoc dla dotkniętej chorobą młodzieży, dla której przeznaczył osobną instytucję w Görlitz.

Na szczególną uwagę zasługuje żydowski medyk Louis (Ludwig) Borchardt. Urodził się w 1816 roku w Gorzowie Wielkopolskim. W 1836 roku obronił doktorat na Uniwersytecie Berlińskim. W marcu 1840 roku otrzymał licencję na wykonywanie zawodu lekarza ogólnego i chirurga i pracował początkowo w Landsbergu. Tam ożenił się 21 maja 1840 roku z Julie Levin, córką żydowskiego kupca Joela Levina. Od połowy lat 40. odnajdujemy Borchardta we Wrocławiu, gdzie w rewolucyjnym roku 1848 musiał stawić czoła represjom z powodu swoich liberalnych poglądów i działalności politycznej⁴.

² Por. J. [Julius] Pagel (Hrsg.), *Biographisches Lexikon hervorragender Ärzte des neunzehnten Jahrhunderts. Mit einer historischen Einleitung. Mit 669 Bildnissen*, Berlin 1901, S. 1858 i nast. (artykuł: Wilms, Robert Ferdinand).

³ Por. Pagel (jak przyp. 2), S. 835 (artykuł: Kahlbaum, Karl Ludwig).

⁴ Por. F. Graevell (Hrsg.): *Notizen für praktische Ärzte über die neuesten Beobachtungen in der Medizin, mit besonderer Berücksichtigung der Krankheits-Behandlung*, Bd. 3, 4. Jg., Berlin 1851, S. 758-760.

21 września 1848 roku wytoczono mu proces z powodu publicznego wystąpienia. Sąd miejski we Wrocławiu skazał go za zdradę stanu lub nakłanianie do zdrady stanu na 12 lat więzienia. Sąd drugiej instancji odrzucił wprawdzie zarzut zdrady stanu, jednak za obrazę majestatu skazał Borchardta na karę trzech lat twierdzy, którą później obniżono do dwóch lat. Po odbyciu kary Borchardt przeniósł się do Kłodzka, gdzie prowadził praktykę lekarską. Jednak 16 lipca 1851 roku władze odebrały mu prawo wykonywania zawodu. Uzasadnienie wskazuje, że zawód medyka był w tym czasie sprawą polityczną: ze względu na swój wyrok Borchardt został uznany za osobę podejrzaną moralnie. Ponieważ jako lekarz zajmował wybitną pozycję społeczną, uczestniczył w życiu rodzinnym swoich pacjentów i mógłby nadużyć udzielonego mu zaufania, stanowił zagrożenie dla dobra ogólnego. Borchardt wyemigrował i znalazł nową ojczyznę w Manchesterze. Utrzymywał kontakty z Karolem Marksem (1818-1883) i Fryderykiem Engelsem (1820-1895) i zrobił imponującą karierę jako lekarz. Wniósł znaczący wkład w utworzenie i rozwój *Children's Hospital at Pendlebury* (ryc. 1), nowoczesnej i postępowej kliniki dla dzieci. Zmarł w 1883 roku, ciesząc się powszechnym poważaniem.

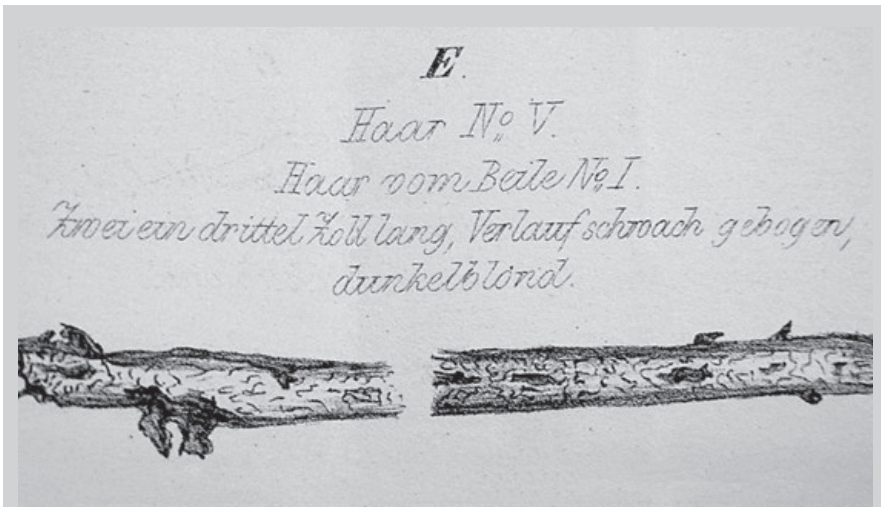
Ludzki włos (ryc. 2) prowadzi nas do kolejnego lekarza, dr. Constantina Lendera. Urodził się w 1828 roku w westfalskim Warendorfie. Studiował w Greifswaldzie, Getyndze i Berlinie, gdzie doktoryzował się w 1851 roku.



Ryc. 1. Szpital dla dzieci, Pendlebury, Manchester
Abb. 1. Kinderklinik, Pendlebury, Manchester

Ze zbiorów autora

As der Sammlung der Verfassers



Ryc. 2. Ludzki włos – szkic doktora Constantina Lendera Ze zbiorów autora
Abb. 2. *Menschliches Haar – eine Skizze von Dr. Constantin Lender*
 As der Sammlung der Verfassers

W 1854 roku pracował jako lekarz w Mieszkowicach, od 1855 roku praktykował w Myśliborzu, w 1864 lub 1865 roku był lekarzem powiatowym, a w 1866 roku przeniósł się do Berlina. Tam zmarł 7 grudnia 1888 roku. Wspominam o nim w tym miejscu nie tyle jako o specjalście chorób zakaźnych czy członku Cesarskiej Niemieckiej Akademii Przyrodników (Leopoldina), lecz jako lekarzu sądowym. W tej roli przyczynił się znacząco do skazania zbrodniarza o nazwisku Karl/Carl Ma(a)sch⁵. W wydaniu periodyku z lutego 1863 roku *Dollar Monthly Magazine* można znaleźć następującą historię: „Karl Maasch, a demon in human form”⁶. Ma(a)sch urodził się 28 kwietnia 1824 roku w Moczkwie koło Barlinka, a dzieciństwo spędził w Sitnie. Po odbyciu służby wojskowej zamieszkał w Derczewie, u rodziny swego starszego o trzy lata brata Martina. Między 1856 i 1864 rokiem dokonał niezwyklej liczby przestępstw: ponad 300 kradzieży, podpalenia, gwałty i morderstwa. Obciążano go odpowiedzialnością za 12 zabójstw. Był postrachem całego regionu, lecz nie można było go

⁵ Por. Karl Friedrich Masch, *Sein Räuberleben und seine Genossen. (Königreich Preußen.) 1856-1864*, [w:] *Der Neue Pitaval. Eine Sammlung der interessantesten Criminalgeschichten aller Länder aus älterer und neuerer Zeit*. Begründet vom Criminaldirector Dr. J. E. Hitzig und Dr. W. Häring (W. Alexis). Fortgesetzt von Dr. A. Vollert. Neue Serie. Zweiter Band, Leipzig 1867, S. 1-134.

⁶ „Ballou’s Dollar Monthly Magazin”, Vol. XVII. – No. 2. Whole No. 98. Boston, February 1863, S. 181.

złapać, ponieważ ukrywał się w rozległych, niedostępnych lasach, gdzie z wielkim talentem urządzał sobie siedzibę w ziemiankach. Nocą z 10 na 11 maja 1861 roku napadł – prawdopodobnie wraz z bratem Martinem – na rodzinę młynarza Baumgarta z Mostkowa. W bestialski sposób, siekierą, nożem i bagnetem, zamordował młynarza, jego żonę, trójkę dzieci i służącą. Potem wykorzystał seksualnie martwą już młynarżową i jej pomocnicę. Zrabował niewielką sumę 30 talarów. 23 sierpnia 1861 roku udało się złapać pijanego Ma(a)scha we Frankfurcie nad Odrą. Po wstępnym śledztwie trafił do aresztu w Kostrzynie. Proces trwał od 2 do 14 października 1862 roku i obejmował także Martina i ich matkę Marie Elisabeth (ur. 1790).

Constantin Lender napisał opinię medyczną na temat tej, w owym czasie bezprecedensowej, zbrodni⁷. Zastosował do tego celu nowoczesne mikroskopy. Lender zbadał włosy znalezione na trzech toporach zabezpieczonych w tzw. Wesiner Höhle zamieszkiwanej przez Ma(a)scha, a 30 maja 1861 roku przedłożone mu do badania. Potrafił przyporządkować włosy do ciała. Podczas rozprawy Lender kazał ustawić cztery mikroskopy, żeby przysięgli mogli sami przekonać się o wynikach badania. Wyrok na Karlu Ma(a)schu został wykonany 18 lipca 1864 roku. Jego bratu król 9 września 1864 roku karę śmierci zamienił na dożywocie.

Jak wyglądała przykładowa kariera medyczna w Nowej Marchii? Pewne wrażenie na ten temat może dać historia lat młodości i nauki Friedricha Augusta Gottloba Berndta (1793-1855) (ryc. 3), który, jako jeden z najbardziej szanowanych lekarzy swego czasu, działał jako profesor zwyczajny ginekologii w Greifswaldzie⁸. Urodził się 14 maja 1793 roku w nowomarchijskiej wsi Nętkowo, w pobliżu Recza i Myśliborza. Jego ojciec Gottfried Sigismund Berndt pełnił urząd zakrystiana. W latach 1771-1825 Georg Magnus Wilhelm Krüger (1745-1825) sprawował ten sam urząd. Ojciec Berndta działał jednocześnie jako nauczyciel wiejski, a ponadto musiał pracować jako płóciennik, rolnik i hodowca zwierząt. Swemu synowi – Fritzowi Berndtowi – udzielał pierwszych lekcji. Ponieważ brakowało pieniędzy, żeby wysłać go do dalej położonego gimnazjum, chodził przez rok do szkoły miejskiej w Reczu, a potem w Choszcznie. Tam mieszkał w niezbyt dobrych warunkach u brata swojej matki, sam musiał

⁷ Por. [Constantin] Lender, *Gutachten über die Haare an den Beilen der Warsiner Höhle. (Mit einer Abbildung)*, [w:] *Vierteljahrsschrift für gerichtliche und öffentliche Medicin. Unter Mitwirkung der Königlichen wissenschaftlichen Deputation für das Medicinalwesen im Ministerium der geistlichen, Unterrichts- und Medicinal-Angelegenheiten* herausgegeben von Johann Ludwig Casper, Bd. 23, Berlin 1863, S. 76-96.

⁸ Por. Albert Berndt, *Dr Friedrich August Gottlob Berndt. Eine biographische Skizze, Greifswald*, Lipsk 1856.



Ryc. 3. Friedrich August Gottlob Berndt (1793-1855), profesor ginekologii
Ze zbiorów autora
Abb. 3. Friedrich August Gottlob Berndt (1793-1855), Professor der Gynäkologie
As der Sammlung der Verfassers

zarobić na jedzenie. Dlatego co dwa tygodnie chodził piechotą, w upale i słońcu, do Nętkowa, żeby odebrać od matki masło, chleb i kaszę. W Clausiusie, dyrektorze szkoły miejskiej w Choszczynie, znalazł swego pierwszego mentora. Pomimo że jego matka wolałaby, żeby został pastorem, i pomimo że nie mógł patrzeć na krew, znajdując swą matkę w złym stanie zdrowia, Berndt zdecydował się zostać chirurgiem. Chęć wyuczenia się zawodu medycznego wzmocnił w nim jeszcze ojciec, który opowiadał się za szczepieniami, które wówczas w rejonach wiejskich były jeszcze mało popularne. Sam szczepił się przeciwko ospie. Na znak jego powołania podarował synowi szczypce do zębów, które znalazł na drodze i którymi leczył zęby sąsiadów, a nawet je wrywał.

Zanim mógł spełnić swe życzenie, Fritz Berndt w latach 1807-1808 pomagał ojcu prowadzić gospodarstwo i nauczać w szkole. Fritz był jedyną

osobą w Nętkowie i okolicy, która mówiła po francusku, w związku z czym mógł służyć jako tłumacz między miejscową ludnością i przechodzącymi wtedy wojskami francuskimi.

Ponieważ rodzina nie mogła pozwolić sobie na opłacenie studiów medycznych, brali pod uwagę możliwość wykształcenia Fritza na aptekarza. Ojciec jednak nie zgodził się na to. Był przekonany, że jego syn będzie musiał do końca życia pracować jako pomocnik, ponieważ nie dysponował kapitałem wystarczającym do założenia własnej apteki. W tych okolicznościach jedynym sposobem na to, aby syn mógł realizować swe zainteresowania medyczne, był zawód cyrulika. Cyrulicy, obok zadań golibrody, wykonywali także czynności medyczne, budząc wielkie podejrzenia wykształconych lekarzy. Zajmowali się wrywaniem zębów, wykonywali mniejsze operacje albo upuszczali pacjentom krwi. Fritz przybył do Gorzowa Wielkopolskiego, gdzie poszedł na naukę do znanego w mieście cyrulika i chirurga o nazwisku Schwarzenberg. Wyżywienie i nocleg Fritz otrzymywał od swojego nauczyciela. Ze względu na sporą wiedzę i duże zdolności Fritza Schwarzenberga skrócił mu czas nauki do trzech lat.

Po prawie dwóch latach Berndt zwrócił się 20 listopada 1810 roku do dyrektora wojskowej akademii medyczno-chirurgicznej w Berlinie, Johanna Goerckego (1750-1822), z prośbą o przyjęcie. Goercke był wicedyrektorem, jego przełożonym był Christoph Wilhelm Hufeland (1762-1836). W grudniu lekarz pułkowy, dr Riesenbeck, poddał Fritza Berndta egzaminowi, który ten zdał doskonale. Mimo to nie przyjęto go, ponieważ było zbyt wielu kandydatów i zabrakło wolnych miejsc. Berndt najpierw powrócił do Gorzowa. Zakończył się w córce wdowy Brutschke, która prowadziła popularny browar przy Brückenstrasse po swoim zmarłym mężu. Pech sprawił, że jego rywalem okazał się syn jego nauczyciela, przez co sytuacja w domu Schwarzenbergów stała się nieznośna. Berndt chciał odejść od Schwarzenberga. Nie miał jednak możliwości kontynuowania nauki w gimnazjum, co było konieczne, jeśli chciał potem studiować medycynę. Na szczęście w liście z 18 września 1811 roku Goercke poinformował go z Berlina, że chce go przyjąć do swojej szkoły. Jednak Schwarzenberg wcale nie chciał pozwolić mu odejść. Dlatego młodzieniec uciekł z Landsbergu jesienią 1811 roku. Po trzech dniach wędrówki dotarł przez Kostrzyn i Müncheberg do Berlina, gdzie przyjęto uciekiniera z serdecznością.

Po dwóch latach studiów wziął udział w kampaniach 1813 i 1814 roku jako chirurg wojskowy. Po ukończeniu nauki w 1814 roku powrócił w 1815 roku do Landsbergu już jako praktykujący lekarz. W lutym 1815 roku ożenił się

z Henriettą Brutschke, ową córką wdowy po browarniku, którą uprzednio zostawił. Magistrat przyjął jego przysięgę lekarską 14 marca. W rok później Berndt awansował na lekarza miejskiego w Kostrzynie, a w 1818 – na lekarza powiatowego. W swojej pierwszej książce, która ukazała się w 1820 roku, Berndt opisał epidemię szkarlatyny, która wybuchła w latach 1817-1819 w powiecie kostrzyńskim⁹. Zachorowało wówczas 30.000 ludzi. Od końca listopada 1817 do końca grudnia 1818 roku w 35 miejscowościach zachorowały 1.234 osoby, z których 201 zmarło.

Opisanie intelektualnego profilu Nowej Marchii wymaga przyjrzenia się plebaniom i kaznodziejom protestanckim oraz instytucjom kościelnym poszczególnych miast. Niewątpliwie Reformację należy uznać za lokomotywę rozwoju duchowego i społecznego. Dotyczy to także branży medycznej. Myślę w tym miejscu o teologu Johannie Jacobie Schmidcie (1690 lub 1691-1757) z Pomorza. Po okresie nauki szkolnej, którą odbywał w Darłowie i Szczecinie, kształcił się dalej we Frankfurcie nad Odrą i Halle, aż w 1718 roku został kaznodzieją w Pieszczu i Pałowie koło Sławna na Pomorzu Zachodnim. Był niezwykle płodnym publicystą, usiłującym połączyć oświeceniowe dążenie do wiedzy i coraz szersze zainteresowanie naukami przyrodniczymi z tradycją chrześcijańską. Zajmował się historią, geologią, etnografią, naukami przyrodniczymi, antropologią i medycyną, próbując wyprowadzić te dziedziny wiedzy z tekstów biblijnych. Jest autorem następujących dzieł: *Biblischer Historicus* (1728, 2. wyd. 1740), *Biblischer Physicus* (1731, 2. wyd. 1748), *Biblischer Mathematicus* (1736, 2. wyd. 1749), *Biblischer Geographus* (1740) i *Biblischer Medicus* (1743). Ten *Medicus* prezentuje biblijne wypowiedzi na temat fizjologii, patologii i medycyny. Z naszego punktu widzenia interesujący jest fakt, że *Mathematicus* jest Schmidta, jego *Geographus* i *Medicus* zostały wydane w nowomarchijskim Sulechowie. W 1719 roku Siegmund Steinbart (ur. w 1677) założył tam dom sierot, wzorując się na słynnej i wpływowej instytucji Augusta Germanna Francke (1663-1727) w Halle. Król poparł zamierzenia Steinbarta. W 1723 roku można było już otworzyć część nowo utworzonego domu sierot, w 1724 roku budowa została ukończona. W 1727 roku sierociniec został uzupełniony o księgarnię, którą początkowo prowadził Gottlob Benjamin Frommann. W 1732 roku drukarnia rozpoczęła pracę. Po Frommannie prowadzenie interesu przejął Johann Jacob Dendeler. Ożenił się z wdową po Frommannie. *Biblischer Medicus* Schmidta ukazał się w wydawnictwie sierocińca

⁹ Por. F. A. G. Berndt, *Die Scharlachfieber-Epidemie im Cüstrin schen Kreise in den Jahren 1817, 1818 u. 1819, und die aus solcher gezogenen Bemerkungen, so wie die mit der Belladonna als Schutzmittel angestellten Versuche*, Lipsk, Berlin 1820.

u Dendelera. Dla nas znaczące są te książki, które, tak jak *Medicus* Schmidta, były przygotowywane przez wydawnictwo sulęcińskiego sierocińca i miały wpływ na życie kulturalne i badania naukowe. Być może jeszcze ważniejszy niż Schmidt był Caspar Neumann, który urodził się w 1683 roku w Sulęciniu, a zmarł w 1737 roku w Berlinie. Zdobył zawód aptekarza, potem nadzorował wszystkie apteki w krajach pruskich. Był autorem wielu opracowań na temat farmacji, które zostały wydane przez wydawnictwo sierocińca w latach 1749-1755 w czterech tomach pod redakcją Christophha Heinricha Kessela (1719-1754), pod tytułem *Chymiae medicae dogmatico-experimentalis oder gründliche und mit Experimenten erwiesene medicinische Chymie* (2. wyd. 1755-56).

Rolą osobnego, polsko-niemieckiego projektu badawczego, będzie przedstawienie roli sulęcińskiego sierocińca dla życia duchowego tego regionu w XVIII i XIX wieku. Podkreślić należy działalność i dorobek pisarski teologa, filozofa i działacza oświeceniowego Gotthilfa Samuela Steibarta (1738-1809), który prowadził tę instytucję jako następcę swego dziadka, a jej twórcy, oraz swojego ojca, Johanna Christiana Steinbarta (1702-1767), aż do swojej śmierci w roku 1809. W 1793 roku ukazało się w Sulechowie (w księgarni „Frommannischen Buchhandlung”) trzecie wydanie dzieła Steinbarta [*G*]emeinnützige[r] *Anleitung des Verstandes zum regelmässigen Selbstdenken*. Sformułował w nim obserwację ważną dla lekarzy, ale także psychologów, filozofów i teologów:

„Poza tym lekarzom bardzo przydatna jest psychologia i elokwencja, gdyż dusza i ciało tak dokładnie są z sobą powiązane, że zwykle przy chorobie, gdy cierpi ono, cierpi też i ona; i tak jak większość chorób psychicznych niełatwo wyleczyć bez przywrócenia zdrowia fizycznego, tak często i ciało nie może ozdrowieć, póki nie złagodzi się strapienia lub silnego afektu”¹⁰.

Aż do Sulęcina dotarły odgłosy kłótni wywołanej przez medyka Carla Ignatiusa Lorinsera (1796-1853), a przypominającej współczesne debaty akademickie. Lorinser pochodził z czeskiej miejscowości o nazwie *Mimoň*, był członkiem starej rodziny lekarskiej i zajmował się dogłębnie weterynarią i epidemiologią. Jego krótka rozprawka *Zum Schutz der Gesundheit in den Schulen*¹¹, którą opublikował w 1836 roku jako radca medyczny w rejencji opolskiej, wywołała lawinę odpowiedzi, ponieważ trafiła w samo sedno problematyki naukowo-technologicznej wczesnego XIX wieku. Lorinser zaatakował gimnazja swoich czasów, ponieważ w nich właśnie ze szczególną siłą objawiły się

¹⁰ Gotth. Sam. Steinbart, [*G*]emeinnützige *Anleitung des Verstandes zum regelmässigen Selbstdenken*, Züllichau (3) 1793, S. 593 (§304).

¹¹ Por. C. I. Lorinser, *Zum Schutz der Gesundheit in den Schulen* [*Motto: Mens sana in corpore sano*], Berlin 1861 (=Neuer Abdruck eines Aufsatzes aus der Medizinischen Zeitung, 1836 Nr. 1).

ciemne strony cywilizacyjnego postępu. Lorinser koncentruje się na dysproporcji między duchem i naturą, mając przy tym na myśli nadmiar działalności duchowej przy jednoczesnym zaniedbaniu ciała:

„I tak oto nieustanne gromadzenie wiedzy w głowie, która nie jest w stanie sprostać tej ilości, prowadzi ostatecznie do prawdziwego imbecylności ducha, z którą wiąże się (...) owa próżność, która objawia się nam w takiej formie, jak choćby u żalostnego famulusa doktora Fausta, który mówi:

„W mych studiach wielem się starał dosledzić;
Chociaż wiem dużo, chciałbym wszystko wiedzieć”¹².

Jednak nie wszystko, co oferuje się duchowi i ciału jako pokarm, a potem wmusza w nie, może pomóc im się rozwijać i być dla nich pożytecznym, a tylko to, co dusza i ciało potrafią przyswoić. (...) Jednak naszym uczniom zbyt mało czasu daje się na strawienie i przyswojenie tej wiedzy; wciąż są zajęci otrzymywaniem i rozumieniem nowych wiadomości, przeszkadza się im, należycie je przetworzyć i w spokoju przemyśleć”¹³.

Skutkiem przeintelektualizowanych i nastawionych na wyniki lekcji, zwiększania liczby godzin lekcyjnych i minimalizowania czasu odpoczynku są zdaniami Lorinsera dolegliwości nerwowe wszelkiego rodzaju, a także zwiększona zapadalność na choroby fizyczne. Z Sulęcina znane są dwie drukowane reakcje na wywody Lorinsera. Pierwsza jest autorstwa Carla Wilhelma Gottfrieda Marquarda (1792-1870), kaznodziei i nauczyciela w tamtejszym sierocińcu oraz w królewskiej szkole dla wyższych sfer¹⁴. Druga została napisana przez Heinricha Wilhelma Thienemanna (1791-1848), który był zatrudniony w tych samych przybytkach jako inspektor i profesor¹⁵. Marquard w swoim piśmie wyraża wdzięczność Lorinserowi za to, że „pobudził zdrową walkę umysłów”¹⁶, i zauważa:

„Niżej podpisany, wychowanek sulęcińskiego sierocińca i powiązanej z nią uczonej szkoły, czuje się zobowiązany, opierając się na swym bogatym doświadczeniu, zgodzić się z *dr. L.* niemal we wszystkim”, i kończy słowami: „jakże to musi wyglądać gdzie indziej, szczególnie w wielkich miastach,

¹² Johann Wolfgang Goethe, *Faust*, cz. 1, tłum. Władysław Kościelski, Kraków 2004, s. 23.

¹³ Tamże, s. 8.

¹⁴ Por. C. W. G. Marquard, *Mens sana in Corpore sano! Ein freimüthiges Wort über die Schrift des M. R. Dr. Lorinser: Zum Schutz der Gesundheit (...) Den erleuchteten Behörden und Pflegern des gesammten Schul- und Erziehungs-Wesens im Preußischen Vaterlande gewidmet*, Züllichau 1836.

¹⁵ Por. H. W. Thienemann, *Gutachten über die Schrift des Medizinalraths Dr. Lorinser: »Zum Schutz der Gesundheit in den Schulen«*, Züllichau 1836.

¹⁶ Marquard (jak w przyp. 13), S. 22.

z wychowankami uczonych szkół, jeśli nawet sulęcińskie placówki wychowawcze dają dość dowodów na podniesione oskarżenie!¹⁷.

Ciekawe, że kolega Marquarda, Thienemann, rzecz ocenia zupełnie inaczej:

„Kończę więc uwagę, iż nawet jeśli w poszczególnych punktach można przyznać rację *dr. L.* co do jednej czy drugiej sprawy, to jednak ze względu na przerażającą wręcz przesadę objawiającą się w jego piśmie, i ze względu na jego ogólną tendencję, nie sposób zgodzić się z nim”¹⁸.

O tym, że choroby nie stanowią jedynie przypadków dla praktyki i badań medycznych, lecz są także problemem społecznym, ponieważ w formie zaraz i epidemii mogą spowodować poważne szkody społeczne, przypominał w XVIII wieku inny teolog, a mianowicie Johann Peter Süßmilch (1707-1767), proboszcz i wyższy radca konsystorza w Berlinie. W swojej książce *Die göttliche Ordnung in den Veränderungen des menschlichen Geschlechts* (1741) bada związek między chorobą a rozwojem demograficznym. Pokazuje korzyści z dokumentacji informującej, ilu ludzi, jakiej płci i jakiej religii, w jakim okresie chorowało na jakie choroby. Początków takiej formy statystyk medycznych upatruje w roku 1592, kiedy to w Londynie grasowała dżuma, co stało się pretekstem do prowadzenia odpowiednich list. W Berlinie działania takie rozpoczęto w drugiej połowie XVIII wieku.

W drugim wydaniu dzieła Süßmilcha znajdujemy następujący fragment poświęcony Nowej Marchii (a w niej ziemi torzymskiej):

„W 1711 roku polski Żyd przyniósł stare ubrania na sprzedaż do miasteczka Rzepin, położonego tylko dwie mile za Frankfurtem nad Odrą, gdzie nikt już nawet nie pamiętał o dżumie. Nagle zaraziło się nie tylko to miasteczko, lecz także kilka wsi w okolicy. Dalszemu rozprzestrzenianiu się zarazy można było zapobiec tylko dzięki otoczeniu wszystkich tych miejscowości kordonem saniarnym”¹⁹.

Historia ta pokazuje, że również dyskurs medyczny nie był wolny od społecznych resentymentów. Znajdujemy ją później w dziele *System einer vollständigen medicinischen Polizei*, wydanym w latach 1779-1817 w sześciu tomach, autorstwa cieszącego się dobrą sławą profesora medycyny Johanna Petera Franka (1745-1821). Frank nawiązuje do historii Süßmilcha, mówiąc o państwowej profilaktyce i kontroli. Aby zapobiegać rozprzestrzenianiu się różyczki, ospy czy świerzbu przez ubrania, policja powinna:

¹⁷ Tamże, s. 9.

¹⁸ Thienemann (jak w przyp. 14), S. 23.

¹⁹ Johann Peter Süßmilch, *Die göttliche Ordnung in den Veränderungen des menschlichen Geschlechts, aus der Geburt, dem Tode und der Fortpflanzung desselben erwiesen. Erster Theil. Zwote und ganz umgearbeitete Ausgabe*, Berlin 1761, S. 327.

„czynić wszystko, co się tylko da. Gdyby doradzać spalenie wszystkich łózek, sprzętu domowego i ubrań, używanych i noszonych przez ludzi, których potem pozbawiła życia choroba zakaźna, to taki środek uniknięcia niebezpieczeństwa dla wielu równałby się niemal samemu złu, które miałyby zwalczać. Dlatego wystarczy, jeśli zastosuje się go tylko tam, gdzie panowała najgorsza zaraza. W innych przypadkach wystarczające wydaje się:

po pierwsze, aby na handel w mieście używanymi ubraniami, nawet jeśli w najlepszym stanie, zezwolić tylko określonym ludziom, nakładając na nich pewne obowiązki, a nie każdemu obcemu Żydowi;

po drugie, aby każdy kupiec wpisywał do specjalnej księgi pochodzenie zakupowanych przez siebie ubrań; należy w niej zapisywać także czas, w którym udało się je odsprzedać;

po trzecie, aby sprzedawać, wypożyczać albo dawać w prezencie używane ubrania w czasach zdrowia nie wcześniej niż po trzech, w czasach zarazy – nie wcześniej niż po sześciu tygodniach od zakupu;

po czwarte, aby w przypadku chorób szczególnie zaraźliwych i niebezpiecznych, albo wręcz wywołujących zarazy, wstrzymać całkowicie handel używanymi ubraniami, dopóki policja nie uzna za stosowne zezwolić na jego ponowne uprawianie, jednak pod pewnymi warunkami ostrożności”²⁰.

Kolejny teolog z tego regionu odegrał znaczącą rolę w dyskusjach społeczno-medycznych. Chodzi o Wilhelma Leonhard(t)a Kriegera (1761-1834). W latach 1790-1796 był poprzednikiem Friedricha Schleiermachera (1768-1834) na urzędzie kaznodziei w klinice Charité oraz w Domu Inwalidy i Kościele Inwalidów w Berlinie. W 1796 roku został mianowany kaznodzieją gminy protestanckiej w Ośnie. Od 1822 roku działał jako pierwszy kaznodzieja protestancki i na dworze w zamku kostrzyńskim. W 1798 roku ukazała się jego rozprawa pt. *Das Predigtamt in Kranken- und Armenanstalten nach seinem wichtigen Einfluß auf die praktische Bildung künftiger Volkslehrer*²¹ („Urząd kaznodziei w instytucjach leczniczych i opieki społecznej oraz jego ważny wpływ na praktyczne kształcenie przyszłych nauczycieli ludowych”). Z samego tytułu już wynika społeczne zaangażowanie oraz próba dotarcia

²⁰ Johann Peter Frank, *System einer vollständigen medicinischen Polizei. Dritter Band: Von Speise, Trank und Gefäßen. – Von Mäßigkeitsgesetzen – ungesunder Kleidertracht, Volksergetzlichkeiten. – Von der besten Anlage, Bauart und der nöthigen Reinlichkeit menschlicher Wohnungen.* Neue Auflage, Mannheim 1804, S. 715 f.

²¹ Wilh. Leonh. Krieger, *Das Predigtamt in Kranken- und Armenanstalten nach seinem wichtigen Einfluß auf die praktische Bildung künftiger Volkslehrer. Ein Beytrag zur nähern Kenntniß und richtiger Beurtheilung dieser Institute; auch Psychologen und angehenden Aerzten lesbar,* Halle 1798.

do możliwej szerokiej publiczności. Jeden z podtytułów brzmiał: „przydatne także dla psychologów i przyszłych lekarzy”. W przedmowie Kriege szkicuje zmianę rozumienia religii oraz tego, w jaki sposób pastor w obliczu panującego racjonalizmu i profanizacji życia publicznego może odzyskać utracone wpływy. Nie wystarczy już, jego zdaniem, przyciągać ludzi dobrymi, podbudowującymi i przekonującymi stylistycznie, dostosowanymi do czasów kazaniem i przemowami. Kaznodzieja, który nie potrafi ludzi ściągnąć do kościoła, powinien i musi zająć się nimi poza kościołem, towarzyszyć im w codziennym życiu²². Kriege wysyła pastora tam, gdzie bieda jest największa, i gdzie najbardziej potrzeba podnosić ludzi na duchu – do szpitali. Tam teologowie mogliby przyswoić sobie bogatą wiedzę antropologiczną i zdobyć kwalifikacje do najważniejszej możliwej roli, roli nauczyciela ludowego²³.

Zdaniem Kriegego pomoc chorym nie jest jedynie zadaniem teologów. Również państwo nie powinno nigdy pozostawać obojętne wobec nieszczęśliwych lub „niepotrzebnych” członków społeczeństwa, ponieważ w przeciwnym razie grozi mu destabilizacja. Kriege koncentruje się na ludziach chorych z powodu biedy. Zwraca uwagę, że powrót do zdrowia fizycznego i do zdrowia duchowo-moralnego stanowią jedność, że sytuacja socjalna, medycyna, teologia i polityka powinny być traktowane w powiązaniu. Kriege opowiada się za tworzeniem domów dla biednych nie tylko w stolicy, lecz także w poszczególnych prowincjach. „Nigdzie na ziemiach pruskich”, pisze, „niecnota żebractwa nie pełni się bardziej niż w Nowej Marchii”²⁴. Kriege informuje, że w związku z tym w Gorzowie Wielkopolskim powstanie dom pracy dla biednych na prowincję nowomarchijską, który będzie mógł przyjąć 200 osób i zaopiekować się nimi²⁵.

Dwa miejsca mają szczególne znaczenie dla historii medycyny we Wschodniej Brandenburgii i Nowej Marchii. Są to Żary (które w latach 1815-1945 należały do prowincji Brandenburgia, przedtem zaś pozostawały pod władztwem Saksonii) oraz Kolonia Glisno koło Sulęcina. Jednak najpierw musimy znaleźć się nieco dalej, przekroczyć granice wąsko pojmowanej Nowej Marchii i wkroczyć na ziemię lubuską, a właściwie polską dziś część Łużyc, do Żar²⁶.

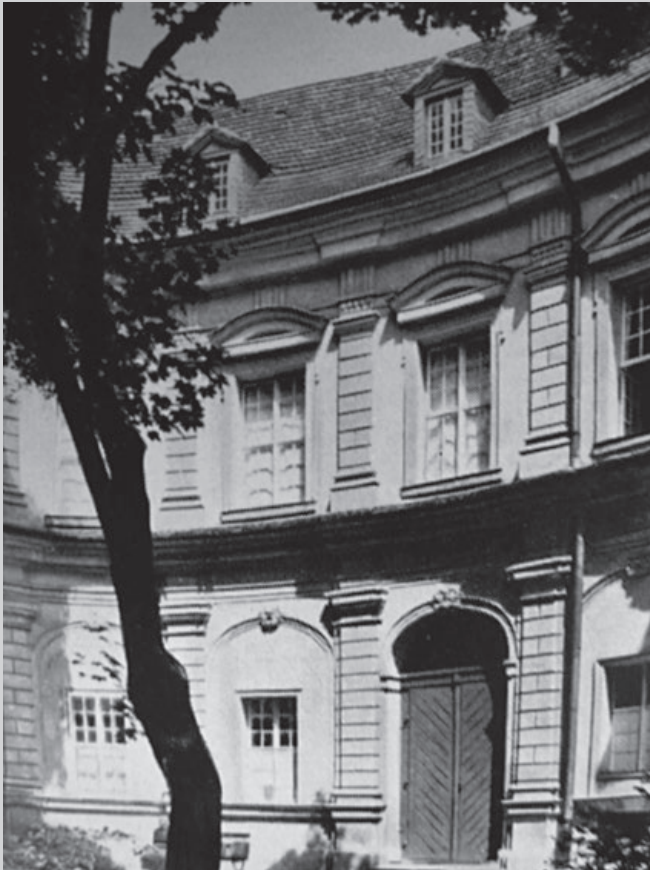
²² Por. tamże, s. IX-XI.

²³ Por. tamże, s. 98.

²⁴ Tamże, s. 4 (przypis).

²⁵ Por. tamże, s. XIV.

²⁶ Por. Kaja Rostkowska, *Lebuser oder Lausitzer? Żary (Sorau) auf der Suche nach seiner regionalen Identität* [tłum. Urszula Lisson], [w:] Vogenbeck, Tomann, Abraham-Diefenbach, *Terra Transoderana. Zwischen Neumark und Ziemia Lubuska* (wie Anm. 1), S. 206-211, tu s. 207: »Z punktu widzenia administracyjnego dzisiejsi mieszkańcy to „Lubuszanie”. Jednak wielu z nich nie identyfikuje się bynajmniej z »Ziemią Lubuską«, lecz przede wszystkim z Łużycami«.



Ryc. 4. Żary – tzw. Tummelhaus w pałacowym parku Ze zbiorów autora
Abb. 4. Sorau – sog. Tummelhaus im Lustgarten des Schlosses
As der Sammlung der Verfassers

W 1812 roku na północnym przedmieściu, w tzw. „domu zabaw”, zbudowanym w 1723 roku w ogrodach zamku hrabiego Promnitz (zamek wzniesiono w latach 1705-1726) utworzono dom pracy i opieki dla ubogich (ryc. 4 i 5)²⁷. Przetrzymanywanych do tego momentu w zakładzie karnym w Luckau „chorych nerwowo” także przeniesiono do Żar. Od 1815 roku w domu tym przebywali wyłącznie chorzy psychicznie oraz epileptycy obu płci. W 1825 roku

²⁷ Vgl. [Traugott] Schnieber, *Mittheilungen über die Irrenanstalt zu Sorau in der Nieder-Lausitz*, „Allgemeine Zeitschrift für Psychiatrie und psychisch-gerichtliche Medicin”, herausgegeben von Deutschlands Irrenärzten, in Verbindung mit Gerichtsärzten und Criminalisten, unter der Redaction von Damerow, Flemming und Roller. Zweiter Band. Erstes Heft, Berlin 1845, S. 68-73.



Ryc. 5. Żary – Tummelhaus
Abb. 5. Sorau – Tummelhaus

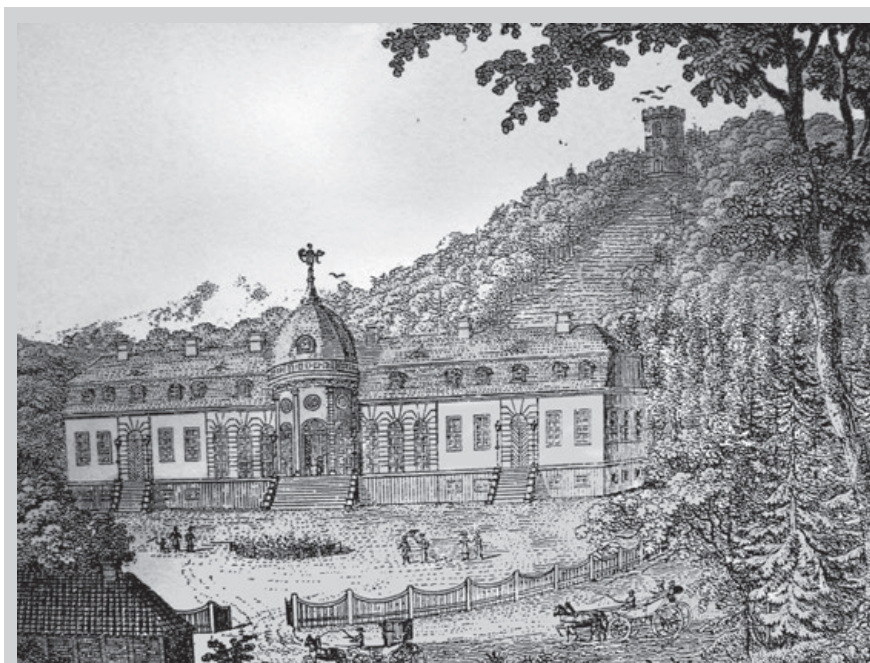
Ze zbiorów autora
As der Sammlung der Verfassers

dokonano reorganizacji tej instytucji, poprawiając jednocześnie jej sytuację materialną. Oprócz sypialni i jadalni w budynku znajdowała się także sala zamieszkiwana przez pacjentów poszkodowanych fizycznie, jak również kaplica, biblioteka dla lepiej wykształconych chorych oraz apteka domowa. W jednopiętrowej dobudówce urządzono m. in. stolarnię, gabinet sekcji zwłok oraz pralnię. Dobudowany w 1836 roku budynek, położony naprzeciwko głównego domu, zamieszkiwały pacjentki płci żeńskiej, więc nazywano go „domem kobiet”, zaś budynek główny – odpowiednio „domem mężczyzn”. Do instytucji tej należało pole uprawne i ogród, gdzie pacjenci pracowali i którymi się opiekowali. W latach 1812-1843 w zakładzie znalazło opiekę ogółem 620 osób. 132 można było zwolnić jako wyleczone. 57 zostało przeniesionych do innych

instytucji lub przekazanych rodzinie, 293 osoby zmarły. W roku 1843 w zar-
skim zakładzie mieszkało 78 mężczyzn i 60 kobiet. Około roku 1845 nie należał
on wprawdzie do najbardziej znanych instytucji tego typu, jednak cieszył
się dobrą opinią, w związku z czym mieszkańcy innych regionów, także
spoza rejencji frankfurckiej i Dolnych Łużyc, wysyłali tu swoich chorych,
choć mogli korzystać z podobnych instytucji u siebie. W styczniu 1816 roku
zatrudniono doktora medycyny Traugotta Schniebera jako ordynatora. Był
doświadczonym lekarzem, który własną praktykę założył już sześć lat wcze-
śniej. Schnieber uważał się za pioniera „racjonalnej psychiatriki”, czyli nowocze-
snej psychiatrii, której celem było odrębne leczenie chorób sklasyfikowa-
nych na podstawie dokładnej znajomości powiązań między ciałem a umy-
słem²⁸. Jednak codzienne życie w zakładzie uświadomiło mu, jak daleką
miał jeszcze przed sobą drogę, i że procedury terapeutyczne miały w owym
czasie raczej charakter eksperymentalny. Jednak podejście terapeutyczne
Schniebera było jak najbardziej postępowe, ponieważ w najróżniejszy spo-
sób starał się zmniejszyć cierpienia pacjentów. Na sercu leżała mu szczególnie
ich godność. Schnieber, powodowany przedmiotowym traktowaniem pacjen-
tów i własnym humanizmem, zaproponował, aby chorych, których wówczas na-
zywano lekceważąco „obłąkanymi”, zacząć nazywać „chorymi psychicznie”
lub „niewolnymi umysłami”. Opowiadał się za zatrudnieniem w zakładzie
duchownego, ponieważ jego zdaniem nabożeństwa z muzyką przyczyniały
się do uspokojenia i pocieszenia chorych, co wspierało proces wychodzenia
z choroby. Na niedzielne nabożeństwa w swoim zakładzie zapraszał pozos-
tałych mieszkańców miasta i okolicznych wsi, aby dać pacjentom kojące
poczucie, że żyją normalnym życiem i są równi ludziom zdrowym. Uważał,
że nowoczesna psychiatria nie jest możliwa bez jednoczesnej opieki dusz-
pasterskiej. Ponadto był zwolennikiem kontrowersyjnej homeopatii, jednak
nie stronił także od innych, bardziej zwyczajnych w owym czasie metod le-
czenia, chcąc stosować jak największy wachlarz kuracji, a tym samym zwięk-
szyć szanse na wyleczenie.

Powróćmy na ziemię torzymską, a dokładnie do Glisna. Idylliczna przyro-
da, okazały zamek i lecznicze źródła uczyniły z tamtejszego kurortu miejsce,
które przyciągało nie tylko chorych na reumatyzm, lecz także ludzi szukają-
cych po prostu wypoczynku. (ryc.: 6 i 7). W 1821 roku Johann Friedrich John
(1782-1847), stary profesor chemii, a później chemii i farmacji, który działał

²⁸ Vgl. [Traugott] Schnieber, *Aphorismen, Erfahrungen und Beobachtungen*, „Allgemeine Zeit-
schrift für Psychiatrie und psychisch-gerichtliche Medicin”, herausgegeben von Deutschlands
Irrenärzten, in Verbindung mit Gerichtsärzten und Criminalisten, unter der Redaction von Damer-
ow, Flemming und Roller. Zweiter Band. Viertes Heft, Berlin 1845, S. 607-625.



Ryc. 6. Glisno – pałac

Abb. 6. Gleißer – Schloss

Ze zbiorów autora

As der Sammlung der Verfassers

w St. Petersburgu, Frankfurcie nad Odrą i Berlinie, opisywał szczegółowo ten kurort, przedkładając, obok obserwacji geognostycznych, także wyniki przeprowadzonych przez siebie analiz wody²⁹. Oprócz tego ciekawość i zdziwienie Johna wywołały mumie rodziny Waldow, które – prawdopodobnie od ostatnich lat XVI wieku – znajdowały się w glińskieńskim kościele. John nie potrafił ocenić, czy ciała zostały zabalsamowane, czy może zachowały się dzięki naturalnym procesom chemicznym albo na przykład lokalnym warunkom glebowym. Do jego książeczki przynależy załącznik, który objaśnia czytelnikom i potencjalnym gościom kurortu całą infrastrukturę mającą na celu uprzyjemnienie im pobytu oraz zapewnienie wypoczynku i rozrywki. I tak w zamku znajdowała się sala konwersacyjna, sala balowa, jadalnie i sala bilardowa; w parku goście mogli uprzyjemniać sobie czas na karuzeli, na jeziorze Lubniewsko popływać gondolą. Wreszcie załącznik zawiera wskazówkę, że aptekarz Schlicht z Sulęcina zobowiązał się do trzymania zapasów przepisywanych gościom kurortu medykamentów w Gliźnie, aby zaoszczędzić im zbyt dalekich spacerów.

²⁹ Por. J. F. John, *Das Mineralbad zu Gleißer bei Zielenzig in der Neumark. Nebst Bemerkungen über die Heilkräfte desselben, von dem Herrn Dr. Formey. Mit einer Kupfertafel*, Berlin 1821.



Ryc. 7. Glisno – dom kąpielowy
Abb. 7. Gleißen – Badehaus

Ze zbiorów autora
As der Sammlung der Verfassers

Aptekarzy i farmaceutów należy postrzegać jako element konstytuujący infrastrukturę medyczną. Wymieniłem już Caspara Neumanna. Warto jednak zwrócić uwagę także na Christiana Gottholda Crusiusa³⁰. Urodził się w dzisiejszym Lubowie, w powiecie torzyskim, gdzie jego ojciec Gottlieb Friedrich Crusius (1725-1783) działał od 1756 roku jako kaznodzieja. Jego matką była córka pastora Gotthifla (Gotthelfa) Heinricha Schulzega (1702-1777), który w latach 1731-1774 sprawował swój urząd w Bytnicy, powiat ziemski i kościelny Krosno. Mimo wczesnej śmierci ojca Crusius mógł dzięki pomocy matki, która dysponowała jedynie niewielką pensją, rozpocząć naukę w gimnazjum w Sulechowie. Również i matka szybko go obumarła, dlatego Crusius przeniósł się do sulechowskiego domu sierot i, choć teraz już zupełnie pozbawiony środków finansowych, mógł nadal się uczyć. Po ukończeniu szkoły pracował jako praktykant w Feigeschen Apotheke w Fürstenbergu nad Odrą. W 1801 roku odnajdujemy go w Poczdamie, gdzie pracował jako pomocnik aptekarza

³⁰ [Theodor] Geiseler, *Christian Gotthold Crusius*, [w:] *Archiv und Zeitung des Apotheker-Vereins in Norddeutschland*. Herausgegeben von Heinrich Wackenroder und Ludwig Bley. Erster Band. Zweites Heft, im Beissenhirtz'schen Vereinsjahr, Hannover 1847, S. 209-213 (Rubrik: »Biographisches Denkmal«).

dworskiego Schorlemmera. Między 1805 i 1816 rokiem pracował jako zarządca tej apteki, wyprowadzając ją z trudności finansowych do ponownego rozkwitu. W 1816 roku Crusius osiadł we Freienwalde nad Odrą. Kupił tamtejszą aptekę i prowadził ją do 1842 roku. Była ona słynna na całe dolne Nadodrze. We Freienwalde wybrano go na radnego miejskiego, na przewodniczącego rady miejskiej i na członka miejskiej komisji szkolnej. Zmarł we Freienwalde 26 listopada 1845 roku. Nie bez znaczenia jest fakt, że pamięć o Crusiusie zawdzięczamy niejakiemu dr. Theodorowi Geiselerowi (1799-1885). Geiseler był jednym z najważniejszych aptekarzy w regionie, który prowadził swój zakład w nowomarchijskiej Chojnie.

Mój szkic miał pokazać, że w przypadku Nowej Marchii mamy do czynienia z regionem, który można na nowo odkrywać z wielką korzyścią i który wymaga badań interdyscyplinarnych i ponadgranicznych.

Tłum. Grzegorz Kowalski

JERZY ZYSNARSKI

Absolwent II Liceum Ogólnokształcącego, dziennikarz i regionalista, od 1971 roku współpracownik, a od roku 1972 do roku 1981 dziennikarz „Gazety Gorzowskiej / Lubuskiej”. Od 1982 roku sekretarz redakcji, a w latach 1991-2002 redaktor naczelny tygodnika „Ziemia Gorzowska”. Autor wielu publikacji o tematyce historycznej na łamach „Ziemi Gorzowskiej” oraz „Nadwarciańskiego Rocznika Historyczno-Archiwalnego”, autor historyczno-geograficznego słownika województwa gorzowskiego pn. „Słownik gorzowski”, publikowanego w latach 1988-2002 w „Ziemi Gorzowskiej”. Wydał także m.in.: polsko-niemiecki i niemiecko-polski *Słownik gorzowski* (1999), obejmujący toponomastykę 40 gmin województwa gorzowskiego, *Ostatnie dni miasta L., pierwsze dni miasta G.* [w:] *Gorzów 1945-1990*, Gorzów Wlkp. (1990), *Madonna z Rokitna* (1991, 1997), *Czarownice z Kobylej Góry* (2000), *Kłodawa – historia pewnej wsi* (2000), *Encyklopedia Gorzowa*, Bydgoszcz (2007), *Przeprawy z Wartą, czyli Rzecz o gorzowskich mostach*, Gorzów Wlkp. (2006).

ILE PAUCKSCHA W URSUSIE?

PRZYCZYNNKI DO BIOGRAFII HERMANNA PAUCKSCHA I DZIEJÓW JEGO FABRYKI

Założoną przez Pauckscha fabrykę budowy maszyn tłumaczono potocznie jako zakłady mechaniczne, stąd był już tylko krok do uznania Zakładów Mechanicznych „Gorzów” za kontynuatora tradycji XIX-wiecznego fabrykanta, choć oba przedsięwzięcia nic nie łączyło tak w czasie, jak i w przestrzeni. Ale czy rzeczywiście dawny „Ursus” nie ma zupełnie nic wspólnego z działalnością Pauckscha?

Czy fabryka nosząca w szyldzie nazwisko Pauckscha była rzeczywiście jego fabryką? Czy była to stale jedna i ta sama fabryka? Z kim Paucksch zawierał spółki? A także – na ile willa zbudowana przez Pauckscha była willą Pauckscha?

Takie mniej więcej pytanie postawiłem na wstępie wykładu, jaki przygotowałem do wygłoszenia podczas kolejnego spotkania regionalistów w bibliotece. Nie jest to jednak ani biografia fabrykanta, ani monografia fabryki. Na to jeszcze za wcześnie. Poniższy tekst nie jest też jednak wiernym zapisem wykładu, w międzyczasie bowiem dokonałem wielu nowych ustaleń w tym temacie i gdy przyszło do jego autoryzacji, trudno było akceptować do druku publikację pomijającą np. faktyczną datę rozpoczęcia działalności gospodarczej przez Pauckscha oraz jego pierwszych współników. Poniższy tekst, w tym czy innym kształcie, zainspirowany został jednak zaproszeniem do wykładu w ramach cyklu „Nowa Marchia – prowincja zapomniana – Ziemia Lubuska – wspólne korzenie” i – jak mi niemam – powinien w istotny sposób przybliżyć nas do pełnej monografii Pauckschowskiego dzieła, a przynajmniej – sprostować kilka obiegowych mitów.

Pauckschowskie ostatki – po raz pierwszy

Gustav Radeke, landsberski regionalista, ostatnie lata swej kroniki spisywał już nie piórem, ale ołówkiem i do tego bardzo starą, drżącą ręką¹. Pod rokiem

¹ Gustav (Albert) Radeke (1872-1946), b. rektor szkoły i radca miejski, autor wielu publikacji na tematy regionalne. Zeszyt z kroniką miasta, która urywa się na wpisie o zaprzysiężeniu Volkssturmu 12 XI 1944 r., został po wojnie odnaleziony przez Tadeusza Rezlera (1924-1997), który przetłumaczył tekst i udostępnił redakcji „Ziemi Gorzowskiej”. Oryginał znajduje się w Muzeum im. Dekerta w Gorzowie Wlkp.

1941 zaledwie 5 linijek. Między wzmianką o wiosennej powodzi a informacją o alarmach lotniczych, które tego roku ogłaszano aż 19 razy, blisko 70-letni kronikarz umieścił bardzo istotne zdanie: *Zdjęto i przetopiono popiersie Pauckscha przy moście na Warcie.*

W następnym, 1942 r. zanotował:

1942 wprowadzenie kartek na papierosy.

Kwiecień: kartki na ziemniaki. 2 1/2 kg tygodniowo.

11 lipca? fontanna Pauckscha: figury zdjęto i przetopiono na cele wojenne.

Do czerwca zimno i deszcz.

Zboże jare dobrze rośnie.

3 sierp. rozpoczęto żniwa.

Zbiórka surowców wtórnych.

Alarm 6x.

Nie ma większego znaczenia znak zapytania przy informacji o fontannie. Radeke miał zapewne wątpliwości co do konkretnego dnia. Zapis sporządzony został na pewno w 1942 r. i dowodzi, że to Niemcy sami zdemontowali figury. Po latach landsberczanie lansowali tezę, iż to Sowieci zabrali je, by cennym złomem zasilić pomnik pod Stalingradem. Wątpliwości nie budziło nawet ilustrujące tę tezę zdjęcie, na którym starannie zdemontowane figury stały na terenie osłoniętym parawanem. Za starannie, jak na Sowieców. Później odnalazło się nawet zdjęcie rynku z niemieckimi jeszcze tramwajami i autobusami, ale bez figur na fontannie.

Faktem jest, że w roku 1942 zlikwidowano jeden z ostatnich śladów aktywności społecznej i gospodarczej Hermanna Pauckscha. W mieście mieszkała już tylko jego wnuczka Margarethe Paucksch, która trafiła do Gorzowa trochę przypadkiem, w chwili gdy inni Pauckschowie stąd wyjeżdżali.

Paucksch, uczeń Kohlitz

Znanym protoplastą rodziny jawi się Johann Andreas Paucksch, który urodził się w 1750 r., nawet nie bardzo wiadomo gdzie. Jego żoną była Maria Dorothea z d. Ingbettin. Ich syn Johann Gottlieb urodził się 31 marca 1789 lub 1 kwietnia 1788 r., został mistrzem tokarskim i wywędrował do Gorzowa, niekoniecznie w takiej kolejności. Jego żona Dorothea Luise z d. Draeger wydaje się być landsberczanką. Osiedł w Gorzowie i ożenił się na pewno przed 1816 r., zaś publicznie odnotowany został tylko raz, 21 sierpnia 1825 r., gdy wystąpił w Kościele Mariackim jako świadek chrztu nieślubnego syna pewnej Żydówki. Możemy tylko spekulować, czy pojawił się tam ze względów towarzysko-rodzinnych, czy też jako reprezentant cechu.

Nas interesuje jednak kolejne pokolenie Pauckschów, w którym występuje Hermann (1816-1899). Nie był on na pewno jedynym potomkiem Johanna Gottlieba i Dorothei Luisy. Ich synem jawi się zapewne także Johann Christian Friedrich Paucksch († przed 1886), który w 1863 r. został wspomniany jako szef produkcji [*Werkführer*], mieszkał zresztą w sąsiedztwie zakładów Pauckscha i Freunda przy *Probstei 7*, czyli ul. św. Jerzego.

Johann Gottlieb Hermann Paucksch urodził się 13 kwietnia 1816 r. już w Landsbergu, czyli Gorzowie. Tu Hermann ukończył szkołę ludową i szkołę miejską [*Bürgerschule*], zawodu uczył się u mosiężnika Kohlitz, a będąc czeladnikiem, zatrudnił się jako tokarz w berlińskiej fabryce maszyn braci Freund², wieczorami uczył się matematyki i innych przedmiotów gospodarczych, jako majstersztyk wykonał cylinder z obustronnie, ściśle dopasowanym tłokiem.

Są to wielokrotnie powtarzane informacje, jedyne, jakie znamy z tego okresu życia, trudno je więc kwestionować. Podaje się też, iż ok. 1842 r. Hermann wrócił do miasta, złożył ślubowanie obywatelskie i ożenił się. Rok 1843 podawany jest jako początek działalności zawodowej Pauckscha, wszystkie XIX-wieczne prospekty giełdowe powtarzają niczym mantrę rok ten jako początek firmy „Paucksch AG”. Do tej pory za pewnik uchodziła informacja, iż fabryka Pauckscha powstała za pieniądze braci Freund. Taki pogląd lansowano już na przełomie XIX i XX w., jak i współcześnie³.

² „Maschinenfabrik J. C. G. Freund” w Berlinie-Charlottenburgu przy Mauerstraße 34, jej założycielem był Georg Christian Freund (1793-1819), który w 1814 r. uruchomił w Berlinie warsztat budowy maszyn, w 1819 r. firmę przejął młodszy brat przedwzecznie zmarłego założyciela, Julius Conrad Freund (1801-1877), i kierował nią do 1870 r., rozwijając w dużą fabrykę, do 1826 r. wyprodukowano tu m.in. 11 maszyn parowych, w 1838 r. rozszerzył działalność o wytwórnictwo kotłów [*Kesselschmiede*] i odlewnię, w 1856 r. założył sieć gazową w Poczdamie, ok. 1870 r. zbudował w Charlottenburgu halę fabryczną przy Franklinstraße 9-10, która dziś pozostaje ostatnią pamiątką po tej fabryce. W 1871 r. została ona bowiem przekształcona w spółkę akcyjną, odtąd była to „AG für Eisengießerei und Maschinenfabrikation vorm. J. C. Freund & Co.” w Berlinie, która w 1925 r. połączyła się z „Maschinenbau-AG vormals Starke & Hoffmann” w Hirschberg/Jelenia Góra, tworząc „Freund-Starkehoffmann-Maschinen AG”.

³ Tak podaje m.in. Eberhard Paucksch w publikacji „...und ist ein wahres Genie”: *Johann Gottlieb Paucksch*, [w:] *Landsberg an der Warthe 1257-1945-1980* (1980), S. 175. Nie on pierwszy. Conrad Matschoss, autor *Die Entwicklung der Dampfmaschine: Eine Geschichte der ortsfesten Dampfmaschine und der Lokomobile, der Schiffsmaschine und der Lokomotive*, Bd. 1, S. 184 pisał już w 1908 r., iż u Freundów pracował H. Paucksch, który z bratem Freundów udał się do Gorzowa, gdzie założył fabrykę. Podobne opinie można znaleźć w bardziej współczesnych opracowaniach, m.in. Fritza Redlicha, autora *Der Unternehmer* (1964), S. 277, jak i w monografii *Berlin und die Provinz Brandenburg im 19. und 20. Jahrhundert* (1968). Uległ temu też Zbigniew Czarnuch, który powtórzył, chyba za Matschossem, iż Paucksch razem z Johannem Heinrichem Freundem... przyjechali do Landsbergu i przystąpili do budowy w roku 1843 fabryki maszyn noszącej z czasem nazwę „Paucksch & Freund” (Odlewnictwo żelaza w Nowej Marchii..., „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny”, nr 10/2003, s. 101). Podobnych stwierdzeń w bieżącej publicystyce spotkać można bez liku.



Hermann Paucksch w wieku młodzięcym
Hermann Paucksch als junger Mann

Ze zbiorów autora
As der Sammlung der Verfassers

Rok założenia fabryki zainspirowany został niewątpliwie ogłoszeniem z 1843 r. na łamach „Neumärkische Wochenblatt”, w którym H. Paucksch, *Mechaniker zu Landsberg a. W.*, polecał swój nowo założony zakład [*neu etablierte Maschinenanstalt*]: *Wszelkie w branży budowy maszyn wyroby kuźnicze, np. wszelakiej konstrukcji i zastosowań hydrauliczne prasy śrubowe i podnośniki, zwłaszcza do wyrobu oleju; dalej maszyny parowe, zarówno wysoko-, jak i niskociśnieniowe, dalej siewczarki, śrutowniki, słodowe i ziemniaczane zgniatarki, wálki olejowe i papierowe, metalowe pompy ssące i tłoczące, tokarki skrawarki forniru itd., wykonane solidnie, tanio i dokładnie na uzgodniony termin, bez względu na to, czy chodzi o całą serię czy pojedynczą sztukę...⁴.*

Cytat prawdziwy, konkluzja fałszywa. Wcześniej bowiem, bo 13 lipca 1842 r. na łamach „Oeffentlicher Anzeiger”, komercyjnego dodatku do urzędowego „Amtsblatt der Regierung zu Frankfurt/Oder”, ukazało się ogłoszenie, w którym H. Paucksch przypominał, *iz przed kilkoma laty [seit einige Jahren] założyłem tu zakład budowy maszyn z odlewnią mosiądzu [Maschinenbauanstalt und Messingießerei]*. Jakkolwiek rozumieć „kilka lat”, to co najmniej trzy, więc Paucksch swój zakład założył nie później niż w roku 1840⁵.

⁴ Cytat za Eberhardem Pauckschem, „...und ist ein wahres Genie”: *Johann Gottlieb Paucksch*, op. cit. s. 175.

⁵ Rok 1843 „nie broni się” w żaden inny sposób, ani jako data rozpoczęcia działalności przez Pauckscha, założenia pierwszej spółki czy budowy pierwszej fabryki.

Z tego ogłoszenia wiemy, iż pierwszy warsztat mieścił się przy *Poststraße* No. 277⁶. To dawna posesja mosiężnika Johanna Gottlieba Kohlitzza vel Kolutza, pierwszego mentora Pauckscha. Gdy Hermann dorósł lat nauki, jego nauczyciel był już bardzo doświadczonym rzemieślnikiem, już bowiem w 1810 r. posiadał stabilną pozycję zawodową, potwierdzoną funkcją naczelnika obwodu [*Bezirks-Vorsteher*], o czym wspomina list do potomnych, umieszczony 4 czerwca 1810 r. na szczycie Bramy Młyńskiej. Kohlitz kierował Heinrichs-Bezirk, obwodem, który dawniej zwany był dzielnicą Św. Ducha. Ten północno-zachodni kwartał starego miasta kończył się na *Priesterstraße*, czyli przy dzisiejszym „empiku”. Ponieważ naczelnicy wybierani byli spośród mieszkańców dzielnicy, więc Kohlitz później zmienił adres zamieszkania, stało się to zapewne przed rokiem 1834, kiedy ukazało się jego ogłoszenie reklamujące jego warsztat przy *Poststraße* 277⁷. I była to ostatnia wzmianka o nauczycielu Pauckscha.

Pierwsza fabryka i pierwsza spółka

Nie wiemy więc i nigdy chyba się już nie dowiem, czy Paucksch wdzierzałwił posesję z dawnym warsztatem Kohlitzza, czy też ją kupił? Od samego Kohlitzza czy też od wdowy po nim lub innych spadkobierców mosiężnika? A może był to swego rodzaju aport do cichej spółki. W każdym razie nie ma jeszcze mowy o spółce z Freundem. Faktem jest też, iż Paucksch nie kupił firmy Kohlitzza. Postawił na swoją.

Interesy z Kohlitzami nie ograniczyły się tylko do tej jednej nieruchomości. Oto bowiem 15 lutego 1845 r. ukazało się obwieszczenie magistratu, który pełniąc wówczas także funkcje policyjne, czyli nadzorcze, zawiadomił, iż *tutejszy obywatel i budowniczy maszyn [Maschinen-Baumeister] H. Pauksch [sic!] w celu uruchomienia zakładu budowy maszyn [Maschinen-Bau-Anstalt] na położonej na Zawarcium parceli Kolutza [Kolutzsche Grundstücke]⁸ ma zamiar zainstalować kocioł parowy [Dampfkessel] o ciśnieniu*

⁶ Później *Poststraße* 12, dziś Hawelańska w pobliżu narożnika z Sikorskiego.

⁷ Ogłoszenie ukazało się 7 V 1834 r. i zapewniało, iż mosiężnik wykonywał odtąd wszelkiego rodzaju miedziane tace [*Kupferplatteau*] na etykiety tytoniowe [*Tabacks-Etiquets*], listy frachtowe, weksle, wizytówki, rachunki etc., jak też wszelkiego rodzaju prywatne i królewskie pieczętki z wypukłymi lub wklęsłymi literami, w mosiądzu i stali i inne okolicznościowe prace grawerskie i cyzelerskie.

⁸ W 1863 r. zakłady Pauckscha zajmowały posesję przy *Dammstraße* 62-67 (75-78), czyli przy Grobli, w miejscu obecnej stacji paliw „Aral”. Nazwiska Kolutza i Pauckscha można spotkać razem jedynie w księdze hipotecznej posesji *in der Brücken Vorstadt belegen Garten Nr. 40*, która wcześniej należała do Johanna Daniela Andrae, prawd. pogorzela z 1806 r.

2 atmosfer w zbudowanej w tym celu kotłowni [Kesselhause]. Zgodnie bowiem ze starym, powoli zmienianym, ale wciąż nieznoszonym prawem, zainspirowanym niegdyś ochroną przywilejów młynarskich przed konkurencją ze strony młynów parowych, każdy przypadek budowy kotła musiał być wcześniej anonsowany, by ewentualni pokrzywdzeni w swych przywilejach mieli czas na złożenie sprzeciwu. Teraz zainteresowani mieli na to 4 tygodnie, nie później niż do 25 marca, w przeciwnym razie wnioskowane zezwolenie zostanie bez zwłoki udzielone Pauckschowi.

W ówczesnym czasie taka procedura była traktowana jako formalność, komunikaty ukazywały się w ostatniej chwili, nie można wykluczyć, iż w lutym 1845 r. budowa trwała w najlepsze i nowa fabryka mogła lada moment zostać uruchomiona. Na pewno nastąpiło to nie później niż w sierpniu 1846 r.

Wtedy bowiem, dokładniej – 26 sierpnia 1846 r., na łamach „Offentlicher Anzeiger” ukazało się dość oryginalnie jak na ówczesne czasy i obyczaje zredagowane ogłoszenie: *Doświadczony gorzelnik [Brenner], który poznał działanie maszyny parowej, znajdzie natychmiast zajęcie, jeśli tylko swe osiągnięcia zdoła potwierdzić. Gdzie? U fabrykanta maszyn Pauckscha*. Nie budowniczy więc maszyn, ale fabrykant, bo fabryka prosperowała zapewne już w najlepsze i chłonęła fachowców jak gąbka.

Być może była to już spółka, ale na pewno jeszcze nie z Freundem. Pierwszym znanym współnikiem Pauckscha jawi się niejaki Schröder. To zapewne Ludwig Schröder, budowniczy maszyn [Maschinenbauer], który w 1863 r. mieszkał przy *Küstrinerstraße* 48, sam skądinąd nieznany.

Na temat tej spółki zachowało się zaledwie kilka wzmianek, zdecydowana większość z roku 1856. Właśnie 9 czerwca 1856 r. zarząd policyjny [Polizei-Verwaltung] obwieścił, iż właściciele tutejszego zakładu budowy maszyn [Maschinenbau-Anstalt], Paucksch i Schröder, mają zamiar w istniejącej już kotłowni [Kesselhause] zainstalować i uruchomić kocioł parowy z maszyną parową o mocy 4-6 koni [mechanicznych]. Tego też roku na łamach dwóch fachowych czasopism ukazały się identyczne publikacje omawiające stan pruskiego przemysłu, gdzie stwierdzono, iż elitę stanowią zakłady maszynowe, a zwłaszcza budowy kotłów parowych. W całej Brandenburgii było zaledwie 21 takich prywatnych zakładów, a listę tę zamykała *odlewnia H. Pauckscha i Schrödera w Landsbergu nad Wartą, w rejencji frankfurckiej, z dwoma zasilanymi koksem i dwoma zapasowymi żeliwiakami [Cupolöfen] i produkcją w wysokości 60000 cetnarów odlewów*⁹.

⁹ „Berg und hüttenmannische Zeitung”, S. 389, „Zeitschrift für das Berg-, Hütten- und Salinenwesen in dem Preussischen Staate”, S. 195.



Hermann Paucksch z synami Ottonem i Hermannem oraz pracownikami fabryki
Ze zbiorów autora
Hermann Paucksch mit seinen Söhnen Otto und Hermann umgeben von Mitarbeitern
der Fabrik *As der Sammlung der Verfassers*

Dla mieszkańców miasta, a przynajmniej Friedricha Henninga, były to zakłady Pauckscha. Autor współczesnej części monografii miasta z 1857 r. nie miał wątpliwości, iż *zakład budowy maszyn wraz z odlewnią [Maschinenbau-Anstalt und Gießerei] pana Pauckscha jest przedsięwzięciem pierwszej rangi na Zawarciu, nadającym temu przedmieściu fabryczny charakter*¹⁰.

Freund – przyjaciel i współnik

Jeszcze w 1860 r. na łamach branżowego „Zeitschrift für Bauwesen” ukazał się cennik na szybry, czyli zasuwę [Schieberhähne] firmy „Paucksch u. Schröder”. Jednakże kilka numerów później ta sama gazeta poinformowała, iż J. H. Freund przeniósł się do Gorzowa. Jeszcze tego samego roku pojawiła się w Gorzowie firma „J. H. Freund & Co”, której udziałowcem był Hermann Paucksch. Być może uda się kiedyś jeszcze ustalić, czy nową spółkę Paucksch założył po upadku poprzedniej, czy też obie funkcjonowały przez czas jakiś równoległe. Za tą drugą opcją zdaje się przemawiać brak zrazu nazwiska

¹⁰ *Geschichte der Stadt Landsberg an der Warthe von den ältesten Zeiten bis auf die Gegenwart*, Landsberg 1857, S. 308.

Pauckscha w nazwie spółki z *Freundem*, jakby nie chciał robić konkurencji sam sobie. Obiekcje te ustąpiły przed rokiem 1866, kiedy na rynku występowała już firma „*Freund & Pauksch, Maschinenbau und Eisengießerei*”.

Nowy berliński wspólnik, *nomen omen Freund*, czyli przyjaciel, uchodzi za przyjaciela Pauckscha z lat spędzonych na stażu w berlińskiej firmie *Freundów*.

Wywodząca się z Saksonii rodzina stworzyła z czasem interesujące koligacje po obu stronach granicy niemiecko-duńskiej. Protoplastą jawi się Hans Hinrich Fründt, żyjący na przełomie XVII i XVIII w. w Eime w Dolnej Saksonii, jego synem był Hermann Ernst (1719-1762), a wnukiem – Julius Conrad (1753-1842), który osiadł w Uthlede, pow. Cuxhaven (Dolna Saksonia) i był ojcem berlińsko-landsberskich przemysłowców. Szwagier Juliusa Conrada, czyli brat żony Triny [Cathrin] Lisbeth von Würden (1762-1821), także z Uthlede, Borchardt Würden (1765-1844), kowal z zawodu, wyemigrował do Danii, jego trzy córki, już Dunki, poślubiły dwóch siostrzeńców (dalej wyjaśnię ten paradoks).

Sam Julius Conrad (senior) był weterynarzem wojskowym w pułku kawalerii hanowerskiej i jednocześnie rzeźbiarzem, podobno uznanym, oba zawody były kultywowane przez potomnych i krewnych, snycerstwem zajmował się co najmniej jeden z synów, a wnuk Georg Christian Freund (1821-1900) należy do uznanych rzeźbiarzy duńskich.

Łącznie miał 12 dzieci, wszystkie urodziły się w Uthlede, najmłodsze – zupełnie nieznane – ok. 1811 r. Z siedmiu synów dwóch najstarszych zostało także poddanyymi duńskimi, a jeden wyemigrował do USA.

Georg Christian z 1792 r. był piątym dzieckiem, a czwartym synem. Zawodu uczył się u wuja w Kopenhadze, następnie w królewskiej mennicy w Berlinie, gdzie jego nauczycielem był *Geheimrat* Pistor. W 1814 r. uruchomił w Berlinie warsztat budowy maszyn, gdzie w 1816 r. skonstruował maszynę parową, jeden z pierwszych egzemplarzy tej konstrukcji, zainstalowany w „*Militär-effekten-Fabrik Hensel & Schumann*”, „był na chodzie” jeszcze w 1902 r.

Zmarł 11 października 1819 r. w Gliwicach, w czasie podróży służbowej, w stanie bezzennym i bezdzielnym, zaś fabrykę przejął jego młodszy brat Julius Conrad, rocznik 1801, pisany także J. C. G. Kierował on firmą w l. 1819-1870, zaś razem z bratem uchodzi za twórcę niemieckiego przemysłu maszyn parowych, których konstrukcję rozwinął bez wsparcia państwa i zagranicznej pomocy. Monografiści podkreślają, iż konstrukcje te zakończyły okres eksperymentów w tej dziedzinie.

Dwukrotnie żonaty, obie żony były kuzynkami, córkami kopenhaskiego wuja Borchadta von Würdena. Pierwsza żona Juliane Emilie urodziła

się w 1812 r. w Kopehadze, zmarła krótko po ślubie, zapewne po urodzeniu syna Georga Augusta (1836-1914). Drugą żoną była Charlotte Luise (1814-1877). Julius Conrad przeżył ją zaledwie o kilka miesięcy.

Nas interesuje postać najmłodszego z braci Johanna Heinricha, którego starszy brat, wyposażony zapewne w niezbędny kapitał, wysłał w 1860 r. do Gorzowa. Miał wtedy już 52 lata, bo urodził się 26 marca 1808 r., także w Uthlede. W Gorzowie nabył jakieś nieruchomości przy *Probstei*, czyli ul. św. Jerzego, może posesje nr 5-7, na których później funkcjonowała spółka. Sam w 1863 r. był właścicielem domu przy *Probstei* 5, gdzie mieszkał, tam też do śmierci mieszkała wdowa po nim, Henriette. Właściwie Alexandrine Wilhelmine Karoline Henriette z d. Kutscher, znana też jako Alexandrine W., a pod koniec życia – po prostu Henriette, była ona córką nieznanego skądinąd Carla Ludwiga Kutschera i jego żony Caroline Henbriette z d. Gebler, urodziła się 22 października 1815 r. w Berlinie, zmarła zaś 25 czerwca 1893 r. w Gorzowie, ślub odbył się w 1837 r. zapewne w Berlinie, z tego związku urodziła się m.in. Emmy (* ok. 1855), po mężu Beyrich, oraz nieznaną bliżej Tony¹¹.

Nowa spółka starych przyjaciół „J. H. Freund & Co.” została 13 maja 1862 r. wpisana do nowo utworzonego rejestru handlowego pod nr. 5 w dziale spółek, w 1866 r. występowała już jako „Freund & Pauksch”, w 1868 r. „Paucksch & Freund”, być może kolejność nazwisk w nazwie firmy była świadomą decyzją, być może efektem niedbałości piszącego. Przed 1872 r. firma przekształciła się w komandytową spółkę akcyjną „Paucksch & Freund, KG auf Aktien”. Ta trudna dziś do zdefiniowania forma własności¹² mogła być konsekwencją śmierci Freunda, który zmarł już w roku 1868¹³. Być może spadkobiercom Freunda zapewniono pozycję komandytariuszy. Nazwisko Freund zniknęło ostatecznie z szyldu ok. 1880 r., kiedy pojawiła się wzmianka „dawniej Paucksch & Freund” [*vormalts Paucksch & Freund*]. Można w tym momencie zaryzykować tezę, iż nastąpiło to wtedy, gdy Paucksch spłacił sukcesorów Freunda, to znaczy wykupił ich akcje lub udziały. Nazwisko Pauckscha musiało być już taką marką na rynku, iż zmiana logo firmy nie rodziła żadnego ryzyka handlowego. A może to rodzina Freund zażyczyła sobie wycofania nazwiska z szyldu. Może kiedyś uda się wyjaśnić i tę zagadkę.

¹¹ Tak wynika przynajmniej z drzewa genealogicznego rodziny Würden [<http://familytree-maker.genealogy.com/users/w/u/r/Glen-A-Wurden-NM/PDFODT1.pdf>] (2010).

¹² Spółka komandytowa jest odmianą spółki z ograniczoną odpowiedzialnością, w którą anonimowy udziałowiec daje kapitał, ale za skutki działalności gospodarczej odpowiada tylko do wysokości kapitału. W spółce akcyjnej udział z natury rzeczy jest anonimowy.

¹³ Drzewo genealogicznej rodziny Würden, internet jw.

Paucksch – obywatel, radny i fundator

Wróćmy jednak do samego Pauckscha, którego nazwisko związane jest tradycyjnie z jedną firmą, a dziś wiemy, iż był udziałowcem kilku spółek. W poł. XIX w. posiadał też udziały w spółkach węgla brunatnego, do której należały dwie podmiejskie kopalnie „Vorwärts” i „Hermanns Hoffnung”, ta ostatnia zapewne na jego cześć. Był konstruktorem wielu oryginalnych maszyn, posiadał kilka patentów.



Hermann Paucksch w wieku dojrzałym
Hermann Paucksch in reiferem Alter

Ze zbiorów autora
As der Sammlung der Verfassers

Od 1843 r. należał do bractwa kurkowego (strzeleckiego), choć większej roli w nim nie odgrywał. W 1849 r. zarejestrował się jako wyborca partii liberalnej, w 1857 r. wspomniany jako deputowany miejski (radny), mandat ten piastował przez jedną lub ostatnią kadencję, nigdy więcej nie udzielał się politycznie, choć miał zapewne szanse na stanowisko co najmniej radcy miejskiego lub nawet parlamentarzysty. Sam natomiast w 1891 r., zapewne na swe 75. urodziny, został wyróżniony tytułem honorowego obywatela miasta. Pięć lat później to on dał prezent miastu. Właśnie 13 kwietnia 1896 r. napisał do prześwietnego

magistratu: *Jako wyraz wdzięczności za to, że dane mi było przez prawie osiemdziesiąt lat przeżyć w umiłowanym mieście, a także w celu zaskarżenia sobie wdzięczności jego mieszkańców i Wysokiej i Przesławnej Rady, pozwalam sobie przekazać miastu Landsberg kwotę dziesięciu tysięcy marek w złocie z przeznaczeniem na wystawienie w miejscu publicznym dzieł o wartości artystycznej. Pozwolę sobie zaproponować, aby to była pomnikowa fontanna, usytuowana na głównym placu targowym miasta, w miejscu, gdzie stał kiedyś stary ratusz, w którym składałem ślubowanie obywatelskie i gdzie stawiałem swe pierwsze kroki w mej zawodowej działalności.*

Tak powstała fontanna Pauckscha [*Pauckschbrunnen*], zwana też *Marien-Brunnen* od pobliskiego Kościoła Mariackiego [*Marien-Kirche*]. Po uzyskaniu zgody cesarza Wilhelma II na wzniesienie pomnikowej fontanny magistrat zlecił projekt berlińskiemu rzeźbiarzowi, prof. Cuno von Üchtritzowi¹⁴. Rzeźby w brązie o wadze 1575 kg odlane zostały w firmie „H. Gladenbeck & Sohn” w Friedrichshagen, piaskowiec do obudowy fontanny pochodził z kamieniołomów w Warthauer, zaś pracami murarskimi kierował kamieniarz C. R. Risch¹⁵.

20 czerwca 1897 r. Hermann Paucksch osobiście uruchomił fontannę. Do jednej z rzeźb na fontannie pozował wnuk fundatora, Gerhard.

Paucksch i jego synowie

Hermann Paucksch był dwukrotnie żonaty. Późniejszy konflikt między dziećmi z obu małżeństw zaważył na losach rodzinnej willi, jak też utrudnił kultywowanie rodzinnej tradycji i pamięci genialnego przodka. Pierwsza żona, Mathilde Brunkow, zmarła w 1854 r. przy ósmym porodzie. Na pewno pochodziła z miejscowej rodziny, mogła być zarówno córką Heinricha Brunkowa († przed 1847), kupca i b. rajcy, właściciela firmy handlowo-spedycyjnej, albo nieznanego z imienia garbarza († przed 1863).

¹⁴ Cuno von Uechtritz und Steinkirch (1856-1908), profesor, rzeźbiarz, pochodził z Wrocławia, należał do drezdeńskiej szkoły rzeźbiarskiej [*Dresdner Bilderschule*], od 1887 r. mieszkał w Berlinie, sławę zyskał dzięki 24 pomnikowym rzeźbom w berlińskiej Siegesallee (1899) oraz licznym ozdobnym studniom i fontanom. Uwzględniając targowe tradycje miasta, landsberczanom zaproponował sielankową kompozycję, przedstawiającą kobietę dźwigającą wiadra z wodą, Matkę-Naturę z baraszkującymi u jej stóp dziećmi, personifikującymi jednocześnie główne dziedziny życia gospodarczego miasta: rolnictwo, rybołówstwo, rzemiosło i przemysł.

¹⁵ Właściwie firma kamieniarska „C. R. Risch & Comp.”, Mühlensteinfabrik und Steinmetzgeschäft, Fabrik franz. Mühlensteine, Steinmetz- u. Zementenwaaren-Fabrik, założona w 1864 r. przez Carla R. Rische († przed 1886), teraz w rękach jego syna Richarda Rische. Mieściła się zrazu przy *Küstrinerstraße* 54 (69, 86), później przy *Küstrinerstraße* 34 c (41).

Informację o drugim małżeństwie odnajdujemy na łamach amerykańskiego czasopisma towarzyskiego „Friends’ intelligencer” z 28 kwietnia 1855 r., gdzie kaznodzieja i inspektor szkolny [*The Preacher and School-inspector*] Schroeter z żoną zawiadamiają wszystkich przyjaciół i krewnych o zaręczynach swej najstarszej córki Anny z właścicielem fabryki maszyn, panem Hermannem Pauckschem, które miały miejsce 12 tego miesiąca. Żadnej jednak daty listu, miejsca zamieszkania czy uroczystości. My jednak wiemy, że ów duchowny to Friedrich August Schröter¹⁶, w l. 1834-1870 proboszcz w Kłodawie, zapewne do śmierci. Anna Paucksch przeżyła męża o ok. 6 lat.

Z pierwszego małżeństwa wiek dorosły osiągnęło czworo dzieci, druga żona urodziła pięcioro.

Synami fabrykanta byli:

Otto Paucksch († 1920/1924), który zapewne na długo przed 1886 r. został współnikiem ojca, po 1889 r. wchodził też w skład dwuosobowego zarządu firmy „Paucksch AG” i był jednym z dyrektorów, w 1912 r. wycofał się z interesu, zostając rentierem. Zapewne to on wymyślił stocznię, w 1901 r. pozostawał bowiem członkiem „Schiffbautechnischen Gesellschaft”, zajmował się też wynalazkami, w 1908 r. opatentował w USA i Kanadzie urządzenie do suszenia ziemniaków. Uprawiał też amatorsko malarstwo; namalował m.in. willę swego ojca. Sam w 1886 r. mieszkał już w budynku fabrycznym przy *Dammstraße* 79, ok. 1912 r. przejął jedną z posesji fabrycznych przy *Probstei* 5, gdzie zamieszkał, po przejściu fabryki przez WUMAG wyprowadził się zapewne na *Dammstraße* 74, gdzie w 1925 r. mieszkała Martha, wdowa po nim.

Hermann Paucksch, junior (1854-1936), ostatnie dziecko Mathilde Brunkow, która zmarła 3 dni po jego urodzeniu. Inżynier z wykształcenia, już w 1885 r. wspomniany jako jeden z szefów rodzinnej firmy, w 1886 r. przebywał jednak poza miastem, przed 1892 r. został członkiem dwuosobowego zarządu firmy „Paucksch AG” oraz jednym z dyrektorów fabryki, od ok. 1912 r. już samodzielnie zarządzał przedsiębiorstwem. W 1892 r. mieszkał przy *Angerstraße* 8-9, przed 1894 r. przeprowadził się na *Bergstraße* 39, a w 1895 r. zamieszkał w nowo wybudowanym przez malarza Warnecke domu przy *Fernemühlensstraße* 29 (Borowskiego), w l. 1915-1919 opuścił miasto. Żona Marie z d. Simon (1867-1926) była zapewne córką dr. Karla Simona († 1886/92), lekarza powiatowego w Gorzowie, oboje pochowani zostali na cmentarzu ewangelickim w Gorzowie, więc być może wrócili ok. 1925 r. do miasta.

Max Paucksch ukończył studia prawnicze, w 1886 r. był jeszcze referendarzem w Gorzowie, przed 1892 r. awansował na asesora sądu obwodowego [*Amtsgericht*] w Gorzowie, przed 1894 r. opuścił miasto, przenosząc się zapewne do

¹⁶ Jako rektor szkoły miejskiej w Ośnie został w 1827 r. dopuszczony do stanu duchownego.

Bergen na Rugii, gdzie w 1896 r. wspomniany jest jako sędzia, później zapewne w Berlinie, Münchengladbach i Düsseldorfie. W Gorzowie mieszkał z rodzicami przy *Wall* 1-2, jego żoną była Margarethe Gericke, zapewne córka dr. Maxa Gericke († 1900), znanego w mieście lekarza, który nieprzypadkowo zasiadał co najmniej od 1894 r. w składzie rady nadzorczej „Paucksch AG”.

Hans Paucksch († 1900/1902) był z wykształcenia chemikiem, studia ukończył zapewne na długo przed 1881 r., a w 1886 r. na wydziale filozoficznym uniwersytetu we Freiburgu przedstawił dysertację doktorską *Beitrage zu Kenntnis des Ortho- und Para-Amidoethylbenzols (Orto- und Para-Phenaethylamins)*, odąd pisał się z tytułem doktora filozofii. W 1881 r. wspomniany w Berlinie, w 1884 r. w Gorzowie, w 1887 r. pozostawał delegatem „Dampfkessel-Revisions-Verein” w Berlinie, co dowodzi, iż odgrywał jakąś rolę w rodzinnej firmie, zajmującej się wszak produkcją kotłów parowych. W 1886 r. posiadał już jednak własne przedsiębiorstwo, to cegielnia [*Paucksch'sche Ziegelei, Dampfziegelwerk Friedrichstadt*], która mieściła się na Frydrychowiu, po wsch. stronie cmentarza żydowskiego, przy *Friedrichstadt* 44a/*Sonnenweg* 2 (18), w 1902 r. była już własnością Alberta Schleiffa. Sam jeszcze w 1892 r. mieszkał w rodzinnej willi przy *Wall* 1-2, przed 1894 r. wyprowadził się na *Kladowufer* 1/*Bismarckstraße* 6 (Łokietka), przed 1899 r. przeprowadził się na *Moltkestraße* 18 (Dąbrowskiego). W 1902 r. wspomniana została wdowa Sophie († 1906/1908), zapewne po nim, która mieszkała przy *Schönhofstraße* 26 (Armii Polskiej), od l. 1903-1905 przy *Bismarckstraße* 11b (Łokietka).

Felix Paucksch, chyba jeden z młodszych synów Hermanna, jeszcze w 1886 r. mieszkał w domu rodzinnym i występował jako kupiec, później opuścił miasto, zapewne studiował, bo pojawił się w 1895 r. z tytułem inżyniera i został jednym z trzech prokurentów rodzinnej spółki, w 1904 r. prokura wygasła, on sam jako członek zarządu firmy został zarządcą oddziału w Berlinie, funkcję tę utracił przed 1913 r., do miasta już nie wrócił, może zmarł. Zięciem H. Pauckscha był Max Nonn¹⁷, mąż Clary Paucksch¹⁸, później współwłaściciel i jeden z dyrektorów spółki.

¹⁷ Max Nonn, w Gorzowie od co najmniej 1871 r., w 1886 r. pozostawał współwłaścicielem firmy „H. Paucksch Gasmotoren- u. Dampfkessel-Fabrik”, będąc jednocześnie jednym z dyrektorów spółki „Paucksch AG”, w 1894 r. wspomniany jako członek zarządu, na tej funkcji wymieniany jednak już jako mieszkaniec Berlina, może dyrektor berlińskiej filii, choć formalnie nadal mieszkał przy *Röstelstraße* 3 (Krzywoustego) i pozostawał członkiem zarządu parafii katolickiej. Żona Clara z d. Paucksch, oboje wymienieni już jako zmarli, gdy ich syn dedykował im swą pomnikową pracę *Christian Wilhelm Tischbein, maler und architekt, 1751-1824* (Strassburg 1911). Konrad Nonn, rodowity landsberczanin, rocznik 1877, z zawodu architekt, w Gorzowie znany jako twórca obecnego kościoła św. Krzyża, w Niemczech – jako jeden z głównych ideologów architektury nazistowskiej, zm. po 1943 r.

¹⁸ Zważywszy, iż stan cywilny zmieniła nie później niż w 1871 r., jawi się ona córką z pierwszego małżeństwa.

Paucksch i jego wnukowie

Czwarte pokolenie Pauckschów w Gorzowie reprezentował Gerhard, syn Ottona, a wnuk Hermanna. To on w dzieciństwie pozował do figurki chłopca z fontanny. Uprawiał wioślarstwo, w 1909 r. wszedł do zarządu LRV „Warthe”, opuścił miasto przed 1913 r. Wiadomo też, że w 1948 r. wrócił z niewoli w Rosji. To on napisał artykuł „...und ist er wahres Genie”: *Johann Gottlieb Hermann Paucksch*, który ukazał się w *Landsberg an der Warthe 1257-1945-1976/1980*.

Ale był też drugi Gerhard Paucksch, skądinąd nieznany. Jako absolwent landsberskiego gimnazjum został wyszczególniony na tablicy poległych w I wojnie światowej, umieszczonej w Kościele Zgody.

Przed i po wojnie Pauckschowie wymierali lub generalnie opuszczali miasto, w 1920 r. mieszkali już tylko dwie rodziny o tym nazwisku, rentier Otto Paucksch z żoną oraz niejaka Eva Paucksch, siostra [*Schwester*], która pracowała i mieszkała w szpitalu, w 1925 r. już tylko Martha, wdowa po Ottonie. Niebawem wrócili tu Hermann junior z żoną, a w 1928 r. w landsberskim gimnazjum podjęła pracę dr Margarete Paucksch (1897-1945), córka Maxa i wnuczka Hermanna seniora. Studiowała ona historię Niemiec i anglistykę na uniwersytetach w Marburgu, Monachium i Berlinie, w 1923 r. przedstawiła pracę doktorską na temat zakonu krzyżackiego, w Gorzowie uczyła łaciny, angielskiego i historii. Na pocz. marca 1945 r. została uwięziona przez Sowieców i skierowana do robót przy wycince drzew na warciańskich błotach, następnie wywieziona na Syberię, zmarła na tyfus w czasie transportu.

Po 1925 r. do miasta wróciła też Gerda Paucksch (1883-1973), popularna nauczycielka gry na pianinie. To też zapewne wnuczka Hermanna. W 1904 r. podjęła studia pianistyczne w „Stern'sches Konservatorium” w Berlinie, jeszcze przed I wojną światową rozpoczęła tam pracę jako nauczycielka gry na fortepianie. Jej nekrolog jako zasłużonej landsberczanki ukazał się w „Heimatblatt”.

Paucksch i jego willa

Senior rodziny, Hermann Paucksch, zamieszkiwał zrazu na terenie swych zakładów, w 1842 r. zapewne przy Hawelańskiej, natomiast w 1849 r. zarejestrował się jako wyborca w 7. *Bezirk*, który obejmował także posesje przy *Dammstraße* 62-67 (73-79) z fabryką, gdzie mieszkał jeszcze w 1863 r. i zapewne wiele lat dłużej. Dopiero 14 maja 1875 r. wystąpił do władz miasta o zezwolenie na budowę willi przy *Rundungswall*¹⁹. W opracowaniach konserwatorskich tego

¹⁹ Czyli „wał okrężny”, nazwa myląca, bo chodzi nie tyle o ulicę, co o nadrzeczny wał, później *am Wall* 1-2 (36-37), obecnie Wał Okrężny 36-37. W opracowaniach podaje się, iż była to posesja nabyta od miasta i uzupełniona gruntem od rodziny von der Osten, na którym powstał park, w rzeczywistości była to *am Schweine Anger belegen Wohnhause und Garten Nr 101*, która w 1863 r. należała do Franza Ettela, oberzysty.



Ul. Grobla [Dammstraße], widok sprzed 1900 r. Po lewej stronie – niewątpliwie zabudowania „Paucksch AG” Ze zbiorów autora
Ul. Grobla, Ansicht von vor 1900. An der linken Seite – sicherlich Gebäude der „Paucksch AG” *As der Sammlung der Verfassers*

obiekty podaje się, iż 3-kondygnacyjny budynek, zaprojektowany przez nieznanego architekta i wzniesiony w 1876 r. przez budowniczego „E. Brentza”, w rzeczywistości mógł to być Egomet Brahtz, znany w mieście przedsiębiorca budowlany²⁰.

W I poł. XIX w. Wał Okrężny był bardzo atrakcyjną okolicą, tu mieszkali wysocy urzędnicy z landratem włącznie, towarzystwo przyciągała restauracja-palmiarnia „Wintergarten”, czyli zimowy ogród, położona dokładnie w połowie ulicy. Wszystko przyćmił pałac Pauckscha, zbudowany na krańcu alei. Ale jakby na ironię, w ślad za przemysłowcem na ulicę wtargnął... przemysł, drobne wytwórnie, tartaki i składy. Towarzystwo zaczęło się wynosić, a dziś jedynym śladem dawnej świetności ulicy jest już tylko dawna willa Pauckscha.

²⁰ Egomet Brahtz (1838-1918), landsberczanin w drugim pokoleniu, syn chirurga Friedricha Wilhelma Brahtza, kształcąc się w zawodzie, zwiedził niemal całą Europę, willa Pauckscha mogła być jednym z jego pierwszych przedsięwzięć jako przedsiębiorcy budowlanego, który od 1880 r. co 6 lat wybierany był deputowanym miejskim, w l. 1892-1910 pozostawał nieetatowym radcą miejskim, składając urząd, uhonorowany został tytułem starszego miasta [*Stadtälteste*]. Był jednym z założycieli Towarzystwa Historii Nowej Marchii [VfGdN], słynął jako entuzjasta zakładania parków, był też zasłużonym członkiem „Verschönerungsverein”, jego imię nosiła do 1945 r. al. Marcinkowskiego, zaś u wejścia do parku Słowiańskiego ustawiono pamiątkowy obelisk, w 2001 r. zrekonstruowany na rogu Słowiańskiej i Kosynierów Gdylskich.

135-letnia dziś rezydencja w posiadaniu Pauckschów była ledwie 35 lat. Tylko do 1945 r. czterokrotnie zdążyli się zmienić właściciele willi, a jeden z nich, Reinhold Hengst, miał pewnie już serdecznie dość pauckschowskiej tradycji i dlatego próbował w I. 20. XX wieku wylansować nazwę „Warteschloß”, warciański zamek, ale z jakim skutkiem, trudno powiedzieć. Dla nas jednak to wciąż willa Pauckscha, chociaż od 65 lat to już nawet nie dom mieszkalny, ale obiekt użyteczności publicznej. Zespół willowy, obejmujący pałac, kordegardę i bramę, został 10 listopada 1976 r. wpisany do rejestru zabytków (nr 126/76), zaś 5 września 1984 r. dopisano także park (nr 320/84).

Ostatnią z Pauckschów rezydentką w willi była wdowa po Hermannie, Anna, która zmarła w 1905 r. Potem już nikt z rodziny tu nie mieszkał. Skłócona, podupadająca familia nie była zapewne w stanie utrzymać rodzinnego gniazda, a może wręcz wolą trzymać się od niego z dala.

Ok. 1908 r. willę wynajmował Hauptmann Franz Güttich, szef 5. baterii II dywizjonu 54. pułku artylerii polowej²¹. Nie później niż w 1911 r. willę kupił Franz Röseler, wielki przedsiębiorca budowlany i jeden ze współtwórców gorzowskiej secesji²². Być może to nie przypadek, że w tym samym czasie kupił on od Clary Bonin dawną cegielnię z tartakiem [*Dampfziegelwerk Friedrichstadt*] Hansa Pauckscha²³. I chciał mieć do kompletu także rodowe gniazdo poprzedniego właściciela. Po śmierci Röselera, co nastąpiło przed 1920 r., willę nabył Ewald Peters, rolnik, gospodarz [*Landwirt*]²⁴, tak przynajmniej został określony w książce adresowej. Nie wytrzymał tu zbyt długo, bo jeszcze przed 1925 r. przeniósł się na *Heinersdorferstraße* 46 (Kosyńców Gdyńskich). Jego miejsce zajął inny gospodarz [*Landwirt*], Reinhold

²¹ Przed 1911 r. wyprowadził się na *Bismarckstraße* 20, brał też udział w I wojnie światowej – już w stopniu majora – walcząc w szeregach 25. pułku artylerii polowej i 12. pułku zapasowego artylerii polowej.

²² Franz Röseler († 1915/19), zap. syn Wilhelma, jako przedsiębiorca budowlany zajmował się działalnością, którą dziś określamy mianem deweloperstwa, w 1903 r. zbudował istniejącą do dziś secesyjną kamienicę przy *Küstrinerstraße* 8 (Sikorskiego 26, róg Garbary), na przeciw parku [*am Stadtpark*], stąd nazwa mieszczącego się tam hotelu „Parkhaus”. Prawd. to on wybudował w l. 1909-1910 w Berlinie kompleks budynków mieszkalnych i handlowych przy *Wundtstraße* 5-11.

²³ Odtąd był to zakład przeróbki betonów i drewna [*Bauhof, Ziegelei und Holzbearbeitungsfabrik*] przy *Friedrichstadt* 44a, zaś główna siedziba firmy mieściła się przy *Theaterstraße* 7 f, h (15-16), zajmował się produkcją różnego rodzaju materiałów budowlanych, tragarzy, dźwigarów, pustaków, dachówek.

²⁴ Ewald Peters stał się ok. 1912 r. właścicielem cegielni Roberta Friedricha przy *Zechowerstraße* 25 (Warszawska 105-141), w l. 1915-1919 sprzedał ją Ottonowi Fischerowi, sam objął posesję po Pauckschach.

Hengst, skądinąd mało znany. W 1932 r. właścicielem willi był kupiec Reinhold Bochnig²⁵, a następnie jego córka Getrud²⁶.

Po 1945 r. budynek pełnił funkcje biurowe, mieściły się tu m.in.: Dyrekcja Dróg Wodnych, Przedsiębiorstwo Budownictwa Wodnego, od 1976 r. – Wojewódzki Dom Kultury, obecnie Grodzki Dom Kultury. W trakcie adaptacji obiektu na potrzeby biurowe przebudowano strych na cele użytkowe, dodając okna na poddaszu, a na ścianach westybulu zastosowano olejnicę, w l. 1975-1976 willa poddana została konserwacji, a w 1985 r. – gruntownej rewaloryzacji.

I choć w 1945 r. w willi Pauckscha nie było już żadnych pamiątek po tej rodzinie, jej potomkowie chętnie odwiedzają siedzibę GDK, fotografując się na tle ponad 100-letnich murów.

Paucksch – zapoznany geniusz

Kommerzienrat Johann Gottlieb Hermann Paucksch zmarł 5 marca 1899 r. w wieku prawie 83 lat. To już nie był ten sam Paucksch, co pół wieku wcześniej, kiedy wymieniany był „na jednym oddechu” w szeregu pionierów przemysłu maszyn parowych.

„Prawdziwy geniusz” – tak jego potomek zatytułował artykuł poświęcony protoplaście. W 1842 r. bawił się jeszcze „odchudzaniem” mosiężnych kranów i zaworów. Swą pierwszą maszynę parową pokazał już na wystawie w 1846 r. W 1862 r. na folwarku Lindenthala²⁷ zademonstrował żniwiarkę [*Getreidemaschine*], młocarnię [*Dreschmaschine*], wialnię i sortownik [*Reinigungs- und Sortiermaschine*] według nagrodzonego systemu angielskiego [*nach preisgekrönten englischen Systeme*]²⁸. *Wspomniane maszyny napędzane są dającą się transportować maszyną parową (lokomobilą), a całe urządzenie można używać zarówno na podwórzu, jak i w polu, co jest szczególnie ważne przy młóceniu zboża, a szczególnie rzepaku w czasie suchych gorących żniw. Z kolei na wystawie maszyn w Królewcu w 1863 r. firma pokazała młocarnię... ścienną, bo jak przetłumaczyć *Wand Dreschmaschine*?*

²⁵ Reinhold Bochnig (1886-1935), pochodził z Giesdorf w Palatynacie albo na Śląsku, w 1909 r. mieszkał w Ostródzie, po 1920 r. zamieszkał w Gorzowie, może jako optant, miał sklep kolonialny przy *Schönhofstraße* 51 (Armii Polskiej). Żona Frieda z d. Illmer (1885-1960), troje dzieci.

²⁶ Gertrud Bochnig (1909-2001), po mężu Klingholz. Jej mąż Hugo (1889-1972), dr prawa, *Stadtrechtsrat*.

²⁷ Leopold Lindenthal, zap. syn Benny'ego, miał folwark przy *Friedeberger Chaussee* 4, dziś ul. Walczaka między Parkiem Kopernika a szpitalem psychiatrycznym.

²⁸ Chodzi zapewne o nagrodzony na jakichś targach patent angielski, choć nie można wykluczyć, iż była to własna konstrukcja Pauckscha, wzorowana na rozwiązaniach angielskich i nagrodzona na jakiejś imprezie handlowej. Nie ma też pewności, czy chodzi tu o prototyp, czy o realizację konkretnego zlecenia.

Fabryka wyspecjalizowała się w produkcji wszelkiego rodzaju kotłów parowych, na światowej wystawie w Wiedniu w 1873 r. zaprezentowano urządzenia dla gorzelnii, młynów parowych, tartaków parowych i kotły rurowe, właśnie z 1873 r. pochodzi najstarszy znany kocioł parowy Pauckscha, który pracował jeszcze w 1997 r., a obecnie znajduje się w muzeum w Opatówku. W l. 1880-1990 wyprodukowano maszynę dla gospodarstwa i gorzelnii w Pretschen, która jeszcze w 2001 r. „była na chodzie”.

W 1877 r. Paucksch otrzymał dwa patenty – na piec żarowy opalany węglem kostnym [*Knochenkohlen-Glühofen*] oraz na płuczkę węgla kostnego [*Knochenkohlen-Waschapparat*], trudno jednak określić, na ile był to jego własny pomysł, a na ile wynalazek zatrudnionych w firmie inżynierów. Faktem jest, iż przyciągał do siebie zdolnych ludzi.

Jeszcze w kwietniu 1900 r. firma Pauckscha zdobyła na światowej wystawie w Paryżu *Grand Prix* za produkowane według własnego patentu kotły wodne i parowe. Jednakże śmierć założyciela i eponima tej firmy przeszła prawie niezauważona, może zdarzyły się jakieś lakoniczne nekrologi w prasie centralnej; osobiście natrafiłem na jedną króciutką wzmiankę, choć był to rocznik poświęcony właśnie biografii i nekrologom.

Co innego w samym mieście, tu był bardzo popularny i szanowany, w końcu honorowy obywatel. Uroczysty pogrzeb, „wypasiony” nagrobek na cmentarzu. W 2 lata po śmierci na Zawarcu stało jego popiersie, które wyrzeźbił twórca fontanny, prof. v. Üchtritz. Odsłonięto je dokładnie w 85. urodziny założyciela wytwórni kotłów.

Dobrze, że tego nie dożył...

Swą aktywność zawodową zachował, przynajmniej formalnie, prawdopodobnie do końca istnienia spółki rodzinnej, czyli tej z o.o., piastując w nowej spółce akcyjnej funkcję przewodniczącego rady nadzorczej. Już w latach 80., a może nawet wcześniej, zaczął dopuszczać do współrządów swych synów, Ottona i Hermanna. W 1886 r. współdziaławcami spółki „H. Paucksch Gasmotoren- u. Dampfkessel-Fabrik” byli Otto Paucksch i jego szwagier, wspomniany już Max Nonn. Przed 1892 r. dołączył do nich drugi syn, Hermann jr., niebawem jednak, bo jeszcze przed 1894 r., spółka ta zaprzestała prawdopodobnie działalności.

Równolegle funkcjonowała bowiem już spółka akcyjna „H. Paucksch Aktiengesellschaft”, powstała ona ok. 1888 r.²⁹ i posiadała oddziały w Berlinie (Neustädter Kirchstraße 15) oraz w Budapeszcie (Josefring 25), który został

²⁹ Na 16 XI 1889 r. wyznaczono najstarszą znaną subskrypcję akcji tej spółki.

zlikwidowany na pocz. XX wieku. W przeciwieństwie do „starej” spółki, która mieściła się przy ul. Grobla, nowa pisała się przy *Probstei* 6, czyli ul. św. Jerzego. W tle odbywało się przenoszenie działalności gospodarczej z jednej formy działalności do drugiej, proces ten wymaga jednak bardzo głębokich badań, bowiem na pozór wszystko wyglądało tak, jakby funkcjonowała jedna i ta sama fabryka z nazwiskiem Hermanna Pauckscha w szyldzie. W 1894 r. spółka akcyjna mieściła się też przy *Dammstraße* 74-79.

W 1892 r. dyrektorami spółki „Paucksch AG” byli bracia Otto i Hermann jr., ich szwagier M. Nonn oraz Alfred Sucker³⁰ i Heinrich Engmann³¹, w 1894 r. zarząd stanowili dyrektorzy O. i H. Pauckschowie oraz M. Nonn, zaś Sucker i Engmann byli prokurentami. W skład rady nadzorczej wchodził: Hermann Paucksch senior, teść Ottona – *Sanitätsrat* dr Gericke oraz K. L. Schulz-Essen z Giersberg-Essen i Karl Elkan z Hamburga, zaś komisję rewizyjną tworzyli adwokat Max Hembd³² i kupiec Emil Fränkel³³. Po śmierci Pauckscha seniora, a może tuż przed nią, zmienił się skład rady nadzorczej, do której weszli: *Kommerzienrat* Georg Howaldt³⁴ z Kilonii jako przewodniczący, dr Gericke

³⁰ Alfred Sucker, inżynier i wynalazca, prawd. z rodziny zielonogórskich fabrykantów, zapewne syn Hermanna Suckera, który wraz z bratem Friedrichem kupił w 1880 r. założony w 1860 r. przez Adlera zakład budowy maszyn, odtąd fabryka włókiennicza „Gebrüde Sucker” (dziś „Sucker-Müller-Hacoba”); z zawodu księgowy, przed 1886 r. podjął prawd. pracę u Pauckscha jako prokurent, w 1892 r. pozostawał jednym z dyrektorów firmy „Paucksch AG”, przed 1912 r. opuścił Gorzów, a w 1928 r. z rąk stryja Friedricha przejął firmę w Zielonej Górze.

³¹ Wł. Heinrich (Johann Rudolf) Engmann (1855-1905), inż., syn miejskiego budowniczego w Szczecinie, od ok. 1883 r. w Gorzowie, gdzie pracował jako st. inżynier w firmie „Paucksch AG”, ok. 1885 r. przebywał w Budapeszcie, może w związku z zakładaniem oddziału firmy, wrócił przed 1888 r., w 1901/1902 r. opuścił Gorzów, był później dyrektorem fabryki Swiderski w Leipzig Plagwitz/Lipsku, a następnie u R. Sauerbrey’a w Stassfurcie.

³² Max Hembd, *Justizrat*, adwokat i notariusz († 1926?), w 1886 r. przeniósł kancelarię z Myśliborza do Gorzowa, zachowały się akta obu jego kancelarii z l. 1883-1926, prawd. do śmierci.

³³ Emil Fränkel († 1909), zapewne syn Samuela, po którym w l. 1886-1992 odziedziczył firmę kupiecką „S. Fränkel, Herren- Garderoben Geschäft” przy *Richtstraße* 63, którą w l. 1900/1902 sprzedał Leonhardowi Willowi. Jednocześnie był syndykiem masy upadłościowej, w 1899 r. zasiadał także w radzie nadzorczej spółki „Bendix Söhne AG”, był też deputowanym miejskim z l. gildii [*Abtheilug*] do zgromadzenia miejskiego, mandat ten pełnił do śmierci, przed 1894 r. został wiceprzewodniczącym zgromadzenia (rady miejskiej) i pełnił tę funkcję do śmierci, przed 1892 r. został też przewodniczącym zgromadzenia przedstawicieli gminy żydowskiej.

³⁴ Georg Howaldt (1841-1909), kilonki przedsiębiorca stoczniowy, syn Augusta Ferdinanda Howaldta, który w 1838 r. do spółki z Johannem Schweffelem założył przedsiębiorstwo budowy maszyn z odlewnią „Schweffel & Howaldt”, jego syn w l. 1865-1867 prowadził stocznię w Ellerbeck, a w 1876 r. założył stocznię „Kieler Schffswerft”, która w 1889 r. połączyła się ze spółką „Schweffel & Howaldt” w dużą stocznię „Gebrüder Howaldt”. Wprowadzenie Howaldta do rady nadzorczej ma niewątpliwy związek z jego prawdopodobnym zaangażowaniem się kapitałowym w stocznię Pauckscha.

– zastępca, Karl Elkan z Hamburga, Emil Fränkel oraz dr Adolf Arndt z Hamburga. Nie później niż w 1902 r. z zarządu odszedł dyrektor Nonn, być może skutkiem śmierci, ok. 1912 r. – po rezygnacji Ottona – w zarządzie pozostał już Hermann Paucksch jr.

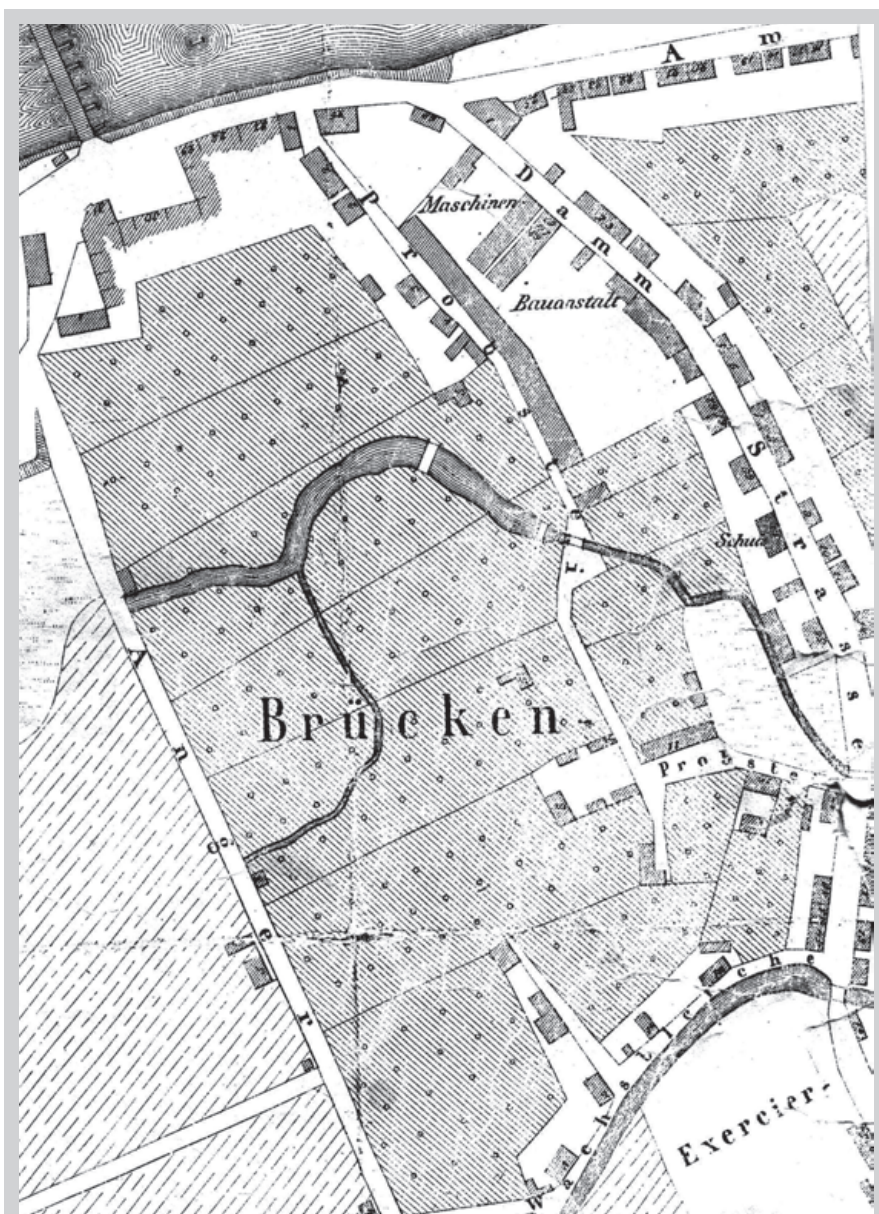
Trudno powiedzieć, kiedy nastąpił początek końca fabryki. Może 12 lipca 1893 r., kiedy wybuchł tam pożar, którego straty oszacowano na 750 tys. marek. Swoistym skokiem do przodu była zapewne inwestycja w nową stocznię. „Schiffswerft Paucksch AG” wybudowana została w końcu XIX w. na lewym brzegu Warty, przy ul. Fabrycznej [*am Wall*], między nr 60 i 61, w sąsiedztwie „Jutefabrik”. Stocznia ta przetrwała dłużej niż zakłady macierzyste, wspomniana jeszcze w 1937 r., choć nie wiadomo, pod jaką firmą występowała od roku 1925. W 1900 r. przystąpiono do budowy statków rzecznych, pierwszym był luksusowy parowiec pasażerski „Oberbürgermeister Witting”, zwodowany 19 marca 1901 r. dla armatora poznańskiego. Łącznie w l. 1900-1916 zbudowano tu 63 parowce towarowe, wycieczkowe i holowniki, po I wojnie stocznia ograniczyła działalność do remontów statków.

Stocznia nie uratowała jednak firmy. 31 października 1911 r. obniżono kapitał założycielski spółki o 750 000 M poprzez komasację [*Zusammenlegung*] akcji w stosunku 4:3. W 1916 r. firma przestawiła się na produkcję wojenną, zmniejszając jednocześnie zatrudnienie do 400-600 pracowników, wprawdzie w 1920 r. przejęto nowe tereny i wybudowano nową odlewnię i modelarnię oraz kuźnię z młotem parowym, ale zatrudnienie spadło do 200 osób, w 1922 r. produkowano tu już tylko przyczepy-węglarki i kotły parowe dla lokomotyw. Ostatecznie w 1924 r. spółka została przejęta przez „Waggon- und Maschinenbau-Aktien-Gesellschaft” [WUMAG] ze Zgorzelca, a w 1925 r. – zlikwidowana.

Ile Pauckscha na Przemysłowej

Z wielkiej fabryki pozostały tylko związane z nią niegdyś parcele. Główne zabudowania fabryczne mieściły się między Groblą a ul. św. Jerzego. Parcele przy *Dammstraße* 74-79 nabył jeszcze sam Paucksch na początku swej działalności, Freund wniósł prawd. posesje przy *Probstei* 5-8. Przed 1892 r. firma odkupiła dawną fabrykę Stöckerta przy *Angerstraße* 8-9 (Przemysłowa), gdzie umieszczono kasy i służby pomocnicze, były też mieszkania służbowe. W tym samym czasie Paucksch dokupił parcelę przy *Zimmerstraße* 2 (5-7), czyli Wawrzyniaka. W 1894 r. była ona jeszcze niezabudowana.

W l. 1928-1931 obiekty między ul. św. Jerzego i Groblą dzierżawiła „Ostdeutsche Maschinebauanstalt P. Salomon & Co.”, później – kilka innych firm, a niektóre budynki przeznaczono na cele mieszkalne, w 1938 r. część pomieszczeń eksploatowała firma „Kurmark” na cele magazynowe, a w 1939 r.



Zawarcie na planie miasta z 1863 r. Pomędzy ul. św. Jerzego [Probstei] i Grobla [Dammstraße] dokładnie zaznaczono zabudowania fabryki Pauckscha

*Ze zbiorów autora
Brückenvorstadt auf einem Stadtplan von 1863. Zwischen den Straßen ul. św. Jerzego [Probstei] und Grobla [Dammstraße] sieht man genau den Grundriss der Paucksch-Fabrik
As der Sammlung der Verfassers*



Popiersie Hermanna Pauckscha, stojące w latach 1901-1941 na Zawarciu (na wprost wylotu z mostu)

Ze zbiorów autora

Die Büste von Hermann Paucksch, die 1901-1941 direkt gegenüber der Warthebrücke in der Brückenvorstadt stand

As der Sammlung der Verfassers

ostatni dzierżawca uruchomił produkcję drzwi do schronów. Po wojnie przez długie lata na terenie dawnej fabryki kwitł handel targowiskowy. Dziś plac ten przecina nowa ul. Grobla, zaś w miejscu dawnych biurów znajduje się stacja paliw „Aral”. Z kolei teren przy Wawrzyniaka w 1925 r. znów był wykazywany jako niezabudowany.

Nas jednak interesują osobliwe losy terenów przy ul. Przemysłowej. Dziś, po wyburzeniach i przebudowach, trudno jest nawet zlokalizować położenie obiektów przy *Angerstraße* 8-9, a nawet 8-10, jak wynika z książki adresowej na 1925 r.

Były to niegdyś 3 ogrody (nr 37-39) należące do mistrza kotlarskiego Stöckerta³⁵ z *Richtstraße*, który w 1843 r. postanowił wybudować tu „masywne

³⁵ Karl Friedrich Stoeckert († 1875), założyciel i eponim fabryki, zgodnie z rodzinną tradycją przybył przed 1830 r. ze środkowych Niemiec i wzenił się w landsberską rodzinę, ok. 1830 r. założył zakład blacharski przy *Richtstraße*, który dał początek odlewni i fabryce maszyn „C. F. Stoeckert u. Comp.”.

zabudowania” z 3 piecami hutniczymi [*Schmelzofen*] i warsztatem napędzanym 8-konną maszyną parową. Tuż przed 1852 r. przeniósł on fabrykę na teren dawnej wapniarni na krańcu Frydrychowa, nie wiemy jednak, czy z całą produkcją, czy też kontynuował jakąś działalność w starszej, bo przecież nie tak starej fabryce. Być może już w l. 1859-1966 obiekty te kupił H. Paucksch, tak może wynikać z akt katastralnych. W każdym razie to w tych obiektach Gustav Schröder³⁶ ulokował w 1874 r., w czasie gdy na dawnych torach powroźniczych przy *Angerstraße* 52 (Przemysłowa, narożnik Kolejowej) budowano nową fabrykę, zamówione rok wcześniej na światowej wystawie w Wiedniu maszyny dla nowej, założonej ze szwagrem Wilhelmem Mögelinem³⁷, spółki produkującej liny i sieci [*Mechanische Netzfabrik Schröder und Moegelin*], nie ma tylko pewności, czy wynajął on te obiekty od Stöckerta, czy też dawne zabudowania Stöckerta, ale już od Pauckscha?³⁸

Już w 1876 r. nowa fabryka Schrödera i Mögelina przy *Angerstraße* 52 była gotowa. Kilka lat później, bo w 1888 r., G. Schröder zbudował naprzeciwko, przy *Angerstraße* 13-16, nową fabrykę lin³⁹. Natomiast w dawnych obiektach Stöckerta przy *Angerstraße* 8-9 Paucksch umieścił kasy i służby pomocnicze, były tam też mieszkania służbowe, w 1892 r. mieszkał tam przejściowo Hermann Paucksch jr., na przełomie stulecia – Felix Paucksch, przed 1917 r. zamieszkał tam dyrektor Emil Niederdräing⁴⁰ i mieszkał także w 1925 r., gdy zarówno fabryka, jak i dom przy *Angerstraße* 9 należały już do WUMAG.

W l. 30. w dawnych obiektach fabryki Pauckscha przy *Angerstraße* 8-9 zaistniała nieznana bliżej fabryka maszyn „Glückauf”, która należała do

³⁶ (Karl) Gustav Adolf Schröder (1848-1916) pochodził z Nowej Soli, syn Adolpha Ferdinanda, bratanek Gustava Alberta (1816-1868), po którym przejął firmę powroźniczą, na jej bazie założył kilka fabryk produkujących liny i sieci.

³⁷ Wilhelm (Eduard) Moegelin (1833-1906), zięć Adolpha Ferdinanda Nicola, z zawodu buchalter, prawd. to on został w 1891 r. współdziałowcem także spółki „Landsberger Netzfabrik, Mögelin, Mantey & Co”. W 1896 r. zastąpił Maxa Bahra na stanowisku nietatowego radcy miejskiego.

³⁸ Ursula Hasse i Margot Schröder, autorki *Die Geschichte der Kabel- und Netzfabrik Schröder*, [w:] *Landsberg an der Warthe 1257-1945-1980*, Bd. 3, S. 186, ulegając prostemu skojarzeniu, napisały, iż Schröder wynajął siłę i powierzchnię od „Maschinenfabrik Stoeckert & Co.” na Frydrychowie.

³⁹ Była to *Kabelfabrik Landsberg a/W. Mechanische Draht- & Hanfseilerei*, w l. 30. XX w. był to największy zakład przemysłu metalowego w mieście; w 1945 r. fabryka została zniszczona niemal w 100%, resztki obiektów przejęły w 1948 r. Państwowe Zakłady Inżynierii, później ZM „Gorzów”, obecnie są to tereny targowe i GRH.

⁴⁰ Niewątpliwie ostatni dyrektor fabryki Pauckscha, skądinąd nieznany. Wspomniany w 1917 r., gdy jako dyrektor fabryki w Gorzowie zasiadał w radzie nadzorczej firmy Paula Fueßa w Berlinie-Steglitz, która zajmowała się produkcją mierników do kotłów parowych.

koncernu „Rheinmetall-Borsig AG”, a następnie do państwowego koncernu „Reichswerke Hermann Göring”. Według szczątkowych informacji pracowała ona na rzecz ciężkiego przemysłu wojennego, nic więc dziwnego, iż po 30 stycznia 1945 r. została podporządkowana jednostce sowieckiej stacjonującej w Berlinie. Wszystkie urządzenia, oszacowane na 500 mln zł w cenach przedwojennych, zostały całkowicie wywiezione przez Sowietów.

To właśnie tu, pod osłoną służb specjalnych, w lutym i marcu 1945 r. funkcjonowało słynne „Brandkommando”, jak nazwali Niemcy specjalny oddział Armii Czerwonej, który zajmował się podpalaniem obiektów należących do administracji nazistowskiej, partii nazistowskiej lub funkcjonariuszy NSDAP. I choć już od 20 lat nie było śladu po fabryce Pauckscha, Katharina Textor⁴¹ tak pisała w swych wspomnieniach: *Popołudniami, gdy nadciągał zmierzch, obserwowaliśmy dzień w dzień kolumnę samochodową, która wyjeżdżała z podwórza fabrycznego przy Angerstraße, dziedzińca dawnej fabryki Pauckscha [dem früheren Pauckschen Fabrikhof] i po niespełna pół godzinie wracała...*⁴².

Niebawem w obiektach po Pauckschu zainstalowała się polska firma. Była to spółdzielnia pn. Lubuska Wytwórnia Domów Seryjnych (i Stolarska Budowlana). Została ona powołana 14 grudnia 1945 r., dla jej potrzeb wydzielono dużą halę montażową przy ul. Przemysłowej 8-9, była ona tak duża, iż umożliwiała *jednoczesne montowanie ośmiu domów seryjnych*; 8 marca 1946 r. odbyło się zebranie sprawozdawcze spółdzielni, na którym poinformowano, iż *przy hali znajduje się szereg pomieszczeń przeznaczonych na poszczególne warsztaty, składy materiałów budowlanych, kantor, laboratorium, świetlicę (...) Hala posiada specjalną bocznice kolejową. (...) W chwili obecnej przy pracach oczyszczających i montażowych zatrudnionych jest kilkunastu robotników*. Wytwórnia produkowała miesięcznie kilkadziesiąt domów składanych z elementów, ściany zbijano z desek wypełnionych materiałem izolacyjnym, przygotowywano także stropy, dach i podłogi i nawiercano w nich otwory do montażu. Domy te produkowano głównie na potrzeby Warszawy, a ich trwałość oceniano na 60 lat, w II poł. lipca 1946 r. wysłano łącznie 8 wagonów domków dla „Społem” w Warszawie.

Spółdzielnia działała co najmniej do października 1947 r., na pewno nie dłużej niż do końca stycznia 1948 r. W międzyczasie dzierżawione przez nią obiekty, 21 marca 1947 r., upaństwowiono, a kiedy Państwowe Zakłady

⁴¹ Katharina Textor (1895-1995), córka pastora Paula Textora, nauczycielka, publicystka regionalna, honorowa przewodnicząca BAG; mieszkała przy *Zimmerstraße 72* (Wawrzyniaka).

⁴² *Landsberg an der Warthe 1257-1945-1976*, Bd. 1, S. 174.

Inżynieryjne nr 3⁴³ decyzją z 31 stycznia 1948 r. zamierzano przenieść z ul. Fabrycznej na teren dawnych zakładów Schrödera przy ul. Przemysłowej 14-15, dorzucono im także teren po fabryce „Glückauf” przy Przemysłowej 8-9. I ten oto, ale tylko ten niewielki kawałek gruntu daje nieuprawniony asumpt do formułowania nadinterpretowanych wniosków o pewnych związkach dawnych zakładów Pauckscha z Zakładami Mechanicznymi.

Trudno określić funkcję dawnych obiektów Stöckerta i Pauckscha w strukturze ZM „Gorzów”. Istnieją pewne przesłanki, by kojarzyć je z dawną świetlicą ZM „Gorzów”, gdzie przez kilka lat odbywały się występy zakładowego teatru amatorskiego oraz... walki bokserskie. Świetlica ta została urządzona w zniszczonej hali fabrycznej, co trochę podważa jej tożsamość, ale nie wyklucza, otwarta zaś 1 maja 1949 r. Śledząc plakaty świetlicowe dowiadujemy się, iż raz wchodziło się do niej od ul. św. Jerzego, to znów od ul. Przemysłowej, zaś takiej lokalizacji najbliższe wydają się obiekty po Stöckercie i Pauckschu. W 1959 r. zakładową działalność kulturalną przeniesiono do dawnego dzielnicowego domu kultury przy ul. Wawrzyniaka, który jeszcze wcześniej był restauracją i domem koncertowym „Eldorado”, zaś dotychczasową świetlicę przekształcono w halę wydziału narzędziowni.

Pauckschowskie ostatki – po raz ostatni

Fabryka Pauckscha istniała 80 lat, powojenne Zakłady Mechaniczne – tylko 55, przy czym od 1986 r. systematycznie były przynoszone do nowych obiektów na Baczyńcu. Z dawnych Zakładów Mechanicznych, a jeszcze wcześniej „Kabelfabrik” Schrödera, pozostał już tylko biurowiec, niektóre hale zaadaptowane na cele targowe oraz kilka rozjazdów, ostatnie ślady bocznicy kolejowej. Po fabryce Pauckscha nie ma już nic poza kilkoma zabytkowymi kotłami, przechowywanymi w rozrzuconych po świecie skansenach. Ostatnie obiekty fabryczne ustąpiły miejsca nowej galerii handlowej na Zawarcu. Bieg zmieniła ul. Grobla, powstało nowe rondo, a ul. św. Jerzego została skrócona do jednej symbolicznej posesji. Niebawem w miejscu tym nie będzie już ani jednego punktu umożliwiającego lokalizację słynnej niegdyś fabryki.

⁴³ Przedsiębiorstwo powstało 1 VI 1945 r. jako „Powiatowa Stacja Traktorów” Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych w Poznaniu na terenie „Vereingte Modellwerke und Metallgiesserei C. Zinke” przy ul. Fabrycznej 13-17, później „Zremb”, w marcu 1946 r. były to już „Zakłady Mechaniczne Odlewnia Żeliwa Państwowego Przedsiębiorstwa Traktorów i Maszyn Rolniczych”, 1 VIII 1947 r. zostało podporządkowane Ministerstwu Przemysłu Metalowego, a na pocz. 1948 r. – Państwowym Zakładom Inżynieryjnym w „Ursusie” jako „Państwowe Zakłady Inżynierii nr 3”, 15 IX 1948 r. przekształcone w Zakłady Mechaniczne „Ursus” Zakład nr 3 w Gorzowie, 1 I 1951 r. przedsiębiorstwo przeszło na własny pełny rachunek jako Zakłady Mechaniczne „Gorzów”, odtąd nazwa „Ursus” i „Gorzów”, ujęta w cudzysłów, występowała przemienne, dowodząc kolejnych restrukturyzacji zakładów. Zakłady Mechaniczne istniały do 2000 r.

WOJEWÓDZKA I MIEJSKA BIBLIOTEKA PUBLICZNA
IM. ZBIGNIEWA HERBERTA

ZESZYTY NAUKOWE NR 9

DIE NEUMARK
-EINE VERGESSENE PROVINZ
-LEBUSER LAND-DIE GEMEINSAMEN WURZELN

Dokumentation der von der
Wojewodschafts- und Stadtbibliothek in Gorzów Wlkp.
gemeinsam mit der Stiftung Brandenburg in Fürstenwalde
veranstalteten Vortragsreihe

GORZÓW WLKP. 2011

Sehr geehrte Damen und Herren,

Der Vortrag „Drachen, Sirenen und Räuber, oder auf den Spuren der Kreuzfahrer durch die Neumark“ am 22. Februar 2011 war das 80. wissenschaftliche Treffen organisiert durch die Gorzower Bibliothek in Zusammenarbeit mit der Stiftung Brandenburg in Haus Brandenburg in Fürstenwalde.

Als wir am 8. April 2003 mit dem Vortrag von Prof. Dr. Edward Rymar unter dem Titel „Die Neumark – eine vergessene Provinz“ die Begegnungen zum Thema Geschichte und Gegenwart der ehemaligen Neumark und heutigen Ziemia Lubuska eingeleitet hatten, waren wir auf Fragen nach dem Sinn einer solchen Tätigkeit gestoßen. Die Erfahrung hat aber gezeigt, dass sowohl die bei der Bibliothek abgehaltenen Vorträge, als auch die hier herausgegebenen „Wissenschaftlichen Hefte“ sehr gut von den Regionalhistorikern, Wissenschaftlern und Einwohnern unserer Stadt aufgenommen wurden. Davon zeugen sowohl die zahlreiche und aktive Teilnahme vieler von ihnen an den Diskussionen bei den Treffen, als auch der Wille, in Besitz der diese Treffen dokumentierenden „Wissenschaftlichen Hefte“ zu kommen.

Wir sind bestrebt, solche Themen für die Vorträge zu wählen, dass sie die neusten Ergebnisse der Forschung und die bisher in unserer Region nicht vorgestellten Beiträge berühren. In den acht Jahren dieses Unternehmens haben wir neben Wissenschaftlern aus den meisten akademischen Zentren in Polen auch neunzehn deutsche Forscher eingeladen.

Angesichts des hohen Interesses an der regionalen Geschichte hat die Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna im. Zbigniewa Herberta in Gorzów Wlkp. parallel zu den „Wissenschaftlichen Heften“ die Herausgabe einer Reihe von Beiträgen unter dem gemeinsamen Titel „Aus der Geschichte der Lebuser Region“ angeregt. In diesem Rahmen sind bisher veröffentlicht worden:

- Die Johanniter und ihr Herrenmeister Johann Moritz von Nassau-Siegen (1604-1679), Gorzów Wlkp. 2006;
- Edward Rymar, Der Schlüssel zu polnischen Ländern oder die Geschichte des Lebuser Landes bis zu dessen Verlust durch die Piasten und der Festigung der Herrschaft von Magdeburger Markgrafen, Gorzów Wlkp. 2007;
- Słownik landsberskich i gorzowskich twórców kultury, Gorzów Wlkp. 2007;
- Gorzów w mojej pamięci – „Gorzów in meiner Erinnerung“, Gorzów Wlkp. 2008.

Es ist gleichzeitig zu betonen, dass all diese Veröffentlichungen – meistens zweisprachig, deutsch und polnisch – unmöglich wäre ohne die finanzielle Unterstützung der Europäischen Union, der Stiftung Deutsch-Polnische Zusammenarbeit, des Marschallamtes in Zielona Góra, der Stadtverwaltung in Gorzów Wielkopolski und der Bankstiftung Leopold Kronenberg.

Das vorliegende „Wissenschaftliche Heft“ wurde von den Mitteln des Fonds für Kleine Projekte in der Euroregion Pro Europa Viadrina im Rahmen der Europäischen Territorialen Zusammenarbeit finanziert.

Edward Jaworski
Direktor
der Öffentlichen Woiwodschafts- und Stadtbibliothek
Zbigniew Herbert in Gorzów Wlkp.

**BARBARA
BIELINIS-KOPEĆ**

Kunsthistorikerin, Abschluss der Jagiellonen-Universität zu Krakau und des Aufbaustudiums im Bereich Städtebau und Raumordnung an der Technischen Universität in Breslau. Seit 1992 im Woiwodschaftsamt für Denkmalschutz in Zielona Góra beschäftigt, seit 2005 in Funktion des Lebuser Woiwodschaftsdenkmalschutzbeauftragten. Arbeitet mit dem Institut für Geschichte der Universität in Zielona Góra, wo sie im Fachgebiet Dokumentation des Kulturerbes unterrichtet. Verfasserin des Buches *Zabytki Zielonej Góry* (2010), Mitverfasserin von *zabytki Zielonej Góry* (2008), *Zamki, dwory i palace województwa lubuskiego* (2007, 2008), Chefredakteur von „Lubuskie Materiały Konserwatorskie“. Sie hat darüber hinaus zahlreiche Artikel in der regionalen und landesweiten Presse zum Thema Denkmalschutz und -pflege verfasst.

SCHLÖSSER, GUTSHÄUSER UND PALÄSTE DER WOIWODSCHAFT LEBUS – FRAGEN DES DENKMALSCHUTZES

Aufgrund der peripheren Lage gegenüber den kulturschöpfenden Zentren der benachbarten Regionen, in denen sich starke Kunstzentren entwickelt haben, stellt sich das materielle Kulturerbe der Woiwodschaft Lebus sehr differenziert dar. Der nördliche Teil der Woiwodschaft, seit dem 13. Jh. mit der sog. Neumark verbunden, widerspiegelt im künstlerischen Sinne die in Westpommern und Brandenburg herrschenden Tendenzen, der östliche Teil blieb unter dem Einfluss Großpolens, und die südlichen Gebiete neigten formell zu Niederschlesien. Im südlichen Teil sind die Baudenkmäler viel zahlreicher. Der Bericht von 2004, gefertigt im Rahmen einer landesweiten Verifizierung der Angaben zum Bestand der immobilen Baudenkmäler in der Woiwodschaft Lebus, zeigt, dass sich hier 3 651 eingetragene Baudenkmäler befinden, davon 2 859 im südlichen und 756 im nördlichen Teil der Woiwodschaft. Schlösser, Gutshäuser und Paläste kommen auf unserem Gebiet auf die Zahl von 243 Objekten. Im Jahre 2007 wurden 202 Baudenkmäler dieser Art begutachtet. Ergebnis dieser Arbeit ist die Veröffentlichung „Zamki, dwory i pałace woj. lubuskiego“, herausgegeben um das Ende 2007. Damit konnten die Denkmäler dieser Art neu bewertet werden und auf ihren Zustand geprüft.

Unter den Wehranlagen, deren Geschichte bis ins Mittelalter zurückreicht, kann man die Schlösser in Lagow, Meseritz, Crossen, Küstrin, Freystadt, Sommerfeld, Fraustadt, Schwebus, Züllichau, Deutsch-Warthebnerg, Sternberg, Sorau, Sagen, Hermannsdorf. Durch die späteren, im Geiste der Renaissance und des Barocks durchgeführten Umbauten wurde die ursprüngliche gotische Gestalt der Gebäude verwischt.

Zu den ältesten Wehrgebäuden, vertreten auf dem Gebiet der Woiwodschaft durch 21 Objekte, gehören für das Tiefland typische Schlösser auf viereckigem Grundriss. Ursprünglich war der Hof, an dem das Haupt- und die Wirtschaftsgebäude errichtet wurden, durch Kurtinenmauern umgeben, die dann von Seitenflügeln ersetzt wurden. Einen solchen Ursprung der räumlichen Entwicklung kann man an dem Schloss in Lagow feststellen, das in der Mitte

des 14. Jahrhunderts erbaut wurde. Es handelt sich um eine gotische Anlage mit einem walzenförmigen Turm und einem Wohngebäude, die durch eine Mauer umgeben waren. Nach 1347 gehörte das Schloss den Johannitern als Sitz der Ballei Brandenburg mit ausgedehnten Gütern im großen Teil des Sternberger Landes. Im Jahre 1426 wurde der Sitz der Ballei nach Sonnenburg verlegt, was die Bedeutung der Lagower Komturei wesentlich schwächte. Im 14. Jahrhundert wurde das Schloss ausgebaut. Der Turm wurde erhöht und im Osten eine Torbastei errichtet. In der zweiten Hälfte des 16. Jahrhunderts erbaute man den nördlichen Flügel und ein hundert Jahre später – den südlichen. In den Jahren 1705-1735 wurde das Schloss zu einer barocken Residenz umgebaut. In der ersten Hälfte des 18. Jahrhunderts errichtete man den Ostflügel, der sich mit Arkaden in den Hof öffnet, und dann den Eingangshals in die Torbastei, die mit einem Mansardendach bedeckt wurde. Während dieses Umbaus erhielt das Schloss die heutige Gestalt. Es konnte glücklich über den Krieg hinaus gerettet werden. In den 70er Jahren des 20. Jahrhunderts wurde das Objekt renoviert und zu Hotelzwecken umgestaltet. Diese Funktion erfüllt es bis zum heutigen Tag. Es wird laufend renoviert und bleibt, gleichwohl langfristig verpachtet, Eigentum der Gemeinde.

Das Schloss Heinrich des Bärtigen in Crossen wurde zu Anfang des 13. Jhs. errichtet. Die Anlage bestand aus einem Mauergebäude im nördlichen Teil des rechteckigen Hofes, von den anderen Seiten umgeben mit steinernen Kurtinenmauern. Sie verfügte über ein separates Befestigungssystem, die sich mit den Wehrmauern der mittelalterlichen Stadt durch eine Brücke über dem Schlossgraben verband. Im 14. und 15. Jahrhundert wurde das Schloss ausgebaut. Doch schon im 16. Jahrhundert hat es seine Bedeutung als Wehranlage verloren, wurde im Renaissance-Stil zu einer Residenz umgebaut. Während der Kriegshandlungen 1945 wurde es vollständig geplündert und ausgebrannt. In den Jahren 1958-59 wurde das Gebäude teilweise gesichert. Ein neues Kapitel in der Geschichte des Denkmals erfolgte gegen das Ende der 90er Jahre des 20. Jahrhunderts, als auf Veranlassung der Gemeinde seine Wiederherstellung begann. Durch die Arbeiten wurden die Mauerkonstruktionen gefestigt, das Dach über dem südlichen und westlichen Flügel wiederhergestellt, die Fassaden und Innenräume wurden renoviert. Damit sollen den Plänen nach die Renovierungsarbeiten abgeschlossen werden. Die anderen Flügel werden nicht wieder aufgebaut, sondern bleiben als dauerhaft als Ruine stehen; das Schlosshof wird für Veranstaltungen im Freien genutzt.

Beim Schloss in Freistadt, mit erhalten gebliebenem Schlossgraben vonseiten der Stadt, handelt es sich um eine klare Anlage mit viereckigem Grundriss. Es wurde zu Anfang des 14. Jahrhunderts anstelle einer frühmit-

telalterlichen Kastellenei-Burg vom Fürsten Heinrich IV. errichtet. Das Bauwerk bestand aus einem einstöckigen Wohngebäude auf dem östlichen Teil des durch eine Kurtine umgebenen Hofes und einem Turm in der Ecke. Um das Ganze verlief der Schlossgraben, über den eine Brücke zur Verbindung des Schlosses mit der Stadt geschlagen wurde. Mit der Zeit wurde das Schloss um einen Wohnflügel im Westen und eine Kapelle vergrößert, es wurde auch das Torgebäude errichtet. Doch schon im 17. Jahrhundert verlor es seine Bedeutung als Wehranlage. Um 1685 ging es in Besitz der Karmeliten über und wurde zu einem Kloster umgestaltet. Nach der Säkularisierung des Ordens im Jahre 1801 wurde es zu einem Arsenal umgebaut, um im dritten Viertel des 19. Jahrhunderts von einer evangelischen Gemeinde übernommen zu werden. Nach dem 2. Weltkrieg wurde das Schloss zu sozial-kulturellen Zwecken genutzt. Als Eigentum der Gemeinde spielt es bis heute diese Rolle.

Die Entstehung des Schlosses in Meseritz hängt mit der Gestalt Kasimir des Großen zusammen. Das Mauerschloss wurde im 14. Jahrhundert anstelle einer Burg aus dem 9. Jahrhundert errichtet, was den ovalen Grundriss zur Folge hatte, an die lokalen Gegebenheiten angepasst. Nachdem es zuerst 1474 und dann 1655 vernichtet worden ist, wurde es wiederaufgebaut. Im 17. Jahrhundert hat es seine Bedeutung als Wehranlage eingebüßt. In der heutigen Form, die es während der Renovierungsarbeiten in den Jahren 1954-1964 erlangte, hat es den Charakter einer dauerhaften Ruine, bei der die um Fassungsmauern aus Ziegeln, das gotische Gebäude an der nördlichen Bastei und das Erdgeschoss des Renaissancegebäudes hervorgehoben wurden. Das Objekt wurde zu einem Museum umgestaltet. Beinahe 50 Jahre nach der letzten Renovierung hat sich der technische Zustand des Schlosses wesentlich verschlechtert, es kam zu einer Degradierung der Ziegelmauern und deren lokalen Spaltungen. Es wurden Renovierungsarbeiten vorgenommen, die in den folgenden Jahren geführt werden sollen, je nach den finanziellen Möglichkeiten des Landkreises und der Direktion des Regionalmuseums in Międzyrzecz.

Auf einem ähnlichen Grundriss stand das Schloss in Sporttau, errichtet im 13. Jahrhundert anstelle einer Kastellaneiburg. Es handelt sich um ein gemauertes Bauwerk aus Stein und Ziegeln, mit zwei Stockwerken, in den ovalen Grundriss der Anlage eingebettet. In der ersten Hälfte des 16. Jahrhunderts wurde von der südlichen Seite eine Bastei angebaut. Um das Ganze verlief der Schlossgraben, über den eine Brücke geschlagen wurde. Im 17. Jahrhundert weitgehend zerstört, hat er seine Rolle als Verteidigungsanlage eingebüßt und wurde zu einer Brauerei umgebaut. In den Jahren 1745-1747 wurde anstelle des Schlosses, teilweise unter Nutzung dessen Mauern, eine evangelische Kirche errichtet, die nach

einem Umbau in den Jahren 1821-1822 seine klassizistische architektonische Gestalt erlangte. Nach dem 2. Weltkrieg ging das Denkmal in den Ruin. In den letzten Jahren wurde mit Anstrengung der polnisch-katholischen Kirche die schwere Aufgabe der Wiederherstellung des Objektes vorgenommen. Die Arbeiten mussten jedoch wegen fehlender finanzieller Mittel eingestellt werden.

Zu den interessantesten Wehrobjecten gehören bewohnbare Wehrtürme, eine Art Ritterschloss, die in den 30er Jahren des 14. Jahrhunderts in Schlesien populär wurden. Auf dem Gebiet unserer Woiwodschaft wird dieser Gebäutetyp von Türmen aus dem 14. Jahrhundert aus den Ortschaften Wittgendorf, Groß-Särchen, Dittersbach, Schenkendorf, Tarnau am See, Bohrau, Liderode.

Unter den Bauwerken vom Wehrcharakter ist das der Hof in Hermannsdorf bemerkenswert. Seit 1350 gehörte das Gut der Familie von der Osten und von Papstein, um dann in den Besitz des Deutschen Ordens zu gelangen. Dort hatten Voigte der Kreuzritter für die Neumark ihren Sitz, die das Objekt auch befestigten. Der Hof wurde zu Wohnzwecken noch zu Anfang des 19. Jahrhunderts genutzt. Nachdem in den siebziger Jahren des 19. Jahrhunderts ein neuer Landsitz gebaut worden ist, wurde der alte in einen Speicher verwandelt. Derzeit wird er nicht mehr genutzt und gerät in Verfall.

In der Renaissancezeit wurden auf unserem Gebiet nur wenige Bauwerke errichtet. Im 16. Jahrhundert baute man die gotischen Schlösser um, unter anderem im Crossen, Küstrin, Deutsch-Warthenberg, Züllichau oder Sorau.

Um 1535 wurde auch das Schloss des Deutschen Ordens in Küstrin zu einer Residenz im Renaissancestil umgebaut, um in dieser repräsentativen Form seiner Funktion als Sitz des Markt Grafen Johann von Hohenzollern gerecht zu werden, unter dessen Herrschaft die Stadt zur Hauptstadt der Neumark geworden ist. Der große Schlosshof wurde mit Flügeln umgeben, an den Ecken standen walzenförmige Basteien. Das Küstrin erschlossen wurde zu einem wichtigen Teil der Festung, zu der die Stadt im 16. Jahrhundert umgewandelt wurde. Nach 1850 wurde die Festung ausgebaut, und zwar um Forts in Zorn-dorf, Tschernow und Säpzig. Während des Zweiten Weltkrieges wurde das Schloss und die Küstrin der Festung zu 95 % vernichtet. In der Nachkriegszeit wurden die Schlossmauern und die ehemaligen Festungen Schritt um Schritt auseinandergenommen, nicht gesichert gingen sie in Ruin. Als Ruinen sind sie bis zum heutigen Tag erhalten geblieben.

Ein hervorragendes Beispiel für einen modernen Komplex zur Verteidigungs- und Residentzwecken ist das Schloss in Carolath. Der Schlosskomplex, bestehend aus dem Schloss mit einer Kapelle, einem Torgebäude, den Befestigungen und dem Park wurde in den Jahren 1597 bis 1618 an der Stelle eines älteren Sitzes gebaut. Der südliche und der östliche Flügel des Schlosses, die

Kapelle und das Torgebäude vertreten die Architektur der späten Renaissance. Der westliche und der nördliche Flügel sowie die Wirtschaftsgebäude stammen aus dem Ende des 18. Jahrhunderts und zeichnen sich durch Merkmale der barocken Architektur aus. Die Anlage liegt malerisch an einem oder Ufer. Es konnte nur teilweise als Ruine erhalten bleiben. Der Grundriss der Anlage bildete einen großen rechteckigen Hof, umgeben von vier Flügeln des Schlosses und dem damit benachbarten zweiten Gebiet des Wirtschaftshofes. Das monumentale Bauwerk wurde auf Veranlassung von Hans Schönaich errichtet. Bei seinem Bau wurde Melchior Deckhart als Liegnitz beschäftigt. Die Befestigungen errichtete man in den Jahren 1610-1614 gemäß einem Plan von Valentin von Säbisch aus Breslau. Während des Zweiten Weltkrieges wurde das Schloss abgebrannt und geplündert. Dank den Bemühungen der polnischen Pfandfinder konnte es nach dem Krieg teilweise enttrümmert und gesichert werden. Eine Zeitlang gehörte es der Gemeinde, die es einer Privatperson verkaufte.

Unter den kleineren Anlagen aus der Renaissancezeit sind vor allem die ländlichen Sitze der Adeligen bemerkenswert. Zu Anfang des 16. Jahrhunderts wurden Wehrhöfe im Renaissancestil u. a. in Grossenborau, Schweidnitz, Flosste-Woistrach, Wilkau,

Auf unserem Gebiet begann sich der Barock erst nach dem Dreißigjährigen Krieg zu verbreiten (1618-1648). Er wird vor allem durch die monumentalen Residenzanlagen vertreten. Er hinterließ bedeutende Baudenkmäler in allen Phasen seiner Entwicklung. Als repräsentative Werke der barocken Residenzarchitektur gelten u. a.:

- der Palast der Lobkowitz in Sagan, errichtet 1670 nach einem Entwurf von Antonio della Porta auf den Überresten einer Anlage aus der späten Renaissance. Die Architektur des Palastes knüpfte an die Lobkowitz-Residenz in Roudnice an. Entworfen auf dem Grundriss eines Hufeisens, mit einem vierten Schirmflügel, weist er Eigenschaften eines Palazzo in fortezza auf, umgestaltet im Geiste französischer Residenten.
- der Palast in Saabor, errichtet in den Jahren 1677-1683 als ein dreistöckiges Gebäude auf dem Grundriss eines Hufeisens mit einem niedrigeren Flügel, der den Hof von der Seite der repräsentativen Zufahrt, und einer herumlaufenden Arkadengalerie im Typ frühbarocker französischer Residenzen.
- Ruinen des Johanniter Palastes der Ballei in Sonnenburg aus den Jahren 1662-1668, vom Typ einer barocken Residenz mit niederländischer Herkunft, ein Werk des hervorragenden Architekten Peter Post und der Bau-meisters Cornelius Ryckwaert, errichtet für den Fürsten Johann Moritz von Nassau. Errichtet auf einem rechteckigen Grundriss mit hervorragenden Vorbauten an den Flanken der Fassade.

- der Promnitz-Palast in Sorau, entworfen von Julius Simonetti, errichten in den Jahren 1710-1726 unter Nutzung der Überreste von älteren Gebäuden aus der Gotik und der Renaissance. So entstand eine monumentale vierflügelige Anlage mit einem rechteckigen Vorhof, bereichert um einen großen barocken Garten.
- Palastkomplex in Pförten, ein Werk des sächsischen Architekten Johann Christoph Knöffel aus den Jahren 1741-1747, errichtet auf Wund Heinrich Brühls, des Ministers am Hof des polnischen Königs und sächsischen Kurfürsten August II. des Starken. Es handelt sich um ein Werk ausgereiften Barocks, einmalig landesweit, eingebettet in die gleichzeitig entstandene städtebauliche Anlage. Sie bestand aus einem dreiflügeligen Palast auf dem Grundriss eines Hufeisens, mit einem großer Vorhof mit einem Tor und Vorhäusern, einem barocken Garten, der städtischen Bebauung, dem Stadttor.
- Der Palast in Herzogswalde wurde zu Beginn des 18. Jahrhunderts erbaut, auf Veranlassung des Eigentümers des Landgutes, Balthasar Friedrich von Waldow. Er wurde schon im 3. Viertel des 18. Jahrhunderts nach dem Wunsch der neuen Eigentümer aus dem Geschlecht von Schöning umgebaut, vor allem die Innenräume.
- Der Palast in Boyadel wurde in den Jahren 1734-1735 für die Familie von Kottwitz errichtet. Es ist eine Anlage auf dem Grundriss eines Hufeisens, mit einem hervorstechenden Vorbau zur Unterzeichnung des Eingangs in der Achse der Fassade. Die Verzierung der Fassade nutzt Motive des Rokokos, mit Muscheln, Früchten und Girlanden.
- Im Jahre 1740 wurde der Palast in Długie errichtet, mit einem Park. Balthasar Friedrich von Lüttwitz baute eine Residenz auf einem viereckigen Grundriss, verziert mit Vorbauten in der vorderen Fassade, bedeckt mit einem Mansardendach. Der Haupteingang wurde mit einem Portal aus schräg zueinander stehende Säulen unterzeichnet, zur Haltung des in der Höhe des Geschosses befindlichen Balkons mit einem Geländer, verziert mit einem steinernen Flachrelief.

Der neue klassizistische Stil erreichte unsere Gebiete erst mit einer großen Verspätung. Grund dafür war der Siebenjährige Krieg (1756-1763), während dessen neue Bauvorhaben eingestellt wurden. Er verbreitete sich allerdings gegen das Ende des 18. und zum Anfang des 19. Jahrhunderts. Vertreten war er vor allem in der Residenzarchitektur. Die Anlagen wurden auf rechteckigen Grundrissen aufgestellt, mit kompakten, nur schwach verzierten Baukörpern. Der Säulengang, der die Fassade des Landhauses in Langmeil auszeichnet, gehört zu den wenigen plastischen Elementen der damaligen Architektur.

In den Jahren 1787-1797 wurde die seit der Zeit der Renaissance vorhandene Residenz in Hirschweldau umgebaut. So entstand der ein neuer klassizistischer Palast, der den damals modischen Trends der Architektur entsprach. Nach dem Zweiten Weltkrieg wurde der Gutshof verstaatlicht. Heute gehört der ruinierte Palast dem Fiskus. Trotzdem konnte man aufgrund des erhalten gebliebenen Körpers die ursprüngliche Form des Gebäudes erkennen. Der schlechte Zustand vieler Residenzen auf unserem Gebiet lässt wenig Hoffnung auf eine Wiederherstellung dieses Baudenkmals übrig.

Zu den Residenzen, die der klassizistischen Strömung zugerechnet werden können, gehört der Palast in Ochelhermsdorf (errichtet 1792, in der ursprünglichen architektonischen Form erhalten geblieben, wenn auch stark vernachlässigt), in Herwigsdorf (errichtet ca. 1800 auf Veranlassung der Familie von Knobelsdorff nach dem Entwurf des hoch geschätzten Berliner Architekten Christian Schuze) sowie die Gutshöfe in Langmeil (Ende des 18. Jahrhundert, mit einem vor die Fassade hervorstechenden, charakteristischen Säulengang als Dominante der Fassade) und in Kemnath (errichtet durch die Familie von Winnig im Jahre 1798).

Der als „Altes Schloss“ bezeichnete Palast in Königswalde wurde 1812 anstelle eines früheren Bauwerkes errichtet. Die Residenz, mitsamt einem anliegenden Park, wurde im Auftrag Adolf Friedrich IV. von Waldow errichtet. Nach Beschädigungen aus dem Jahre 1846 wurde der Palast in der zweiten Hälfte des 19. Jahrhunderts um einen Teil ausgebaut; im Osten wurde eine repräsentative, monumentale Fassade mit dem Haupteingang ins Objekt hinzugefügt. Der Komplex ist heute gesichert und überwacht.

Der Palast in Gleißen, erbaut in den Jahren 1790-1793, unterscheidet sich formell von den oben beschriebenen Residenzen. Es handelt sich um ein einstöckiges Bauwerk auf dem Grundriss eines verlängerten Rechtecks mit einem Mansardendach und einem zentral gelegenen zweistöckigen ovalen Saal mit Kuppel. Vor dem Eingang befindet sich eine repräsentative Treppe und ein Säulengang. Als Inspiration für dieses Bauwerk gilt das Sommerschloss Friedrich des Großen – Sanssouci in Potsdam.

Schon in den 30er Jahren des 19. Jahrhunderts tauchen erste Beispiele für Architektur auf, die an die historischen Stils anknüpfen. Die Adelsitze wurden im neogotischen Stil gebaut, entsprechend den geltenden Mustern. Die Grundrisse waren symmetrisch, auch die Fassaden. Die pittoreske Form der Bauwerke wird noch durch vieleckige Vorbauten, Kränze und aufragende Giebeln und Türme. Dadurch zeichnet sich u. a. der 1861-1863 nach dem Entwurf des Berliner Architekten Georg Heinrich Hitzig für den Grundbesitzer

Robert Friedrich von Waldow in Meseritz errichtete Palast aus. Dieses Bau-
denkmal ist eines der am besten erhaltenen und gepflegten Objekten dieser
Art in unserer Woiwodchaft.

Ähnliche Eigenschaften weist der Palast in Bielitz auf, errichtet 1869 von
einem nicht bekannten Architekten aus dem Kreis Nachfolger von Schinkel.
Nach 1992 wurden vom privaten Eigentümer Renovierungsarbeiten vorge-
nommen. Der Palast wurde restauriert, die Fassaden angestrichen, das Dach
ausgewechselt. Er ist bewohnt, in einem guten technischen Zustand.

Weniger Glück hatte der im ähnlichen Stil erbaute Palast im benachbarten
Drwalewice, errichte von der Familie von Eichmann im Jahre 1875, anstelle ei-
nes dort zuvor stehenden Gutshauses. Nach 1945 durch eine LPG übernommen
wurde er zu Wohnzwecken genutzt. In den 80er Jahren des 20. Jahrhunderts
wurde eine Restaurierung vorgenommen, die aber nicht abgeschlossen wurde.
In einem solchen Zustand stand er mehr als ein Dutzend Jahre, bis er von einem
privaten Eigentümer gekauft wurde. Dieser hat aber die weitere Renovierung
nicht aufgenommen, was eine Degradierung der alten Mauern zur Folge hat.

Im Geiste der französischen Neurenaissance von 1876 wurde der Palast
in Trebschen, Eigentum der Familie von Reuss, umgebaut. Nach dem Krieg
wurde dort eine Schule eingerichtet, die sich dort bis heute befindet.

Ähnlich sieht der Palast in Neudorf aus, entstanden im viertel Quartal des
19. Jahrhunderts. Er wird derzeit nicht genutzt, was zu seinem Verfall beiträgt.

Der Palast in Stenewitz weist formelle Eigenschaften der Eklektik auf,
mit vorherrschenden Formen der Neurenaissance. Er wurde in den Jahren
1870-1871 im Auftrag des damaligen Eigentümers dieses Gutes, Carl Treichel,
erbaut. Geplant ist eine umfangreiche Restaurierung der Anlage und deren
Anpassung an Verwaltungs-, Konferenz- und Wirtschaftszwecke.

Ca. 1836 wurde der Gutshof in Buckow wurde von Georg Wilhelm von
Finck erworben. Im Jahre 1849 errichtete er hier einen Palast im Stil, der
an den Historizismus anknüpfte, mit vorherrschender Neurenaissance. Nach
dem zweiten Weltkrieg wurde der Palast in eine Schule verwandelt und diese
Funktion erfüllt er bis heute.

Der Palast in Pritttag wurde 1867 errichtet, auf Veranlassung von Schwar-
zenfeld, im damals modischen Stil der Neurenaissance. Die Architektur des
Palastes wurde seit dem Bau nicht geändert. In der Nachkriegszeit wurde
er zu einem Schul- und Bildungszentrum umgestaltet und erfüllt diese
Funktion bis heute.

Der andere Stil, der im breit verstandenen Historismus der 2. Hälfte des
19. Jahrhunderts enthalten ist, ist der Neuklassizismus, gut erkennbar in der
Architektur der Paläste in Zeisdorf, Güntersberg oder des Gutshofs in Ossig.

Der Palast in Günthersdorf wurde durch den Überbau eines barocken Gutshofes gestaltet, durchgeführt im Jahre 1842 auf Veranlassung der Besitzerin des Gutshofes der Fürstin Dorothea de Talleyrand-Perigord, höchstwahrscheinlich nach dem Entwurf von Karl Friedrich Schinkel. Nach dem Krieg wurde der Palast verbrannt und geplündert. Als Ruine erhalten, bleibt er nun im Besitz der Staatlichen Waldbetriebe.

Der Palast in Charlottenhof wurde 1835 nach dem Entwurf des Architekten Neubart errichtet und dann 1886 um den westlichen Flügel mit einem Turm erweitert. Seit den 70er Jahren des 20. Jahrhunderts war das Objekt nicht genutzt und unterlag allmählich dem Verfall. Heute befindet er sich in privaten Händen.

Unter den eklektischen Residenzen, die in ihrer Form Elemente unterschiedlicher Stils verknüpfen, kann man den Palast in Wugarten nennen, errichtet 1870 nach dem Entwurf eines unbekanntes Architekten auf Veranlassung der Besitzerin des Gutshofs Marie von Bnknensee-Firks. Dem Bauwerk wurden Eigenschaften unterschiedlicher historischer Stils verliehen, vor allem aber des Neoklassizismus.

Ein weitere Palast im eklektischen Stil aus der 2. Hälfte des 19. Jahrhunderts ist der in Kutschlau. Er wurde in der 2. Hälfte des 19. Jahrhunderts errichtet, zum meisten Teil im neugotischen Stil.

Zu Anfang des 20. Jahrhunderts wurden die historischen Stils wiederbelebt, was sich im Errichten von Gebäuden niedergeschlagen hat, die schon bekannte Formen nutzten, auf Grundrissen mit unterschiedlichen Anlagen, Vor- und Anbauten, bereichert um wellenförmige Giebeln und hervorstechende Türme. Als Beispiele können die Paläste der Familie von Waldow in Sophienwalde und in Königswalde – das sog. Neue Schloss.

Der Palast in Sophienwalde entstand 1910. In derselben Zeit wurde ein weiterer Sitz der Familie von Waldow gebaut, heute als „Neues Schloss“ bezeichnet, im 7 km weiter liegenden Königswalde.

Der Palast in Waitze entstand um die Mitte des 19. Jahrhunderts, als Major von Jena-Kothen zum neuen Eigentümer des Gutshofes wurde. Er veranlasste den Bau eines kleinen Gutshauses mit Parkanlage und Vorwerk. In den 30er Jahren des 20. Jahrhunderts erweiterte Alexander von Benninngsen die ganze Anlage. Die Residenz wurde um Vorbauten an den Seiten vergrößert, die Fassaden formell vereinheitlicht, um die Form eines neubarocken Palastes zu erhalten. Heute gehört der Palast in Waitze zu jenen Objekten, in denen zu Anfang des 20. Jahrhunderts musterhaft die restauratorischen Maßnahmen durchgeführt wurden, um ihn in ein Konferenzhotel zu verwandeln.

Der Palast in Halbau entstand nach einem Umbau des früheren Gutshauses aus der Zeit der Renaissance und des Barocks, mit dem 1860 begonnen wurde. Der Umbau, der der Residenz die aktuelle Form verlieh, dauerte bis 1905. Es wurden damals die Formen der Dächer geändert, ein neuer Turm an den barocken Flügel angebaut, Terrassen am Palast, eine Arkade vor dem Haupteingang. Von dieser Zeit stammt auch die Innenausstattung. Der Besitzer, der diese Arbeiten mit solchem Schwung durchführte, war Friedrich Maximilian von Hochberg, der die Residenz 1902 erwarb und dort bis 1911 lebte.

Zu den schönsten, pittoresken Palästen gehört jener in Röhrsdorf, errichtet um die Wende des 19. und 20. Jahrhunderts. Er vertritt die Strömung des Historizismus, mit Formen der Neogotik und der Neorenaissance. Als Dominante fungiert ein Turm, umgeben von hervorragenden Türmen an den Ecken. Nach dem zweiten Weltkrieg wurde der Gutshof vom Staatlichen Zentrum für Zucht verwaltet. Im Jahre 2007 wurde das Objekt infolge einer Ausschreibung einem neuen Eigentümer übergeben, der allerdings noch keine Arbeiten an der Restaurierung aufgenommen hat. So ist es stark vernachlässigt, bedarf umfangreicher Pflegemaßnahmen.

Eine Analyse des Zustandes der hier erhalten gebliebenen Baudenkmäler zeigt, dass von den 204 Schlösser, Gutshäusern und Palästen 43 seit vielen Jahren ungenutzt bleiben, d. h. fast 1/4 des Bestandes. Fast 3/4 der Baudenkmäler dieser Art bedarf umfangreicher Pflegemaßnahmen, nur 1/4 ist in einem verhältnismäßig guten Zustand. Bei der Suche nach den Ursachen darf man nicht um die Tatsache umhin, dass die zu Anfang der 90er Jahre von der Agentur für Landwirtschaftliches Eigentum des Fiskus geführte Privatisierung dieser Objekte die darauf gesetzten Hoffnungen nicht gänzlich erfüllt hat. Ein Teil der veräußerten Schlösser, Gutshäuser und Paläste wurden wieder weiterverkauft und ein Wechsel der Eigentümer führte keine Verbesserung ihres Zustandes herbei. Vielerorts haben die Eigentümer die Ausbesserungsmaßnahmen verzögert, woraufhin die Objekte dem Verfall ausgesetzt waren. Viele von den Bauwerken fanden bis heute keine neuen Besitzer. Bei vielen wurden die in den 50er und 60er Jahren des 20. Jahrhunderts von den Mitteln des Woiwodschaftsbeauftragten durchgeführten Arbeiten zu einer einzigen Chance, bis zu den heutigen Zeiten erhalten zu bleiben. Dank den damals vorgenommenen Maßnahmen konnten z. B. die Schlösser in Crossen, Meseritz, Pforten, Sorau und viele anderen vor Verfall gerettet werden.

Es ist darauf hinzuweisen, dass die alten Residenzen hoher finanzieller Aufwendungen bedürfen. Nur wenige konnten musterhaft restauriert werden, wie etwa diese in Meseritz, Waitze oder Kalzig. Viele dieser Objekte, vor

allem jene, die von den Gebietskörperschaften unterhalten werden, wurden den Pflege- und Bauarbeiten in den 60er und 70er Jahren des 20. Jahrhunderts unterzogen und sind in einem verhältnismäßig guten Zustand erhalten geblieben, doch schnell kommt die Zeit, wenn man wieder diese Arbeiten unternehmen muss, und die dafür notwendigen finanziellen Mittel sind beträchtlich.

Auch die Mühe vieler privater Eigentümer dieser Objekte darf nicht unbemerkt bleiben, die oft mit großem Elan die alten Gutshäuser und Paläste unterhalten, sodass diese, soweit es geht, im ordnungsgemäßen technischen Zustand bleiben. Zu nennen sind hier die Residenzen in Lessendorf, Beelitz, Długie, Gräben, Matschdorf, Poppschütz, Dybów, Heyersdorf, Scheibau. Ein Teil der ehemaligen Residenzen erfüllt auch unterschiedliche Funktionen, die, auch wenn dem ursprünglichen Zweck entfremdet, dank der neuen Rolle in einem guten Zustand erhalten werden, wie z. B. jene in Saabor, Pritttag, Altkessel, Trebschen, Groß Dammer, Schweidnitz, Ochelhermsdorf, Sagen, Freystadt, Lagow, Gleißen, Lubnicko, Halbau, Güntersberg, Mildenau, Sophienwalde, Seeläsgen, Reckenwalde.

Zusammenfassend kommt man zu der traurigen Schlussfolgerung, dass man ohne neue Quellen der Finanzierung der alter Residenzen bei den bisherigen laufenden Ausbesserungen und Pflegearbeiten bleibt, ohne das Problem des schlechten Zustandes dieser Art von Denkmälern zu lösen, die doch den wertvollsten des kulturellen Erbes unserer Woiwodschaft darstellen. Einen zufriedenstellenden Zustand dieser Objekte herbeizuführen, sie umfangreichen Konservierungsmaßnahmen zu unterziehen – bedarf nämlich beträchtlicher finanzieller Aufwendungen.

Übersetzung Grzegorz Kowalski

**FRIEDRICH
ADOLPH
FREIHERR VON
DELLINGSHAUSEN**

Friedrich Adolph Freiherr von Dellingshausen wurde am 22. Oktober 1938 in Schweidnitz/ Niederschlesien geboren. Väterlicherseits stammt er von einer deutsch-baltischen Familie ab. Seine Mutter war eine geborene Gräfin von Zedlitz-Trützschler. Nach Verlassen der Heimat im Jahre 1945 und Flucht aus der DDR wuchs er ab 1951 in Bonn/Rhein auf, wo er 1958 seine Schulzeit mit dem Abitur beendete. Er trat unmittelbar darauf als Offizieranwärter in die Panzertruppe der Deutschen Bundeswehr ein und wurde Berufsoffizier. Im Oktober 1996 beendete er seine berufliche Karriere als Oberst und Kommandeur des Verteidigungsbezirkes Chemnitz. 1998 übernahm er eine hauptamtliche Tätigkeit als Personalbeauftragter im Zentralbüro des Johanniterordens, dem er bereits seit 1981 angehörte (zunächst als Ehrenritter und seit 2002 als Rechtsritter). Seit 2007 ist er ehrenamtlich für den Johanniterorden, u.a. als Mitglied des Konvents der Kommende der Balley und Mitglied des Vorstands des Johanniter-Hilfswerks in Polen, tätig. Er ist auch Archivar im Ordensarchiv in Berlin.

DER JOHANNITERORDEN UND DIE NEUMARK

Entstehung und Geschichte der Neumark¹

Im heutigen Deutschland, selbst im Bundesland Brandenburg, ist die frühere *Neumark* inzwischen zu einer „terra incognita“ geworden. Das ist außerordentlich bedauerlich, denn gerade dieser Teil der heutigen Republik Polen weist bis zum Jahre 1945 eine seit Mitte des 14. Jahrhunderts ununterbrochen deutsche Geschichte aus. Erlauben Sie mir dass ich Ihnen, den heute in dieser Region lebenden Menschen, diese Geschichte in kurzen Zügen darstelle, damit der Bezug zum Johanniterorden – der Balley Brandenburg des Ritterlichen Ordens St. Johannis vom Spital zu Jerusalem², wie er mit vollständigem Namen heißt – verständlich wird.

Die *Neumark* war eine östlich der Oder gelegene historische Landschaft. Sie gehörte bis 1945 zur preußischen Provinz Brandenburg und wurde mit dem Ende des Zweiten Weltkrieges als Folge der durch die Siegermächte festgelegten Grenzziehung Teil der Republik Polen. Ihre nahezu zu 100 % deutsche

¹ Das Kapitel enthält in zusammengefasster Form die Darstellung der Neumark (Landschaft) bei Wikipedia – Stand 16.12.2010), [http://de.wikipedia.org/wiki/Neumark_\(Landschaft\)](http://de.wikipedia.org/wiki/Neumark_(Landschaft))

² Der Name „Johanniter“ ist Ausdruck der engen Verbindung zum Ordenspatron „Johannes der Täufer“. Zunächst wegen ihrer Tätigkeit als Hospitalbruderschaft „Hospitaliter“ bezeichnet, setzte sich der Name „Johanniter“ gleichrangig im 12. Jahrhundert für die von Papst Paschalis II. 1113 als geistliche Ordensgemeinschaft anerkannte Laienbruderschaft durch. Ihre Mitglieder unterwarfen sich den monastischen Forderungen nach Gehorsam, Armut und Ehelosigkeit. Nach der Eroberung der Insel Rhodos durch die Johanniter – 1306-1310 – wurden sie auch als „Rhodiser“ bezeichnet. Von Rhodos durch Sultan Suleiman dem Prächtigen 1522 vertrieben, erhielten sie 1530 durch Kaiser Karl V. die Insel Malta zu Lehen. Mit der Zeit nahmen sie daher die Kurzbezeichnung „Malteser“ an. Als die Ordensritter der Balley Brandenburg ab 1538 zur evangelischen (lutherischen) Konfession übertraten, nannten sie sich weiterhin „Johanniter“, wobei ihre juristische Bezeichnung bis heute in vollständiger Länge „Balley Brandenburg des Ritterlichen Ordens St. Johannis vom Spital zu Jerusalem“ lautet. Der vollständige Name der weiterhin katholischen „Malteser“ mit heutigem Sitz in Rom lautet dagegen „Souveräner Ritter- und Hospitalorden vom Hl. Johannes zu Jerusalem, genannt von Rhodos, genannt von Malta“. Die offizielle Umbenennung des Ordens von der Bezeichnung „Souveräner Johanniter-Orden“ in „Souveräner Malteser-Ritter-Orden“ erfolgte allerdings erst 1899.

Bevölkerung erlitt nach dem Kriegsende das Schicksal der Vertreibung. Polen aus Zentralpolen und aus den an Sowjet-Russland abgetretenen östlichen Gebieten nahmen von den verlassenen Ortschaften und Gehöften Besitz.

Das im Westen von der Oder begrenzte, nördlich und südlich von Warthe und Netze gelegene Gebiet, später als Neumark bezeichnet, war dünn von slawischen Stämmen besiedelt und stand seit dem Ende des 10. Jahrhunderts bis zum Anfang des 13. Jahrhunderts unter der Herrschaft Polens. Von pommerischen und polnischen Herrschern gerufen, begann vom dritten Jahrzehnt des 13. Jahrhunderts an die Einwanderung niederdeutscher Siedler. Die Orden der Zisterzienser und der Templer gründeten zunächst Klöster und Kommenden, in deren Bereichen Siedlungen entstanden. Zum Schutz der Grenzen wurden Burgen errichtet, zu deren Füßen ebenfalls neue Siedlungen die Kerne für spätere Städte bildeten. Die *Neumark* war somit bereits in ihren Anfängen das Ergebnis einer gewaltlosen Besiedlung und des Urbarmachens eines weitgehend menschenleeren Gebietes. Die vorhandene slawische Bevölkerung ging verhältnismäßig rasch in den Neuankömmlingen auf.

Die Brandenburger Markgrafen aus dem Hause der Askanier waren gleichzeitig bestrebt, östlich der Oder Fuß zu fassen. Am Zusammenfluss von Warthe und Netze wurde die Kastellanei Zantoch mit dem einzigen Wartheübergang aus strategischen Gründen zum Streitobjekt zwischen pommerischen, polnischen und brandenburgischen Interessen. Des Streites überdrüssig überließ Großpolenherzog Przemysl I. 1255 die am rechten Warthe-Netze-Ufer gelegene Kastellanei, aber ohne die Burg dem Sohn des brandenburgischen Markgrafen Johann, Konrad, als Mitgift für seine Tochter Konstanza.³ Zur Sicherung dieses Gebietes gründete Markgraf Johannes I. 1257 die Stadt Landsberg an der Warthe, Ihre heutige Heimatstadt. Von dort aus dehnten die Askanier ihren Herrschaftsbereich weiter nach Osten bis zum Fluss Drage und nach Norden bis zum Fluss Persante aus. Gegen Mitte des 14. Jahrhunderts war die Besiedelung der „Terra trans Oderam“ im Wesentlichen abgeschlossen. Die Siedler waren hauptsächlich aus den Magdeburger und Altmärkischen Landen gekommen. Zum Machtzentrum der *Neumark*, wie das Gebiet vom 15. Jahrhundert an genannt wurde, entwickelte sich die Stadt Soldin, die 1261 in den Besitz der Askanier gekommen war. Soldin wurde im 16. Jahrhundert von Küstrin abgelöst.⁴

³ Edward Rymar, Santok (Nowy) – między miasteczkiem podgrodowym a nowożytną wsią [Neuzantoch – zwischen dem Burgstädtchen und neuzeitlichen Dorf], in: Robert Piotrowski (Hrsg.), Dzieje Santoka – gród, wieś i okoliczne miejscowości [Die Geschichte Zantochs – Burg, Dorf und umliegende Ortschaften], Santok 2007, S. 38.

⁴ Siehe dazu: Ralf Gebuhr, Soldin und Küstrin – zur Entscheidung des Markgrafen Johann für einen neuen Zentralort, in: Edward Jaworski (Hrsg.), Nowa Marchia – prowincja zapomniana – wspólne korzenie. Zeszyty Naukowe Nr 3 [Die Neumark-eine vergessene Provinz-die gemeinsamen Wurzeln. Wissenschaftliche Hefte Nr. 3], Gorzów Wlkp. 2005, S. 191-200.

Mit dem Aussterben der Askanier (1320) ließ das Interesse Brandenburgs an der Neumark nach. Die neuen Herrscher (Wittelsbacher und Luxemburger) kümmerten sich um die Weiterentwicklung ihrer östlich der Oder gelegenen Gebiete wenig. Räuberische Einfälle der Nachbarn und Raubrittertum terrorisierten die Bevölkerung. 1402 wurde die Neumark an den deutschen Ritterorden, der bis dahin seinen beiderseits der Weichsel und bis an den Finischen Meerbusen reichenden Ordensstaat errichtet hatte, verpfändet. Einige Jahre später, 1429, ging sie ganz in seinen Besitz über.

Aber die große Zeit des Ritterordens neigte sich mit der 1410 bei Tannenberg/Grunwald erlittenen Niederlage gegen die vereinigten Polen und Litauer seinem Ende zu. Schon 1433 wurden weite Teile der Neumark durch Hussiten und Polen verwüstet, ohne dass der Orden seiner Schutzfunktion nachkam. Im Friedensvertrag von Lenczyca am 15. Dezember 1433 zwischen dem Orden und dem König von Polen war eine Rückgabe der Besitzungen vorgesehen, die früher einmal den Bischöfen von Polen gehört hatten. Von seiner eigenen Misswirtschaft gezwungen, musste der Orden die Neumark 1454 wieder an den Landesherrn in Brandenburg, nunmehr den Kurfürsten Friedrich II. aus dem Hause Hohenzollern, verpfänden und sie schließlich an ihn im Jahre 1463 für 40.000 Gulden verkaufen.

Als Kurfürst Joachim I. von Brandenburg 1535 starb, wurde das Kurfürstentum unter seine Söhne Joachim und Johannes (Hans) aufgeteilt. Markgraf Hans von Küstrin machte die Neumark und Teile der Niederlausitz zu einem selbständigen Staatsgebilde.⁵ Er leitete die wirtschaftliche Konsolidierung ein, wobei ihm als Folge der 1538/39 eingeführten Reformation, verbunden mit der Säkularisation allen Stifts- und Klosterbesitzes, reiche Einnahmen und landesherrliches Eigentum zuflossen. Da er 1571 ohne erbberechtigten männlichen Nachkommen starb⁶, fiel seine Markgrafschaft an Kur-Brandenburg zurück. Seitdem gehörte die Neumark bis zum Jahre 1945 zum Kurfürstentum Brandenburg und dem späteren Königreich bzw. nach 1918 zum Land Preußen.

Die *Neumark* ist im Laufe der Jahrhunderte immer wieder von Krieg und Pestepidemien heimgesucht worden. Im Dreißigjährigen Krieg zogen schwedische und kaiserliche Truppen plündern und brandschatzend durch

⁵ Siehe dazu: Reinhardt Schmoock, Herrschaftsbildung zur Zeit der Renaissance am Beispiel des Markgrafen Johann von Brandenburg (Hans von Küstrin), in: Edward Jaworski (Hrsg.), *Nowa Marchia – prowincja zapomniana – wspólna korzenie*. Zeszyty Naukowe Nr 3 [Die Neumark-eine vergessene Provinz-die gemeinsamen Wurzeln. Wissenschaftliche Hefte Nr. 3], Gorzów Wlkp. 2005, S.167-175.

⁶ Aus Johanns 1537 mit Katharina von Braunschweig (1518-1574), Tochter von Herzog Heinrich II. von Braunschweig-Wolfenbüttel, geschlossenen Ehe entstammten zwei Töchter: Elisabeth (1540-1578) – 1558 verheiratet mit Georg Friedrich von Ansbach und Kulmbach-Bayreuth und Katharina (1549-1602) – 1570 verheiratet mit Kurfürst Joachim Friedrich von Brandenburg.

das Land. Die Pest von 1626 und 1631 dezimierte die Bevölkerung zusätzlich. Im Siebenjährigen Krieg mussten hohe Kontributionen an russische Truppen geleistet werden. 1758 schlug Friedrich der Große das russische Heer bei Zorn-dorf, wenige Kilometer nördlich von Küstrin. Ein Jahr darauf musste er gegen die vereinigten Russen und Österreicher bei Kunersdorf eine fast den Krieg entscheidende Niederlage hinnehmen. Ein halbes Jahrhundert später litt die Neumark erneut durch die napoleonischen Kriege, vor allem durch die Durch-märsche der beteiligten Armeen.

Immer wieder wurde aufgebaut. Unter dem Herrenmeister Fürst Johann Moritz von Nassau-Siegen entstand das Schloss von Sonnenburg nach seiner Zerstörung im Dreißigjährigen Krieg als europaweit beachteter prächtiger, an den holländischen Mustern orientierter Barockbau.⁷ Mit Beginn des 18. Jahr-hunderts setzte eine Kolonisationswelle ein, bei der zahlreiche reformierte Franzosen als Folge ihrer Vertreibung aus Frankreich Aufnahme fanden und die Neumark zum Zentrum des Tuchmacherhandwerks entwickelten. Nach dem Siebenjährigen Krieg schuf das Trockenlegungsprogramm des Königs im Warthe- und Netzebruch erheblichen Landgewinn und ließ zahlreiche neue Dörfer entstehen.

Bis in die zweite Hälfte des 18. Jahrhundert ist die *Neumark* stets Grenz-gebiet gewesen. Erst durch den Landerwerb Brandenburg/Preußens im 17. und 18. Jahrhundert (Pommern, Schlesien, Posen-Westpreußen) ergaben sich neue Sicherheiten und setzten Kräfte für eine wirtschaftliche Entwicklung frei.

Im 19. und 20. Jahrhundert veränderten verschiedene Gebietsreformen die Grenzziehungen der *Neumark* zu den Nachbarregionen. Auch die interne Gliederung der Kreise wurde mehrfach verändert. Dies im Einzelnen darzu-stellen würde den Rahmen dieser Darstellung sprengen.

Ende Januar 1945 stieß die Rote Armee bis an die Oder vor. Zu diesem Zeitpunkt waren wohl nur noch rund 400.000 Einwohner der *Neumark* im Land, von denen bis Kriegsende und unmittelbar danach etwa 190.000 gewalt-sam ums Leben kamen. Keine andere Region Deutschlands musste einen vergleichbar hohen Blutzoll unter der Zivilbevölkerung hinnehmen. Vielleicht

⁷ Die ausführliche Darstellung der Baugeschichte der Sonnenburger Ordensresidenz bei: Dirk Schumann, Schloss und Kirche der Johanniter in Sonnenburg (Słońsk), in: E. Jaworski, D. Handt, Z. Czarnuch, G. Kostkiewicz-Górska (Hrsg.), Die Johanniter und ihr Herrenmeister Johann Moritz von Nassau-Siegen (1604-1679). Materialien aus der wissenschaftlichen Konferenz organisiert von der Deutsch-Polnischen Gesellschaft Educatio Pro Europa Viadrina und Stiftung Brandenburg, Gorzów Wlkp. [Landsberg a. W], 9. Oktober 2004, Gorzów Wlkp. 2006, S. 151-163; siehe auch: Monika Kleiner, Sonneburg als „niederländisches Palais“ in der Neumark, in: Peter-Michael Hahn, Hellmut Lorenz, Formen der Visualisierung der Herrschaft: Studien zu Adel, Fürst und Schlossbau vom 16. bis zum 18. Jahrhundert, Potsdam 1998, S. 57-86.

ist dies auch ein Grund dafür, dass die *Neumark* aus dem Bewusstsein der heutigen Brandenburger weitgehend verschwunden ist.

Die Johanniter in der Neumark bis zur Säkularisation 1810/11

Der in der Zeit der Kreuzzüge im Heiligen Land entstandene Johanniterorden hatte im 12. und 13. Jahrhundert auch im Südwesten und Westen Deutschlands in Form von Kommenden oder Komtureien zahlreichen Grundbesitz erworben. Die finanziellen Erträge dieser Kommenden dienten einerseits örtlichen diakonischen Aufgaben – wie der Betreuung von Kranken und Armen – andererseits der Unterhaltung von Krankenhäusern im Mittelmeerraum und vor allem im heiligen Land. Dort hatte der Orden auch militärische Aufgaben im Kampf gegen Muslime zu erfüllen⁸.

In der *Neumark* traten die Johanniter erst mit dem Ende der Askanierherrschaft in Erscheinung. Als Folge des 1318 zwischen den Johannitern und Markgraf Waldemar abgeschlossenen Vertrages von Cremmen übernahmen die Johanniter einen Großteil des Landbesitzes aus dem Erbe des aufgelösten Templerordens. Zu dieser Zeit konzentrierten sich die nordostdeutschen Johanniterbesitzungen auf die Kommende Werben in der Altmark⁹ und verschiedene Kommenden im heutigen Mecklenburg. Der Zugewinn aus dem Templererbe macht aber nun die Bildung einer „Ballei“ als Verwaltungsbezirk des Großpriorates Deutschland sinnvoll. Die Ballei Brandenburg entstand somit im Laufe der ersten Hälfte des 14. Jahrhunderts. Bis in das späte 15. und frühe 16. Jahrhundert dauert es jedoch, bis sie ihren Schwerpunkt in die *Neumark* verlegt hatte.

Durch den sog. Vergleich von Heimbach aus dem Jahre 1382, ein Abkommen mit dem deutschen Großpriorat der Johanniter gewann die Ballei Brandenburg eine selbstständige Stellung gegenüber dem gesamten Johanniterorden und Großpriorat Deutschland – Dies ermöglichte den brandenburgischen Johannitern knapp 150 Jahre später den harmonischen Übergang

⁸ Zum Schutz der Pilgerwege im Heiligen Land bedienten sich die Johanniter zunächst angeworbener Söldner. In der zweiten Hälfte des 12. Jahrhunderts veränderte sich die Struktur der Hospitalbruderschaft zu einem geistlichen Ritterorden, der nun neben den caritativen Aufgaben auch militärische Funktionen übernahm. Diese militärischen Aufgaben bestimmten die Entwicklung und Geschichte der Johanniter/Malteser im Mittelmeerraum bis zur Vertreibung durch Kaiser Napoleon I. 1798 von der Insel Malta.

⁹ Die Kirche von Werben und 6 Hufen Land erhielten die Johanniter als Dankgeschenk des Askaniermarkgrafen Albrecht der Bär im Jahre 1160, nachdem dieser mit seiner Frau wohlbehalten von einer Pilgerreise ins Heilige Land zurückgekehrt war. In der ersten Hälfte des 13. Jahrhunderts entwickelte sich dieser Johanniterbesitz zu einer Kommende, die in der Folgezeit Johannitergründungen in Mecklenburg förderte. Nach Entstehen der Ballei Brandenburg in der Mitte des 14. Jahrhunderts stellte die Kommende Werben für lange Zeit das Zentrum der Ballei dar, ehe dieses im 16. Jahrhundert nach Sonnenburg in der Neumark verlegt wurde.

zur evangelischen Konfession nach der Einführung der Reformation in der Neumark (1538) und in der Kurmark (1540).¹⁰ Unmittelbar von den Templern wurden im Jahre 1318 die Kommenden Quartschen, Tempelburg und Zielenzig übernommen. Später kamen die Kommenden Lagow (1350) und Grüneberg (1466, ab 1550 Ordensamt) sowie die Ordensämter Sonnenburg (1426) und Rampitz (1437) hinzu.¹¹ Auch die ab 1540 im Tausch gegen die Kommende Quartschen erworbene Kommende Schievelbein gehörte zunächst zur Neumark, ehe sie im Zuge der von Gebietsveränderungen Pommern zugeordnet wurde. Auch sind noch die Ordensämter Friedland und Schenkendorf (1501/1512) zu nennen, die in der Niederlausitz lagen und damit zeitweilig regional der *Neumark* zugeordnet werden können.¹² Als letzte Kommende in der *Neumark* wurde 1768 aus Besitz der Kommende Lagow die Kommende Burschen gebildet.¹³

Schließlich gab es in der *Neumark* noch zahlreiche als „Lehne“ bezeichnete Besitztümer, die an Einzelpersonen als Lehen vergeben wurden. Die neuen Lehensmänner mussten auf den Hut des Herrenmeisters in Sonnenburg den Lehenseid ableisten.¹⁴

Ordensämter stellten dagegen Grundbesitz dar, der dem Erwirtschaften von Erträgen zum Betrieb des Ordens, vor allem aber der angemessenen Lebensführung des Herrenmeisters diente.

Der gesamte Ordensbesitz wurde, sofern er nicht bereits früher verloren ging, schließlich im Zuge der Säkularisation im Königreich Preußen durch König Friedrich Wilhelm III. im Jahre 1811 von der Krone eingezogen und zum Bezahlen der Kriegskontributionen an Kaiser Napoleon I. veräußert.¹⁵

¹⁰ W. Stribny, Der Johanniterorden und die Neumark, in: E. Jaworski, D. Handt, Z. Czarnuch, G. Kostkiewicz-Górska (Hrsg.), a.a.O., S. 111-112.

¹¹ Walter G. Rödel, Das Großpriorat Deutschland des Johanniter-Ordens im Übergang vom Mittelalter zur Reformation, Köln 1972, S. 424-442.

¹² Friedland und Schenkendorf in der Niederlausitz wurden in den ersten Jahrzehnten des 16. Jahrhunderts von der Ballei Brandenburg käuflich als Ordensämter erworben. Versuche des Großpriorates Böhmen-Österreich des Malteserordens diese Besitzungen einzuziehen, da sie auf böhmischen Herrschaftsbereich gelegen seien, konnten erfolgreich abgewehrt werden.

¹³ Walter G. Rödel, a.a.O., S. 425.

¹⁴ Adolf v. Winterfeld, Die Geschichte des Ritterlichen Ordens St. Johannis vom Spital zu Jerusalem, Berlin 1859, S. 791-794

¹⁵ Die 1810 durch König Friedrich Wilhelm III. von Preußen in seinem nach dem Frieden von Tilsit (1807) verfügte Säkularisation allen Kirchengutes richtete sich nicht vorrangig gegen die Ballei Brandenburg. Der König wollte vielmehr die Ballei davon ausnehmen, so lange der von ihm verehrte Herrenmeister Prinz August Ferdinand von Preußen, jüngster Bruder König Friedrich des Großen, noch am Leben war. Der Herrenmeister selbst wies darauf hin, dass die ursprünglichen caritativen Tätigkeiten der Johanniter erloschen seien und es deshalb nicht vertretbar sei, die Ballei von der Säkularisation auszunehmen.

Für den Johanniterorden in der *Neumark* stellte dieses Ereignis einen tiefen Einschnitt dar. Die Fortsetzung der Ordensgeschichte ab 1853 unterscheidet sich daher grundlegend von der bis 1810/11 weitgehend auf die Verwaltung des Ordensbesitzes ausgerichteten früheren Epoche. Nunmehr standen für knapp 100 Jahre die Errichtung/Übernahme und der Betrieb von Johanniter-Krankenhäusern sowie Rückerwerb und Rekonstruktion des Ordenschlosses in Sonnenburg im Mittelpunkt des satzungsgemäßen neuen Ordensauftrags.¹⁶

Nachfolgend werden die Ordensbesitzungen in der *Neumark* und ihr Schicksal in Kürze dargestellt.

Quartschen¹⁷

Quartschen wurde als Johanniterkommende nach der Übernahme von den Templern weitergeführt. Sie war 1419 und 1433 jeweils für kürzere Zeit vom Deutschen Ritterorden besetzt. Zur materiellen Versorgung der Residenz von Hans von Küstrin ging sie im Tausch gegen das Amt Schievelbein an den Landesherrn über. Sehenswert ist die heute noch vorhandene Kapelle aus der Templerzeit mit mittelalterlichen Fresken.

Tempelburg¹⁸

Erst 1345 konnten die Johanniter ihren Anspruch auf die Kommende Tempelburg gegen den Markgrafen durchsetzen. Die Kommende fiel allerdings schon 1366 nach einer kriegerischen Fehde zwischen Brandenburg und Polen samt des umliegenden Gebietes an Polen und ging damit für die Ballei endgültig verloren.

Zielenzig¹⁹

Nach Aufhebung des Templerordens erhielten die Johanniter zunächst nur den Ordenshof bis zur endgültigen Bezahlung der im Vertrag von Cremmen festgelegten Pfandsumme von 1250 Mark böhmischen Silbers übereignet. Wegen der Wirren nach dem Aussterben der Askanier (1320) konnte der Orden

¹⁶ Carl Herrlich, *Die Ballei Brandenburg des Johanniter-Ordens von ihrem Entstehen bis zur Gegenwart und ihren jetzigen Einrichtungen*, Berlin 1904, S. 155 ff.

¹⁷ Walter G. Rödel, a.a.O., S. 433; Martin Bauch, Ellen Franke, Christian Gahlbeck, Heinz-Dieter Heimann, Klaus Neitmann, Christian Popp, Peter Riedel (Hrsg.), *Winfried Schich, Brandenburgisches Klosterbuch. Handbuch der Klöster, Stifte und Kommenden bis zur Mitte des 16. Jahrhunderts*, Band II, Berlin 2009, S. 991-1018.

¹⁸ Walter G. Rödel, a.a.O., S. 438

¹⁹ Walter G. Rödel, a.a.O., S. 442; *Brandenburgisches Klosterbuch*, a.a.O., S.1338-1344

erst 1350 alle ehemaligen Templergüter in Zielenzig erwerben und den Besitz nunmehr der Kommende Lagow zuteilen. Die Kommende Lagow unterhielt bis 1811 in Zielenzig ein Verwalterhaus, das nach einer gründlichen Renovierung im Jahre 2009 als deutsch-polnisches „Haus der Begegnung“ unter dem Namen „Johanniterhaus“ eingeweiht worden ist.

Lagow²⁰

Lagow entstand als Grenzfeste Brandenburgs gegen Polen und Schlesien. 1347 erwarb der Orden käuflich Burg und Städtchen Lagow samt 22 Dörfern. Als herausragende Kommende verblieb Lagow bis 1811 im Eigentum der Johanniter. Die jährlichen Einkünfte sicherten dem Komtur von Lagow die beachtliche Summe von 6000 Talern. In der restaurierten Burg befindet sich heute ein Hotel mit Gastronomie. Die zur Kommende gehörende und in der Barockzeit (1725) entstandene evangelische Kirche ist heute katholische Ortskirche.

Grüneberg²¹

Grüneberg wurde mit seinem Grundbesitz 1466 als Kommende dem Deutschen Ritterorden abgekauft und später, 1550, als Ordensamt eingestuft. Es bewirtschaftete von den 6 Ordensämtern die größte Ackerfläche und stellte jährliche Einkünfte in der Größenordnung von mehr als 10.000 Talern sicher.

Sonnenburg²²

Unter dem Herrenmeister Balthasar von Schlieben erwarb die Ballei 1426 vom Kurfürsten Friedrich I. von Hohenzollern Stadt und Schloss Sonnenburg samt 6 Dörfern. Von 1480 bis 1508 wurde dem Schloss gegenüber eine spätgotische Kirche mit hohem spitzen Turm errichtet. Sonnenburg war von Beginn an als Ordensamt gedacht und diente der Abrundung des Ordensbesitzes in der *Neumark*. Es hatte von allen Ordensämtern die höchsten Erträge (25.000 Taler). Durch die Entwässerung des Warthe- und Netzebruchs in der zweiten Hälfte des 18. Jahrhunderts vergrößerte sich die landwirtschaftlich nutzbare Fläche erheblich. Im Dreißigjährigen und im Siebenjährigen Krieg erlitt Sonnenburg an Schloss und Kirche erhebliche Schäden, die von den

²⁰ Walter G. Rödel, a.a.O., S. 428; Brandenburgisches Klosterbuch, a.a.O., S. 723-745; Christian Gahlbeck, Dirk Schumann, Lagow / Łagów, Schlösser und Gärten der Neumark / Zamki i ogrody Nowej Marchii, Heft 6, hg. v. Sibylle Badstübner-Gröger, Markus Jager, Berlin 2009.

²¹ Brandenburgisches Klosterbuch, a.a.O., S. 551-557; Adolf v. Winterfeld, a.a.O., S. 778 -779.

²² Brandenburgisches Klosterbuch, a.a.O., S. 1148-1175; Adolf v. Winterfeld, a.a.O., S. 778-779.

jeweiligen Herrenmeistern nach den Kriegen mit Tatkraft beseitigt wurden. Mit Beginn des 16. Jahrhunderts wählten die Herrenmeister Sonnenburg zu ihrer Residenz. Ab 1550 fanden dort die Ritterschläge der neuen Ordensritter der Ballei statt. Obwohl der Orden 1739 seinen Sitz nach Berlin verlegte²³, verblieben in Sonnenburg einige Ordensfunktionen sowie das Ordensarchiv. Nach der Säkularisation ging die Kirche in das Eigentum der Brandenburgischen Landeskirche über. Das Schloss, zunächst unterschiedlich genutzt, verkam im Laufe der Jahrzehnte zu einer Ruine.

Rampitz

Rampitz diente ab 1437 bis 1811 als vergleichbar kleines Ordensamt mit seinen Einkünften (3.500 Talern) ausschließlich dem Herrenmeister.

Schievelbein²⁴

Durch den 1540 durch Markgraf Hans von Küstrin erzwungenen Tausch kamen Schievelbein und die Landvogtei Dramburg in den Besitz des Ordens. Von 1630 bis 1648 von Schweden besetzt, fiel Schievelbein durch den Friedensschluss von Münster und Osnabrück wieder an den Orden zurück und ging erst 1811 in den Besitz des preußischen Staates über.

Friedland und Schenkendorf in der Niederlausitz²⁵

Beide Ordensgüter gelangten erst zu Beginn des 16. Jahrhunderts in den Besitz des Ordens. Sie lagen zu Beginn des 17. Jahrhundert außerhalb des

²³ Das Ordenszentrum wurde in das auf Anweisung König Friedrich Wilhelms I. in Preußen vom Orden erworbene Palais am späteren Wilhelmsplatz verlegt. Im Zuge der Säkularisation (1811) ging es in den Besitz der Krone über und war später das Stadtpalais des Prinzen Carl von Preußen, der 1853 nach der Wiedererrichtung der Ballei Brandenburg zum neuen Herrenmeister gewählt wurde. In der NS-Zeit war das Palais Amtssitz des Propagandaministers Goebbels. In ihm fand am Abend des 20. Juli 1944 das Telefongespräch zwischen Adolf Hitler in der Wolfsschanze und Major Remer, Kommandeur des Wachregiments, statt, was den letzten Anstoß zum Scheitern des Umsturzversuches gab, nach dem u.a. 11 Johanniter den Tod erlitten haben: Heinrich Graf zu Dohna-Tolksdorf, Albrecht von Hagen, Ulrich von Hassell, Ewald von Kleist-Schmenzin, Fritz von der Lancken, Wilhelm Graf zu Lynar, Friedrich von Rabenau, Adolf Graf von Schack, Werner Graf von der Schulenburg, Ulrich-Wilhelm Graf von Schwerin von Schwanefeld und Erwin von Witzleben. Das Palais wurde im Januar 1945 durch Bomben zerstört und später vollständig abgetragen.

²⁴ Adolf v. Winterfeld, a.a.O., S. 783 – 784. Schievelbein fiel im Zuge einer Gebietsreform 1815 an die Provinz Pommern.

²⁵ Beide Ordensämter fielen im Zuge der Säkularisation zunächst an das Königreich Sachsen, gelangten aber durch den Landerwerb Preußens nach dem Wiener Kongress ebenfalls in den Besitz des Königreich Preußen.

Herrschaftsgebietes des Kurfürsten von Brandenburg und wurden daher vom Priorat Böhmen beansprucht. Die Ballei konnte aber ihre Eigentumsrechte erfolgreich bis 1811 behaupten. In Friedland wird heute an die Johannitervergangenheit nachdrücklich erinnert.

Burschen²⁶

Um die Zahl der Kommenden zu vergrößern, wurden zwei flächenmäßig besonders große Kommenden, Lagow und Lietzen, unter dem Herrenmeister August Ferdinand von Preußen geteilt. Das aus der Templerzeit stammende Dorf Burschen bei Lagow und drei weitere Dörfer, die ebenfalls im damaligen Grenzbereich zu Polen lagen und dem Starosten von Meseritz Dienste zu leisten hatten, was immer wieder zu Streitigkeiten führte, wurden 1768 von Lagow getrennt und zur eigenständigen Kommende erhoben. Die Kommende existierte bis 1811.

Die Lehne²⁷

In seiner Geschichte der Ballei Brandenburg aus dem Jahre 1859 zählt Adolf Wilhelm Ernst von Winterfeld die Lehensgüter der Ballei auf. Von insgesamt 66 Gütern entfallen 26 auf die *Neumark*. Auch wenn in dieser Aufzählung keine Angaben zur Größe der Güter gemacht werden, ist doch generell festzustellen, dass die Ballei in der *Neumark* zu den ganz großen Grundbesitzern zählte und als adeliger Landstand über Jahrhunderte bis zur Säkularisation 1810/11 eine bedeutende Rolle gespielt hat.

Die Säkularisation und Aufhebung des Grundbesitzes 1810/11 bedeuteten für die Ballei Brandenburg faktisch ihre Auflösung. Zurück blieb ein eigentumsloser Personenverband, gebildet aus den bis zum Jahre 1800 zum Johanniterritter geschlagenen Herren – nicht mehr als 100 – die im Jahre 1812 in die Ordensgemeinschaft des zum Andenken an die aufgelöste Ballei Brandenburg neu gestifteten preußischen Verdienstordens, des Kgl. Preuß. St. Johanniterordens, übernommen wurden.²⁸

²⁶ Walter G. Rödel, a.a.O., S. 425

²⁷ Adolf v. Winterfeld, a.a.O., S. 791 -794.

²⁸ Die in die neue Ordensgemeinschaft übernommenen Johanniterritter durften ihre früheren Ordensinsignien weiter tragen. Die im Jahre 1852/53 noch lebenden acht Johanniterritter aus der Zeit vor der Auflösung der Ballei 1810/11 wurden durch König Friedrich Wilhelm IV. von Preußen zu Kommendatoren ernannt und bildeten somit nach der alten Ordnung ein Kapitel, das zur Wahl des neuen Herrenmeisters Prinz Carl von Preußen, jüngerer Bruder des Königs, befähigt war.

Johanniter in der Neumark zwischen 1853 und 1945

Die Wiedererrichtung der Balley Brandenburg durch König Friedrich Wilhelm IV. von Preußen in den Jahren 1852/53 war nicht mit der Rückgabe des 1811 enteigneten Grundbesitzes verbunden. Der neue, auf die Ursprungszeit des Johanniterordens im Heiligen Land zurückgehende Auftrag des diakonischen Dienstes an Kranken und Schwachen sollte durch die Errichtung und den Betrieb von Krankenhäusern und Alteneinrichtungen aus eigener finanzieller Kraft ohne Zugriff auf früheren Grundbesitz erfüllt werden. In den 1853 erlassenen Ordensstatuten war u.a. als Vorgabe enthalten, dass die Balley in Sonnenburg ein Musterkrankenhaus errichten solle.²⁹ Sonnenburg erhielt somit wieder eine herausgehobene Rolle zugeteilt. Durch den Rückerwerb des Schlosses und seine Renovierung, bezahlt aus Spenden und Geldsammlungen unter den Ordensrittern, wurden auch die Voraussetzungen für das Anknüpfen an die alte Form der Ritterschläge in der zwar nicht mehr im Eigentum des Ordens befindlichen, aber in ihrer Ausstattung nach wie vor den Geist des Ordens ausstrahlenden ehemaligen Johanniterkirche geschaffen.³⁰

Nach 1853 war die Balley nur noch an wenigen Orten in der *Neumark* sichtbar. Unmittelbar im Eigentum der Balley befanden sich Schloss und Krankenhaus in Sonnenburg. Die Posensche Genossenschaft übernahm 1896 das Kreiskrankenhaus in Schwerin a. d. Warthe. Von der neu geschaffenen Brandenburgischen Provinzialgenossenschaft wurden 1880 in Züllichau/Nm. und 1894 in Königsberg/Nm. Johanniterkrankenhäuser von den Voreigentümern übernommen.³¹ Auf das Schicksal dieser Johanniterniederlassungen bis zum Jahre 1945 soll im Folgenden kurz eingegangen werden.

Sonnenburg³²

Die frühere Johanniterresidenz, das Schloss, befand sich 1853 in sehr schlechtem baulichem Zustand. Sein Rückerwerb und seine Wiederherstellung, verbunden mit einer Neuausstattung an Mobiliar und Kunstwerken stellten an die Balley große finanzielle Herausforderungen. Der Prozess der Rekonstruktion

²⁹ Adolf v. Winterfeld, a.a.O., S. 847.

³⁰ Wochenblatt der Johanniter-Ordens-Balley Brandenburg, Jahrg. 38, Nr. 6, S. 31.

³¹ Wochenblatt der Johanniter-Ordens-Balley Brandenburg, Jahrg. 21, Nr.52, S. 307; Wochenblatt der Johanniter-Ordens-Balley Brandenburg, Jahrg. 35, Nr. 3, S.43.

³² Zu den zahlreichen Veröffentlichungen über Sonnenburg und seine Geschichte ist im Jahre 2010 das Buch von Ernst Jürgen Schilling und Eberhard Stege „Das Westminster des Lebuser Landes. 500 Jahre Johanniter-Ordenskirche in Sonneburg/Stońsk (1508-2008) vor dem Hintergrund der Stadtentwicklung“, Berlin 2010, hinzugetreten.

erstreckte sich daher über mehrere Jahrzehnte und fand erst zum Ende des 19. Jahrhunderts seinen Abschluss. Im Schloss fanden als wesentliche Ereignisse in unregelmäßigen Abständen Sitzungen des Ordenskapitels statt. Vor allem aber erwachte es jeweils anlässlich der Ritterschlagsfeiern aus einer Art Dornröschenschlaf. 1945 fiel es völlig unversehrt in die Hand der Roten Armee und an die nachfolgende polnische Administration. Seiner Kunstschatze und Einrichtung beraubt stand es bis in die zweite Hälfte des 20. Jahrhunderts ungenutzt leer, ehe es einer vorsätzlichen Brandstiftung im Jahre 1975 zum Opfer fiel. Heute sind von ihm nur noch eindrucksvolle Außenmauern zu sehen. Witterungsbedingt verfällt es immer weiter. Für eine immer wieder ange ratene Restaurierung fehlen den heutigen Eigentümern, der Stadt Słomsk, ein sinnvolles Nutzungskonzept und die erforderlichen finanziellen Mittel.

Das am 27. September 1858 eingeweihte Krankenhaus auf einem von der Krone geschenkten erhöhten Areal am Rande der Ortschaft bot zunächst 48 Betten an. Das Haus wurde im neogotischen Stil nach Plänen des Bau- und Regierungsrates Flaminus aus Frankfurt an der Oder erbaut.³³ Im Laufe der Jahrzehnte ist es immer wieder erweitert und modernisiert worden und konnte so den Anspruch eines Musterkrankenhauses erfüllen. Die Pflege wurde von Schwestern des Diakonissenmutterhauses Bethanien in Berlin ausgeübt. Auch das Krankenhaus fiel 1945 völlig unbeschädigt an die neuen polnischen Eigentümer. Diese aber haben es bis auf den letzten Baustein abgerissen und für den Wiederaufbau in Warschau verwendet. Heute ist der Platz des Krankenhauses nur noch auf einem buschwerküberwachsenen Ödland zu erahnen.³⁴

Die Kirche, 1945 ebenfalls unversehrt, wurde 1946 als katholische Ortskirche geweiht und von der sich bildenden katholischen Kirchengemeinde nach ihren Möglichkeiten erhalten. Wesentliche Teile der inneren Ausstattung, vor allem auch die dort aufgehängten Familienwappen der bis zum Jahre 1800 ernannten Johanniterritter, Kommendatoren und Herrenmeister wurden entfernt. Der Prozess des Verfalls war allerdings von den neuen Eigentümern, vor allem im Dach- und Gewölbebereich, bei den Fenstern und an der von russischen Soldaten demolierten Orgel nicht aufzuhalten. Ohne die politische Wende nach 1990 wäre die Kirche kurzüberlang in sich zusammengebrochen.³⁵

³³ Ernst Jürgen Schilling, Eberhard Stege, a.a.O., S.148

³⁴ Wilhelm von Oberrnitz, Die Balley Brandenburg des Ritterlichen Ordens St. Johannis vom Spital zu Jerusalem – Wesen und Wirken einst und heute, Düsseldorf 1929, S.40; Ernst Jürgen Schilling, Eberhard Stege, a.a.O., S.148 ff.

³⁵ Ernst Jürgen Schilling, Eberhard Stege, a.a.O., S. 230 ff.

Schwerin a.d. Warthe³⁶

1895 ist dort ein Kreiskrankenhaus errichtet worden, das unmittelbar ein Jahr später von der Posenschen Provinzial-Genossenschaft und später von der Balley übernommen wurde. Es war bis 1945 unter dem Ordenskreuz als insgesamt kleines Krankenhaus mit zuletzt 75 Betten in Betrieb. Im Ersten und Zweiten Weltkrieg nahm es Verwundete auf. In der Inflationszeit konnte es nur durch die Opferfreudigkeit der gesamten Landwirtschaft des Kreises durch eine „ansehnliche Roggenumlage“ erhalten werden.

Züllichau/Nm.³⁷

Am 24. November 1880 übernahm die Brandenburgische Provinzialgenossenschaft des Johanniterordens das 1872 errichtete und kurz vorher vollständig renovierte Krankenhaus in Züllichau. Das Krankenhaus verfügte zunächst nur über 22 Betten, wurde aber bis zum Ende des Ersten Weltkrieges auf 68 Betten erweitert. Mit Ablauf des Jahres 1920 musste es wegen wirtschaftlicher Schwierigkeiten von der Genossenschaft aufgegeben werden.

Königsberg/Nm.³⁸

Ein weiteres Krankenhaus übernahm die Brandenburgische Provinzial-Genossenschaft 1894 für 17.269 Mark von der Witwe des Ritterbruders und Landrats von Gerlach. Dieser hatte das ehemalige Garnisonkrankenhaus nach Schließung der Garnison auf eigene Kosten erworben und mit 36 Betten weiterbetrieben. 1885 wurde das Haus mit Diakonissen aus dem Mutterhaus Bethanien, Stettin, besetzt. Als Herr von Gerlach 1889 starb, ging das Haus an seine Witwe über, die es dann an die Johanniter verkaufte. Das nunmehrige Johanniterkrankenhaus wurde laufend erweitert und modernisiert. Es erwies sich als vorbildlicher Träger johanniterlichen Geistes, gerade auch in der schweren Zeit nach dem Ersten Weltkrieg. Bei Ende des Zweiten Weltkrieges verfügte es über 115 Betten.³⁹ Es ist im heutigen Chojna als Schul- und Erziehungsanstalt für behinderte Kinder und Jugend in Betrieb.

³⁶ Wilhelm von Obornitz, a.a.O., S. 50

³⁷ In den Novemberausgabe 1921 des Johanniter-Ordensblattes ist eine summarische Übersicht der im Jahre 1920 in den stationären Einrichtungen des Ordens behandelten Kranken und Siechen abgedruckt. In dieser Übersicht wird das Johanniterkrankenhaus Züllichau noch aufgeführt. In der Übersicht für 1921 (Johanniter-Ordensblatt Juni 1922) ist es nicht mehr enthalten.

³⁸ Wilhelm von Obornitz, a.a. O, S. 60-62.

³⁹ Johanniter-Ordensblatt, Jahrg. 84., Nr. 2 (Juli 1944), S. 10

Arnswalde⁴⁰

Als letztes Johanniterkrankenhaus der Brandenburgischen Provinzial Genossenschaft wurde am 3. November 1905 das von der Stadtgemeinde und dem Landkreis Arnswalde erbaute Krankenhaus in feierlicher Form übernommen. Es verfügte über 30 Betten und wies als Pflegekräfte zwei Krankenschwestern aus. Über das vergleichsweise kleine und bis zur Beendigung des johanniterlichen Engagements in den Jahren 1922/23 bestehende Krankenhaus ist heute wenig bekannt. Es fiel letztlich den schwierigen wirtschaftlichen Verhältnissen durch die Inflation nach dem Ersten Weltkrieg zum Opfer.

Rückkehr der Johanniter in die ehemalige Neumark nach 1990

Es zeichnet den Johanniterorden in seiner über 900-jährigen Geschichte aus, dass er immer wieder nach Existenz bedrohenden Krisen und Niedergängen die Kraft fand, mit dem Blick auf das Kreuz Christi und im Bewusstmachen seiner diakonischen Aufgaben Neues zu beginnen.

Auch der einschneidende Verlust aller ostwärts von Oder und Neiße gelegenen Häuser und die Verarmung seiner Mitglieder durch Flucht und Vertreibung konnten ihn nicht zerbrechen. Nach der Wiedervereinigung im Jahre 1990 begann er unverzüglich mit dem Aufbau neuer Strukturen in den neuen Bundesländern.

Johanniter aus Berlin nutzten die veränderten politischen Verhältnisse, um sich am alten Ordensstandort Sonnenburg, nunmehr Słońsk, über Möglichkeiten der Rettung von Schloss und Kirche zu informieren. Rasch wurde deutlich, dass an einen Wiederaufbau des Schlosses nicht zu denken war. Die Kirche allerdings bot bessere Voraussetzungen für eine nachhaltige Restaurierung. Der Herrenmeister Prinz Wilhelm-Karl von Preußen beauftragte daher die Brandenburgische Provinzialgenossenschaft, den polnischen Verantwortlichen in Kommune und Kirche vor Ort mit Rat und Tat zur Seite zu stehen. Ein Arbeitskreis von Berliner Johannitern nahm sich zunächst erfolgreich der Mittelbeschaffung an und nutzte viele Wege, um an Geld zu kommen. Dabei kam es darauf an, stets mit den polnischen Verantwortlichen eng zusammen zu arbeiten und bei den anstehenden Erhaltungsmaßnahmen vorrangig polnische Handwerker zu beteiligen. Die Koordination aller Bemühungen der Genossenschaft lag bei den vom Konvent eingesetzten „Beauftragten für Sonnenburg“. Zunächst waren dies RR Reinhold von Wienskowski, nach ab 1989 ER Karl-Christoph von Stünzner-Karbe. Seit 2009 nimmt ER Pfarrer Axel Luther diese Aufgabe wahr.

⁴⁰ Wochenblatt der Johanniter-Ordens-Balley Brandenburg, Jahrg. 46, Nr. 46, S. 272.

Ab Mitte der 1990er Jahre begann die Restaurierung der Kirche, begonnen bei Dach und Gewölbe. Später folgten Altar, Kanzel und die farbigen Wappenfenster. Auch die Sicherung der Gewölbeausmalungen wurde frühzeitig begonnen, bis jetzt aber noch nicht abgeschlossen. Gleiches gilt für die Wiederherstellung der Orgel.

Ein Großteil des erforderlichen Kapitals kam über Stiftungen, Spenden und Leistungen der öffentlichen Hände zusammen. Aber es darf nicht übersehen werden, dass auch seitens der Polen im Rahmen der eigenen Möglichkeiten an der Finanzierung der Kirchenrestaurierung mitgewirkt wurde. Im Eingang zur Kirche gibt heute eine Tafel Auskunft über die zahlreichen Förderer in den letzten 15 Jahren

Der Abschluss von Bauabschnitten wurde stets mit ökumenischen Gottesdiensten in Anwesenheit hoher Repräsentanten aus Deutschland und Polen begangen. Zuletzt erinnerte man sich 2008 gemeinsam der Kirchweih vor 500 Jahren.

Alle Fortschritte beim Erneuern der Kirche fanden in den Ordensblättern seit 1995 regelmäßig ihre Erwähnung. Trotz dieser Erfolgsgeschichte, darf nicht verschwiegen werden, dass die Kirchenerneuerung noch lange nicht abgeschlossen sein wird. Hauptbaustellen werden weiterhin Orgel, Mauerwerk, Fenster und fünf Joche bei den Ausmalungen des Gewölbes bleiben.⁴¹

Auf einem ganz anderen Feld zeigen sich seit 2006 andere Aktivitäten unter dem weißen achtspitzigen Kreuz auf rotem Grund im heutigen Słońsk. Nachdem Versuche, zu Beginn des neuen Jahrtausends nach dem Beispiel anderer Genossenschaften, in Słońsk eine Sozialstation einzurichten, ohne Ergebnis verliefen, bildete sich ein Standort des Johanniter-Hilfswerks in Polen (JDP)⁴² als Jugendgruppe. Inzwischen hat das Hilfswerk an mehreren Schulen in der Wojewodschaft Lubuskie mit Unterstützung der Brandenburgischen Provinzialgenossenschaft und des Regionalverbandes Frankfurt/Oder der Johanniter-Unfall-Hilfe e.V. Schulsanitätsdienste eingerichtet, die zu weiteren Standorten – vor allem in der Jugendarbeit – geführt haben. Das Hauptbüro des Johanniter-Hilfswerks in Polen, im Dezember 2006 von Warschau nach Słubice umgezogen, hat im Laufe des Jahres 2010 nach Gorzów/Landsberg

⁴¹ Ernst-Jürgen Schilling, Eberhard Stege, a.a.O., S. 248

⁴² Der Satzung des Johanniter-Hilfswerks in Polen ist eine Präambel vorangesetzt. Sie lautet: „Im Bewusstsein der Tradition christlicher Nächstenliebe, der der Ritterliche Orden St. Johannes vom Spital zu Jerusalem seit Jahrhunderten verpflichtet ist, und herausgefordert durch die Nöte und Gefahren der Welt, will das Johanniter-Hilfswerk in Verantwortung vor Gott dem leidenden Menschen unserer Zeit beistehen“. Den ganzen Text der Satzung in deutscher Fassung ist unter <http://joannici.org.pl/de/satzung-2> zu finden.

verlegt. Es befindet sich jetzt im Hause „Stillleben“ der evangelisch-augsburgischen (lutherischen) Trinitatis- Kirchengemeinde, das ursprünglich der bekannten Landsberger Familie Nürnberger gehörte und später die Diakonissenstation der evangelischen „Kaiserin Auguste-Viktoria-Stiftung“ beherbergte.

Das JDP ist ein Werk des Johanniterordens, nach polnischem Recht, in Polen und für Polen gegründet.⁴³ Seine Mitglieder gehören vorrangig der katholischen Konfession an, die Mitglieder des evangelischen Bekenntnisses stellen somit eine Minderheit dar. Dies stellt den evangelischen Johanniterorden vor eine lohnenswerte neue Aufgabe im ökumenischen Geist.

Als letztes, aber nicht unbedeutendes Beispiel der Pflege der Johannitervergangenheit sei das kleine Heimatmuseum zu nennen, das in einem Nebengebäude der ehemaligen Sonnenburger Johanniterkirche (in dem ehemaligen 1733 gebauten Schulgebäude) entstanden ist, und das liebevoll mit Fotos, Karten und Fundstücken an die reichhaltige Arbeit des Ordens in der *Neumark* erinnert. Das Museum wird von dem Verein der Freunde der Stadt Słońsk „Unitis Viribus“ betrieben

Die *Neumark* war über viele Jahrhunderte Grenzmark der Markgrafschaft Brandenburg, des Kurfürstentums und des Königreiches Preußen. Im 21. Jahrhundert hat sie sich in neuer Struktur und ohne diesen aus der Vergangenheit stammenden Namen zur Brückenregion zwischen Polen und Deutschland verändert. Die Brandenburger Johanniter können mit Stolz feststellen, dass sie daran ihren Anteil genommen haben.

⁴³ §1.2 der Satzung lautet: „Das JDP ist ein Werk der Balley Brandenburg des Ritterlichen Ordens St. Johannis vom Spital zu Jerusalem (im Folgenden „Johanniterorden“ genannt). Aus seiner seit Jahrhunderten gewachsenen Tradition versteht sich der Johanniterorden als christliche, evangelische und europäische Vereinigung. Er verwirklicht seine Aufgaben insbesondere in Deutschland, Finnland, Frankreich, Italien, Lettland, Österreich, Polen, der Schweiz und Ungarn.“

STEFAN HARTMANN

Archivdirektor a. D. Dr. Stefan Hartmann,
geb. 1943 in Kassel. Studium der Geschichte,
Slawistik und Germanistik in Marburg,
Göttingen und Wien. 1969 Promotion mit der
Dissertation „Reval im Nordischen Krieg“.
1970 als Referendar Eintritt in den höheren
Archivdienst, seit 1979 am Geheimen
Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz in Berlin,
jetzt im Ruhestand. Bis heute Veröffentlichung
von 200 wissenschaftlichen Beiträgen,
darunter 14 Büchern, und ca. 600 Rezensionen
zur Geschichte Ost- und Westpreußens,
des Baltikums und Polens.

**DAS GEHEIME STAATSARCHIV PREUSSISCHER
KULTURBESITZ IN BERLIN-DAHLEM.
GESCHICHTE, AUFGABEN UND DIE STRUKTUR
DES FONDS EINE INFORMATION FÜR
DIE POLNISCHEN BENUTZER¹**

Das Geheime Staatsarchiv in Berlin-Dahlem gehört seit 1963 zur Stiftung Preußischer Kulturbesitz. Es leitet sich vom Archiv der brandenburgischen Markgrafen her. In der Mitte des 16. Jahrhunderts unterstellte Kurfürst Joachim II. das Archiv dem Kanzler, was auf die Bedeutung dieser Einrichtung im brandenburgischen Staat hinweist. Am Ende des 16. Jahrhunderts fügte Erasmus Langenhain als erster offizieller Archivar die Bestände in Reposituren zusammen. Während der Herrschaft der preußischen Könige Friedrich Wilhelm I., Friedrich II. und Friedrich Wilhelm II. wurden viele Akten mit dem Kabinettsarchiv verbunden. Nach Auflösung der Geheimen Kanzlei wurde das Archiv in die Dokumentation des Departements für auswärtige Angelegenheiten überführt. 1803 verlieh ihm der preußische Minister Graf Haugwitz die Bezeichnung „Geheimes Archiv“, die bis heute im Gebrauch ist. Seit der Mitte des 19. Jahrhunderts war das Archiv dem preußischen Ministerpräsidenten unterstellt. In jener Zeit entstand das zentrale Archiv, das für die Übernahme der Dokumentation aller Behörden der höheren Verwaltungsebene und damit für das gesamte preußische Staatsgebiet zuständig war. Die in diesem Archiv verwahrten Quellen betreffen aber nicht nur die Zentral-, sondern auch die Provinzialebene, wofür die Mischstrukturen der preußischen Administration verantwortlich sind. So konnten zentrale Behörden auch provinzielle Funktionen erfüllen. Auf diese Weise konkurrierte das Prinzip der Zentralisation mit dem der Dezentralisation. Die Provinzen wurden zu selbstständigen Verwaltungseinheiten. Dagegen hatten die Regierungen den Charakter technischer Verwaltungskörper. Die Oberpräsidenten waren Bevollmächtigte der Ministerien in den Provinzen.

¹ Vgl. S. Hartmann, Das Geheime Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz in Berlin. Geschichte, Aufgaben und Struktur des Fonds, in: *Archeion* XCVII (1997), S. 86-98 (in polnischer Sprache).

Die wichtigste Zäsur in der Geschichte des preußischen Staates stellt die Zeit der Napoleonischen Kriege und der Stein-Hardenbergischen Reformen dar. Die damalige Verwaltungsreform betraf die Zentralbehörden und schuf Strukturen, auf die sich die Verfassung des Staates bis zum Ersten Weltkrieg gestützt hat. Zunächst entstanden die Ministerien für Inneres, Äußeres, Justiz, Finanzen und Militärwesen. Im Lauf des 19. und 20. Jahrhunderts kamen andere Ministerien wie die für geistliche Angelegenheiten und Kultus, Handel und Gewerbe sowie für Landwirtschaft, Domänen und Forsten hinzu. Die Archivbestände aller dieser Institutionen können für polnische Forscher interessant sein. Der Bau eines neuen Gebäudes des Geheimen Staatsarchivs in Berlin-Dahlem wurde nach dem Ersten Weltkrieg vom preußischen Ministerpräsidenten Otto Braun realisiert. Während der Bombenangriffe im Zweiten Weltkrieg wurden die Dokumente teilweise evakuiert. Nach 1945 blieben diese Unterlagen in Merseburg und gelangten später in den Fonds des Zentralarchivs der DDR. Der sich noch in Dahlem befindliche Teil wurde in kurzer Zeit wieder benutzbar. Die Wiedervereinigung Deutschlands bewirkte große Veränderungen hinsichtlich des Archivfonds. Erst jetzt – im Jahr 1993 – konnten die zentralen preußischen Aktenbestände von Merseburg nach Berlin zurückkehren. Ihr Transport dauerte nur neun Monate. Jetzt sind sie zur Gänze zugänglich. Der gesamte Fonds umfasst 10 lfm Schriftgut in Dahlem und 25 lfm im umgebauten Speicher „Westhafen“, wo sich die früheren Merseburger Bestände befinden. Die folgende Liste informiert über die Bestände, die für Forschungen zur Geschichte der Neumark wichtig sind:

Archivbestände des Geheimen Staatsarchivs (GStA PK), die die Geschichte der Neumark betreffen

VII. HA Urkunden 3270 AE (Archivalieneinheiten) 1188-1858

Reposituren vor 1808

- I. HA Rep. 7 B Westpreußen 46 lfm (laufende Meter) 1772-1808
- I. HA Rep. 7 C Südprenßen 32 lfm 1772-1808
- I. HA Rep. 30, 48 Pommern 107 lfm 1328-1808
- I. HA Rep. 31 Johanniterorden in Sonnenburg 7 lfm 1492-1808
- I. HA Rep. 42 Neumark 33 lfm 1430-1808
- I. HA Rep. 45 Herzogtum Krossen 4 lfm 1600-1825
- I. HA Rep. 46A Schlesien ab 1740 97 lfm 1740-1808
- I. HA Rep. 59 Bistum und Amt Lebus 1 lfm 1498-1806

- I. HA Rep. 96 Geheimes Zivilkabinett Ältere Periode 103 lfm 1688-1797
 I. HA Rep. 97 Kammergericht 53,5 lfm 1652-1929
 I. HA Rep. 99, X. HA Rep. 40 Konsistorien in der Kurmark und der Neumark 24,5 lfm 1540-1889
 I. HA Rep. 131 Archivkabinett 42 lfm 15. Jh.-1944

Abteilungen des Bestandes „Generaldirektorium“

- II. HA, Abt. 9 Westpreußen und Netzebezirk 179 lfm 1699-1816
 II. HA, Abt. 10 Südpreußen 51 lfm 1782-1810
 II. HA, Abt. 12 Pommern 102 lfm 1522-1912
 II. HA, Abt. 13 Neumark 59 lfm 1561-1822
 II. HA, Abt. 13a Meliorationssachen in Pommern, der Neumark und im Netzebezirk 11 lfm 1754-1806
 II. HA; Abt. 14 Kurmark 138 lfm 1538-1810
 II. HA, Abt. 25, 26 Fabriken- und Manufakturdepartement 67 lfm 1717-1810
 II. HA, Abt. 30 I Oberbauamt 7,2 lfm 1720-1739
 II. HA, Abt. 31 Berg- und Hüttendepartement 4,5 lfm 1745-1826
 II. HA, Abt. 32 Salzdepartement und Generalsalzadministration 28 lfm 1739-1793
 II. HA, Abt. 33 Forstsachen 253 lfm 1536-1811
 II. HA, Abt. 34,2 Militärwesen 36 lfm 1689-1811

Ministerien und andere zentrale Institutionen Preußens ab 1808

- I. HA Rep. 74 Staatskanzleramt 98 lfm 1808-1824
 I. HA Rep. 76 Kultusministerium 2440 lfm 1807-1935
 I. HA Rep. 76 Seminare Preußische Lehrerbildungsanstalten 260 lfm 1748-1938
 I. HA Rep. 77 Innenministerium 2453 lfm 1807-1945
 I. HA Rep. 84 a Justizministerium 1093 lfm 1807-1934
 I. HA Rep. 87 Ministerium für Landwirtschaft, Domänen und Forsten 1786 lfm 1787-1934
 I. HA Rep. 89 Geheimes Zivilkabinett, jüngere Periode 678 lfm 1807-1924

I. HA Rep. 90	Staatsministerium und Ministerpräsident 195,5 lfm 1714-1945
I. HA Rep. 90 P	Geheime Staatspolizei (Gestapo) 3,5 lfm 1933-1942
I. HA Rep. 93	Ministerium für Öffentliche Arbeiten 500 lfm 1765-1944
I. HA Rep. 109	Preußische Seehandlung 179 lfm 1772-1944
I. HA Rep. 120	Ministerium für Handel und Gewerbe 1254 lfm 1808-1935
I. HA Rep. 121	Ministerium für Handel und Gewerbe, Abt. für Bergwerks-, Hütten- und Salinenwesen 300 lfm 18. Jh.-1941
I. HA Rep. 151	Finanzministerium 1753 lfm 1808-1945
I. HA Rep. 169 D	Preußischer Landtag 129,7 lfm 1919-1933
I. HA Rep. 184	Oberverwaltungsgericht 190 lfm 1837-1945
I. HA Rep. 212	Ansiedlungskommission für Westpreußen und die Provinz Posen 45 lfm 1864-1940
III. HA	Ministerium der auswärtigen Angelegenheiten 1022 lfm 1806-1936

Bestände des Hausarchivs der Hohenzollern Urkunden, Repositoren der brandenburgischen Kurfürsten, preußischen Könige und Deutschen Kaiser (BPH)

BPH, Urkunden 1238 AE 1272-1938

BPH, Rep. 25 – Rep. 35 Brandenburgische Kurfürsten 22, 5 lfm 1403-1894

BPH, Rep. 45 – Rep. 50 Preußische Könige 77 lfm 1657-1976

BPH, Rep. 51 – Rep. 53 Deutsche Kaiser 44,5 lfm 1797-1980

I. HA Rep. 36 Hof- und Güterverwaltung 52 lfm 1518-1818

I. HA Rep. 100 Ministerium des Königlichen Hauses 72 lfm 1808-1920

Provinzial- und Lokalbehörden

X. HA Rep. 3 B Regierung in Frankfurt an der Oder 34 lfm 1668-1921

X. HA Rep. 4 B Oberlandesgericht in Frankfurt an der Oder 11,5 lfm
1536-1895

X. HA Rep. 5 A Stadtgerichte 0,2 lfm 1695-1894

X. HA Rep. 5 F Landgerichte 1 lfm 1921-1946

X. HA Rep. 6 B Landratsämter 40 lfm 1754-1949

X. HA Rep. 6 C Kreisausschüsse 5 lfm 1852-1935

X. HA Rep. 8	Akten der Städte und Gemeinden 2,8 lfm 1414-20. Jh.
X. HA Rep. 9	Johanniterorden 1280 AE 18. Jh.-1989
X. HA Rep. 37	Hof- und Güterakten 20 lfm 1477-1932
X. HA Rep. 44 B	Oberpostdirektion in Frankfurt/Oder 8 lfm 1850-1931
VI. HA	Familienarchive und Nachlässe 730 lfm 17. Jh.-20. Jh.
XI. HA	Plankammer der Regierung in Frankfurt/Oder 1670-1870 Enthält Sammlungen von Karten und Zeichnungen
XI. HA AKS	Allgemeine Kartensammlung 18519 AE 1520-1999

Auf der Grundlage tektonischer² Grundsätze unterteilt sich der Archivfonds auf folgende Hauptabteilungen:

- I Alte Repositoren 1-69, u. a. die Überlieferung des Geheimen Rates und anderer brandenburgisch-preußischer Behörden vor 1808. Neue Repositoren ab Nr. 70, darin die Überlieferung der Zentralbehörden ab 1808. Überlieferung der Stiftung Preußischer Kulturbesitz
- II Generaldirektorium
- III Ministerium der auswärtigen Angelegenheiten
- IV Preußische Armee
- V Königreich Westphalen
- VI Familienarchive und Nachlässe
- VII Urkunden
- VIII Siegel, Wappen, Genealogie
- IX Bilder
- X Brandenburg
- XI Kartensammlungen
- XII Amtliche Drucke
- XIII Filme, Digitalisierte Quellen
- XIV Westpreußen
- XV Pommern
- XVI Posen
- XVII Schlesien

² J. Kloosterhuis, Von der Repositorenvielfalt zur Archiveinheit. Die Etappen der Tektonierung des Geheimen Staatsarchiv. In: Archivarbeit für Preußen (Veröffentlichungen aus den Archiven Preußischer Kulturbesitz, Arbeitsberichte 2), Berlin 2000, S. 47-257.

XVIII Provinz Sachsen

XIX Grenzmark Posen-Westpreußen

XX Historisches Staatsarchiv Königsberg

Einige Worte sollen der inneren Struktur des Geheimen Staatsarchivs gewidmet werden. An seiner Spitze steht der Direktor. Das Archiv gliedert sich in eine Zentral- und drei Spezialabteilungen, von denen die Letzteren jeweils aus vier Referaten bestehen. Die erste Abteilung umfasst die Archivbestände vom 13. bis zum Anfang des 19. Jahrhunderts. Die Zäsur bildet die Zeit der Stein-Hardenbergischen Reformen. Zur zweiten Abteilung, die im Umfang die größte ist, gehören die Ministerialbestände. In der dritten Abteilung befinden sich die Nachlässe und die nichtstaatlichen Bestände.

Auf der Internetseite des Geheimen Staatsarchivs (www.gsta.spk-berlin.de) befinden sich Informationen über alle Archivbestände und ihren Zugang. Schnelle Links unterrichten über die breite Skala der bei uns betriebenen wissenschaftlichen Forschungen. Im Katalog (Archivdatenbank) kann man die Titel der einzelnen Archivalien finden. Weitere Informationen können schriftlich auf traditionellem oder elektronischem Postweg mitgeteilt werden. Online-Formulare ermöglichen die Bestellung von Archivalien für den Forschungsraum oder die Reservierung eines Arbeitsplatzes. Mit Hilfe digitalisierter Materialien kann das Lesen altdeutscher Manuskripte praktiziert werden. Die Benutzung von Archivalien im Geheimen Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz ist unentgeltlich. Das Archiv erteilt Antwort auf schriftliche Anfragen, die per Post oder auf elektronischem Weg eingehen. Anfragen zu wissenschaftlichen Themen sind gebührenfrei. Für Auskünfte auf private und geschäftliche Nachforschungen – besonders solche familienkundlicher Art – muss eine Gebühr von 16 € für jeweils 30 Minuten aufgewendete Arbeitszeit entrichtet werden. Die Preise beziehen sich auf die Preistafel und die Benutzungs-, Gebühren- und Hausordnung für das Geheime Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz. Die Zugänglichmachung von Archivalien berechtigt nicht zu ihrer eigenmächtigen Reproduktion. Das Kopieren von Materialien in verschiedenen Formaten und Ausmaßen führt die Bildstelle des Geheimen Staatsarchivs aus. Kopien sind auch in digitaler Form (CD-Rom/DVD), auf Mikrofilm, als Negativ oder Slide möglich. Der Ordnungszustand, aber auch ein schlechter physischer Zustand und die Formate der Dokumente oder Karten können einige Formen des Kopierens ausschließen. Die Veröffentlichung von Kopien erfordert sowohl die Genehmigung seitens des Archivs als auch die Leistung von Gebühren, die an die Bildagentur Preußischer Kulturbesitz zu entrichten sind. Die detaillierte Preistabelle befindet sich auf der Internetseite des Geheimen Staatsarchivs Preußischer Kulturbesitz.

Verkehrsverbindungen des Archivs: Metro U 3, Haltestellen Dahlem-Dorf und Podbielskiallee. Buslinien X 11 und X 83, Haltestelle U-Bahnhof Dahlem-Dorf. Buslinie 110, Haltestelle Domäne Dahlem.

Öffnungszeiten des Forschungssaales:

Montag und Dienstag 8.00-16.00 Uhr

Mittwoch und Donnerstag 8.00-18.00 Uhr

Freitag 8.00-15.00 Uhr

Tel.: 004930 266447500

Fax: 004930 266443126

Email: gsta@gsta.spk-berlin.de

Web: www.gsta.spk-berlin.de

ANDRZEJ KIRMIEL

Studium an der Fakultät für Philosophie und Geschichte der Jagiellonen-Universität sowie an einem Aufbaustudium an der Pädagogischen Hochschule in Krakau. Bis 2002 Geschichtslehrer in der Erweiterten Oberschule in Skwierzyna und in der Ökologischen Gesamtschule in Zielona Góra. Seit 2010 Direktor des Museums in Międzyrzecz. Verfasser von Büchern und Artikeln, veröffentlicht in der polnischen, deutschen und israelischen Presse: *Skwierzyna – miasto pogranicza: historia miasta do 1945 roku* (2004), *Śladami Żydów: Dolny Śląsk, Opolszczyzna, Ziemia Lubuska* (2008), *Z dziejów rodziny von Kalckreuth w zachodniej Wielkopolsce* (2008), *Trzemesznięńscy Żydzi* (2010).

JÜDISCHE SPUREN IM LEBUSER LAND

Will man über die Überreste des Judentums auf dem Gebiet der Woiwodschaft Lebus sprechen, so muss man zuerst die historische Anwesenheit derjenigen erwähnen, die sie hinterlassen haben. Nun ist es kein Leichtes, da im Unterschied zu anderen Teilen des heutigen Polens kann man von keinen „Lebuser“ Juden sprechen, so wie man ohne Umschweife von Juden in Schlesien, Großpolen (Wielkopolska) oder Masowien sprechen kann. Es ist bekannt, dass die heutige Lebuser Woiwodschaft ein Mischmasch unterschiedlicher historischer Ländereien ist; deswegen auch handelt es sich bei der Geschichte der hiesigen Juden um eine Historie von Menschen, die unterschiedliche Staatsorganismen bewohnt hatten.

Wie hat also die „jüdische Landkarte“ der Lebuser Woiwodschaft ausgesehen? Der südwestliche Teil – die historische Niederlausitz, heute Landkreis Żary (Sorau) und die Umgebung von Guben – gehörten bis 1815 nach Sachsen; die Geschichte der Juden auf diesem Gebiet hängt also mit denen der sächsischen Juden zusammen.

Der südliche Teil der Woiwodschaft, d. h. die heutigen Landkreise Nowa Sól, Zielona Góra, Żagań und Świebodzin gehören historisch gesehen zu Schlesien, woraufhin die Geschichte der Juden auf diesen Gebieten, insbesondere bis zum Jahre 1740, in dem das bis dahin österreichische Schlesien von Preußen einverleibt wurde, als Geschichte der schlesischen Juden gilt. Eine besondere Zeit erlebten sie in der 2. Hälfte des 15. Jahrhunderts, als man sie unter dem Einfluss der antijüdischen Auftritte des Franziskaners Johannes Capistranus aus allen schlesischen Städten verbannte. Aus finanziellen Gründen erlaubten die Habsburger den Juden, sich in späterer Zeit in vier schlesischen Städten niederzulassen: Biała (Zülz), Głogów (Glogau, 1598), Brzeg Dolny (Dyhernfurth) und Wrocław (Breslau). Es waren eben die Glogauer Juden, welche zeitweise berechtigt waren, sich in niederschlesischen Städten aufzuhalten, die eine Wiederbelebung der jüdischen Kultur auf diesem Gebiet herbeiführten,

indem sie der Entstehung von neuen jüdischen Gemeinden u. a. in Zielona Góra (Grünberg), Żagań (Sagan) oder Nowa Sól (Neusalz an der Oder) Anstoß gaben.

Der südwestliche Teil der Woiwodschaft – der kleine Landkreis Wschowa (Fraustadt) – gehörte bis 1793 der Republik Polen, während der Landkreis Międzyrzecz (Meseritz) Bestandteil von Großpolen war. Auf dem Gebiet dieser Landkreise sind die meisten jüdischen Spuren erhalten geblieben. Dies ergibt sich vor allem aus der Tatsache, dass die polnische Politik gegenüber den Juden keinerlei von massenhaften Vertreibungen geprägt war, wie dies z. B. in Schlesien oder in Brandenburg der Fall war. Im westlichen Großpolen kam es allerdings auch zu Vertreibungen. Die Juden wurden mehrmals z. B. aus Wschowa, Międzyrzecz oder Skwierzyna (Schwerin an der Warthe) verbannt, sie durften aber immer wieder zurückkommen, wobei nicht unbedingt die Toleranz die entscheidende Rolle spielte, sondern eher die Finanzen. Die Juden waren nämlich sichere und dauerhafte Zahler, was in der ständig unterfinanzierten Republik von großer Bedeutung war. Auf dem Gebiet des Landkreises Międzyrzecz sind die auf dem Gebiet der Woiwodschaft wichtigsten Artefakte erhalten geblieben, wie etwa der größte Lebuser Friedhof in Skwierzyna oder die prachtvolle Synagoge in Międzyrzecz. Historisch gesehen bildeten die Juden auf dem Gebiet des Landkreises Międzyrzecz die dritte Kraft nach den Deutschen und den Polen. Sie lebten in geschlossenen Gruppen in Dörfern und Städten, und in den damaligen Międzyrzecz und Skwierzyna machten sie bis zur Mitte des 19. Jahrhunderts ein Drittel der Einwohner aus.

Etwas anders verhielt es sich im nördlichen Teil der Woiwodschaft Lebus, die einen Teil von Brandenburg darstellte. Neben den heutigen Landkreisen: Gorzów (Landsberg), Sulęcín (Zielenzig), Słubice (Frankfurt Dammvorstadt) und Strzelce/Drezdenko (Friedeberg/Driesen) gehörten auch Krosno Odrzańskie (Crossen an der Oder) und Sulechów (Züllichau) zu Brandenburg. Die Politik der Hohenzollern gegenüber den Juden war hier eine Mischung aus religiösen Phobien und Merkantilismus und im 19. Jahrhundert von dem Willen geprägt, sie vollständig zu assimilieren. Sie wurden aus Brandenburg in den Jahren 1466 und 1510 verbannt, um letzten Endes, infolge eines Verfahrens wegen Profanation der Hostie, „für alle Zeiten“ 1573 vertrieben zu werden. Die Änderung der Weltanschauung im evangelisch gewordenen Brandenburg und die Notwendigkeit, den Staat zu modernisieren, brachten mit sich den Erlass von 1671, in dem der Große Kurfürst Friedrich Wilhelm die Juden die Rückkehr ermöglichte, doch die Errichtung von Synagogen verbot. In kurzer Zeit wurde Gorzów, nach Frankfurt und

Berlin, zum drittgrößten Zentrum der Juden in Brandenburg. Im 19. Jahrhundert und in der 1. Hälfte des 20. Jahrhunderts waren die Frankfurter und die Gorzower Gemeinde die wichtigsten jüdischen Zentren auf diesem Gebiet, sowohl im quantitativen, als auch im intellektuellen Sinne.

Seit der 2. Hälfte des 19. Jahrhunderts machte sich eine immer stärkere Abwanderung der Juden aus den Lebuser Städten und Städtchen bemerkbar. Sie richteten sich nach Westen, in die Großstädte, vor allem nach Berlin. Geht man auf die jüdischen Friedhöfe in Berlin spazieren, vor allem aber auf den zweitgrößten jüdischen Friedhof Europas in Weißensee, dann kann man beobachten, wie viele Grünberger, Meseritzer, Landsberger und andere gekommen waren, deren Nachnamen nach den Ortsnamen gebildet wurden, von denen sie stammten. Hitlers Machtergreifung im Jahre 1933 und der 2. Weltkrieg brachten der jüdischen Anwesenheit auf diesen Gebieten ein Ende. Von diesen „historischen“ Juden sind nur noch wenige Gegenstände und Dokumente geblieben. Mit der Ankunft der polnischen Juden aus dem Osten nach 1945 konnte zwar die jüdische Kultur wiederbelebt werden. Doch aus kulturellen, politischen und nationalen Gründen kann dies nicht als Fortsetzung der ehemaligen, historisch gebildeten Gemeinden dieses Gebietes angesehen werden. Analysiert man die materiellen Spuren nach den ehemaligen jüdischen Einwohnern, die in kultureller Hinsicht mit den deutschen Juden zu identifizieren sind, so muss man feststellen, auf dem Gebiet der heutigen Woiwodschaft Lubuskie sind ca. 30 Friedhöfe sowie 10 Synagogen und Gebetshäuser erhalten geblieben. Heute gibt es nur im Lausitzer Żary (Sorau) eine organisierte jüdische Gemeinschaft, mit einem Gebetshaus und einem Friedhof in einem gesonderten Viertel des Stadtfriedhofes. Selbstverständlich sind die heutigen Juden von Żary nicht als direkte Nachfahren der Vorkriegsjuden zu sehen, denn sie sind dort erst nach 1945 erschienen.

Es ist bis heute schwer festzustellen, wie viele jüdische Objekte sich auf dem Gebiet der Woiwodschaft vor 1945 befand. An den meisten jüdischen Friedhöfen kann man ihre ursprüngliche Funktion nicht mehr erkennen. Es führen dadurch Straßen (Międzyrzecz), es befinden sich darauf Tankstellen (Lubsko, Strzelce Krajeńskie), bebaute Gebiete (z. B. Sulechów, Głogów, Krosno, Babimost), sie dienen als Parks oder andere Grünanlagen (Nowa Sól, Kostrzyn); im besten Fall sind sie sich selbst überlassen, verlassen und verwüstet. Warum ist es so, wenn doch die Friedhöfe, im Gegenteil zu den Synagogen, von denen die große Mehrzahl während der Reichskristallnacht zerstört wurde, vom Krieg beinahe verschont geblieben sind?

Nun, man muss feststellen, dass ihr heutiger Zustand, der oft fast schon an Liquidation grenzt, die Polen belastet – als Herren dieser Gebiete nach

1945. Diese Behandlung war ein Teil der Politik der damaligen polnischen Behörden gegenüber dem deutschen Erbe auf den Polen nach dem 2. Weltkrieg einverleibten Gebieten. In den Unterlagen der polnischen Verwaltung, die in jener Epoche erstellt wurden, wurde oft die Bezeichnung „ehemalig deutsch“ für alle Objekte verwendet, die vor 1945 entstanden waren, also auch für diejenigen, die den jüdischen Gemeinden gehörten. Ein gutes Beispiel dafür ist das auf die Friedhöfe bezogene Dokument, das 1965 im Woiwodschaftsverband für Kommunale und Wohnungswirtschaft in Zielona Góra erstellt wurde. Es ist dort von 875 geschlossenen und verlassenen Friedhöfen die Rede, die sich auf dem Gebiet der Woiwodschaft Zielona Góra befanden¹. Demselben Dokument ist zu entnehmen, neben „dem strikt wirtschaftlichen Aspekt hat die Aufräumungsaktion auf den geschlossenen Friedhöfen einen zusätzlichen, politischen Aspekt, denn damit wirkt man der negativen öffentlichen Meinung entgegen, so im In-, wie auch im Ausland“². Das Aufräumen der „ehemalig deutschen Friedhöfe“ – darunter der jüdischen – bedeutete meistens einfach, sie zu zerstören, und zwar so wirksam, dass fast keine Spuren mehr zu finden sind.

Die Liquidation der Friedhöfe stützte sich auf das neue Gesetz „über Friedhöfe und Bestattungen“ von 1959. Im Gesetz stand zwar, dass man „das Gebiet eines Friedhofes (...) nicht früher als 40 Jahre nach der letzten Bestattung auf diesem Friedhof“ anderweitig verwenden dürfe³, man ließ aber Ausnahmen zu, für öffentliche Zwecke, für die nationale Verteidigung oder für die Ausführung der nationalen Wirtschaftspläne. Auf diese Weise wurde mit der Liquidation der „ehemalig deutschen“ Friedhöfe angefangen: den evangelischen, katholischen und jüdischen. In dem letzten Fall wurde der Holocaust überhaupt nicht berücksichtigt, auch nicht die Tatsache, dass die Friedhöfe mancher jüdischer Gemeinden auf den historisch mit Polen verbundenen Gebieten lagen. Vermutlich trugen auch die antisemitische Hetze von 1968 in Polen und die Abbrechung der diplomatischen Beziehungen zu Israel zur Entstehung eines Klimas der Zustimmung für die Auflösung der jüdischen Friedhöfe bei. Zuerst wurde 1966 der Friedhof der jüdischen Gemeinde in Głogów (Glogau) liquidiert, die in den Quellen schon 1280 erwähnt wurde⁴. Auch bei

¹ Bis 1975 vorhanden. Das Gebiet deckt sich ungefähr mit dem heutigen Gebiet der Woiwodschaft Lubuskie und dem „Lebuser Land“.

² Archiwum Państwowe w Zielonej Górze, Wydział Gospodarki Komunalnej, Nr WZ GKM-VII/19/7/65.

³ Gesetzblatt Dziennik Ustaw Nr. 11 Pos. 62 Art. 6 von 1959.

⁴ The Encyclopedia of Jewish Life. Before and During the Holocaust, New York, Jerusalem 2001, Bd. 1, S. 434.

der Liquidation des jüdischen Friedhofes in Międzyrzecz ließ man keine historischen Argumente walten lassen. Die Juden lebten in dieser Stadt mindestens 700 Jahre lang, der aufgelöste Friedhof war dort anwesend, als die Stadt noch der polnischen Adelsrepublik gehörte. Międzyrzecz ist auch ein gutes Beispiel dafür, was man unter den Ausnahmen aus dem Gesetz „über Friedhöfe und Bestattungen“ von 1959 verstand. Der Hügel mit dem Friedhof lag auf Kiesablagerungen, und das war Grund genug, dass der Minister für Kommunalwirtschaft auf Antrag der städtischen Behörden vom 17. Januar 1970 den Friedhof liquidierte, um die „nationalen Wirtschaftspläne“⁵ realisieren zu lassen. Die letzten Spuren der mehrere Jahrhunderte dauernden Anwesenheit der Juden in der königlichen Stadt Międzyrzecz sind die Synagoge aus dem 19. Jahrhundert, die zurzeit für Handelszwecke renoviert wird, und sechs Grabsteine an unterschiedlichen Stellen in der Stadt (im Museum und auf privaten Grundstücken).

Manche Friedhöfe, z. B. in Zielona Góra, wurden dem damaligen Gesetz zuwider liquidiert; diese Aktionen waren meistens von unterschiedlichen kriminellen Affären begleitet, mit dem Diebstahl und Verkauf von wertvollen Grabsteinen, in die oft Vertreter der lokalen Behörden verwickelt waren. Am Beispiel des Friedhofes in Zielona Góra kann man auch erkennen, wie man versuchte, die Geschichte zu fälschen, auch in jüngster Zeit. Und so ist an der von der Stadtverwaltung 2002 aufgestellten Informationstafel vor dem jüdischen Friedhof zu lesen, dass dieser von Hitlers Kampftruppen während der Reichskristallnacht zerstört worden sei. Anderswoher weiß man aber, dass dieser Friedhof, eine der schönsten jüdischen Nekropolen in Niederschlesien, in einem guten Zustand bis März 1969 erhalten geblieben war. Es mag an der Affäre um den Diebstahl von wertvollen Grabsteinen gelegen haben, dass keine Unterlagen erhalten geblieben sind, die mit dem Friedhof in Zielona Góra im Zusammenhang stünden.

Paradoxerweise kam die größte Welle der Liquidation der „ehemalig deutschen“, darunter auch der „jüdischen“, Friedhöfe, in den 70er Jahren des 20. Jahrhunderts. Dies hing mit der Öffnung der Grenze zur DDR zusammen und einem erhöhten touristischen Verkehr, der auch die verlassenen und verwüsteten Friedhöfe erreichte. In einem Schreiben des Woiwodschaftsverbandes für Kommunale und Wohnungswirtschaft in Zielona Góra an die ihm untergebenen Behörden steht es: „Der unbefriedigende Zustand der Friedhöfe und deren Aussehen sind eine besonders heikle Angelegenheit, die unnötige und abschlägige, wenn auch berechtigte Bemerkungen

⁵ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Zielonej Górze. Wydział Gospodarki Komunalnej. Zarządzenie Ministra Gospodarki Komunalnej Nr VZ-c/1/3/70.

vonseiten der Touristen hervorruft”⁶. Somit bedeutete das Tauwetter in den deutsch-polnischen Beziehungen, eingeleitet durch den historischen Besuch des Bundeskanzlers Willy Brandt und die Öffnung der Grenze zur DDR, ein beschleunigtes Aus für die Vorkriegsfriedhöfe.

Die Eröffnung des Grenzüberganges in Frankfurt/Ślubice hatte einen katastrophalen Einfluss auf das Schicksal der jüdischen Friedhöfe in Ślubice und Rzepin (Reppen). Die Parteifunktionäre in Zielona Góra sind zu dem Schluss gekommen, „im Zusammenhang mit der Eröffnung des touristischen Verkehrs auf dem Gebiet des hiesigen Landkreises ist es dringend notwendig, die jüdischen Friedhöfe in Rzepin und Ślubice zu liquidieren, zumal diese Friedhöfe an der touristischen Hauptroute gelegen sind”⁷. Dabei war die Auflösung des jüdischen Friedhofes in Ślubice ein besonderer Verlust. Er wurde zum ersten Mal 1399 erwähnt und blieb ein Bestattungsort bis in die 40er Jahre des 20. Jahrhunderts hinein, als einziger in diesem Teil Europas. Es wurden dort hervorragende Persönlichkeiten der jüdischen Gemeinschaft bestattet, mit dem Rabbiner Teomin an der Spitze. Am 2. Juli 1999, am 600. Jahrestag der ersten Erwähnung des Friedhofes, haben die Einwohner von Ślubice und Frankfurt eine Gedenktafel gespendet, die sich heute auf dem Gebiet des ehemaligen Friedhofs befindet. Im Januar 2011 beginnen die Dokumentierung des Friedhofes und die Wiederherstellung eines Teiles davon. Zusammenfassend, infolge von Verwüstungen nach dem Krieg, die meistens absichtlich herbeigeführt wurden, sind heute die ehemaligen jüdischen Friedhöfe zu einem Drittel bebaute Gebiete, zu einem Drittel Parks und Grünanlagen und zu einem Drittel erhalten gebliebene, wenn auch verwüstete Nekropolen; von den Synagogen der Vorkriegszeit erfüllt keine mehr ihre ursprüngliche Funktion.

Die mehrere Jahrzehnte dauernde Verwischung von jüdischen Spuren auf diesem Gebiet ist nicht ohne Ergebnis geblieben. Das Wissen der Einwohner der Woiwodschaft Lubuskie über die hiesigen Juden liegt praktisch bei null. Nichtsdestoweniger haben die Veränderungen nach 1989 zu einer neuen Öffnung geführt. Die Geschichte dieser Region wird umgeschrieben. Nun gibt es darin Platz auf für den jüdischen Faden. Abgesehen von den wenigen jüdischen Organisationen, sind es meistens private Personen, die das Interesse an der jüdischen Kultur in dieser Region wachhalten. Es ist aber besonders wichtig, dass nun an vielen Maßnahmen auch Jugendliche der hiesigen Schulen teilnehmen. Vieles hängt in diesem Fall von den Lehrern ab, ihrer Weltanschauung

⁶ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze. Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Zielonej Górze, sygn. 1317.

⁷ Archiwum Państwowe w Zielonej Górze. Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej. Wydział Gospodarki Komunalnej. AZ 3484 und 3486.

und der Fähigkeit, die Schüler mit dem Interesse an den Fragen des Judentums anzustecken. Mit einem guten Beispiel kann hier Skwierzyna vorankommen, wo die Schüler der lokalen allgemeinbildenden Oberschule gemeinsam mit den deutschen Schülern des Mauritius Gymnasiums aus Büren bei Paderborn einen Teil des größten jüdischen Friedhofs in der Woiwodschaft Lebus rekonstruierten⁸. Zum Abschluss dieser Arbeiten, finanziell durch die Ford-Stiftung unterstützt, wurde eine wissenschaftliche Tagung organisiert und eine den Juden von Skwierzyna gewidmete Publikation veröffentlicht. Im Jahre 2006 haben die Schüler der hiesigen Oberschule den in den 70er Jahren verwüsteten Friedhof in Bledzew (Blesen) wieder in Ordnung gebracht. Es wurden ca. 40 Grabsteine ausgegraben und die Friedhofsabteilungen wieder sichtbar gemacht. In Vorbereitung sind Übersetzungen der Grabanschriften und eine Publikation.

Auch in Zielona Góra haben die Schüler der Ökologischen Gesamtschule in den Jahren 2005-2007 an der Wiederherstellung des 1969 zerstörten jüdischen Friedhofs gearbeitet. Aus der nah gelegenen Müllhalde wurden ca. 30 jüdische Grabsteine herausgeholt, und nachdem sie gereinigt und deren Aufschriften übersetzt worden waren, wurde eine Ausstellung der geretteten Grabsteine im Bestattungshaus veranstaltet.

Der Elan der Lehrer ist auch an den besonderen Erfolgen der Lebuser Schüler bei dem alle zwei Jahre in Warschau organisierten prestigeträchtigen Wettbewerb „Geschichte und Kultur der polnischen Juden“ zu merken. In den acht bisher ausgetragenen Wettbewerben haben Schüler aus Skwierzyna und Zielona Góra viermal gewonnen. Viele andere wurden preisgekrönt und ausgezeichnet. Heute trägt ihr wissenschaftliches und gemeinnütziges Engagement zur Verbreitung des Wissens um die Geschichte der Juden und den Erhalt ihres materiellen Erbes bei.

Das wachsende Interesse an den jüdischen Fragen brachte Früchte in Form der 2006 ins Leben gerufenen Lebuser Stiftung „Judaica“. Die Organisation vereint Polen, Juden, Deutsche, Glaubende und Atheisten. Die wichtigsten Ziele der Stiftung sind: Förderung der jüdischen Kultur, Entgegenwirken der Intoleranz und Ausländerfeindlichkeit und Dokumentierung und Schutz der jüdischen Spuren auf dem Gebiet der Woiwodschaft Lebus. Bei der Realisierung ihrer Ziele arbeitet die Stiftung mit unterschiedlichen Einrichtungen zusammen. Die wichtigsten Partner sind jüdische Gemeinden in Żary i und Frankfurt (Oder) sowie das Muzeum Ziemi Lubuskiej in Zielona Góra. Zu den bekanntesten Maßnahmen der Stiftung gehören die Jahr für Jahr veranstalteten Tage der jüdischen Kultur, immer unter einem Leitspruch z. B. „Juden im Mittleren

⁸ Der jüdische Friedhof in Skwierzyna ist das größte Objekt dieser Art in der Woiwodschaft Lebus. Nach der Rekonstruktion vom Juni 2002 nimmt er mit 247 Grabsteinen eine Fläche von 2,23 ha ein. Der älteste stammt von 1736 (s. Archiv des Jüdischen Historischen Instituts in Warszawa).

Oderraum“, „Das Israel von heute“, „Polen und Juden“ oder, in diesem Jahr, „Antisemitismus und Holocaust“. Neben den regelmäßigen Veranstaltungen werden auch Ausstellungen organisiert, Konzerte und Rundfahrten zur Besichtigung der jüdischen Spuren in der Woiwodschaft sowie religiöse Veranstaltungen, wie etwa der seit 70 Jahren erste Sabbat mit Anwesenheit eines Rabbiners in Zielona Góra. Dank der Wirkung der Stiftung wurden auch Gedenksteine und -tafeln eingerichtet, zur Erinnerung an Synagogen und Persönlichkeiten aus dem Leben der ehemaligen jüdischen Gemeinschaft. Eine starke Beachtung fand die im März 2007 organisierte wissenschaftliche Konferenz unter dem Titel „Ältere und jüngere Brüder im Glauben“. Der wichtigste Programmpunkt war eine Diskussion zwischen einem Rabbiner, einem katholischen Priester und einem evangelischen Pfarrer. Das Ereignis wurde live über das Radio Zachód übertragen, der größte Saal des Museums in Zielona Góra konnte alle Interessierten nicht fassen.

Eine andere wichtige Veranstaltung war die Begehung des 70. Jahrestages der Reichskristallnacht in Zielona Góra (8.-9. November 2008). Die zwei Tage dauernde Veranstaltung, zu denen Referenten und Gäste aus mehreren Ländern kamen, setzten sich aus Vorträgen, Filmen und Konzerten zusammen, das wichtigste Ereignis war aber die Enthüllung eines Gedenksteines an der Stelle der niedergebrannten Synagoge in Zielona Góra. Die Veranstaltungen fanden unter der Schirmherrschaft der israelischen Botschaft und des Stadtpräsidenten von Zielona Góra statt und waren das größte Ereignis dieser Art in Polen. Finanziell wurde es unterstützt u. a. von: der Deutsch-Polnischen Gesellschaft in Brandenburg, der Stiftung für Deutsch-Polnische Zusammenarbeit und den ehemaligen deutschen Einwohnern von Zielona Góra.

Eine andere seit 2008 vorhandene Form der Förderung der israelischen und jüdischen Kultur sind die von der Stiftung organisierten Vorführungen der besten Filme des internationalen Festivals „Żydowskie motywy“ („Jüdische Motive“). Ab diesem Jahr werden die Filme nicht nur in Zielona Góra, sondern auch im Museum in Międzyrzecz gezeigt. Wie schon erwähnt, zu den Zielen der Stiftung gehört neben der Verbreitung der jüdischen Kultur auch der Schutz des vorhandenen jüdischen Erbes auf dem Gebiet der Woiwodschaft. Die Stiftung initiiert Maßnahmen, um sie zu beschreiben und zu schützen. Dies erfolgt u. a. durch Zusammenarbeit mit dem Muzeum Żydów Polskich („Museum der polnischen Juden“) am Internetportal „Wirtualny Sztetl“ („Virtuelles Shtetl“) und an populärwissenschaftlichen Veröffentlichungen, wie etwa des Buches „Śladami Żydów. Dolny Śląsk, Opolszczyzna, Ziemia Lubuska“. Die Stiftung plant, einen Reiseführer zu den Spuren des Judentums und eine Monografie über die Juden im westlichen Großpolen zu veröffentlichen.

Fünf Jahre nach der Gründung der Stiftung kann man feststellen, dass sie die auf sie gesetzten Hoffnungen und Pläne erfüllt hat. Es konnte die zahlenmäßig kleine, vor allem im südlichen Teil der Woiwodschaft konzentrierte jüdische Minderheit aktiviert werden. Die jüdische Gemeinde von Żary, der Gesellschaftlich-Kulturelle Judenverein (Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Żydów) und die Gesellschaft „Dzieci Holocaustu” („Die Kinder von Holocaust”) sind sichtbar und auf der Lebuser Landkarte sichtbar. Bei vielen Menschen ist das Interesse an der jüdischen Kultur und Geschichte in Lebus geweckt worden.

Mit der Stiftung arbeiten auch Menschen zusammen, die sich seit Langem mit der Erforschung des jüdischen Erbes auf diesem Gebiet beschäftigen. Unter ihnen ist Zbigniew Czarnuch aus Witnica (Vietz), Andreas Peter aus Guben und allen voran Eckhard Ruthenberg aus Berlin, der seine gesamte Zeit und bescheidenen Mittel der Beschreibung und Rettung der jüdischen Friedhöfe auf unserer Seite der Oder widmet.

Es ist noch auf jeden Fall die diesjährige Initiative des Bürgermeisters von Sulęcín und der ehemaligen deutschen Einwohner von Trzemeszno (Tremessen) und Grochów (Grochow) aus dem Heimatkreis Oststernberg zu erwähnen, die gemeinsam der Juden gedachten, die diese Ortschaften vor dem Krieg bewohnt hatten. Am 29. Mai wurde nach einem ökumenischen Gottesdienst ein Gedenkstein an der Stelle der ehemaligen Synagoge in Trzemeszno enthüllt. Man hat auch auf dem jüdischen Friedhof aufgeräumt, der jetzt von den Schülern der lokalen Grundschule betreut wird. Das Stadt- und Gemeindeamt in Sulęcín hat auch eine zweisprachige Veröffentlichung finanziert, gewidmet den Juden von Trzemeszno und den Feierlichkeiten im Mai. Angesichts der früheren Erfahrungen kann man diese Maßnahmen für musterhaft erklären, umso wertvoller, als dass sie sozusagen von unten kamen, von Menschen, die damit dem Ruf ihres Herzens folgten, nicht den Anweisungen von oben.

Aufgrund der obigen Analyse kann man den Eindruck bekommen, die Situation entwickelt sich in die richtige Richtung. Es gibt aber noch viel zu tun, zumal die kleine und nicht mehr junge jüdische Gemeinschaft einfach langsam heimgeht. Man kann sich ohne Mühe den Zeitpunkt vorstellen, von dem an nur Polen und Deutsche als einzige Verwahrer dieses Erbes dastehen. Sind aber die der christlichen Tradition verpflichteten heutigen Einwohner dieser Gebiete imstande, dieser Aufgabe gewachsen und imstande, die wenigen Überreste der jüdischen Kultur vor Vergessenheit zu bewahren, die vor Jahrzehnten einen Bestandteil der hiesigen Gesellschaft darstellten?

Übersetzung Grzegorz Kowalski

JAN MUSEKAMP

Studium der Kulturwissenschaften und Geschichte an den Hochschulen in Frankfurt (Oder), Toruń und Brünn (1997-2002), Sachbearbeiter im Auswärtigen Amt. Seit 2007 Lehrer für osteuropäische Geschichte an der Viadrina-Universität in Frankfurt (Oder) und an der University of Texas in Austin. Ausgezeichnet mit dem Förderpreis des Botschafters der Republik Polen für die Doktorarbeit *Zwischen Stettin und Szczecin. Metamorphosen einer Stadt von 1945 bis 2005*. Forschungsprojekt zur Kulturgeschichte der Ostbahn; freiberuflich tätig als Reiseleiter, Übersetzer und Publizist. Mitglied von International Association for Railway History (Administration Board), Gemeinschaft für studentischen Austausch in Mittel- und Osteuropa (GFPS) e.V., Institut für angewandte Geschichte – Gesellschaft und Wissenschaft im Dialog e.V. Verfasser der Publikation: *Zwischen Stettin und Szczecin. Metamorphosen einer Stadt von 1945 bis 2005* (Wiesbaden 2010) sowie Artikeln in Sammelveröffentlichungen, u. a.: *Der Zentralfriedhof Stettin. Spiegelbild des Gedächtnisses einer Stadt*, [in:] *Partner oder Kontrahenten? Deutsch-polnische Nachbarschaft im Jahrhundert der Diktaturen* (Berlin 2008), *Kilka myśli na temat herbu dynastii Gryfitów w niemieckim i polskim Szczecinie*, [in:] *Sztuka XX wieku w Szczecinie i na Pomorzu Zachodnim. Przemiany i kontynuacje* (Szczecin 2008), Katja Bernhardt, Jan Musekamp: *1945-ein Bruch? Stadtplaner in Stettin und Szczecin*, [in:] „Nordost-Archiv. Zeitschrift für Regionalgeschichte“, N.F. 15 (2006), *Ziemia Lubuska und Neumark*, [in:] *Terra Transoderana. Zwischen Neumark und Ziemia Lubuska* (Berlin 2008), *Der Königsplatz (plac Żołnierza Polskiego) in Stettin als Beispiel kultureller Aneignung nach 1945*, [in:] *Wiedergewonnene Geschichte. Zur Aneignung von Vergangenheit in den Zwischenräumen Mitteleuropas* (Wiesbaden 2006), *Brno/Brünn 1938-1948. Eine Stadt in einem Jahrzehnt erzwungener Wanderungen*, [in:] „Zeitschrift für Ostmitteleuropa-Forschung“ 53 (2004).

OSTBAHN UND GRENZÜBERSCHREITUNG

Das lange 19. Jahrhundert stellte eine Zeit des Umbruchs in allen Gesellschaftsbereichen dar, wie zuletzt Jürgen Osterhammel gezeigt hat.¹ Die zahlreichen Innovationen dieser Epoche bedingten eine zunehmende Globalisierung, als deren Bedingung eine „Verkehrs- und Kommunikationsrevolution“ ausgemacht werden kann.² Dieser Wandel in der Mobilität von Gütern und Personen setzte mit einem verbesserten Postsystem, voranschreitendem Chausseebau, dem Aufkommen des Dampfschiffs und erster Telegrafienlinien bereits um 1820 ein und erreichte wenig später mit der Eisenbahn einen Höhepunkt.³ Das neue Transportmittel eroberte zunächst Großbritannien und die USA und breitete sich in der Folge auch in West- und Mitteleuropa aus. Auf die erste Eisenbahnlinie in deutschen Landen 1835 folgten rasch weitere Strecken, so dass man Ende der 1840er Jahre für den größten Teil des zukünftigen Deutschen Reichs bereits von einem Netz sprechen konnte, das auch grenzüberschreitende Bedeutung hatte.

Östlich einer Linie Stettin-Berlin-Breslau jedoch, also im überwiegend agrarisch geprägten Ostteil Preußens und dem angrenzenden Russländischen Reich, setzte sich die Eisenbahn aufgrund mangelnden privaten Kapitals und anderer Schwierigkeiten erst später durch. Wo sie schließlich etabliert wurde, sorgte sie häufig für einen extremen Modernisierungssprung und einen weitgehenden Wandel in den Beziehungen zwischen Zentrum und Peripherie, wie Roland Cvetkovski am Beispiel des Zarenreichs zeigen konnte.⁴ Diejenige

¹ Jürgen Osterhammel: Die Verwandlung der Welt. Eine Geschichte des 19. Jahrhunderts, München 2009.

² Wolfgang Kaschuba: Die Überwindung der Distanz. Zeit und Raum in der europäischen Moderne, Frankfurt am Main 2004, S. 78.

³ Diese Mobilitätsrevolution hat Bagwell am Beispiel Großbritanniens ausführlich analysiert: Philip Sidney Bagwell: The transport revolution 1770-1985, London 1974.

⁴ Roland Cvetkovski: Modernisierung durch Beschleunigung. Raum und Mobilität im Zarenreich, Frankfurt am Main [u.a.] 2006.

Bahnlinie, welche den Osten Preußens auf diese Weise revolutionieren sollte, war die Königlich Preußische Ostbahn Berlin-Königsberg, die durch das damalige Landsberg and der Warthe führte.

2007 feierte man in den an der historischen Ostbahn gelegenen Orten das 150-jährige Bestehen der durchgehenden Eisenbahnverbindung zwischen Berlin und Königsberg. Damit rückte eine Strecke in das öffentliche Interesse, die vor 1945 – insbesondere aber bis 1918 – der wichtigste Transportweg des preußischen Ostens und eine wichtige Magistrale des europäischen Ost-West-Verkehrs gewesen war. Die Grenzziehungen von 1918/20 und 1945 ließen die Ostbahn fortan durch das Territorium mehrerer Staaten verlaufen und nach dem Zweiten Weltkrieg sank sie gar zu weitgehender Bedeutungslosigkeit herab. Konnte man mit Wolfgang Schivelbusch für die Zeit des Baus Mitte des 19. Jahrhunderts von einer „Vernichtung von Raum und Zeit“ sprechen⁵, so macht die Ostbahn deutlich, dass auch eine umgekehrte Entwicklung möglich ist: Die Strecke Berlin-Königsberg wurde 1939 in sechseinhalb Stunden zurückgelegt – zur Zeit existiert keine durchgehende Eisenbahnverbindung nach Kaliningrad, das nur unwesentlich weiter von der deutschen Hauptstadt entfernt ist als Warschau. Es sei an dieser Stelle daran erinnert, dass diese Verbindung 2009 eingestellt wurde. Die Reise dauerte damals sechzehneinhalb Stunden.

Die einstige Bedeutung der Ostbahn für Wirtschaft und Gesellschaft Preußens und des Deutschen Reiches steht im Gegensatz zum wissenschaftlichen Interesse, welches der Strecke entgegengebracht wird. Nach einer ersten Monografie von 1911, die sich allerdings hauptsächlich auf die Diskussionen um die Planung der Ostbahn und die Verwirklichung der einzelnen Abschnitte beschränkt,⁶ erschien eine weitere, polnischsprachige Monografie erst 1996, die wiederum einen wirtschaftsgeschichtlichen Schwerpunkt aufweist und sich zudem auf die Zeit bis 1880 beschränkt⁷. Das an der Universität in Toruń entstehende Promotionsvorhaben von Marcin Przegiętka wiederum hat den Transitverkehr durch Polen in der Zwischenkriegszeit zum Thema. Zwar entstand zwischenzeitlich eine Reihe von deutschen und polnischen Publikationen sowie Ausstellungen aus den Reihen von Heimat- und Eisenbahnvereinen, diese sind allerdings sehr regional- bzw. technikorientiert. Es fehlt an wissenschaftlichen Untersuchungen, welche die Zeit bis 1914 und die grenzüberschreitenden Aspekte dieser früheren Magistrale des deutschen

⁵ Wolfgang Schivelbusch: *Geschichte der Eisenbahnreise. Zur Industrialisierung von Raum und Zeit im 19. Jahrhundert*, Frankfurt am Main 1989, S. 35.

⁶ Kurt Born: *Die Entwicklung der Königlich Preußischen Ostbahn*, Berlin 1911.

⁷ Andrzej Piątkowski: *Kolej wschodnia w latach 1842 - 1880. Z dziejów transportu kolejowego na Pomorzu Wschodnim*, Olsztyn 1996.

Ostens im Sinne einer Kultur- und Beziehungsgeschichte in den Blick nehmen und auch in einen gesamteuropäischen Kontext einordnen würden. Diese Lücke schließt ein von der Euroregion Vidrina gefördertes Projekt von Institut für angewandte Geschichte in Frankfurt (Oder) und dem Zentrum für euro-regionale Studien in Gorzów Wielkopolski. Nach einem Seminar und einer anschließenden Exkursion entlang der historischen Ostbahn kamen im April 2010 Interessierte zu Workshops zusammen, auf denen der Entwurf einer Ausstellung erarbeitet wurde, die dank ihrer Zweisprachigkeit einem breiten Publikum beiderseits der Grenze präsentiert werden kann. Nach ihrer Eröffnung an der Europa-Universität Viadrina am 7. Juni 2010 erreichte die Ausstellung am 14. September eine der wichtigsten Städte an der historischen Strecke, nämlich das heutige Gorzów Wielkopolski und historische Landsberg an der Warthe.

Anfänge mit Hindernissen

Bis zur Mitte der 1840er Jahre waren Bahnlinien in Preußen hauptsächlich mit privatem Kapital errichtet worden.⁸ Aufgrund der insgesamt gesehen wirtschaftlichen Rückständigkeit und relativ dünnen Besiedlung des weiten Gebiets zwischen Berlin und Königsberg mangelte es jedoch an privatem Risikokapital für den Bau dieser Strecke, weshalb Preußen hier erstmals eine Beteiligung staatlicher Gelder anstrebte. Ein Bau aus Mitteln des 1843 eingerichteten und schließlich mit jährlich zwei Millionen Talern ausgestatteten Eisenbahnfonds hätte jedoch Jahrzehnte in Anspruch genommen, weshalb ab 1846 zunächst mit den besonders langwierigen Arbeiten an der Eindeichung der Weichsel und der hier zu errichtenden Brückenbauten begonnen wurde. Da für den eigentlichen Streckenbau privates Kapital auch weiterhin ausblieb, plante der König die Aufnahme einer Staatsanleihe zur ausschließlich staatlichen Finanzierung der Bahn. An diesem Punkt geriet der Monarch jedoch in Konflikt mit den Provinziallandtagen, die er 1823 eingerichtet hatte, um den Forderungen nach einer Verfassung und parlamentarischer Vertretung den Wind aus den Segeln zu nehmen. Sie besaßen jedoch kaum Kompetenzen. Immerhin war von ihrer Zustimmung die Aufnahme von Staatsanleihen abhängig, weshalb der König den Vereinigten Landtag erstmals 1847 in Berlin einberief. Die politische Stimmung des Vormärz war jedoch aufgeheizt und die Forderungen nach einer angemessenen parlamentarischen Vertretung

⁸ Ralf Roth: Das Jahrhundert der Eisenbahn. Die Herrschaft über Raum und Zeit 1800-1914, Ostfildern 2005, S. 61-64.

der Bevölkerung wurden lauter. Obwohl er vom Sinn des Baus der Eisenbahnlinie Berlin-Königsberg überzeugt war, lehnte der Landtag die Staatsanleihe zum Bau der Ostbahn ab: Mit diesem Druckmittel wollte man den preußischen König Friedrich Wilhelm IV. zu Zugeständnissen hinsichtlich der Mitbestimmungsrechte bewegen.⁹

Der König war erbost und ordnete vorübergehend sogar die Einstellung jeglicher Bauarbeiten an. Paradoxerweise waren es die Unruhen der Märzrevolution von 1848, die zu einem beschleunigten Fortgang der Arbeiten führten, als man nämlich arbeitslosen Berliner Arbeitern die Möglichkeit einer Beschäftigung beim Bau der Ostbahn bot. Arbeitswillige wurden über die Stettiner und Stargard-Posener Bahn zum vorgesehenen Kreuzungspunkt mit der Ostbahn im späteren Kreuz transportiert. Dieser Ort entwickelte sich in der Folge zu einem wichtigen Eisenbahnknotenpunkt und ist es bis heute geblieben.

Nach der vom König oktroyierten Verfassung von 1848 stimmte das erstmals direkt, wenn auch nach dem Dreiklassenwahlrecht gewählte preußische Parlament Ende 1849 der Staatsanleihe zu, weshalb der Bau auf Staatskosten zügig fortgesetzt werden konnte. Wesentlichen Anteil daran hatte die Bestellung des Bankiers August Freiherr von der Heydt zum preußischen Handelsminister, der den Bau der Ostbahn forcierte und entsprechende Gesetzesvorlagen rasch vorbereiten ließ.

Mittlerweile war auch eine Einigung über den Streckenverlauf erzielt worden, der aufgrund der großen wirtschaftlichen Bedeutung der Bahn von vielen kommunalen Vertretern beeinflusst worden war. Aus militärstrategischen Gründen sollte die Bahn vor einem möglichen russischen Angriff aus Südosten geschützt werden und musste deshalb nördlich der Warthe und möglichst lange westlich der Weichsel verlaufen. Deshalb wurde der Weichselübergang nicht im grenznahen, geografisch besser geeigneten Thorn (Toruń) vorgesehen, sondern im weiter nördlich gelegenen Dirschau. Darüber hinaus sollten die Festungen Küstrin, Thorn, Graudenz, Danzig und Königsberg mit der Hauptstadt Berlin verbunden werden.¹⁰

Nachdem Teilstrecken bereits ab 1851 in Betrieb gegangen waren, konnte die durchgehende Verbindung Berlin-Frankfurt(Oder)-Küstrin-Landsberg (Warthe)-Dirschau-Königsberg 1857 dem Verkehr übergeben werden. Der König höchstpersönlich reiste zur Jungfernfahrt am 12. Oktober 1857 nach Landsberg. 1867 folgte die Fertigstellung der Abkürzung zwischen Berlin und Küstrin, 1873 die Abkürzung zwischen Schneidemühl und Dirschau.

⁹ Roth, S. 86-88.

¹⁰ Born, S. 19-29.

Die Bahn erlangte in der Folgezeit eine enorme Bedeutung für den Transport von Personen und Gütern auf der Strecke und sorgte für einen Entwicklungsschub von Dörfern und Städten, was zum Beispiel zu einem Anstieg der Bevölkerung von Landsberg von 9.981 im Jahr 1834 auf 39.332 1910 führte.¹¹ Aber auch ein anderer Bereich des Verkehrs sollte revolutioniert werden, und zwar der grenzüberschreitende, dem ich mich im Folgenden widmen möchte.

Ostbahn und Grenzüberschreitung

In einem an der Europa-Universität Viadrina angesiedelten Forschungsprojekt werden die Königlich Preußische Ostbahn und ihre Bedeutung für die grenzüberschreitenden Kontakte zwischen Preußen und dem Russländischen Reich 1848-1914 unter die Lupe genommen.

Im Sinne einer Wahrnehmungsgeschichte wird zum einen der Wandel der Mobilität in der Bevölkerung untersucht. Dieser Wandel wurde in der Kultur- und Geschichtswissenschaft für den Bereich der Eisenbahn spätestens seit den Standardwerken von Wolfgang Schivelbusch und Ralf Roth ausführlich analysiert.¹² Es existieren jedoch keine Untersuchungen, die auch die grenzüberschreitenden Aspekte dieser Entwicklung unter die Lupe nehmen würden. Dies ist umso erstaunlicher, als der Eisenbahnverkehr ähnlich wie der Dampfschiffverkehr und die Telegraphenlinien schon früh auch internationale Bedeutung erlangten. Auch die Zeitgenossen waren sich dessen bewusst, so sprach der Nationalökonom Friedrich List 1839 von der Eisenbahn als dem „Herkules in der Wiege, der die Völker erlösen wird von der Plage des Kriegs (...) [und] des Nationalhasses“.¹³ Diese zukunftsoptimistische Vision einer dank der Schienen zusammenwachsenden friedlichen Welt sollte sich nur bedingt bewahrheiten, auf jeden Fall aber hatte die Eisenbahn ihre Bedeutung als eine Trägerin der Globalisierung des 19. Jahrhunderts.¹⁴ Diese Globalisierung äußerte sich am Deutlichsten auf wirtschaftlicher Ebene und ging unter anderem mit einer Verzehnfachung des Welthandels zwischen 1850 und 1913 einher.¹⁵ Die durch das neue Verkehrssystem ermöglichte

¹¹ Born, S. 128

¹² Schivelbusch; Roth.

¹³ Zitiert nach Lothar Gall: Eisenbahn in Deutschland. Von den Anfängen bis zum Ersten Weltkrieg, in: Die Eisenbahn in Deutschland. Von den Anfängen bis zur Gegenwart, hg. von Manfred Pohl und Lothar Gall, München 1999, S. 13-70, hier S. 16.

¹⁴ Osterhammel, S. 1018.

¹⁵ Osterhammel, S. 1033.

Mobilität wachsender Bevölkerungsteile sorgte jedoch auch für eine Beschleunigung des Austauschs von Ideen, technischen und kulturellen Neuerungen, Arbeitskräften und Touristen ganz im Sinne eines „fundamentale[n] Modernitätserlebnisses“¹⁶. Auch die Finanzierung und der Ausbau der Eisenbahn waren grenzüberschreitende Phänomene, wie am international erfolgreichen Aufstieg (und Fall) von Eisenbahnunternehmern wie Bethel Henry Strousberg und anderen nachverfolgt werden kann.¹⁷

Der Wissenstransfer im Bereich der Eisenbahntechnik lässt sich paradigmatisch am Bau der Brücke von Dirschau (heute Tczew) an der Ostbahn durch den Ingenieur Carl Lentze zeigen, der sich auf Reisen nach Großbritannien das notwendige Wissen angeeignet hatte und dem die Britannia-Brücke als direktes Vorbild diente.¹⁸ Diese Brücke ist 785,28 Meter lang und wurde zwischen 1851 und 1857 errichtet. Die im Stil von Wehrtürmen gestalteten Türme sowie die neogotischen Portale hatten ihr Vorbild in der Architektur der nahegelegenen Marienburg (Malbork).

Hinsichtlich der grenzüberschreitenden Bedeutung der Ostbahn können drei Ebenen ausgemacht werden: Auf einer ersten Ebene lässt sich anhand der Diskussionen über den Sinn und die Art und Weise der Verknüpfung der preußischen mit den russländischen Bahnen ein Blick werfen auf das preußisch-russische Verhältnis Mitte des 19. Jahrhunderts: So waren es zwar auch übergeordnete wirtschaftliche Interessen, die für die Vernetzung der beiden Staaten sprachen, andererseits standen dem militärische, politische und partikuläre wirtschaftliche Interessen entgegen. Man erwartete Nachteile im Falle eines militärischen Konflikts, zweifelte generell die Sinnhaftigkeit der Eisenbahn für den grenzüberschreitenden Verkehr an oder befürchtete die für den eigenen Staat ungünstige Umleitung von Handelsströmen.¹⁹ Gerade der militärische Aspekt war ein bedeutender Faktor und führte zu einer Streckenführung der Ostbahn, die eher an strategischen denn an wirtschaftlichen Gesichtspunkten orientiert war.

¹⁶ Kaschuba, S. 102.

¹⁷ Roth, S. 108-130.

¹⁸ Wieland Ramm: Der Bau und das bewegte Schicksal der Dirschauer Brücke, in: Wieland Ramm und Christoph Groh: Zeugin der Geschichte: die alte Weichselbrücke in Dirschau. Świadek przeszłości: Dawny most przez Wisłę w Tczewie, Kaiserslautern 2004, S. 61-77.

¹⁹ Vgl. Born, 85-105; die Diskussionen können anhand der zeitgenössischen Presse sowie der Akten der Eisenbahnverwaltungen im Geheimen Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz in Berlin sowie des Verkehrsministeriums im Russländischen historischen Staatsarchiv in St. Petersburg nachgezeichnet werden.

Auf einer zweiten Ebene ist eine wachsende Mobilität der Eliten zwischen St. Petersburg, Warschau, Berlin und Paris zu beobachten. Häufige und selbstverständliche Fernreisen wurden erst durch den Anschluss der Ostbahn an das Netz der Bahnen des Russländischen Reiches ermöglicht, Ausdruck dessen sind die internationalen Kursbücher, die Karl Schlögel treffend als „Zivilisationsprotokolle“ bezeichnet hat.²⁰

1861 wurde mit der Fertigstellung der Linie Königsberg-Eydtkuhnen-Grenze auf ostpreußischer und der Linie Kovno-Wirballen-Grenze auf litauischer Seite der Anschluss der Ostbahn an die St. Petersburg-Warschauer Eisenbahn geschaffen und damit die preußische mit der russländischen Hauptstadt verbunden. Ein Jahr später erfolgte mit der Fertigstellung der Bromberg-Warschauer Bahn der Anschluss der Ostbahn an die Warschau-Wiener Eisenbahn und verband damit die preußische mit der polnischen und der habsburgischen Hauptstadt. Vermögender Adel und Großbürgertum, aber auch Künstler und Handlungsreisende nutzten die transkontinentalen Verbindungen, um ihren verschiedenartigsten Beschäftigungen im Ausland nachzugehen. Das neue Transportmittel in Verbindung mit dem Telegrafen sorgte somit vor dem Hintergrund der Globalisierung für eine stärkere Vernetzung der europäischen Metropolen. Während die einen Erholung, Zerstreuung und Abwechslung im Ausland suchten, standen für andere wirtschaftliche oder private Interessen im Vordergrund: Der europäische Hochadel war über Landesgrenzen hinweg stark verwoben und insbesondere zwischen den russischen, deutschen und englischen Herrscherhäusern bestanden enge Bande. Nichts lag näher, als das neue Transportmittel zu gegenseitigen Besuchen zu nutzen, zumal mit der „Compagnie internationale des wagons-lits“, der Internationalen Schlafwagensgesellschaft des Belgiers Georges Nagelmackers ab Mitte der 1870er Jahre komfortable Ferneisen möglich wurden.²¹

So reiste der russische Hochadel ab 1896 bis zum Ersten Weltkrieg ganz selbstverständlich mit dem Nord-Express von Sankt Petersburg über Königsberg und Berlin nach Paris, um von dort aus weiter an die Mittelmeerküste zu fahren.²²

²⁰ Karl Schlögel: *Im Raume lesen wir die Zeit. über Zivilisationsgeschichte und Geopolitik*, München [u.a.] 2003, S. 352-362.

²¹ Vgl. dazu den Katalog zu Plakaten dieser Gesellschaft: Albert Mühl und Jürgen Klein: *Reisen in Luxuszügen. Die Internationale Schlafwagen-Gesellschaft. Die großen Expresszüge und Hotels. Geschichte und Plakate*, Freiburg im Br. 2006, 11-31, 112-116; zum Nordexpress: Roger Commault: *Le Nord-Express*, in: *La vie du rail 1777/ 1779/ 1781*(1981), S. 9-14/ 46-49/ 41-45.

²² Elena Razvojaeva: *L'Histoire du tourisme russe en France 1885-1914*, in: *Bulletin de l'Institut Pierre Renouvin* 25(2007).

Vladimir Nabokov berichtet in seinen Erinnerungen folgendermaßen von seinen Erfahrungen:

Am anderen Ende meines Geistes vermag ich mindestens fünf solcher Reisen nach Paris, deren endgültiges Ziel die Riviera oder Biarritz war, aus einem Knäuel zu lösen. Im Jahre 1909 (...) bestand unsere Reisegesellschaft aus elf Personen und einem Dackel. Mit Handschuhen und einer Reisemütze saß mein Vater in einem Abteil, das er mit unserem Hauslehrer teilte, und las ein Buch. Ein Waschraum trennte sie von meinem Bruder und mir. Meine Mutter und ihr Mädchen Nata-scha hatten ein Abteil neben unserem. Danach kamen meine beiden kleinen Schwestern, ihre englische Gouvernante Miss Lavington und ein russisches Kindermädchen. Der Überzählige unserer Reise-gesellschaft, Ossip, der Diener meines Vaters (den die pedantischen Bol-schewisten zehn Jahre später erschießen sollten, weil er sich unsere Fahrräder angeeignet hatte, statt sie dem Volk zu überlassen), teilte sein Coupé mit einem Fremden.²³

Die auf diesen Reisen durchfahrenen Umsteigestationen in Wirballen (russisch Veržbolovo, litauisch Virbalis) und Eydtkuhnen entwickelten sich nicht nur zu gigantischen Schaufenstern der sie repräsentierenden Imperien, sondern auch zu einer mentalen Grenze zwischen Ost und West und zu einem Topos in der russischen Literatur.²⁴

Umgekehrt waren auch Besuche deutscher Eliten in St. Petersburg keine Seltenheit, auch hier spielte der Nord-Express eine entscheidende Rolle.²⁵ In die zweite Hälfte des 19. Jahrhunderts fällt zudem ein vermehrter Ideen-transfer zwischen Künstlern aus Russland, Deutschland und Frankreich, die in diesem Ausmaß ohne die Eisenbahn ebenfalls undenkbar gewesen wären.

Auf einer dritten Ebene können verstärkte grenzüberschreitende Verbindungen im unmittelbaren Grenzgebiet ausgemacht werden. Sowohl das östliche preußische Grenzland als auch das westliche russländische, historisch polnisch-litauische Grenzland, waren vor dem Eisenbahnbau stark von

²³ Vladimir Nabokov: Erinnerung, sprich. Wiedersehen mit einer Autobiographie, Reinbek bei Hamburg 1991, S. 188

²⁴ Vgl. das Gedicht „Rossii“ (An Russland) von Il’ja G. Ėrenburg aus dem Jahr 1913, in: Il’ja G. Ėrenburg: Sobranie sočinenij, Bd. 1, Moskva 1990, 28; Vladimir Nabokovs Reiseerinnerungen: Vladimir Nabokov: Erinnerung, sprich. Wiedersehen mit einer Autobiographie, Reinbek bei Hamburg 1991, S. 187-195.

²⁵ Vgl. auch die Planung und Durchführung der Reise Kaiser Wilhelms I. nach Sankt Petersburg im April 1873: Auswärtiges Amt, Politisches Archiv, I A Europa Generalia, IAAa 45, Bd. 1, Sign. R 228 (ohne Paginierung).

ihrer peripheren Lage, wirtschaftlicher Rückständigkeit und schlechten Verkehrsverbindungen geprägt. Zwar hatte auch schon vorher ein reger offizieller und inoffizieller Handel im Grenzgebiet existiert, erst mit der Bahn jedoch konnten Kleinhändler mit leicht verderblichen Waren, aber auch Massengüter in kürzester Zeit und unabhängig von den nur eingeschränkt nutzbaren Wasserwegen über die Grenzen transportiert werden. Ausdruck dessen ist die Entstehung von florierenden Speditionsfirmen gerade im Grenzgebiet, die häufig jüdische Inhaber hatten.²⁶ Neben der offiziellen Sphäre existierte aber wie zu allen Zeiten und an allen Grenzen auch ein inoffizieller Handel, den man heute als „Ameisenhandel“ bezeichnen würde. Dieser zunehmende Kontakt über die Grenze hinweg konnte auch für eine Änderung der Einstellungen gegenüber dem Anderen sorgen. Von der Existenz grenzüberschreitender Netzwerke zeugen beispielsweise die ausgeprägten gesellschaftlichen Verbindungen des Leiters der Station Wirballen der St. Petersburg-Warschauer Eisenbahnpolizei, Sergej Masoedov.²⁷

Im Falle der Grenze bei Thorn war polnische Bevölkerung beiderseits der Grenze ansässig, die erst seit den polnischen Teilungen voneinander getrennt war. Für die preußische Grenzregion lohnt deshalb auch eine Untersuchung der Rolle der Ostbahn für die zunehmenden Antagonismen zwischen deutscher und polnischer Bevölkerung. Hatten polnische und deutsche Bürger Posens 1843 noch ohne Erfolg gemeinsam für einen Verlauf der Ostbahn durch ihre Stadt gekämpft,²⁸ so diente die starke Präsenz deutschsprachiger Eisenbahnbeamter am Sitz der Direktion der Ostbahn in Bromberg 1872 als Argument der Ratsherren für einen Verbleib der Direktion zur Verstärkung des „deutsche[n] Element[s]“²⁹. Beiderseits der Grenze stellten auch die jeweiligen preußisch-deutschen bzw. russischen Verwaltungsbeamten und Militärs einen wichtigen Faktor dar.

Es bleibt festzuhalten, dass die Ostbahn bis 1914 ein entscheidendes Glied der Verbindung europäischer Imperien und ihrer Bewohner darstellte. Diese Rolle sollte sich nach dem Ersten und insbesondere nach dem Zweiten Weltkrieg dramatisch wandeln.

²⁶ Vgl. die Dokumentensammlung zu den Inhabern der Speditionsfirma Schidorsky & Schederewsky in den Grenzbahnhöfen Eydtkuhnen und Wirballen, in: Marthi Pritzker-Ehrlich: Gestörte Bürgerlichkeit. Zeugnisse einer jüdisch-christlichen Familie in Briefen, Dokumenten und Bildern, Brugg 2008, S. 60-104.

²⁷ William C. Fuller: The foe within. Fantasies of treason and the end of Imperial Russia, Ithaca [u.a.] 2006, S. 16-18.

²⁸ Born, S. 17, 18.

²⁹ Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, I. HA, Rep. 93 E, Nr. 780, Bl. 79.

Bedeutungsverlust nach dem Ersten Weltkrieg

Der Versailler Vertrag führte dazu, dass die Ostbahn fortan den sogenannten „polnischen Korridor“ durchfahren musste um von Berlin aus Königsberg zu erreichen. Wie Marcin Przegiętka in seinen Untersuchungen zeigen konnte, wurde zwar dem Deutschen Reich das Recht auf freien Transit gewährt, notwendig wurden jedoch zahlreiche Vereinbarungen und internationale Abkommen, damit der Verkehr ab 1921 immer problemloser durch polnisches Territorium geführt werden konnte. Wenn auch die deutsche Seite die Isolierung Ostpreußens in ihrem propagandistischen Kampf gegen Polen instrumentalisierte, so erreichten die regulären deutschen Schnellzüge doch das nicht ganz 600 Kilometer entfernte Königsberg Ende der 1930er Jahre innerhalb von sieben Stunden, was für eine gelungene deutsch-polnische Zusammenarbeit spricht.³⁰

Bekanntlich stellte sich die Situation nach dem Zweiten Weltkrieg vollkommen anders dar, als die Bahnstrecke auf dem Territorium dreier Staaten verlief. Die direkte Verbindung verlor für den Zivilverkehr völlig an Bedeutung und sollte sie auch nicht wiedererlangen, trotz der kurzen Episode des durchgehenden direkten Waggons Berlin-Kaliningrad. Die Linie spielte bis zum Abzug der sowjetischen Truppen aus Deutschland eine wichtige Rolle im Truppentransport zwischen dem Kaliningrader Gebiet einerseits und Ostdeutschland andererseits. Für den Personenverkehr hat der kurze Abschnitt auf deutschem Gebiet nur regionale Bedeutung, während lange polnische Teilstücke auch dem nationalen Fernverkehr dienen. Im Gegensatz dazu hat der russische Abschnitt zwischen Kaliningrad und der heutigen russisch-litauischen Grenze in den letzten Jahren den Rang des modernsten und meistfrequentiertesten Fragments der Linie erhalten. Über dieses modernisierte und ausgebauten Teilstück verkehren heute die Transitzüge zwischen dem Kaliningrader Gebiet und dem übrigen Russland.

In den vergangenen Jahren ist zu beobachten, dass das bedeutende Kulturerbe der Ostbahn heute Impuls für eine wachsende Bedeutung der Linie im Nah- und Fernverkehr ist. Dank der Initiative deutscher und polnischer Städte und Gemeinden, die sich in der Interessengemeinschaft Eisenbahn Berlin-Gorzów zusammengeschlossen haben, besteht die Chance auf regelmäßige, bessere und direkte Züge zwischen Berlin und Polen. Die Zukunftsvision des Jahres 2025 stellt in der Ausstellung Karl-Heinz Boßan vor, der Geschäftsführer der Interessengemeinschaft Eisenbahn Berlin – Gorzów:

³⁰ Marcin Przegiętka: Der Transitverkehr durch Polen nach Ostpreußen in der Zwischenkriegszeit. Anlass für eine verstärkte Zusammenarbeit oder Ursache für den Zweiten Weltkrieg?, auf: http://www.kuwi.europa.uni.de/de/lehrstuhl/kg/osteuropa/forschungsprojekte/Projekt_Ostbahn/Ostbahn/Die_Ostbahn_im_Spiegel_der_Zeit_pdf.pdf, S. 22-23 (18.02.2011).

„Drei Fernzugpaare täglich verbinden Berlin und Königsberg (Kalininograd), Danzig (Gdańsk) und Warschau (Warszawa), darüber hinaus fährt ein Regionalexpress zwischen Berlin und Bromberg (Bydgoszcz). Bis zu 40 Güterzüge am Tag sorgen dafür, dass die Ostbahn ihre wirtschaftliche Bedeutung wieder erlangt.“

Hoffen wir, dass es nicht bei der Vision bleibt!

GRZEGORZ PODRUCZNY

Kunsthistoriker, Doktorand an der Breslauer Universität zum Thema „Preußische Militärarchitektur in Schlesien in den Jahren 1740-1807“. Lehrer an der Adam-Mickiewicz-Universität, Collogium Polonicum in Ślubice. Monographien: *Twierdza Wrocław w okresie fryderycjańskim* (2009), *Twierdza od wewnątrz. Budownictwo wojskowe na Śląsku w latach 1740-1806* (in Druck), Mitverfasser der Monographie *Twierdza Srebrna Góra* (2010). Wissenschaftlicher Herausgeber und Mitherausgeber der Sammelwerke: *Twierdza Srebrnogórska* (2006), *Twierdza Srebrnogórska II. Wojna 1806-1807 – Miasteczko* (2008), *Twierdza Srebrnogórska III. Miasteczko i fortyfikacje* (2010), *Kunersdorf 1759 / Kunowice 2009. Studien zu einer europäischen Legende / Studium pewnej europejskiej legendy* (2010), *Twierdza Drezdenko* (in Druck). Darüber hinaus Autor von zahlreichen wissenschaftlichen Artikeln zum Thema Militärarchitektur und Geschichte der Befestigungen.

JAKUB WRZOSEK

Archäologe aus der Archäologischen Abteilung des Nationalen Erbeinstitus. Leiter von Forschungen auf zahlreichen Schlachtfeldern aus unterschiedlichen Epochen, u. a. in den Jahren 2002-2007 auf dem Schlachtfeld bei Pułtusk (1806), 2008 bei Ossowo gemeinsam mit Dr. Przemysław Kołosowski auf dem Schlachtfeld bei Zordnorf (1758), in den Jahren 2009-2010 bei Kunersdorf (1759), wo man auch die auf dem Gebiet der Mühlenhügeln erhalten gebliebenen Relikte der Bodenbefestigungen untersucht hat. Verfasser von Artikeln über die Schlacht bei Kunersdorf, u. a. *Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w sezonie 2009 na polu bitwy pod Kunowicami [in:] Kunersdorf 1759. Kunowice 2009. Studien zu einer europäischen Legende. Studium pewnej europejskiej legendy.*, Berlin 2010, S. 97.

RÜCKZUG ÜBER DAS HOFBRUCH – EINE DER EPISODEN DER SCHLACHT BEI ZORNDORF AM 25. AUGUST 1758 IM LICHT HISTORISCHEN ÜBERLIEFERUNGEN UND ARCHÄOLOGISCHEN FORSCHUNGEN

Der Siebenjährige Krieg stand auf dem Gebiet der Neumark unter dem Zeichen des Ringens zwischen den preußischen Truppen und den Russen. Die Armeen dieser Ostmacht sind drei Mal durch die Neumark marschiert. Drei Mal stellte sich den Russen eine preußische Armee entgegen, was mit blutigen Schlachten endete: 1758 bei Zorndorf und 1759 bei Kay und bei Kunersdorf. Im Jahre 1760 konnten die Russen diese Region ungestört überqueren und für eine kurze Zeit Berlin besetzen. Die am 25. August 1758 ausgetragene Schlacht bei Zorndorf wird als die einzige von den drei als preußischer Sieg eingestuft, wenn auch mit großen Verlusten erkauft¹.

Die von Gen. Fermor befehligte Armee erschien auf diesen Gebieten zwischen Juli und August. Zunächst stieß der russische Angriff auf keinen nennenswerten Widerstand. Bei Ausbleiben größerer preußischer Streitkräfte konnten die Russen reibungslos Driesen und Landsberg an der Warthe einnehmen und standen am 15. August von Küstrin. Ziel des russischen Oberbefehlshabers war es, die Festung zu erobern und sie zu seinem Hauptspeicher zu verwandeln, in dem er das aus dem ganzen Einzugsgebiet der Warthe geholte Getreide und Futter zu lagern beabsichtigte. Da er über keine Mittel verfügte, die es ihm ermöglichen würden, die Befestigungen zu zerstören (er hatte keine Belagerungsartillerie), entschied er sich, die Stadtbebauung zu beschießen. Mit diesem terroristischen Bombardement wollte er die Besetzung der Festung zur Kapitulation zwingen. Die Stadt ging zwar vollständig in Flammen auf, doch die Verteidigungseinrichtungen erlitten keinen Schaden und die Festung konnte gehalten werden. Angesichts dieser Entwicklung

¹ Die Verfasser des vorliegenden Beitrags bedanken sich bei Herrn Marcin Wichrowski aus dem Museum der Festung Kostrzyn für seine wertvollen Anmerkungen und jegliche Unterstützung.

planten die Russen die Festung umzugehen, um auf das andere Oderufer bei Schaumburg zu gelangen, sie wurden aber von den Hauptstreitkräften der Preußen unter Friedirch II. aufgehalten, die im eiligen Marsch in 10 Tagen 300 km von Landeshut zurückgelegt hatte, was als eine große Errungenschaft eingestuft werden kann, wenn man bedenkt, dass sich die meisten Soldaten zu Fuß bewegten. Eine weitere Errungenschaft bestand in der Überquerung der Oder – den Preußen war es gelungen, eine Brücke in der Nähe von Gustebiese unbemerkt zu bauen und bis nach Darmietzel zu kommen, wo sie ihr Lager aufschlugen, vom Süden durch das sumpfige Ufer der Mietzel geschützt. Mit dem Auftauchen des Gegners sahen sich die Russen gezwungen, die Eroberung von Küstrin aufzugeben und sich von vor der Stadt zurückzuziehen. Die Armee schlug ihr Lager mit einem Teil der Trosse zwischen Quartschen, Zicher und Zorndorf auf, die anderen Trosse gelangten in die Nähe von Klein Cammin, wo sie sich in eine verschanzten Lager aufhielten.

Vor der Schacht gingen die Preußen um die russischen Postionen herum. In der Nacht zwischen dem 24. und 25. August setzte sich die preußische Armee auf das südliche Ufer der Metzel über und machte sich auf den Weg durch einen Wald nach Süden, in Richtung Batzlow. Dort kehrte sie nach Westen um, bis auf die Linie Wilkersdorf-Zorndorf, und entwickelte sich dort für die Schlacht mit der Front nach Norden. Die Russen konnten sich allerdings schon in Schlachtordnung aufstellen und warteten auf den Angriff der Preußen. Es mögen 45.000 russische Soldaten gewesen sein, die den Preußen (37 Tsd.) bei der Infanterie und Artillerie überlegen waren, während ihre Kavallerie der preußischen der Zahl und der Qualität nach unterlag.

Friedrich hatte zum Ziel, vor allem die westliche Flanke der Russen zu schlagen; dies sollte von seinem linken Flügel bewerkstelligt werden, in dem er neben zwei Reihen der Infanterie auch eine Avantgarde platzierte. Die Truppen sollten sich anfänglich in der Linie der heutigen Landstraße Zorndorf – Quartschen vorankämpfen, um den rechten Flügel der Russen zurückzuwerfen und sich gemeinsam mit dem eigenen rechten Flügel nach Osten zu richten, der nur auf den richtigen Zeitpunkt wartete, um die restlichen gegnerischen Truppen zu bewältigen. Doch nichts lief wie geplant. Als der linke Flügel zum Angriff aufbrach, verirrteten sich die weiteren Einheiten und anstatt sich eine nach der anderen vorwärts zu bewegen, fächerten sie sich auf. Während sie sich den russischen Truppen näherten, wurden sie stark mit Artillerie und Karabinern beschossen. Nachdem die verwirrte preußische Infanterie von der russischen Kavallerie angegriffen worden war, brach Panik aus und der linke Flügel des Königs begann Hals über Kopf zu fliehen. Die Versuche,

ihn wieder in Ordnung zu bringen, scheiterten. Die Lage wurde durch den Eingriff der preußischen Kavallerie unter General Seydlitz beherrscht, die nicht nur die feindlichen Reiter vom Feld zurückdrängte, sondern auch die hinter ihr heranziehende Infanterie. Die Russen flohen vom Feld über die Mietzel und Quartschen. Nachdem Friedrich den rechten Flügel der russischen Streitkraft bewältigt hatte, versuchte er mit den ihm noch zur Verfügung stehenden Truppen den linken Flügel zu schlagen. Der weitere Verlauf der Schlacht, die sich ungefähr in der Mitte des Dreiecks Zicher – Wilkersdorf – Zorndorf abspielte, ist nicht klar, es ist schwer eindeutig zu sagen, wer, wo, wann und wen angriff und in welcher Reihenfolge die einzelnen Kämpfe entschieden wurden. Offensichtlich war die Situation hier, wie auch auf dem westlichen Flügel, außer Kontrolle der Befehlshaber geraten. Gegen Abend wurde der linke Flügel der Russen gezwungen, hinter Galgen-Grund zurückzuweichen, von einer endgültigen Besetzung des Schlachtfeldes durch die Preußen konnte allerdings keine Rede sein. In der Nacht sammelten sich die Armeen wieder und ordneten sich wieder in durch die oben erwähnte Schlucht abgetrennten Lagern. Am Morgen, dem 26. August, wurde das Geschützfeuer wieder aufgenommen, es kam auch zu kleineren Gefechten zwischen den Kavallerieeinheiten, doch keine der Parteien entschied sich für das Risiko eines erneuten Angriffs. In der Nacht vom 26. auf den 27. August verließen die Russen ihre Position, umkreisten die Preußen vom Süden her und gingen in Richtung Groß Kammin, wo sich sich mit der Front nach Westen verschanzten und auf die Verstärkung durch die Truppen von Rumjanzew warteten. Die Schlacht wurde nicht eindeutig entschieden, doch oft wird der Sieg Friedrich II. zugeschrieben².

Die Schlacht zeichnete sich durch große Verluste auf beiden Seiten und ein ungewöhnliches Chaos im gesamten Verlauf der Kämpfe aus. Außerdem sollten die Infanteristen mit Bajonetten und Klingenwaffen gekämpft haben, was bei den damaligen Kriegen außergewöhnlich war³.

Der Schlachtverlauf wurde zum großen Teil von der Gestaltung des Schlachtfeldes selbst beeinflusst. Die russischen Positionen waren vom Westen her durch den Zabern-Grund geschützt, eine Schlucht mit steifen Abhängen. Die russischen Formationen waren etwa in der Mitte durch den Galgen-Grund

² Die Schlacht wurde mehrmals beschrieben – alle Beiträge zum Siebenjährigen Krieg widmen ihr mehr oder weniger Platz. Die obige Schilderung stützt sich auf den, nach Meinung der Verfasser, wichtigsten Beitrag von Max Immich, Die Schlacht bei Zorndorf am 25. August 1758, Berlin 1893.

³ Henry Lloyd, G.F von Tempelhof, Geschichte des siebenjährigen Krieges in Deutschland, Bd. 2, Berlin 1785, S. 230; Johann Gottlieb Tielke, Beytraege zur Kriegs-kunst und Geschichte des Krieges von 1756 bis 1775, Bd. 2, Freyburg 1776, S. 101-102.

voneinander getrennt, nicht so tief und mit milde herunterfallenden Böschungen. Im Osten stützten sich die russischen Positionen auf den Langer-Grund, auch mild, aber sehr ausgedehnt. Nördlich der russischen Positionen befand sich der sog. Hofbruch. In der Mitte des 18. Jahrhunderts wurde das Gebiet als kaum überwindbar bezeichnet⁴. Es war vom dichten Gebüsch bewachsen und sehr sumpfig. Nach Berichten aus dem 19. Jahrhundert konnte man in diesen Sümpfen, bevor sie einer Trocknung unterzogen wurden, leicht untergehen. Dies konnte einerseits als ein Vorteil betrachtet werden – die russischen Positionen waren dadurch vom Norden her sicher – doch nachdem der Feind vom Süden her angegriffen hatte, wurden die Russen von den Sümpfen bei ihrem Rückzug nach der Attacke der Seydlitz-Kavallerie weitgehend behindert. Doch nach den meisten Berichten floh die russische Infanterie eben durch das Hofbruch, gefolgt von den preußischen Truppen. Auf diesem Weg zogen sich auch anderen Einheiten zurück – die Trosse, die sich an der Hauptarmee befanden (mitsamt der Kriegskasse) und die Artillerie. Soweit es der Infanterie teilweise gelungen war, die Feuchtgebiete zu überqueren, so war es bei den Trossen nicht der Fall – sie blieben im Sumpf stehen und wurden von den preußischen Truppen erobert⁵.

Die archäologischen Untersuchungen auf dem Schachtfeld von Zorndorf wurden im Frühling 2008 eingeleitet und im Herbst fortgesetzt. Man hat sie auf Ersuchen des Westpommerschen Denkmalschutzbeauftragten vorgenommen, um das Gebiet präziser zu bestimmen, das dem Denkmalschutz unterliegen soll. An den Arbeiten nahmen Mitarbeiter von Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków (Polnisches Zentrum für Denkmalforschung und Dokumentierung, heute Narodowy Instytut Dziedzictwa, Institut für Nationales Erbe), Muzeum Pojezierza Myśliborskiego (Museum der Seeplatte Myślibórz) in Myślibórz, Zamek Królewski (Königliches Schloss) in Warschau, Muzeum Narodowe (Nationalmuseum) in Warschau und freiwillige Mitarbeiter teil. Die Forschungen erstreckten sich auf das Gebiet in Form eines Vierecks, im Osten durch den Zabern Grund, im Norden durch Quartschen und Hofbruch, im Westen durch Stein Buch und Neu Zicher, und im Süden durch Zorndorf markiert war.

Die Prospektion bestand in gewöhnlicher Beobachtung und Sammlung von Funden aus der Oberfläche sowie deren Lokalisierung durch Metalldetektore. Alle Fundstellen wurden unter Anwendung von GPS aufgezeichnet. Während der Untersuchungen konnten 287 Funde festgestellt werden, von

⁴ Immich, Op. cit S. 65.

⁵ Lloyd, Tempelhof Op. cit S. 229-230.

denen die meisten mit der Schlacht bei Zorndorf zusammenhängen. Es sind unter ihnen Geschosse aus Schützenwaffen, Teile von Artilleriegeschossen und Teile der Uniformen und der Soldatenausrüstung.

Die Forschungsarbeiten wurden in 4 kleineren Bereichen durchgeführt: das Hofbruch mit südlicher Umgebung, der Zabern Grund, der Galgen Grund und der Umgebung des Fuchsberges. Das erste dieser Gebiete lieferte 119 Funde, d. h. 41,5 % aller Funde aus diesen Forschungen.

Das untersuchte Hofbruch umfasst ca. 257600 m² oder 25,76 ha gefaltetes Land, mit zahlreichen Hügeln im südlichen Teil und einer feuchten Senkung im Norden. In einer solchen Senkungen nimmt ein namenloses Bach seinen Anfang. Das Gebiet südlich des Hofbruchs ist durch die Landstraße aus Quart-schen nach Wilkersdorf (Karte 1) getrennt.

Alle bei den Forschungen freigelegten Gegenstände können grundsätzlich in vier Kategorien eingeteilt werden: Handfeuerwaffen, Klingenwaffen, Artillerie und Uniformen. Die fünfte Gruppe wird von zwei Gegenständen gebildet, die nicht identifiziert werden konnten.

Handfeuerwaffen

Die überwiegende Mehrheit bilden bleierne Geschosse (96 Stück – 80,7 % aller Funden auf dem gegenständlichen Gebiet). Die meisten von ihnen (50 Stück) sind leider durch Aufprall (Abb. 1:1) verformt oder durch hohe Temperaturen angeschmolzen (6 Stück) (Abb. 1:2), sodass eine ihrer wichtigsten Eigenschaften, der Durchmesser, nicht bestimmt werden kann. Bei den anderen 40 Kugeln ohne Verformung konnte der Durchmesser festgelegt werden. Da die Ausmaße der Kugeln kaum voneinander abweichen, wurden sie in 4 Gruppen eingeteilt (I-IV, Diagramm 1).

Gruppe I (9 Stück)

Die kleinsten Geschosse von 8-9 mm Durchmesser und 2,6-4,2 g Gewicht.

Gruppe I (13 Stück)

Kugeln von 16 bis 16,7 mm Durchmesser und 25-26,3 g Gewicht.

Gruppe III (7 Stück)

Kugeln von 17 mm Durchmesser und 25,4 g Gewicht.

Gruppe IV (11 Stück)

Kugeln von 18 bis 18,3 mm Durchmesser und 31,4-33 g Gewicht.

Es ist leider sehr schwierig festzulegen, von welcher Art Schusswaffe die Kugel abgefeuert wurde. Dies hängt damit zusammen, dass die Gewehre auf beiden Seiten ähnliche Kaliber aufwiesen. Und so betrug das Kaliber der

russischen Infanteriegewehre 19,8 mm⁶, und 18,5-19,5 mm⁷ bei den Preußen. M. Maciejewski gibt den Durchmesser von preußischen Infanteriegewehre 1723/40 und 1740 als 17,65 mm⁸ an. Mit einer bestimmten Vorsicht könnten also die Geschosse aus den Gruppen II und III als preußisch, die aus der Gruppe IV als russisch identifiziert werden⁹. Der Gruppe I gehören kleinere Schrotkugeln (Abb. 1:3). Geschosse dieser Art konnten als eine zusätzliche Ladung verwendet werden. Um die Feuerkraft zu erhöhen wurden im 18. Jahrhundert Lösungen dieser Art angewendet, indem Geschosse mit einer Standardkugel durch 3 bis 4 Schrotkugeln ergänzt wurden¹⁰. Natürlich wurde Schrot nicht nur vom Militär, sondern auch von Jägern verwendet, sodass auch diese Deutung nicht ausgeschlossen werden kann.

Die Untersuchungen auf dem gegenständlichen Gebiet brachten einen weiteren mit den Gewehren verbundenen Fund, und zwar den sog. Kreuzer, d. h. ein Instrument in Form eines Korkenziehers, mit dem die im Lauf stecken gebliebenen Geschosse entfernt wurden (Abb. 1:5)¹¹. In diese Kategorie kann wahrscheinlich auch Blei eingestuft werden, das zum Gießen von Kugeln diente; auf dem gegenständlichen Gebiet wurden zwei solche Bleistücke gefunden. Es handelt sich um kleine Klumpen mit deutlichen Schnitt- und Reißspuren.

Als letzter Gegenstand aus dieser Kategorie gilt der Feuerstein – ein Element, das den Funken in den damals verwendeten Gewehren entfachte. Der Feuerstein weist kleine Verbrauchsspuren auf und gehörte wahrscheinlich zu einem Karabinerschloss (Abb. 1:4). Mit einem Feuerstein konnten durchschnittlich 30 bis 50 Schüsse abgegeben werden, deswegen wurden sie auf dem Schlachtfeld immer wieder ausgetauscht und weggeworfen¹².

⁶ Л.К. Маковская, Ручное огнестрельное оружие русской армии конца XIV-XVIII веков., Москва 1992., tab. 2.

⁷ A. Wirtgen, Die Preussischen Handfeuerwaffen. Modelle und Manufakturen 1700-1806, Osnabrück 1976, S. 95-99.

⁸ M. Maciejewski, Broń strzelecka Wojsk Polskich w latach 1717-1945, Szczecin 1991; Tab. IV. Diese Waffe wurden von diesem Autor fälschlicherweise als Model 1750 bezeichnet, vgl. A. Wirtgen, Op. cit., S. 99

⁹ vgl. J. Wrzosek, Wyniki badań archeologicznych przeprowadzonych w sezonie 2009 na polu bitwy pod Kunowicami, [in:] Kunersdorf 1759. Kunowice 2009, Studien zu einer europäischen Legende. Studium pewnej europejskiej legendy, Berlin 2010, s. 97.

¹⁰ D. M. Sivilich, What the Musset Ball Can Tell. Monmouth Battlefield State Park, New Jersey, [in:] Fields of Conflict. Battlefield Archaeology from the Roman Empire to Korean War., D. Scott, L. Babits, Ch. Haecker (Ed.), Vol. 1, Searching for War in the Ancient and Early Modern World, Westport, London 2007, S. 88.

¹¹ W. Kwaśniewicz, 1000 słów o dawnej broni palnej, Warszawa 1987, s. 61.

¹² A. Jakubowicz, Wiadomości ściągające się do woyskowej palnej broni ręcznej z dziełka rossyyskiego i innych z dodaniem taryffy naprawy broni i ryciną, Warszawa 2007, s. 45, vgl. M. Maciejewski, op. cit., s. 13.

Klingenwaffen

In diese Gruppe der Funde gehört ein Gegenstand von 47x17 mm, der wahrscheinlich als Teil des Hakens einer Scheide interpretiert werden kann (Abb. 2:5). Er ist nicht komplett, mit sichtbaren Bruchspuren. Seine Form erinnert an die Ziffer 8, mit einer Verlängerung des unteren Teiles. Teile dieser Art dienten zur Befestigung der Zange eines Infanteriesäbels oder einer anderen Klingenwaffe, z. B. einer Unteroffiziers oder eines Offiziers. Diese Befestigung der Waffen wurden von beiden kämpfenden Seiten angewendet¹³. Sie waren meistens gerade, längliche Form, die sich nach oben verbreitete, doch es konnten unter ihnen mehr oder weniger schmuckvolle Formen vorkommen, insbesondere unter den Offizierwaffen¹⁴.

Artillerie

Weitere Funde sind Artilleriegeschosse und deren Fragmente.

Splitter einer Artilleriegranate (Abb. 2:2) von 118 mm Durchmesser stammt wahrscheinlich von einem russischen ¼-Pfund-Einhorns¹⁵; interessanterweise verfügt sie über eine Signatur, wahrscheinlich in Form von 3 Buchstaben des russischen Alphabetes. Der erste ist nur schwer lesbar, es handelt sich wahrscheinlich um P oder A, der nächste scheint III, der dritte Y zu sein (Abb. 2:4).

Die Vollkugel von 4,96 kg Gewicht und 110 mm Durchmesser kann mit großer Wahrscheinlichkeit als Geschoss eines 12-Pfund-Geschützes der preußischen Artillerie identifiziert werden (Abb. 2:1). Durch Korrosion hat sie an Durchmesser und Gewicht verloren, die ursprünglich bei 114 mm ggf. 5,6 kg betragen¹⁶.

Eine gusseiserne Kartätschenkugel von 25 mm Durchmesser ist ein verhältnismäßig wenig charakteristischer Gegenstand (Abb. 2:3). Diese Art Geschosse wurden von beiden Seiten des Konfliktes verwendet und waren derart standardisiert, sodass es praktisch unmöglich ist, ihre Herkunft zu bestimmen.

¹³ Die Bewaffung und Ausrüstung der Armee Friedrichs des Großen, Rastatt 1986, Katalog: Nr. 23, S. 135; O. Леонов, У. Ильинов, Регулярная пехота 1698-1801, Moskau 1995, s. 105-107, 114-115.

¹⁴ Die Bewaffung und Ausrüstung..., S. 127, und Katalog: Nr. 34, S. 149; Nr. 36, S. 151, 155.

¹⁵ A. Kiersnowski, Historia rozwoju artylerii, Oświęcim 2010, s. 186; A. A. Смирнов, Аракчевская артиллерия, Moskau 1998, S. 17, tab. 5.

¹⁶ R. Wirtgen, Das Feldgeschützmaterial der preußischen Artillerie zwischen 1740 und 1786. [in:] Die Bewaffung und Ausrüstung der Armee Friedrichs des Großen., Rastatt 1986, S. 70 oraz Katalog: Nr. 54, S. 175.

Es kann nur hinzugefügt werden, dass man auf dem Schlachtfeld bei Kune-rsdorf von 1759 Kugeln dieser Art gefunden hat, doch aus Blei; diese wurden von der russischen Artillerie verwendet¹⁷.

Uniformen

Eine weitere Kategorie der Funde stellen Elemente der Uniformierung dar. Dieser Gruppe wurden ausschließlich 10 Knöpfe aus Kupferlegierungen (Bronze oder Messing), die man der Konstruktion nach in zwei Arten unter-teilen kann. Bei der ersten handelt es sich um 8 stark ausgewölbte, leere und mit einer angelöteten Öse ausgestatteten Knöpfe (Abb. 3:2,4). 4 von ihnen sind ziemlich stark zerstört, doch es konnten die wichtigsten Messungen vorgenommen werden. 4 Knöpfe haben einen Durchmesser von 23,5-24 mm, sechs – 16-19 mm.

Die zweite Kategorie bilden 2 völlig flache, gegossene Exemplare von 16 und 18,2 mm Durchmesser. Die Öse wurde aus einem trapezförmigen Blech mit gerundeten Ecken ausgeführt (Abb. 3:1). Im 18. Jahrhundert wurden solche Knöpfe für gewöhnlich bei preußischen Militäruniformen verwendet¹⁸.

Ausrüstung

In diese Gruppe gehören Teile der Kavallerieausrüstung in Form von zwei Fragmenten eiserner Steigbügel (Abb. 2:6-7). Es handelt sich dabei um wenig charakteristische Gegenstände, deren Chronologie auch nur schwer zu bestimmen ist. Ihr Zusammenhang mit der Schlacht ergibt sich eher aus dem Kontext, in dem sie gefunden wurden. Leider sind die beiden Exemp-lare weitgehend verschließen und korrodiert, sodass es praktisch unmöglich ist, sie zu vermessen.

Nicht identifizierte Gegenstände.

Die letzte Gruppe besteht aus 2 Gegenständen, die bisher nicht identifi-ziert werden konnten. Der erste ist aus einem bronzenen oder Messingblech von 1 mm Stärke ausgeführt und hat die Form eines Rechtecks mit nach unten verbogenen Rändern. An einer Seite befindet sich ein halbrunder Aus-schnitt, auf der anderen – eine halbrunde Wölbung. Die Ecken sind durch

¹⁷ J. Wrzosek, op cit. s. 98-101, Abb. 7.

¹⁸ W. Hostert, Lüdenscheider Knopfbuch. 1. Teil Uniformknöpfe. Im Frieden wie im Krieg. 2. Militärische Uniformknöpfe in Preußen-Deutschland seit Beginn des 18. Jahrhunderts, Lüdenscheid 2005., S. 38-40.; J. Wrzosek, op cit., s. 98.

einen gewellten Kamm verbunden, mit einer Art Längsverzierung in Form von zickzackförmigen Kerben. Auf der anderen Seite dieses Gegenstandes wurde eine Querstück angebracht (Abb. 3:3). Bei dem anderen Gegenstand handelt es sich um einen Gussteil aus Bronze oder Messing. Er ist mit einem ovalen (ehemals beweglichen) Teil abgeschlossen, durch dessen Mitte eine Niete durchgeführt wurde. Aus diesem Teile geht ein sekundär gebogener Teil heraus, verziert mit flachen Kerben und an der kreisförmigem Einschnitt abgebrochen. Die Endung des Armes wurde einer hohen Temperatur ausgesetzt und ist abgebrochen und angeschmolzen (Abb. 3:5).

Wir haben mit Sicherheit mit Bestandteilen eines größeren Gegenstandes zu tun, doch auf dieser Etappe ist es schwer zu sagen, um was für einen es sich handeln könnte. Durch ihre Verzierung und Technik der Ausführung könnten die beiden Artefakten auf das 18. Jahrhundert datiert werden und daher vorsichtig mit der Schlacht in Verbindung gebracht.

Bei einer Analyse der Planigrafie der Funde ist besonders auf ihre Konzentrationen zu achten, auf die Lage der Geschosse und aller Gegenstände, die hohen Temperaturen ausgesetzt waren. In Hinsicht darauf wurden zwei Zonen (I, II) markiert werden, in denen sich die Artefakten konzentrierten (Karte 2). Selbstverständlich haben nicht alle diese Gegenstände dort gelegen, wo sie 250 Jahre zuvor gefallen sind. Ein Teil von ihnen (vielleicht sogar alle) wurden durch unterschiedliche, sowohl natürliche, als auch anthropogene Faktoren verlegt. Doch diese Verschiebungen dürften nicht allzu groß gewesen sein und man kann davon ausgehen, dass die beiden Zonen durchaus Begründung haben.

In der ersten (I) wurden 35 Gegenstände gefunden, meistens Gewehrgeschosse (31), von denen 10 abgefeuert wurden. Zwei Artefakte weisen Spuren hoher Temperaturen auf (eine Bleikugel und ein nicht definierbarer Gegenstand, Abb. 3:5). Die Artefakte sind zerstreut auf einer Fläche von 400 m Länge.

Aus der Zone II stammen 70 Artefakte, darunter 57 Bleigeschosse. 38 Stück wurden abgefeuert, 14 – nicht abgefeuert und 5 sind angeschmolzen (die genauen Anteile der einzelnen Gruppen sind dem Diagramm Nr. 2 zu entnehmen). In der Zone II ist die Konzentration der Gegenstände bei einer ähnlichen Fläche größer.

In den beiden Zonen wurden Funde derselben Kategorien freigelegt, woraus zu schließen ist, dass es sich Ereignisse ähnlicher Art auf beiden Flächen abgespielt haben. Eine Konzentration von Bleigeschossen, die durch Aufprall verformt wurden, weist auf Beschuß aus einer verhältnismäßig kleinen Entfernung hin. Das Gewehrfeuer konnte damals erfolgreich aus einer Entfernung

von 200 m eröffnet werden¹⁹. Die Brandspuren entstanden wahrscheinlich durch Brände, die an dieser Stelle ausgebrochen waren. Von einer möglichen Anwesenheit der Trosse und der Artillerie, vor allem in der Zone II, zeugen die zum Gießen von Kugeln verwendeten Bleistücke und der Splitter einer russischen Granate. Der Splitter ist insoweit untypisch, dass er eine fast ideale Hälfte eines Geschosses darstellt, das eigentlich in viele Teile hätte zersplittern sollen. Dass es nicht der Fall, konnte durch Mängel beim Gießen der Hülle verursacht worden sein, niedrige Qualität des Schießpulvers oder andere Faktoren, die die Energie der Explosion teilweise aufnahmen. Als letzterer kann der sumpfige und feuchte Boden angesehen werden, durch den die Kraft der Explosion geschwächt werden konnte. Geht man davon aus, dass die Granate vom Tag der Schlacht stammt und nicht aus dem Feuergefecht vom 26. August, dann kann man vermuten, die Granate sei bei einem Brand der Trosse und des Artillerieparks explodiert.

Zusammenfassend, auf den beiden Zonen hatten die russischen Truppen Fahrzeuge unterschiedlicher Art aufgegeben und versuchten, über feuchtere Gebiete zu fliehen. Dies war für sie eine kritische Situation. Von den preußischen Truppen vom Süden her gedrängt, erreichten die Russen Stellen, an denen ihre Flucht verlangsamt wurde. Die Trosse mischten sich mit den Soldaten, wurden aufgegeben und ein Teil von ihnen infolge des preußischen Beschlusses verbrannt.

In der Zone I spielten sich die Ereignisse mit einer kleineren Intensität ab. Das Gebiet wurde aus Feuerwaffen beschossen und die (wenigen?) Wagen, die sich hier befanden, fingten Feuer. In der Zone II müssen die Ereignisse dramatischer gewesen sein. Auf einem verhältnismäßig kleinen Gebiet versammelte sich wahrscheinlich eine große Menge Menschen, Pferde und Fahrzeuge. Diese Zone wurde anfänglich von der Artillerie beschossen, dann näherten sich die preußischen Truppen an, die auf Hügeln standen und somit sehr gute Bedingungen zum Beschuss und dann zum Angriff hatten.

Auf die Frage, ob und inwieweit die Ereignisse aus den beiden Zonen miteinander verbunden waren, finden wir wohl keine Antwort. Man muss aber von zwei Möglichkeiten ausgehen. Die erste besagt, dass die einzelnen russischen Einheiten diese Positionen vom Süden her unabhängig voneinander erreichten und versuchten, weiter nach Norden durchzudringen. Nach einer zweiten Deutung dürften die Ereignisse aufeinander gefolgt haben – die beiden Konzentrationen der Artefakte wären danach Spuren der Bewegung von russischen Truppen in Richtung Osten, am Rande der Feuchtgebiete, wohl in der Suche nach einer günstigeren Passage (Karte 3).

¹⁹ M. Maciejewski, op. cit. s. 17, 54.

Wie es sich auch immer abspielte, der Artillerie- und dann Gewehrbeschuss einer solchen Masse von Menschen und Tieren muss Chaos zur Folge gehabt haben, was das Schicksal jener Russen besiegelte, die es bis dahin nicht geschafft haben, sich zurückzuziehen.

Die oben beschriebenen Untersuchungen waren Teil der – bisher – ersten plan- und rechtmäßigen Exploration dieses für die Geschichte der Neumark so wichtigen Schlachtfeldes. Wir sind der Meinung, sie sollen fortgesetzt werden, denn heute ist es nur die Archäologie, die neue Informationen zum Verlauf der Schacht bei Zorndorf liefern kann. Die weiteren Arbeiten sollen, wie auch die oben genannten, unter Aufsicht berechtigter Archäologen in in Absprache mit dem zuständigen Woiwodschaftsbeauftragten für Denkmalschutz. Nur so kann sichergestellt werden, dass die Untersuchungen professionell verlaufen und deren Ergebnisse ebenso dargestellt werden.

Übersetzung Grzegorz Kowalski

EWA SYSKA

Adjunkt der Fakultät für Historische
Hilfswissenschaften an der
Adam-Mickiewicz-Universität in Posen.
In den Jahren 2000-2003 Empfänger eines
Forschungsstipendiums des Komitees für
Wissenschaftliche Forschungen für die
Dissertation „Rycerstwo Nowej Marchii od
połowy XIV wieku“. In den Jahren 2006-2009
Leiterin der Forschungen im Rahmen eines
Stipendiums des Ministeriums für Wissenschaft
und Hochschulwesen für die Arbeit „Regesty
dokumentów nowomarchijskich do 1373 roku“.
Stipendiatin des Deutschen Akademischen
Ausstauschdienstes und der Alexander von
Humboldt Stiftung an der Humboldt Universität
Berlin, Institut für Geschichtswissenschaften,
Landesgeschichte und der Stiftung für Polnische
Wissenschaft für junge Wissenschaftler.
Publikationen: *Dokumenty Gorzowa
Wielkopolskiego (Landsbergu) z lat 1257-1373*
(Gorzów Wlkp. 2006), *Herb rycerski na pieczęci
miejskiej, czyli o początkach Pelczyc i Mieszkowic*,
[in:] *Cognitioni Gestorum* (Poznań 2006)
sowie Artikel, veröffentlicht u. a. in:
„Roczniki Historyczne“ (*Rzekoma umowa
graniczna polsko-nowomarchijska datowana
na rok 1251*), „Nadwarciański Rocznik
Historyczno-Archiwalny“ (*Pieczęcie Gorzowa
Wielkopolskiego w średniowieczu, Powojenne
losy dokumentów z archiwum miejskiego
w Mieszkowicach «byłego Stadtarchiv
Bärwalde»*), „Studia Źródłoznawcze“ (*Źródła
do dziejów Nowej Marchii z okresu panowania
Askańczyków i Wittelsbachów «do 1373 roku»*)
und im deutschen „Jahrbuch für die
Geschichte Mittel- und Ostdeutschlands“
(*Die Urkunden der Stadt Landsberg an der
Warthe (Gorzów Wielkopolski) aus der Askanier-
und Wittelsbacherzeit 1257-1373*).

ZUKUNFT UND VERGANGENHEIT DER FORSCHUNGEN AN DEN QUELLEN ZUR MITTELALTERLICHEN GESCHICHTE DER NEUMARK (BIS 1373)

Die Forderung, das neumärkische Quellenmaterial zu systematisieren und zu ergänzen wird seit Langem sowohl von polnischen, als auch von deutschen Historikern erhoben¹. Durch den Zweiten Weltkrieg ist es zu so vielen Verlusten an den gegenständlichen Quellen gekommen, dass es heute sehr schwierig fällt, deren aktuellen Bestand festzuhalten. Es sei hier auch nur erwähnt, dass sich die größte kompakte Sammlung von neumärkischen Dokumenten zur Zeit im Staatsarchiv in Gorzów Wlkp. befindet, und zwar nur, weil das Stadtarchiv Landsberg (Warthe) durch Zufall während des Krieges nicht zerstreut wurde². Die Übergabe der Bestände von neumärkischen Archivalien ans Geheime Staatsarchiv in Berlin konnte nur das Stadtarchiv Soldin³ und das Stadtarchiv Schönfliess⁴ umfassen, während der Rest – darunter die reichste Sammlung, das Stadtarchiv in Königsberg (Nm) – während des Zweiten Weltkrieges verschollen ist⁵. Eine Bestandsaufnahme und Feststellung von Kriegsverlusten war auch durch die Geschehnisse nach 1945 nicht begünstigt, die brandenburgischen Archivalien wurden immer wieder hin und her verschoben, galten u. a. als Gegenstand von Austausch zwischen den Archiven der DDR und der BRD⁶.

¹ Z. Wielgosz, *Nowa Marchia w historiografii niemieckiej i polskiej*, Poznań 1980, S. 56-57, Anm. 69; Ch. Gahlbeck, Zisterzienser und Zisterzienserinnen in der Neumark, Berlin 2002, S. 67.

² Mehr dazu siehe E. Syska, *Dokumenty Gorzowa Wielkopolskiego (Landsbergu) z lat 1257-1373*, Gorzów Wielkopolski-Poznań 2006, S. 7-8.

³ Brandenburgisches Landeshauptarchiv Potsdam weiter: BLHA) Pr. Br. Rep. 8, Stadt Soldin; ebenda Rep. 10D, Kaland/Elendengilde Soldin; ebenda Rep. 10A, Domstift Soldin. Vgl. F. Beck, L. EnderS. H. Braun, *Übersicht über die Bestände des Brandenburgischen Landeshauptarchivs Potsdam*, Teil 1, Weimar 1964, S. 681.

⁴ BLHA, Pr. Br. Rep. 8, Stadt Schönfliess und ebenda, Stadt Soldin. Vgl. F. Beck, L. EnderS. H. Braun, *Übersicht*, S. 673-674.

⁵ Siehe auch: E. Syska, *Źródła do dziejów Nowej Marchii z okresu panowania Askańczyków i Wittelsbachów (do 1373 r.)*, *Studia Źródłoznawcze* 43, 2005, S. 64.

⁶ So z. B. liegt das Archiv der Johanniter, das sich vor dem Krieg im Geheimen Staatsarchiv in Berlin befand, nun im BLHA, während die Urkunden der Kanzlei der Brandenburger Markgrafen aus GStA ins Archiv Merseburg gerieten.

Auch die Ausarbeitung und Edition der neumärkischen Askanier und Wittelsbacher ist nicht zufriedenstellend. Das wichtigste Quellendokument bleibt seit Jahren der *Codex diplomaticus Brandenburgensis* in Ausarbeitung von Adolf Friedrich Riedel, der der Neumark drei von über 30 Bände seines Werkes widmete⁷. Als Quellen bei der Erarbeitung der neumärkischen Bände der Brandenburger Urkundensammlung dienten A. F. Riedel auch frühere Beiträge der Regionalhistoriker⁸, aber auch der „Codex diplomaticus Brandenburgensis“ von P. W. Gercken, „Kodex dyplomacyjny Wielkiej Polski“ von Edward Raczyński sowie das erste Band (das einzige veröffentlichte von den 12 vorhandenen) des pommerschen Codexes von Friedrich Dreger⁹. Es ist aber eine Binsenwahrheit, dass dieses monumentale Werk viel zu wünschen übrig lässt, vor allem weil A. F. Riedel meistens Sammlungen von Abschriften aus dem 18. Jahrhundert und späte Kopialbücher nutzte und die damals vorhandenen Sammlungen von Originalurkunden außer Acht ließ (mit der Ausnahme von Unterlagen aus den Stadtarchiven von Königsberg (Nm.) und Soldin, wo er die Originale in Anspruch nahm)¹⁰. Deswegen gibt es im Codex von Riedel viele

⁷ *Codex Diplomaticus Brandenburgensis* S. bearb. v. A. F. Riedel, Hauptteil I [A], Bd. 1-25, Berlin 1838-1863 (nachstehend CDB A) CDB A 18, S. 1-524 (Armswalde, Marienwalde, Reetz, Berlinchen, Lippehne, Bernstein, Kallies, Nörenberg, Falkenburg und die Wedel-Ländereien, Schivelbein, Dramburg, Driesen, Friedeberg, Woldenberg, Tankow, Landsberg/Warthe, Himmelstadt, Zantoch, Soldin); CDB A 19, S. 1-504 (Küstrin, Bärwalde, Zellin, Quartschen, Zehden, Mohrin, Bad Schönfließ, Drossen, Reppen, Zielenzig, Königsberg (Nm), Marienwalde), CDB A 24, S. 1-321 (sonstige Dokumente aus der Neumark); Hauptteil II [B], Bd. 1-6, Berlin 1843-1858 (nachstehend CDB B); Hauptteil III [C], Bd. 1-3, Berlin 1859-1861; Hauptteil IV [D], Bd. 1, Berlin 1862; Supplementband, Berlin Berlin 1865.

⁸ S. Wohlbrück, *Geschichte des ehemaligen Bisthums Lebus und des Landes dieses Nahmens* S. Bd. 1-3, Berlin 1829-1832; S. Buchholz, *Versuch einer Geschichte der Churmark Brandenburg von der ersten Erscheinung der deutschen Sennonen an bis auf jetzige Zeit*, Bd. 4, Berlin 1775; L. R. von Werner, *Gesammelte Nachrichten zu Ergänzung der Preussisch- Märckisch- und Pohnischen Geschichte*, Bd. 1, Cüstrin 1755; A. Kehberg, *Historisch-chronologischer Abriss der Stadt Königsberg in der Neumark*, Abt. 1.2., Prenzlau 1714/1715; K. F. Klöden, *Diplomatische Geschichte des Markgrafen Waldemar von Brandenburg*, Bd. 1-4, Berlin 1844-1845.

⁹ *Codex diplomaticus Brandenburgensis* S. bearb. v. P. W. Gercken, Bd. 3, Salzwedel 1771, Bd. 5, Salzwedel 1775; E. Raczyński, *Kodex dyplomacyjny Wielkiej Polski*, Poznań 1840; *Codex diplomaticus oder Urkunden so die Pommersch-Rugianisch- und Caminsche auch andere benachbarte Lande angehen...*, hrsg. F. von Dreger, Bd. 1, bis Anno 1269 incl., Stettin 1748.

¹⁰ Hier die Quellenbasis, auf die sich A. F. Riedel berief (mit aktuellem Aufbewahrungsort): „Beckmannsche Nachlässe“ – Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz Berlin (nachstehend: GStAPK) VI. HA Rep. 92, Bekmann IV, Nr. 4; „Dickmanns Urkundensammlung“ – BLHA, Pr. Br. Rep. 16 E, Kleine Erwerbungen, Nr. 1001; „Dreger, Codex Pomeraniae diplomaticus“ – Centralna Biblioteka Wojskowa w Warszawie, Zbiory Specjalne, Rękopis nr 501 und Landesarchiv Greifswald, Rep. 40 I, Nr.: 17b, 17, 18a, 18b, 17e, 18d, 19a, 18f, 19b, 19c, 19, 20; „Dregers Abschrift“ – Archiwum Państwowe w Szczecinie (nachstehend AP Szczecin), Zb. Loeper, nr 156, nr 161; „Geidells Urkundensammlung“ – ?; „Gundlingschesammlung“ – Staatsbibliothek Preußischer

Fehler bei den Datierungen und Zeugenverzeichnissen, oft wird dasselbe Dokument mehrmals veröffentlicht (manchmal im selben Band!), nur mir einem anderen Jahres- oder Tagesdatum¹¹.

Welche Folgen das unerschütterliche Vertrauen zu den Werken von A. F. Riedel haben kann, sieht man etwa am Beispiel der Urkunde der Brandenburger Markgrafen Otto IV., Konrad, Johann IV. und Otto VII. für die Zisterzienser aus Marienwalde vom 3. Februar 1296. Alle bisherigen Editionen und Regesten dieses Dokumentes¹² stützen sich auf die in der Mitte des 15. Jahrhunderts von den Beamten des Deutschordens vorgenommene Abschrift¹³. Nichts desto weniger ist es bekannt, dass das Original des Dokumentes bis zur 2. Hälfte

Kulturbesitz Berlin, Handschriftenabteilung (nachstehend SBPK Berlin), *Manuscripta Borussica*, 2°528-2°534, 2°535; „Hackwitzesches Kopialbuch“ – BLHA, Pr. Br. Rep. 37, Gut Hohennauen, Nr. 683; „Joachimsthalsche Schulbibliothek“ – SBPK Berlin, *Manuscripta Borussica*, 4°558 (Oelrichs Sammlung); „Kaminsches Copialbuch des Pommerschen Provinzial-Archives“ – AP Szczecin, Zb. Loeper, nr 161, XII-2-217 oraz Landesarchiv Greifswald, Rep. 40 I, Nr. 8/1 i 8a/1 (Matrikel der Kirche Kammin); „Landsberges Kopialbuch“ – Archiwum Państwowe w Gorzowie Wilk., Akta miasta Gorzowa, sygn. 162; „Marienwalder Kopialbuch“ – GStA PK, VI. HA Rep. 92, Bekmann IV, Nr. 2, Marienwalder Kopialbuch; „Steinwehrsches Kopialbuch“ – Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Zbiory Specjalne, sygn. Akc. 1949/409; „Universitäts Bibliothek Berlin“ – BLHA, Pr. Br. Rep. 10B, Zisterzienserkloster Marienwalde (zob. J. Aberle, I. Prescher, Die Urkundensammlung des Historischen Seminars der Friedrich-Wilhelms-Universität zu Berlin, heute in der Universitätsbibliothek der Humboldt-Universität, Zweigbibliothek Geschichte, Inventar, Berlin 1997, s. 15-16 i przyp. 56); „Zehdensches Kopialbuch“ – BLHA, Pr. Br. Rep. 7, Landesherrliche Ämter, Amt Zehden, Nr. 1.

¹¹ Interessante Beispiele dafür bei Ch. Gahlbeck, *Zisterzienser*, S. 66-67, Anm. 4.

¹² Auflagen: 1) *Allgemeines Archiv für die Geschichtskunde des Preueßischen Staates*, hrsg. v. L. v. Ledebur, Bd. 9, 1832, S. 375-377 (aufgrund von GStA PK XX. HA Ordensbriefarchiv, Nr. 94a); 2) CDB A 18, S. 5-6, Nr. 5 (aufgrund der 1. Auflage); 3) *Urkundenbuch zur Geschichte des Schloßgesessenen Geschlechtes der Grafen und Herren von Wedel*, hrsg. v. H. F. P. v. Wedel, Bd. II, Abt. 1, Leipzig 1888, S. 25, Nr. 41 (aufgrund von GStA PK XX. HA Ordensbriefarchiv, Nr. 94a). Reg.: *Regesta Historiae Neomarchicae. Die Urkunden zur Geschichte der Neumark und des Landes Sternberg*, hrsg. K. Kletke, Abt. 1, Märkische Forschungen 10, 1867, S. 49; *Regesten der Markgrafen von Brandenburg aus Askanischem Hause*, bearb. H. Krabbo, G. Winter, Leipzig-Berlin 1910-1955 (dalej cyt. Krabbo), S. 437, nr 1643; *Regesta Historico-Diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum 1198-1525*, hrsg. E. Joachim, W. Hubatsch, Pars I, vol. 1, 1198-1454, Göttingen 1948, S. 6, nr 94; E. Rymar, *Władcy Brandenburgii (Askańczycy) na dzisiejszych ziemiach polskich, zwłaszcza w Nowej Marchii i na Pomorzu w latach 1200-1319 (itinerarium)*, *Rocznik Słupski* 1988-1989, S. 37. 2., korrigierte Ausgabe: derselbe, *Władcy Brandenburgii (Askańczycy) na dzisiejszych ziemiach polskich, zwłaszcza w Nowej Marchii i na Pomorzu w latach 1200-1319 (itinerarium)*, *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny* 15, 2008, S. 29.

¹³ Entspr. GStA PK XX. HA Ordensbriefarchiv, Nr. 94a (3 II 1296). Vgl. Anm. 12 oben. Es ist bekannt, dass die Beamten des Deutschen Ordens Abschriften der wichtigsten Urkunden aus dem Marienwelder Kloster ca. 1440-1450 vorgenommen haben. Ihnen wurde die Form von lockeren Blättern verliehen, die dann im Archiv in Marienburg hinterlegt wurden, s. Ch. Gahlbeck, *Zisterzienser*, S. 272-272, 907-915; E. Syska, *Źródła*, S. 67.

des 16. Jahrhunderts im Archiv in Marienwalde aufbewahrt war, um danach mit anderen Archivalien dieses Klosters im Archiv der Küstriner Kammer, im Schlosskeller, in einem Kasten mit der Aufschrift „Marienwalde“ deponiert wurde¹⁴. Im Jahre 1683 wurden die meisten Marienwalder Urkunden ins Geheime Staatsarchiv in Berlin verfrachtet, doch ein Teil war in Küstrin geblieben und wurde während des Einfalls der Russen im Jahre 1759 zerstört¹⁵. Zu Beginn des 19. Jahrhunderts war ein Teil der Marienwalder Urkunden, die sich eigentlich im Geheimen Staatsarchiv befinden sollten, unter unbekanntem Umständen in private Hände geraten¹⁶. Es hat sich glücklich gefügt, dass sie 1817 von der Königlichen Bibliothek (heute Staatsbibliothek) in Berlin ersteigert wurden¹⁷. Einige der Marienwalder Dokumente, die zufälligerweise im Geheimen Staatsarchiv geblieben waren, wurden 1945 nach Merseburg gebracht und dann gerieten sie in die Sammlung des historischen Seminars der Friedrich-Wilhelm-Universität in Berlin; heute liegen sie im Brandenburgischen Landeshauptarchiv in Potsdam¹⁸. Unter den erhalten gebliebenen Urkunden des Marienwalder Klosters fehlt allerdings das erwähnte Dokument vom 3. Februar 1296. Alles weist darauf hin, dass es höchstwahrscheinlich zu der Gruppe von Pergamenten gehörte, die während des russischen Angriffs auf die Küstriner Festung von 1759 verbrannten. Nichts desto weniger hat es sich herausgestellt, dass es eine ältere und genauere Abschrift dieser Urkunde gibt, als jede des Deutschen Ordens. Und zwar wurde 1397 auf Ersuchen des Marienwalder Abtes Wilhelm vom Woldenberger Stadtrat ein Transsumpt¹⁹ ausgestellt, in das die Urkunde vom 3. Februar 1296 aufgenommen wurde. Zwischen dem Transsumpt von

¹⁴ GStA PK I. HA, Rep. 42, Nr. 2, Teil 8 (Acquisitio Neumarchiae“, XVI-XVII w.) *sub dato Schildbergk anno 1296*; tamže: *Originalia sindt zu Cüstrin in der Gewolbe in der Schachtel Originalia Marienwalde*. Ch. Gahlbeck, Marienwalde (Bierzwnik) Zisterzienser, in: Brandenburgisches Klosterbuch. Handbuch der Klöster, Stifte und Kommenden bis zur Mitte des 16. Jahrhundert, Bd. 2, hrsg. v. H. D. Heimann, K. Neitmann, W. Schich mit M. Bauch, E. Franke, Ch. Gahlbeck, Ch. Popp, P. Riedel, Berlin 2007, S. 874.

¹⁵ Ch. Gahlbeck, Marienwalde (Bierzwnik), S. 874.

¹⁶ Nach Schätzungen von Ch. Gahlbeck (Zisterzienser, S. 81) sind von den noch im 17. Jahrhundert vorhandenen 114 Originalurkunden aus dem Archiv in Marienwalde bis in die heutige Zeit nur noch 48 erhalten geblieben.

¹⁷ Ch. Gahlbeck, Zisterzienser, S. 79. Siehe SBPK Berlin, Urkunden (Wippelsche Sammlung).

¹⁸ BLHA. Pr. Br. Rep. 10B, Kloster Marienwalde (Urkunden). Vgl. auch Ch. Gahlbeck, Zisterzienser, S. 80, Anm. 87, ebenda, S. 81, Anm. 88; Ch. Gahlbeck, Marienwalde (Bierzwnik), S. 874.

¹⁹ Orig. SBPK Berlin, Wippelsche Sammlung, AZ A 63 (10 VII 1397), Reg. E. Rymar, Kopia zbioru Wippela w Gorzowie, Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny 4, 1997, S. 214, Reg. A 63: „in Notarurkunde ein Diplom von 1296 aufgenommen“. Dabei ist zu betonen, dass wir hier zweifelsohne mit einem Transsumpt zu tun haben, nicht mit einer „Notarurkunde“!

1397 und der Abschrift der Ordenskanzlei gibt es wesentliche Unterschiede, in Bezug auf die Zeugenliste, Ort der Ausstellung und den Notar, der es gefertigt hatte. Und so lässt die Abschrift des Deutschordens den Zeugen Ritter [Johann] Romele²⁰ außer Acht, während das Datum folgendermaßen angegeben wird: *Acta sunt hec in Falkenberg – in die beati Blasii episcopi*, im Transsumpt von 1397 lautet es aber: *Acta sunt hec in Schiltberg – in die beati Blasii episcopi et data per manus Gernordi nostre curie notarii*²¹. Auch so wird die Urkunde in der Abschrift von Johann Laub²² von 1553 datiert. Es stellt sich also heraus, die Markgrafen hielten sich am 3. Februar 1296 in Schildberg²³ auf, nordwestlich von Soldin, nicht aber, wie man bisher angenommen hat, in Falkenberg²⁴, südwestlich von Arnswalde; das Dokument wurde gefertigt vom Notar Gernod²⁵.

Das Beispiel der Urkunde vom 3. Februar 1296 zeigt deutlich die Lage, in der sich die Forschungen zur Mittelaltergeschichte der Neumark befindet.

²⁰ Johann Romele taucht als Begleiter der Markgrafen auf in den Jahren 1280-1305, s. CDB B 6, S. 18, Nr. 2206 (17 III 1280); CDB A 14, S. 26-27, Nr. 24 (3 III 1281); CDB A 2, S. 329, Nr. 1 (28 X 1283); CDB B 1, S. 181-182, Nr. 233 (9 V 1285); CDB B 1, S. 204, Nr. 240 (5 XI 1292); CDB A 3, S. 346-347, Nr. 15 (3 VIII 1293); CDB A 7, S. 85, Nr. 1 (13 VII 1293); CDB A 21, S. 98, Nr. 13 (17 VII 1294); CDB A 21, S. 8-9, Nr. 12 (1 VII 1295); CDB A 21, S. 99, Nr. 14 (22 I 1296); CDB A 21, S. 99-100, Nr. 15 (27 I 1296); CDB A 19, S. 67, Nr. 5 (11 VI 1296); CDB A 9, S. 353, Nr. 2 (2 XI 1296); CDB A 19, S. 446, Nr. 4 (7 XII 1297); CDB A 18, S. 71, Nr. 15 (2 VII 1298); CDB A 13, S. 131, Nr. 7 (17 VII 1299); H. Krabbo, Ungedruckte Urkunden der Markgrafen von Brandenburg aus askanischem Hause, Erste Folge, Forschungen zur Brandenburgischen und Preußischen Geschichte 25, 1912, S. 16, Nr. 13 (21 VI 1299); CDB A 18, S. 71, Nr. 16 (2 VIII 1299); CDB A 18, S. 73, Nr. 18 (13 IX 1301); CDB B 1, S. 251-252, Nr. 320 (18 IX 1303); CDB B 1, S. 253-255, Nr. 322 (15 I 1304); CDB A 21, S. 104-105, Nr. 22 (29 VIII 1305); CDB A 13, S. 231, Nr. 41 (8 X 1305).

²¹ SBPK Berlin, Wippelsche Sammlung, AZ A 63 (10 VII 1397).

²² Das Kopialbuch geriet ca. 1700 in die Hände von Professor der Universität in Frankfurt (Oder), Jan Christian Bekman, heute befindet es sich in seinem Nachlass, s. GStA PK, IV. HA Bekmann IV, Nr. 2 (*Marienwalder Kopialbuch*), Blatt 83-84 und deutsche Übersetzung ebenda, Blatt 147-148. Ch. Gahlbeck, Zisterzienser, S. 81: derselbe, Marienwalde (Bierzwnik), S. 874.

²³ Als erster hat darauf Ch. Gahlbeck hingewiesen (Zisterzienser, S. 333, Anm. 8).

²⁴ K. Górski, Śmierć Przemysła II, *Roczniki Historyczne* 5, 1929, S. 191; K. Jasiński, Tragedia rogozińska 1296 r. na tle rywalizacji wielkopolsko-brandenburskiej o Pomorze Gdańskie, *Zapiski Historyczne* 26, 1961, S. 73, Anm. 57; E. Ryman, Próba identyfikacji Jakuba Kaszuby, zabójcy króla Przemysła II, w powiązaniu z ekspansją brandenburską na północne obszary Wielkopolski, in: *Niemcy-Polska w średniowieczu*, hrsg. von J. Strzelczyk, Poznań 1986, S. 206-207 sowie S. 214-215 und Anm. 48. Vgl. Anm. 12 oben.

²⁵ Die Wirkung des Notars Gernod in der Kanzlei der Markgrafen wurde für die Jahre 1296-1300 bestätigt, s. Reg. Krabbo Nr. 641 (22 I 1296); Krabbo, Nr. 1649 (16 VI 1296); Reg. Krabbo, Nr. 1660 (25 XII 1296); CDB A 15, S. 46, Nr. 59 (5 I 1298); CDB A 21, S. 10, Nr. 15 (10 VI 1300).

Im Zusammenhang damit ist es noch einmal zu betonen, dass die Forschungen an der Geschichte der Neumark ohne Verifizierung der Quellenbasis für die Edition der von A. F. Riedel (und nicht nur von ihm) veröffentlichten Urkunden weiterhin zur Wiederholung von Schlussfolgerungen und Fehlern der früheren Geschichtsschreibung verurteilt sind. Neben der Korrekturen und Ergänzungen zu schon bekannten Materialien soll man sich auch mit der Edition von bisher nicht veröffentlichten Urkunden beschäftigen. Gemeint ist hier vor allem um das aus den 40er Jahren des 15. Jahrhunderts stammende Kopialbuch aus dem Stadtarchiv in Arnswalde²⁶, oder um Abschriften der Urkunden aus der Kanzlei der Brandenburger Wittelsbachs²⁷, sowie um die zahlreichen, bisher unbekanntenen Dokumente unterschiedlicher Herkunft.

Auch wenn die Bestände der Stadt- oder Klosterarchive uns einigermaßen bekannt sind, so bleiben die privaten Archiven für uns es ein völliges Rätsel, die selbstverständlich müssen vorhanden gewesen sein, aber zerstreut wurden. Manche Urkunden aus der uns interessierenden Periode, früher im Besitz von neumärkischen Geschlechtern (z. B. Wedel oder Osten²⁸) wurden im Wege der Veräußerung den Abnehmern übergeben, z. B. dem Deutschen Orden (heute GStA PK), wo sie die größten Chancen hatten, bis heute erhalten zu bleiben²⁹.

Aufgrund der Tatsache, dass die meisten Stadt- und Klosterarchive aus dem Gebiet der Neumark vernichtet wurden, ergibt es sich als notwendig, die verloren gegangenen Bestände aufgrund von Archivverzeichnissen, Kopialbüchern, Quellenausgaben, Manuskriptensammlungen und unterschiedlichen Erwähnungen aus dem 16. bis 20. Jahrhundert. Dem aus der Wende des 16. und 17. Jahrhunderts stammende Inventar des Archivs der Markgrafen in Kostrzyn an der Oder ist zu entnehmen, dass sich dort z. B. Originale der Urkunden von Zisterziensern aus Marienwalde befanden, es werden aber auch anderen Aufbewahrungsorte von ausgewählten Dokumenten genannt, etwas die Stadtarchive in Landsberg, Königsberg (Nm.) oder Soldin³⁰. Ebenso

²⁶ GStA PK, XX. HA Ordensfolianten, Nr. 328. Mehr dazu siehe. E. Syska, *Źródła*, S. 77 und 78, Anm. 107.

²⁷ GStA PK, I. HA Rep. 78a, Nr. 5 und 5a. Zahlreiche Urkunden aus dieser Sammlung bleiben unbekannt, viele sind in der Geschichtsschreibung ausschließlich als Regesten vorhanden oder in Form von Erwähnungen von K. F. Klöden (*Diplomatische Geschichte*, Bd. 1-4), meistens nach K. Kletke zitiert (*Regesta Historiae Neomarchicae*), vgl Anm. 8 und 12. Mehr dazu siehe E. Syska, *Źródła*, S. 81.

²⁸ Vgl. auch: Ch. Gahlbeck, *Archivführer zur Geschichte Ostbrandenburgs bis 1945*, München 2007, S. 252-253.

²⁹ Mehr dazu siehe E. Syska, *Źródła*, S. 71-77.

³⁰ GStA PK I. HA, Rep. 42, Nr. 2, Teil 8 (*Acquisitio Neomarchiae*“, XVI-XVII Jh.) b. p. Es ist bekannt, dass in diesem Archiv Klosterurkunden aus Marienwalde hinterlegt wurden.

interessante Erwähnungen kann man im Werk von Elias Löckel unter dem Titel „Marchia Illustrata“ aus dem 17. Jahrhundert finden, wo sich Informationen über manche Urkunden befinden, die damals im Archiv der Markgrafen in Küstrin an der Oder (z. B. Dokumente der Templer und Johanniter sowie der Zisterzienser aus Himmelstädt) sowie in den Stadtarchiven in Gorzów Wlkp., Königsberg (Nm.), Soldin und Bärwalde aufbewahrt waren³¹.

Darüber hinaus ist die, bisher immer noch unerforschte, Übergabe von Urkunden aus den neumärkischen Archiven im Rahmen von zwischenstaatlichen Abkommen aus dem 15.-18. Jh. von großem Interesse. Als Schlüsselfrage erscheint so die nach dem Weg, den Jahrhunderte lang die Archivalien der säkularisierten neumärkischen Klöster (z. B. der Zisterzienser, Johanniter) hinterlegt haben. Auch die Forschung an der Nachkriegsgeschichte mancher Sammlungen könnte überraschende Ergebnisse bringen, denn es stellt sich heraus, dass die uns interessierenden Archivalien ihren Standort am häufigsten im letzten Jahrhundert geändert haben (z. B. als hinterlegte Unterlagen) und systematisch zerstreut wurden (Plünderungen, Diebstahl usw.) Es ist bis heute unbekannt, was nach 1945 mit den fünf verloren gegangenen Urkunden aus dem Stadtarchiv Landsberg (Warthe) passiert ist.³² Staunenswert ist auch die Angelegenheit der verlorenen Urkunden aus dem Stadtarchiv Bärwalde, wo von einer Sammlung von 62 Dokumenten nach 1945 nur zehn auf dem Markt der Archivalien aufgetaucht sind³³. Nicht weniger erstaunlich ist die Geschichte der völlig unerforschten Archivalien aus dem Stadtarchiv Falkenburg. Im Jahre 1933 hat Paul v. Niessen dem Staatsarchiv Stettin das in Falkenburg gefundene Heft aus 47 Originalurkunden aus den Jahren 1333-1621 übergeben (die meisten bleiben bis heute unbekannt). Dieses Heft gelangte höchstwahrscheinlich mit den Stadtakten von Falkenburg während des Krieges auf das westliche Oderufer. Doch als es in den 60er Jahren des 20. Jahrhunderts, im Rahmen eines Abkommens zwischen Polen und der DDR, zu einem Austausch von Archivalien zwischen dem Staatsarchiv in Stettin und dem Archiv in Greifswald kam, fehlten von den Urkunden der Stadt Falkenburg die ersten neun Positionen aus dem

³¹ SBPK Berlin, Manuscripta Borussica, Fol. 18: *Elias Löckel, Marchia illustrate ab initio mundi ad annum Christi 1680*.

³² E. Syska, *Dokumenty*, S. 7 und Anm. 11. Vgl. auch: Landsberg an der Warthe – Gorzów Wielkopolski 1257-1998, Gorzów Wlkp. [1998], S. 6.

³³ Mit dieser Angelegenheit befasse ich mich näher im Beitrag unter dem Titel: Powojenne losy dokumentów z archiwum miejskiego w Mieszkowicach (byłego Stadtarchiv Bärwalde), *Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny* 16, 2009, S. 63 und 67-74.

Vorkriegsinventar, u. a. das erwähnte Heft mit den ältesten Dokumenten³⁴. Man kann lediglich noch feststellen, dass sie im Inventar des Landesarchivs Greifswald nicht mehr vorhanden sind, und die ganze Geschichte vertiefter Forschungen im Bereich Archivalienumsatz in den Jahren 1945-1968 bedarf.

In Bezug auf den Bearbeitungsstand und die Editionen der neumärkischen Quellen aus den Jahren bis 1373 ist also festzustellen, dass der dringendsten Forschungsbedarf in den folgenden Bereichen besteht:

- a) Erstellung von neuen Regesten des diplomatischen Materials (darunter genaue Feststellung von Kriegsverlusten, der aktuellen Aufbewahrungsorten von Originalurkunden und Abschriften usw.)
- b) Festlegung des Weges, den die einzelnen Sammlungen und Einzeldokumente hinterlegt haben, von der Aufbewahrung des jeweiligen Archivs beim Abnehmer bis zur letzten bekannten Erwähnung
- c) Feststellung der Bestände der einzelnen Stadt-, Kloster- und Privatarchiven aus der erwähnten Zeit
- d) Sammlung und Beschreibung des sphragistischen Materials (wir verfügen nur über rudimentäre Informationen zu diesem Thema)³⁵.

Übersetzung Grzegorz Kowalski

³⁴ AP Szczecin, Archiwum Państwowe w Szczecinie, Inwentarze, Rep. 38b Falkenburg: „Nr. 1: „Chronik der Stadt Falkenburg“ Folioband von 47 Urkunden, angelegt von dem Stadtschreiber bzw. Bürgermeister Rutenberg von 1333 bis 1621 und allerhand urkundliche Nachrichten (z. B. der Kirchenmatrikel v. J. 1700/3); Nr. 2: Spezialakten der Schützengilde (1653-1917) Folio; Nr. 3: Körbuch der Stadt Falkenburg (1653-1917); Nr. 6: Generalakten betr. das Bürgerrecht (1835-1837); Nr. 7: Benennung der Straßen und Nummerierung der Häuser (April 1837-1931); Nr. 8: Verwaltungsberichte (1881-1931); Nr. 9: Schulchronik. Verfaßt von den Rektoren Biedermann und Rücker (1884-1915)“.

³⁵ Dies ergibt sich daraus, dass es nur wenige Originale gibt, die bis heute erhalten geblieben sind, aber auch aus fehlenden Forschungen in diesem Bereich. Von den Vorkriegsbeiträgen sind z. B. folgende zu nennen: F. A. Vossberg, Die Siegel der Mark Brandenburg, Lief. 1, Berlin 1868, Lief. 2, Berlin 1887; Brandenburgische Siegel und Wappen. Festschrift des Vereins für Geschichte der Mark Brandenburg zur Feier des hundertjährigen Bestehens 1837-1937, hrsg. v. E. Kittel, Berlin 1937.

MARTIN
ANDRÉ
VÖLKER

Studium an der Humboldt-Universität in Berlin,
Fakultäten für: Kulturwissenschaften/Ästhetik,
Kulturpolitik, Europäische Ethnologie,
Promotion in Ästhetik und Kulturwissenschaft,
wissenschaftlicher Mitarbeiter des Instituts für
Kulturwissenschaft an der Humboldt-Universität
in Berlin. Forscher der Ästhetik, der ästhetischen
Ideen und Erfahrung zwischen 1700 und 1900.
Fachbereiche: Aufklärung, Sturm und Drang,
Weimarer Klassik, Romantik und Biedermeier.
Autor von Beiträgen und Publikationen zu
Georg Wilhelm Wegner *Das verwirrete
und wieder beruhigte Reich der Todten,*
Philosophische Abhandlung von Gespenstern),
Joachim Böldi(c)ke (1704-1757) *Joachim
Böldicke: Versuch, die wahre Absicht des Nic.
Machiavels zu entdecken*, Carl von Dalberg,
Wolfgangowi Heribertowi von Dalberg)
*Raumphantasien, narrative Ganzheit und
Identität: Eine Rekonstruktion des Ästhetischen
aus dem Werk und Wirken der Freiherren von
Dalberg, Gebunden sind die Flügel der
Gedanken"* : Supplement to an Encyclopedia
of German Women Writers), Joseph Emil
Nürnbergger, Eduard Boas, Woldemar Nürnbergger
[Pseudonym: M. Solitar / M. Solitaire],
Otto Riedel (1908-1983).

PERSONEN UND ORTE DER NEUMÄRKISCHEN MEDIZINGESCHICHTE

Für Dr. Bernd Krebs zum 60. Geburtstag.

Die östlich der Oder gelegene Neumark, die bis 1945 zu Brandenburg gehörte, hat wohl nie die ihr gebührende Aufmerksamkeit erhalten. In den letzten Jahren ist damit begonnen worden, diese vielgestaltige und geschichtsträchtige Region neu zu entdecken.¹ Aber noch immer ist das Fehlen einer im engeren Sinne neumärkischen und im weiteren Sinne ostbrandenburgischen Kulturforschung zu beklagen: einer Kulturforschung die auf wissenschaftlichem Niveau und trotzdem populär die vielfältigen Beziehungen zwischen der politischen Geschichte, des intellektuellen Fortschritts, der künstlerischen Produktion und der kommunalen und städtischen Entwicklung aufdeckt, die in ihre Überlegungen gleichfalls Ereignisse und Strömungen in Berlin und

¹ Es zeigt sich oft das Problem, dass unklar bleibt, welche Städte und Kreise eigentlich gemeint sind, wenn von der Neumark die Rede ist. Einen Überblick verschafft das bislang leider vernachlässigte Werk von Peter Johann Hoffmann: *Topographie der Neumark nach ihrem gegenwärtigen statistischen und kirchlichen Zustande für Cameral- und Justiz-Bediente, auch Kirchen-Inspectoren und Prediger* entworfen, Züllichau 1802. Es bleibt einem eigenen Forschungsprojekt vorbehalten, dieses wichtige Werk neu zu edieren. Die Stadt Sorau (heute zur Woiwodschaft Lebus/Land gehörig), die ich im weiteren Verlauf dieses Beitrags kurz behandeln werde, taucht bei Hoffmann verständlicherweise nicht auf. Vgl. dazu: Bernd Vogenbeck, Juliane Tomann, Magda Abraham-Diefenbach (Hrsg.): *Terra Transoderana. Zwischen Neumark und Ziemia Lubuska*, Berlin-Brandenburg 2008 (=Almanach. Europäische Grenzregionen neu entdecken, Bd. 1). Dieser Band ist nicht allein deshalb lesenswert, weil er darlegt, dass die Neumark keine Landschaft mit festen Grenzen darstellte, sondern eine Region, die sich nach und nach verändert hat. Siehe hierzu den Beitrag von Jan Musekamp: *Ziemia Lubuska und Neumark. Eine Region?* (S. 22-28). Er führt u. a. aus: »Nach dem Wiener Kongress von 1815 wurde der größte Teil der Neumark Bestandteil des neu geschaffenen Regierungsbezirks Frankfurt (Oder) innerhalb der Provinz Brandenburg. Zu diesem Gebiet gehörte praktisch das gesamte historische Bistum Lebus. Neben der Neumark, ohne das an die Provinz Pommern abgetretene Dramburger und Schivelbeiner Land, wurden auch das Herzogtum Crossen, der zuvor schlesische Schwiebusser Kreis (Świebodzin), die Niederlausitz mit dem rechts der Oder gelegenen Sorau (Żary) und Teile des Kreises Guben an diese Provinz angegliedert, deren Gestalt an die heutige Euroregion Pro Europa Viadrina erinnert. [...] Die Neumark als Begriff bestand zwar auch nach 1815 weiter, bezeichnete aber nur mehr eine geografische und historische Einheit, die sich im engeren Sinne nordöstlich der Warthe erstreckte und im weiteren Sinne auch das Land Sternberg, Crossen und Züllichau-Schwiebus umfasste.« (S. 26 f.).

der Mark Brandenburg einbezieht und sich zudem als deutsch-polnisches Projekt versteht. Es erscheint unerlässlich, einer solchen Kulturforschung in einer im Aufbruch befindlichen europäischen Grenzregion endlich einen Ort sowie einen institutionellen Rahmen zu geben.

Ich lasse hier einige auf die Neumark bezogene Aspekte der medizinischen Ausbildung, Forschung, Versorgung und Infrastruktur folgen, wobei ich mich auf das 18. und 19. Jahrhundert beschränken werde. Die Medizingeschichte verbindet die Wissenschaftsgeschichte mit der Sozialgeschichte, weshalb sie im Rahmen einer breit angelegten neumärkischen Kulturforschung unbedingt berücksichtigt werden muss.

Ich beginne mit der Vorstellung einiger herausragender Mediziner der Region: In ungebührlicher Kürze weise ich auf Robert Ferdinand Wilms² hin, der am 9. September 1824 als Sohn eines Apothekers in Arnswalde (Choszczno) geboren wurde. Nach seiner medizinisch-ärztlichen Ausbildung und zahlreichen Studienreisen kam er im Jahr 1848 an das kurz zuvor errichtete Diakonissen-Krankenhaus Bethanien in Berlin, wo er die chirurgische Abteilung leitete. Wilms gehörte zu den besten Chirurgen Berlins und machte Bethanien überregional bekannt. Er starb am 23. September 1880 in Berlin. Erwähnenswert ist ferner Karl Ludwig Kahlbaum³, geboren am 28. Dezember 1828 in Driesen (Drezdenko). Er ging nach Görlitz, wo er vom Jahr 1867 an bis zu seinem am 15. April 1899 erfolgten Tod als Besitzer und leitender Arzt der angesehenen Privatanstalt für Nerven- und Gemütskranke fungierte. Als bedeutender Vertreter der Psychiatrie im 19. Jahrhundert setzte er sich besonders für psychisch kranke Jugendliche ein, denen er in Görlitz eine eigene Einrichtung widmete.

Besondere Beachtung verdient der jüdische Mediziner Louis (Ludwig) Borchardt. Er wurde 1816 in Landsberg an der Warthe (Gorzów Wielkopolski) geboren. 1838 erfolgte seine Promotion an der Berliner Universität. Im März 1840 erhielt er seine Zulassung als praktischer Arzt und Wundarzt und arbeitete zunächst in Landsberg. Dort heiratete er am 21. Mai 1840 Julie Levin, die Tochter des jüdischen Kaufmannes Joel Levin. Ab Mitte der 40er Jahre finden wir Borchardt in Breslau (Wrocław) wieder, wo er im Rahmen der Revolution des Jahres 1848 aufgrund seiner liberalen Gesinnung und politischen Betätigung Repressalien ausgesetzt war.⁴ Am 21. September 1848 machte

² Vgl. J. [Julius] Pagel (Hrsg.): Biographisches Lexikon hervorragender Ärzte des neunzehnten Jahrhunderts. Mit einer historischen Einleitung. Mit 669 Bildnissen, Berlin 1901, Sp. 1858 f. (Artikel: Wilms, Robert Ferdinand).

³ Vgl. Pagel (wie Anm. 2), Sp. 835 (Artikel: Kahlbaum, Karl Ludwig).

⁴ Vgl. F. Graevell (Hrsg.): Notizen für praktische Ärzte über die neuesten Beobachtungen in der Medizin, mit besonderer Berücksichtigung der Krankheits-Behandlung, Bd. 3, 4. Jg., Berlin 1851, S. 758-760.

man ihm aufgrund einer öffentlichen Rede den Prozeß: Das Stadtgericht Breslau verurteilte ihn wegen Hochverrat, bzw. wegen Anstiftung zum Hochverrat zu einer zwölfjährigen Haftstrafe. In der Revision ließ das Oberlandesgericht den Vorwurf des Hochverrats zwar fallen, dennoch verurteilte es ihn wegen Majestätsbeleidigung zu drei Jahren Festungshaft, die dann auf zwei Jahre reduziert wurden. Nach Verbüßung seiner Strafe ließ sich Borchardt in Glatz (Kłodzko) nieder und betrieb eine ärztliche Praxis. Am 16. Juli 1851 entzogen ihm jedoch die Behörden die Betriebserlaubnis. Die Begründung offenbart, dass der Beruf des Mediziners in dieser Zeit ein Politikum darstellte: Wegen seiner Verurteilung galt Borchardt als sittlich unzuverlässige Person. Weil er als Arzt eine herausragende soziale Stellung einnahm, Anteil am Familienleben seiner Patienten hatte und das ihm entgegengebrachte Vertrauen hätte missbrauchen können, stellte er eine Gefahr für das Gemeinwohl dar. Borchardt emigrierte und fand in Manchester eine neue Heimat. Er pflegte Umgang mit Karl Marx (1818–1883) und Friedrich Engels (1820–1895) und machte als Arzt eine beeindruckende Karriere. Er war maßgeblich an der Einrichtung und Entwicklung des ›Children’s Hospital at Pendlebury‹ (Abb. 1) beteiligt, einer modernen und zukunftsweisenden Kinderklinik. Er starb allseits geachtet im Jahr 1883.

Ein menschliches Haar (Abb. 2) führt uns zu einem weiteren Mediziner, nämlich zu Dr. Constantin Lender. Geboren wurde er 1828 im westfälischen Warendorf. Er studierte in Greifswald, Göttingen und Berlin, wo er 1851 promoviert wurde. 1854 arbeitete er als Arzt in Bärwalde (Mieszkowice), ab 1855 praktizierte er in Soldin (Myślibórz), 1864 oder 1865 fungierte Lender als Kreisarzt, 1866 siedelte er nach Berlin über. Dort starb er am 7. Dezember 1888. Interessant ist er für mich an dieser Stelle nicht als Spezialist für Infektionskrankheiten oder als Mitglied der Kaiserlichen deutschen Akademie der Naturforscher (Leopoldina), sondern als Kriminalmediziner. Als solcher hatte er maßgeblichen Anteil an der Verurteilung des Verbrechers Karl/Carl Ma(a)sch.⁵ In dem in Boston erschienenen *Dollar Monthly Magazine* findet sich im Februar 1863 folgende Beschreibung: »Karl Maasch, a demon in human form«⁶. Ma(a)sch wurde am 28. April 1824 zu Forsthaus Brunken

⁵ Vgl.: Karl Friedrich Masch, sein Räuberleben und seine Genossen. (Königreich Preußen.) 1856–1864, in: Der Neue Pitaval. Eine Sammlung der interessantesten Criminalgeschichten aller Länder aus älterer und neuerer Zeit. Begründet vom Criminaldirector Dr. J. E. Hitzig und Dr. W. Häring (W. Alexis). Fortgesetzt von Dr. A. Vollert. Neue Serie. Zweiter Band, Leipzig 1867, S. 1-134.

⁶ Ballou’s Dollar Monthly Magazin, Vol. XVII. – No. 2. Whole No. 98. Boston, February 1863, S. 181.

(Moczkowo) bei Berlinchen (Barlinek) geboren und wuchs in Hohenziethen (Sitno) auf. Nach seiner Zeit als Soldat lebte er in Der(t)zow (Derczewo) bei der Familie seines drei Jahre älteren Bruders Martin. Zwischen 1856 und 1864 verübte er insbesondere in der Neumark eine ungewöhnlich große Anzahl von Straftaten: er beging mehr als 300 Diebstähle, er brandschatzte, vergewaltigte und mordete. Zwölf Tötungsdelikte wurden ihm zur Last gelegt. Er versetzte eine ganze Region in Angst und Schrecken und konnte nicht gefasst werden, weil er sich in den weiten, unzugänglichen Wäldern versteckt hielt und sich dort mit großem Geschick Erdhöhlen wohnlich einrichtete. In der Nacht vom 10. zum 11. Mai 1861 überfiel er – wahrscheinlich zusammen mit seinem Bruder Martin – die Familie des Müllers Baumgart zu Chursdorf (Mostkowo). Auf bestialische Weise ermordete er mit Beil, Messer und Bajonett den Müller, seine Frau, die drei Kinder und die Magd. Anschließend verging er sich an den Leichen der Müllerin und ihrem Dienstmädchen. Er erbeutete die geringe Summe von 30 Talern. Am 23. August 1861 konnte der betrunkene Ma(a)sch in Frankfurt an der Oder festgenommen werden. Nach den Voruntersuchungen wurde er in Küstrin (Kostrzyn) inhaftiert. Die Verhandlungen dauerten vom 2. bis zum 14. Oktober 1862 und bezogen Ma(a)schs Bruder Martin und seine Mutter Marie Elisabeth (geb. 1790) mit ein.

Constantin Lender schrieb das medizinische Gutachten zu diesem seinerzeit beispiellosen Verbrechen.⁷ Er benutzte dabei die moderne Mikroskopie. Lender untersuchte jene Haare, die sich an den drei Beilen befanden, die in der sogenannten Warsiner Höhle, die Ma(a)sch bewohnte, sichergestellt und dem Arzt am 30. Mai 1861 zur Untersuchung vorgelegt worden waren. Er ordnete die Haare den Leichen zu. Während der Gerichtsverhandlung ließ Lender sechs Mikroskope aufstellen, damit sich die Geschworenen selbst von den Untersuchungsergebnissen überzeugen konnten. Karl Ma(a)sch wurde am 18. Juli 1864 hingerichtet. Der König wandelte das Todesurteil seines Bruders am 9. September 1864 in eine lebenslange Haftstrafe um.

Wie kann man sich den Werdegang eines Mediziners in der Neumark vorstellen? Einen Eindruck vermitteln die Jugend- und Lehrjahre von Friedrich August Gottlob Berndt (1793–1855, Abb. 3), der, als einer der angesehensten Mediziner seiner Zeit, ab 1824 als ordentlicher Professor der Gynäkologie in

⁷ Vgl. [Constantin] Lender: Gutachten über die Haare an den Beilen der Warsiner Höhle. (Mit einer Abbildung.), in: Vierteljahrsschrift für gerichtliche und öffentliche Medicin. Unter Mitwirkung der Königlichen wissenschaftlichen Deputation für das Medicinalwesen im Ministerium der geistlichen, Unterrichts- und Medicinal-Angelegenheiten herausgegeben von Johann Ludwig Casper, Bd. 23, Berlin 1863, S. 76-96.

Greifswald wirkte.⁸ Geboren wurde er am 14. Mai 1793 im neumärkischen Dorf Nantikow (Nętkowo) nahe der Städte Ree(t)z (Recz) und Arnswalde. Sein Vater Gottfried Sigismund Berndt versah das Amt des Küsters. Zwischen 1771 und 1825 bekleidete Georg Magnus Wilhelm Krüger (1745-1825) daselbst das Pfarramt. Berndts Vater wirkte gleichzeitig als Dorfschullehrer und musste nebenher als Leineweber arbeiten sowie Ackerbau und Viehzucht betreiben. Er erteilte seinem Sohn – Fritz Berndt – den ersten Unterricht. Da das Geld fehlte, um ihn auf ein entferntes Gymnasium zu schicken, besuchte er für ein Jahr die Stadtschule in Reetz, dann die Schule in Arnswalde. Dort kam er mehr schlecht als recht bei einem Bruder seiner Mutter unter, musste für seine Verpflegung selber aufkommen. Deshalb begab er sich alle zwei Wochen zu Fuß, bei Wind und Wetter, nach Nantikow, um von seiner Mutter Butter, Brot und Grütze zu erhalten. In Clausius, dem Rektor der Stadtschule in Arnswalde, fand er einen wichtigen Förderer. Obwohl es seiner Mutter lieber gewesen wäre, wenn er den Beruf des Pfarrers ergriffen hätte, und obwohl er kein Blut sehen konnte, entschied sich Berndt auch angesichts des schlechten Gesundheitszustandes der Mutter dazu, Chirurg bzw. Wundarzt zu werden. Das Verlangen, einen medizinischen Beruf zu erlernen, wurde zudem durch den Vater verstärkt, der sich für die sogenannten ›Schutzblättern‹ einsetzte, die in ländlichen Regionen noch recht unpopulär waren. Er selbst nahm Pockenimpfungen vor. Als Zeichen seiner Berufung deutete der Sohn Fritz einen Zahnschlüssel, den er auf der Landstraße fand und mit dem er die schadhafte Zähne seiner Mitmenschen behandelte, also entfernte.

Bevor er seinen Berufswunsch in die Tat umsetzen konnte half Fritz Berndt 1807 und 1808 seinem Vater bei der Landwirtschaft und beim Schulunterricht. Fritz war der einzige, der in Nantikow und Umgebung über französische Sprachkenntnisse verfügte, weshalb er sich als Dolmetscher zwischen der Bevölkerung und den durchziehenden französischen Truppen anbot.

Da die Kosten für ein Medizinstudium nicht aufzubringen waren, überlegte die Familie, Fritz zum Apotheker ausbilden zu lassen. Der Vater war hiermit jedoch nicht einverstanden. Er war der Auffassung, dass sein Sohn sein Leben lang Gehilfe bleiben würde, weil er nicht über das Kapital verfügte, um sich als Apotheker selbstständig zu machen. Das Barbierhandwerk stellte die einzige Möglichkeit dar, um unter den gegebenen Umständen den medizinischen Interessen des Sohnes zu genügen. Die Barbieri übten neben dem Rasieren ärztliche Tätigkeiten aus, weshalb die ausgebildeten Mediziner sie beargwöhnten.

⁸ Vgl. Albert Berndt: Dr. Friedrich August Gottlob Berndt. Eine biographische Skizze, Greifswald, Leipzig 1856.

Die Barbieri zogen Zähne, führten andere kleinere Operationen durch oder ließen ihre Patienten zur Ader. Fritz kam nach Landsberg an der Warthe und ging bei dem stadtbekanntem Barbier und Chirurg Schwarzenberger in die Lehre. Kost und Logis erhielt Fritz von seinem Lehrherrn. Aufgrund seiner reichen Vorkenntnisse und seiner Befähigung verkürzte Schwarzenberger die Ausbildung auf drei Jahre.

Nach fast zwei Jahren wandte sich Berndt am 20. November 1810 an den Direktor der medizinisch-chirurgischen Akademie für das Militär in Berlin Johann Goercke (1750-1822) mit der Bitte um Aufnahme. Goercke war der zweite Direktor, Christoph Wilhelm Hufeland (1762-1836) der erste. Der Regimentsarzt Dr. Riesenbeck unterzog Fritz Berndt im Dezember einer Prüfung, die er glänzend bestand. Dennoch nahm man ihn nicht auf, weil es wegen der großen Anzahl befähigter Mitbewerber keinen freien Platz gab. Berndt verblieb zunächst in Landsberg. Er verliebte sich in die Tochter der Witwe Brutschke, die das Braugewerbe ihres verstorbenen Mannes, das beliebte Brauhaus in der Brückenstrasse, fortführte. Unglücklicherweise musste er in dem Sohn seines Lehrherrn einen Nebenbuhler erkennen, was die Situation im Hause Schwarzenbergers unerträglich für ihn machte. Berndt wollte Schwarzenberger verlassen. Aber der Besuch eines Gymnasiums, der nötig gewesen wäre, um anschließend Medizin studieren zu können, blieb im versperrt. In einem Brief vom 18. September 1811 teilte ihm Goercke aus Berlin glücklicherweise mit, ihn jetzt als Schüler aufnehmen zu wollen. Schwarzenberger wollte Berndt allerdings nicht ziehen lassen. Deshalb floh der junge Mann im Herbst 1811 aus Landsberg. Nach dreitägiger Wanderschaft gelangte er über Küstrin und Müncheberg nach Berlin, wo man den Flüchtling herzlich aufnahm.

Nach zweijähriger Ausbildung nahm er als Chirurg der Armee an den Feldzügen der Jahre 1813 und 1814 teil. Nach seiner Promotion im Herbst 1814 kehrte er 1815 als praktischer Arzt nach Landsberg zurück. Im Februar 1815 ehelichte er Henriette Brutschke, die zurückgelassene Tochter der Brauerwitwe. Der Magistrat vereidigte ihn als Arzt am 14. März. Ein Jahr später avancierte Berndt zum Stadtphysikus in Küstrin, 1818 zum Kreisphysikus. In seinem ersten Buch, das 1820 erschien, beschrieb Berndt die Scharlach-Epidemie zwischen 1817 und 1819 im Küstriner Kreis.⁹ 30.000 Menschen waren betroffen. In 35 Ortschaften erkrankten von Ende November 1817 bis Ende Dezember 1818 1234 Personen, von denen 201 starben.

⁹ Vgl. F. A. G. Berndt: Die Scharlachfieber-Epidemie im Cüstrin'schen Kreise in den Jahren 1817, 1818 u. 1819, und die aus solcher gezogenen Bemerkungen, so wie die mit der Belladonna als Schutzmittel angestellten Versuche, Leipzig, Berlin 1820.

Um das intellektuelle Profil der Region Neumark herausarbeiten zu können, erscheint es unerlässlich, die protestantischen Pfarrhäuser und Prediger sowie die kirchlichen Einrichtungen der einzelnen Städte zu untersuchen. Unbestreitbar ist die Reformation als ein Motor der geistigen und gesellschaftlichen Entwicklung anzusehen. Dies trifft auch auf den medizinischen Bereich zu. Ich beziehe mich hier auf den Theologen Johann Jacob Schmidt (1690 od. 1691-1757) aus Pommern. Nach der Schulzeit, die ihn nach Rügenwalde (Darłowo) und Stettin (Szczecin) führte, wurde er in Frankfurt an der Oder und Halle weiter ausgebildet, bis er 1718 Prediger in Peest (Pieszcz) und Pa(a)low/Pahlo (Pałowo) bei Schlawe (Sławno) in (West-)Pommern (Woiwodschaft Westpommern) wurde. Er war publizistisch ungeheuer produktiv und versuchte den sich unter aufklärerischen Vorzeichen entwickelnden Wissensdrang und das sich verbreiternde naturwissenschaftliche Interesse mit der christlichen Tradition zu verbinden. Er behandelte Geschichte, Erd- und Völkerkunde, Naturwissenschaft und Technik, Anthropologie und Heilkunde und versuchte diese Wissensbereiche aus den Bibeltexten hervorgehen zu lassen. Er schrieb die Werke: *Biblischer Historicus* (1728, 2. Aufl. 1740), *Biblischer Physicus* (1731, 2. Aufl. 1748), *Biblischer Mathematicus* (1736, 2. Aufl. 1749), *Biblischer Geographus* (1740) und *Biblischer Medicus* (1743). Dieser *Medicus* präsentiert die biblischen Aussagen zur Physiologie, Pathologie und Gesundheitslehre. Interessant ist für unseren Zusammenhang, dass Schmidts *Mathematicus*, der *Geographus* und sein *Medicus* in der neumärkischen Stadt Züllichau (Sulechów) erschienen sind. 1719 gründete Siegmund Steinbart (geb. 1677) dort das Waisenhaus nach dem Vorbild der berühmten und einflussreichen Einrichtung von August Hermann Francke (1663-1727) in Halle. Der König setzte sich für Steinbarts Vorhaben ein. 1723 konnte ein Teil des neu errichteten Waisenhauses bezogen werden, 1724 war der Bau fertiggestellt. 1727 kam eine Buchhandlung dazu, die zunächst Gottlob Benjamin Frommann leitete. 1732 nahm die Druckerei ihren Betrieb auf. Nach Frommann führte Johann Jacob Dendeler die Geschäfte. Er heiratete Frommanns Witwe. Schmidts *Biblischer Medicus* erschien im Verlag des Waisenhauses bei Dendeler. Bedeutsam sind in unserem Zusammenhang jene Bücher, die wie Schmidts *Medicus* über den Verlag des Züllichauer Waisenhauses verbreitet wurden und das Kulturleben sowie die naturwissenschaftliche Forschung beeinflusst haben. Vielleicht noch wichtiger als Schmidt erscheint Caspar Neumann, der 1683 in Züllichau geboren wurde und 1737 in Berlin verstarb. Er ließ sich zum Apotheker ausbilden, fungierte später als Aufseher aller Apotheken in den preussischen Staaten. Er verfasste zahlreiche Beiträge zur Pharmazie, die als Neumanns

Chymiae medicæ dogmatico-experimentalis oder gründliche und mit Experimenten erwiesene medicinische Chymie zwischen 1749 und 1755 in vier Bänden, herausgegeben von Christoph Heinrich Kessel (1719-1754), im Verlag des Waisenhauses erschienen (2. Aufl. 1755-56).

Es bleibt einem eigenständigen, deutsch-polnischen Forschungsprojekt vorbehalten, die Bedeutung des Züllichauer Waisenhauses für die Entwicklung des geistigen Lebens in der Region im 18. und frühen 19. Jahrhundert darzulegen. Hervorzuheben sind das Wirken und das schriftstellerische Werk des Theologen, Philosophen und Aufklärers Gotthilf Samuel Steinbart (1738-1809), der diese Einrichtung nach seinem Großvater, ihrem Gründer, und seinem Vater Johann Christian Steinbart (1702-1767) ab 1767 bis zu seinem Tod im Jahr 1809 führte. 1793 erschien in Züllichau (»in der Frommannischen Buchhandlung«) die dritte Auflage von Steinbarts [G]emeinnützig[e]r *Anleitung des Verstandes zum regelmässigen Selbstdenken*. Er formuliert dort eine für Mediziner wie für Psychologen, Philosophen und Theologen wichtige Einsicht:

»Uebrigens ist den Aerzten Psychologie und Beredsamkeit sehr nützlich, weil Gemüth und Körper so genau verbunden sind, daß gemeinlich bey der Krankheit des einen auch das andere leidet; und wie die meisten Gemüthskrankheiten ohne Wiederherstellung der körperlichen Gesundheit nicht leicht zu heilen sind, eben so kann oft der Körper nicht eher genesen, bis der Kummer oder heftige Affekt des Gemüths vorher gemildert worden ist.«¹⁰

Bis nach Züllichau drang ein Streit, den der Mediziner Carl Ignatius Lorinser (1796-1853) im Jahr 1836 auslöste und der an heutige Bildungsdebatten erinnert. Lorinser entstammte einer in der böhmischen Stadt Niemes (tschechisch *Mimoň*) ansässigen Medizinerfamilie und beschäftigte sich eingehend mit Tierheilkunde und Epidemiologie. Seine kurze Abhandlung *Zum Schutz der Gesundheit in den Schulen*¹¹, die er 1836 als Medizinalrat im Regierungsbezirk Oppeln veröffentlichte, löste eine Flutwelle literarischer Entgegnungen aus, weil sie auf ein Kernproblem der wissenschaftlich-technologischen Entwicklung im frühen 19. Jahrhundert hinwies. Lorinser griff die Gymnasien seiner Zeit scharf an, weil sich dort die Nachtseiten des zivilisatorischen Fortschritts besonders deutlich zeigten. Lorinser fokussiert auf das Missverhältnis zwischen Geist und Natur und meint damit die Forcierung der geistigen Betätigung bei gleichzeitiger Vernachlässigung des Körpers:

¹⁰ Gotth. Sam. Steinbart: [G]emeinnützig[e]r Anleitung des Verstandes zum regelmässigen Selbstdenken, Züllichau (3) 1793, S. 593 (§. 304).

¹¹ Vgl. C. I. Lorinser: Zum Schutz der Gesundheit in den Schulen [Motto: Mens sana in corpore sano], Berlin 1861 (=Neuer Abdruck eines Aufsatzes aus der Medizinischen Zeitung, 1836. No. 1.).

»So führt das unablässige Anhäufen von Kenntnissen in einem Kopfe, der ihrer nicht mächtig werden kann, zuletzt zur wahren Imbecillität des Geistes, mit welcher sich [...] die Eitelkeit verbindet, die sich dann zu erkennen giebt, wie in Doctor Faust's erbärmlichem Famulus, wenn dieser sagt:

Mit Eifer hab' ich mich der Studien beflissen,
Zwar weiß ich viel, doch möcht' ich Alles wissen!

Aber nicht Alles, was dem Geiste und Körper als Nahrung dargeboten und eingenöthigt wird, sondern nur das, was Geist und Körper sich wirklich davon anzueignen vermögen, kann für den Menschen gedeihlich und heilsam sein. [...] Zur geistigen Verdauung und Aneignung ist aber unsern Schülern überhaupt zu wenig Zeit vergönnt; unaufhörlich nur mit dem Empfangen und Auffassen neuer Kenntnisse beschäftigt, sind sie verhindert, diese gehörig zu verarbeiten, und mit Ruhe zu durchdenken«¹².

Als Folgen des intellektualisierten und leistungsorientierten Unterrichts, der Vervielfachung der Unterrichtsstunden und der Minimierung der Erholungszeiten nennt Lorinser Nervenleiden aller Art sowie eine erhöhte Anfälligkeit für körperliche Gebrechen. Aus Züllichau sind zwei gedruckte Reaktionen auf Loriners Darstellung bekannt geworden: Die eine stammte von Carl Wilhelm Gottfried Marquard (1792-1870), dem Prediger und Lehrer am dortigen Waisenhaus und königlichen Pädagogium.¹³ Die andere stammte von Heinrich Wilhelm Thienemann (1791-1848), der als Inspektor und Professor ebendort beschäftigt war.¹⁴ Marquard bedankt sich in seiner Schrift bei Lorinser, weil dieser einen »heilsamen Kampf der Geister angeregt«¹⁵ hätte, und merkt an:

»Schreiber dieses, ein Zögling des Züllichauischen Waisenhauses und der damit verbundenen gelehrten Schule, fühlt sich gedungen, auf eine reiche Erfahrung gestützt, dem *Dr. L.* fast überall beizustimmen und macht den Schluß: Wie muß es anderweitig, namentlich in großen Städten, um die Zöglinge gelehrter Schulen stehen, wenn auch die Züll. Erziehungsanstalten Beweise genug für die erhobene Anklage darbieten!«¹⁶

¹² Ebd., S. 8.

¹³ Vgl. C. W. G. Marquard: *Mens sana in Corpore sano! Ein freimüthiges Wort über die Schrift des M. R. Dr. Lorinser: Zum Schutz der Gesundheit [...] Den erleuchteten Behörden und Pflegern des gesammten Schul- und Erziehungs-Wesens im Preußischen Vaterlande gewidmet*, Züllichau 1836.

¹⁴ Vgl. H. W. Thienemann: *Gutachten über die Schrift des Medizinalraths Dr. Lorinser: »Zum Schutz der Gesundheit in den Schulen«*, Züllichau 1836.

¹⁵ Marquard (wie Anm. 13), S. 22.

¹⁶ Ebd., S. 9.

Interessanterweise kommt Marquards Kollege Thienemann zu einer völlig anderen Einschätzung:

»Ich schließe mit der Bemerkung, daß, wenn in einzelnen Punkten dem *Dr. L.* Eins oder das Andere zugestanden werden könnte, es doch wegen der entsetzlichen Übertreibungen in seiner Schrift, so wie wegen ihrer ganzen Tendenz überhaupt, unmöglich scheint, sich mit ihm darüber zu einigen.«¹⁷

Dass Krankheiten nicht allein die ärztliche Praxis und medizinische Forschung beschäftigen, sondern soziale Probleme darstellen, weil sie in Form von Seuchen und Epidemien gesellschaftlichen Schaden von erheblichem Ausmaß anrichten können, dafür sensibilisierte im 18. Jahrhundert ein anderer Theologe, nämlich Johann Peter Süßmilch (1707-1767), der in Berlin als Propst und Oberkonsistorialrat wirkte. In seinem Buch *Die göttliche Ordnung in den Veränderungen des menschlichen Geschlechts* (1741) betrachtet er den Zusammenhang von Krankheit und Bevölkerungsentwicklung. Er stellt den Nutzen einer Dokumentation heraus, die darüber Auskunft gibt, wieviele Menschen, welchen Geschlechts und welcher Konfession in welchem Zeitraum an welchen Krankheiten verstorben sind. Er führt die Anfänge dieser Form der medizinischen Statistik zurück auf das Jahr 1592, in dem in London die Pest grassierte, was zum Anlass genommen wurde, entsprechende Listen zu führen. In Berlin wurde im zweiten Jahrzehnt des 18. Jahrhunderts damit begonnen.

In der zweiten Auflage von Süßmilchs Werk findet sich eine auf die Neumark (und hier auf das Land Sternberg) bezogene Passage:

»1711, brachte ein Polnischer Jude alte Kleider zum Verkauf in das Städtgen Reppen [Rzepin], so nur zwey Meilen hinter Franckfurt an der Oder liegt, wo keiner mehr an die Pest dachte. Plötzlich ward nicht nur dieses Städtgen, sondern auch einige nahe liegende Dörfer angesteckt. Allein durch die genaueste Einschliessung aller dieser Oerter ward die Verbreitung verhütet.«¹⁸

Diese Erzählung weist darauf hin, dass der medizinische Diskurs nicht selten von sozialen Ressentiments begleitet wurde. Sie taucht später wieder auf im *System einer vollständigen medicinischen Polizei*, das der seinerzeit angesehene Medizinprofessor Johann Peter Frank (1745-1821) zwischen 1779 und 1817 in insgesamt sechs Bänden entwickelt hat. Frank knüpft an

¹⁷ Thienemann (wie Anm. 14), S. 23.

¹⁸ Johann Peter Süßmilch: *Die göttliche Ordnung in den Veränderungen des menschlichen Geschlechts, aus der Geburt, dem Tode und der Fortpflanzung desselben erwiesen*. Erster Theil. Zwote und ganz umgearbeitete Ausgabe, Berlin 1761, S. 327.

Süßmilchs Erzählung staatliche Maßnahmen der Prävention und Kontrolle. Um die Ausbreitung der Ruhr, der Pocken oder der Krätze durch Textilien zu verhindern, müsse die Polizei

»thun, soviel sich immer thun läßt. Wenn man alle Betten, Hausgeräte und Kleider zu verbrennen rathen wollte, die von Menschen gebraucht und getragen worden sind, welchen eine ansteckende Krankheit das Leben entrissen hat; so würde das Mittel, der Gefahr zu entgehen, in vielen Haushaltungen, dem Uebel selbst nahe kommen. Genug also, wenn diese Vorsorge nur in den heftigsten Seuchen getroffen wird. Sonst scheint mir hinlänglich,

Erstens, daß man überhaupt den Handel mit abgelegten, auch noch so gut beschaffenen Kleidern, in einer Stadt, nur bestimmten, mit Pflichten belegten Menschen, und nicht jedem fremden Juden, gestatte.

Zweitens, daß man die Trödler dazu anhalte, daß sie jedesmahl die letzte Abkunft des erkauften Kleidungsstücks, in ein eigenes Buch eintragen; in welchem auch die Zeit, wenn solche an sie verkauft worden seyen, bemerkt werde.

Drittens, daß sie kein abgelegtes Kleidungsstück, in gesunden Zeiten, vor Verlauf von drei, in Seuchen aber vor, wenigstens sechs Wochen, an jemand verkaufen, verleihen, oder verschenken mögen;

Viertens, daß, in besonders gefährlichen und ansteckenden, oder gar pestartigen Krankheiten, aller Handel mit abgelegten Kleidern solange gänzlich unterbleibe, bis die Polizei für schicklich halten wird, denselben, unter gewissen Vorsichtsregeln, wieder zu gestatten.«¹⁹

Ein weiterer Theologe der Region ist für den sozial-medizinischen Diskurs von Bedeutung. Die Rede ist von Wilhelm Leonhard(t) Kriege (1761-1834). Zwischen 1790 und 1796 hatte er, als Vorgänger von Friedrich Schleiermacher (1768-1834), das Predigtamt an der Charité und dem Invalidenhaus bzw. der Invalidenhauskirche in Berlin inne. 1796 wurde Kriege zum Prediger der reformierten Gemeinde in Drossen (Ošno) ernannt. Ab 1822 wirkte er als erster reformierter Prediger und Hofprediger an der Schloßkirche in Küstrin. 1798 erschien seine Abhandlung: *Das Predigtamt in Kranken- und Armenanstalten nach seinem wichtigen Einfluß auf die praktische Bildung künftiger Volkslehrer*²⁰.

¹⁹ Johann Peter Frank: System einer vollständigen medicinischen Polizei. Dritter Band: Von Speise, Trank und Gefäßen. – Von Mäßigkeitsgesetzen – ungesunder Kleidertracht, Volkergetzlichkeiten. – Von der besten Anlage, Bauart und der nöthigen Reinlichkeit menschlicher Wohnungen. Neue Auflage, Mannheim 1804, S. 715 f.

²⁰ Wilh. Leonh. Kriege: Das Predigtamt in Kranken- und Armenanstalten nach seinem wichtigen Einfluß auf die praktische Bildung künftiger Volkslehrer. Ein Beytrag zur nähern Kenntniß und richtigern Beurtheilung dieser Institute; auch Psychologen und angehenden Aerzten lesbar, Halle 1798.

Interessant ist das dem Titel zu entnehmende gesamtgesellschaftliche Engagement sowie der Versuch, eine möglichst breite Leserschaft zu erreichen. Ein Untertitel lautet: *auch Psychologen und angehenden Aerzten lesbar*. In seinem Vorwort skizziert Kriege die Wandlung des Religionsverständnisses und auf welche Weise die Pfarrer den im Angesicht des vorherrschenden Rationalismus und der Profanisierung des sozialen Lebens verlorengegangenen Einfluß wiedergewinnen könnten. Man könne die Menschen, so Kriege, nicht mehr durch gute, erbauliche, stylistisch überzeugende, den Zeitumständen gemäße Predigten und Reden anlocken. Der Prediger, der die Menschen nicht in die Kirche bekommen könne, solle und müsse sie außerhalb derselben behandeln und ihnen in das gemeine Leben folgen.²¹ Die Pfarrer werden von Kriege dorthin geschickt, wo die Not am größten ist und Erbauung Not tut: in die Krankenhäuser. Dort könnten sich die Theologen ein reiches anthropologisches Wissen aneignen und würden sich für die höchste Aufgabe qualifizieren, für die des Volkslehrers.²²

Es sei, so Kriege, nicht allein Aufgabe der Theologen, den Kranken beizustehen. Der Staat dürfe sich gegenüber seinen unglücklichen oder »nutzlosen« Mitgliedern niemals gleichgültig verhalten, weil er sich ansonsten selbst destabilisieren würde. Kriege fokussiert auf die in und durch Armut erkrankten Menschen. Er weist darauf hin, dass die Wiederherstellung der physischen und die Wiederherstellung der geistig-moralischen Gesundheit eine Einheit bilden, dass soziale Situationen, Medizin, Theologie und Politik im Zusammenhang betrachtet werden müssen. Kriege plädiert für die Einrichtung von Armenhäusern nicht nur in der Hauptstadt, sondern auch in den einzelnen Provinzen. »[N] irgends im preuß.[ischen] Lande«, schreibt er, sei der »Unfug des Bettelns größer als in der Neumark«²³. Kriege berichtet, dass deshalb in Landsberg an der Warthe ein Armen- und Arbeitshaus für die Provinz Neumark errichtet werde, das 200 Personen aufnehmen und versorgen könne.²⁴

Zwei Orte sind für die ostbrandenburgische und neumärkische Medizingeschichte von besonderer Bedeutung: Sorau (Żary; zwischen 1815 und 1945 zur Provinz Brandenburg gehörig, vorher unter sächsischer Regierung) und Gleißen (Kolonja Glisno) bei Zielenzig (Sulęcín). Der Weg führt uns also zunächst etwas weiter weg, über die eng gefasste Neumark hinaus ins Lebusener Land bzw. in den heute polnischen Teil der Lausitz (Łużyce) nach

²¹ Vgl. ebd., S. IX-XI.

²² Vgl. ebd., S. 98.

²³ Ebd., S. 4 (Fußnote).

²⁴ Vgl. ebd., S. XIV.

Sorau.²⁵ 1812 wurde in der nördlichen Vorstadt in dem sogenannten ›Tummelhaus‹, das 1723 im Lustgarten des Schlosses des Grafen Promnitz (errichtet zwischen 1705-1726) erbaut worden war, eine Armen-Versorgungs- und Arbeitsanstalt eingerichtet (Abb. 4 und 5).²⁶ Die bis zu diesem Zeitpunkt in der Strafanstalt in Luckau untergebrachten ›Gemütskranken‹ ließ man ebenfalls nach Sorau bringen. Ab 1815 beherbergte das ›Tummelhaus‹ ausschließlich Geisteskranke und Epileptiker beiderlei Geschlechts. 1825 wurde die Verwaltung dieser Einrichtung neu organisiert und ihre finanzielle Ausstattung verbessert. Neben den Schlafräumen und Speisezimmern verfügte das Gebäude über einen Saal, in dem körperlich geschädigte Patienten untergebracht waren, sowie über eine Kirche, eine Bibliothek für die Gebildeten unter den Kranken und über eine Hausapotheke. In einem einstöckigen Anbau wurden u. a. eine Tischlerwerkstatt, ein Sektionszimmer und ein Waschhaus eingerichtet. Ein 1836 zusätzlich errichtetes Gebäude, dem Haupthaus gegenüber gelegen, diente der Unterbringung der weiblichen Patienten und wurde ›Frauenhaus‹ genannt, das ältere Gebäude entsprechend ›Männerhaus‹. Zu dieser Einrichtung gehörten Äcker und Gärten, die von den Insassen bestellt, bepflanzt und gepflegt wurden. Zwischen 1812 und 1843 nahm die Anstalt insgesamt 620 Personen auf. Davon konnten 132 als geheilt entlassen werden. 57 wurden in andere Einrichtungen überstellt oder den Angehörigen übergeben, 293 starben. Im Jahr 1843 lebten 78 Männer und 60 Frauen in der Sorauer Anstalt. Sie gehörte um 1845 zwar nicht zu den bekanntesten Einrichtungen dieser Art, dennoch genöß sie einen guten Ruf, der dazu führte, dass Kranke aus anderen Regionen jenseits des Regierungsbezirks Frankfurt und der Niederlausitz, die über eigene Anstalten verfügten, zur Verwahrung und Behandlung dorthin geschickt wurden. Im Januar 1816 wurde der promovierte Mediziner Traugott Schnieber als leitender Arzt eingestellt. Er war ein erfahrener Mann, der schon sechs Jahre zuvor eine eigene Praxis gegründet hatte. Schnieber verstand sich als Vorbereiter einer ›rationellen Psychiatrik‹, also einer modernen Psychiatrie, welche aufgrund genauer Kenntnis der körperlichen und

²⁵ Vgl. Kaja Rostkowska: *Lebuser oder Lausitzer? Żary (Sorau) auf der Suche nach seiner regionalen Identität* [Übersetzung: Urszula Lisson], in: Vogenbeck, Tomann, Abraham-Diefenbach: *Terra Transoderana. Zwischen Neumark und Ziemia Lubuska* (wie Anm. 1), S. 206-211, hier S. 207: ›Administrativ gesehen sind die Einwohner heute ›Lebuser‹. Viele von ihnen identifizieren sich allerdings nicht mit der ›Ziemia Lubuska‹, dem Lebuser Land, sondern in erster Linie mit der Lausitz (Łużyce).‹

²⁶ Vgl. [Traugott] Schnieber: *Mittheilungen über die Irrenanstalt zu Sorau in der Nieder-Lausitz*, in: *Allgemeine Zeitschrift für Psychiatrie und psychisch-gerichtliche Medicin*, herausgegeben von Deutschlands Irrenärzten, in Verbindung mit Gerichtsärzten und Criminalisten, unter der Redaction von Damerow, Flemming und Roller. Zweiter Band. Erstes Heft, Berlin 1845, S. 68-73.

psychischen Zusammenhänge die Krankheiten klassifizieren und gezielt behandeln wollte.²⁷ Der Alltag in seiner Einrichtung zeigte ihm allerdings deutlich, dass der Weg dorthin noch weit war, und die therapeutischen Verfahren einen entsprechend eher experimentellen Charakter aufwiesen. Schniebers therapeutischer Ansatz war dennoch durchaus fortschrittlich, weil er auf unterschiedliche Weise versuchte, die Leiden seiner Patienten zu lindern. Ihre Würde lag ihm besonders am Herzen. Der Versachlichung und Humanität ist es geschuldet, dass Schnieber vorschlug, die Kranken, die man damals abschätzig ›Irre‹ nannte, nun als ›Gestörte‹ oder ›Geistigunfreie‹ zu bezeichnen. Er befürwortete die Einstellung eines Anstaltsgeistlichen, weil Gottesdienste mit Musikbegleitung sowie die Zeiten des Gebets nach seiner Auffassung zur Beruhigung und Tröstung der Insassen beitragen und deshalb den Heilungsprozeß unterstützen konnten. Er öffnete die sonntäglichen Gottesdienste in seiner Anstalt für die übrige Stadt- und Landbevölkerung, um den Patienten den wohltuenden Eindruck zu vermitteln, sie seien in das normale Leben integriert und den gesunden Menschen gleichgestellt. Eine zeitgemäße Psychiatrie ohne gleichzeitige seelsorgerische Betreuung erschien ihm unmöglich. Zudem bekannte er sich zur umstrittenen Homöopathie, wandte aber auch die übrigen, in dieser Zeit gewöhnlichen Heilungsmethoden an, um auf eine größtmögliche Vielfalt der Behandlungsarten zugreifen zu können und damit die Heilungschancen zu erhöhen.

Wir kommen jetzt in das Land Sternberg und zwar nach Gleißen. Die idyllische Natur, das ansehnliche Schloss und die Heilquellen machten das dortige Mineralbad zu einer Anlage, die nicht allein Rheumakranke, sondern ebenso bloß nach Erholung suchende Menschen anzog. (Abb. 6 und 7) 1821 hat Johann Friedrich John (1782-1847), der als Professor der Chemie, später der Chemie und Pharmazie, in St. Petersburg, Frankfurt an der Oder und Berlin wirkte, den Badeort eingehend beschrieben und neben geognostischen Betrachtungen die Ergebnisse seiner Analyse des Quellwassers vorgelegt.²⁸ Merkwürdig und interessant erschienen John außerdem die Mumien der Familie Waldow, die sich – vermutlich seit den letzten Jahren des 16. Jahrhunderts – in der Kirche zu Gleißen befanden. Ob die Leichen einbalsamiert wurden oder aufgrund natürlicher chemischer Prozesse bzw. aufgrund der örtlichen Bodenverhältnisse erhalten geblieben sind, konnte John nicht entscheiden. Seinem Büchlein ist ein Anhang

²⁷ Vgl. [Traugott] Schnieber: Aphorismen, Erfahrungen und Beobachtungen, in: Allgemeine Zeitschrift für Psychiatrie und psychisch-gerichtliche Medicin, herausgegeben von Deutschlands Irrenärzten, in Verbindung mit Gerichtsärzten und Criminalisten, unter der Redaction von Damerow, Flemming und Roller. Zweiter Band. Viertes Heft, Berlin 1845, S. 607-625.

²⁸ Vgl. J. F. John: Das Mineralbad zu Gleißen bei Zielenzig in der Neumark. Nebst Bemerkungen über die Heilkräfte desselben, von dem Herrn Dr. Formey. Mit einer Kupfertafel, Berlin 1821.

beigegeben, der den Lesern und potenziellen Brunnengästen jene Einrichtungen erläutert, die den Aufenthalt erleichtern und der Erholung und Unterhaltung dienen sollten: Im Schloss befanden sich ein Konversationsraum, ein Ballsaal, ein Speisesaal und ein Billardraum; im Park konnten sich die Gäste mit einem Karussell vergnügen, auf dem Ankensee (Jezioro Lubniewsko) eine Gondel besteigen. Abschließend wird der Hinweis gegeben, dass mit dem Apotheker Schlicht in Zielenzig verabredet worden sei, die verordneten Medikamente während der Saison in Gleißen vorrätig zu haben, um den Gästen weite Wege zu ersparen.

Apotheker und Pharmazeuten sind als konstituierende Elemente der medizinischen Infrastruktur zu betrachten. Caspar Neumann habe ich bereits genannt. Beachtenswert ist ferner Christian Gotthold Crusius.²⁹ Er wurde in Laubow (Kreis Sternberg, heute: Lubów) geboren, wo sein Vater Gottlieb Friedrich Crusius (1725-1783) seit 1756 als Prediger wirkte. Seine Mutter war die Tochter des Pfarrers Gotthilf (Gotthelf) Heinrich Schulze (1702-1777), der sein Amt zwischen 1731 und 1774 in Beutni(t)z (Land- u. Kirchenkreis Crossen, heute: Bytnica) vertrat. Trotz des frühen Verlusts seines Vaters, ermöglichte ihm seine Mutter, die lediglich eine kleine Pension bezog, den Besuch des Gymnasiums in Züllichau. Die Mutter starb bald, Crusius bezog das dortige Waisenhaus und konnte weiterhin, obgleich nun mittellos, das Gymnasium besuchen. Nach seiner Schulzeit diente er als Lehrling in der Feigeschen Apotheke in Fürstenberg an der Oder. 1801 finden wir ihn in Potsdam wieder, wo er als Gehilfe in dem Geschäft des Hofapothekers Schorlemmer arbeitete. Zwischen 1805 und 1816 agierte er als Geschäftsführer und führte die in eine finanzielle Notlage geratene Apotheke zu neuer Blüte. 1816 ließ sich Crusius in Freienwalde an der Oder nieder. Er kaufte die dortige Apotheke und führte sie bis 1842. Sein Geschäft war im ganzen Oderbruch bekannt. In Freienwalde wählte man ihn zum Stadtverordneten, zum Vorsteher der Stadtverordneten und zum Mitglied der städtischen Schulkommission. Er starb in Freienwalde am 26. November 1845. Es ist nicht unwichtig zu erwähnen, dass wir die Erinnerung an Crusius einem gewissen Dr. Theodor Geiseler (1799-1885) verdanken. Geiseler war einer der wichtigsten Apotheker der Region, der sein Geschäft im neumärkischen Königsberg (Chojna) betrieb.

Meine skizzenhafte Darstellung sollte zeigen, dass es sich bei der Neumark um eine Region handelt, die man mit großem Gewinn wiederentdecken kann und die interdisziplinär wie grenzübergreifend zu erforschen ist.

²⁹ [Theodor] Geiseler: Christian Gotthold Crusius, in: Archiv und Zeitung des Apotheker-Vereins in Norddeutschland. Herausgegeben von Heinrich Wackenroder und Ludwig Bley. Erster Band. Zweites Heft, im Beissenhirtz'schen Vereinsjahr, Hannover 1847, S. 209-213 (Rubrik: »Biographisches Denkmal.«).

JERZY ZYSNARSKI

Absolvent der Erweiterten Oberschule Nr. 2 in Gorzów Wlkp., Journalist und Regionalhistoriker, seit 1971 Mitarbeiter und von 1972 bis 1981 Journalist der „Gazeta Gorzowska/Lubuska“. Seit 1982 Sekretär der Redaktion, in den Jahren 1991-2002 Chefredakteur der Wochenzeitschrift „Ziemia Gorzowska“. Verfasser von zahlreichen Beiträgen zu historischen Themen in „Ziemia Gorzowska“ und „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archiwalny“, Autor des historisch-geographischen Lexikons der Woiwodschaft Gorzów „Słownik gorzowski“, veröffentlicht in den Jahren 1988-2002 in „Ziemia Gorzowska“. Herausgeber von: deutsch-polnischem und polnisch-deutschen *Słownik gorzowski*, (1999) mit Orstnamen von 40 Gemeindender Woiwodschaft Gorzów, *Ostatnie dni miasta L., pierwsze dni miasta G.* [in:] *Gorzów 1945-1990*, Gorzów Wlkp. (1990), *Madonna z Rokitna* (1991,1997), *Czarownice z Kobylej Góry* (2000), *Kłodawa – historia pewnej wsi* (2000), *Encyklopedia Gorzowa*, Bydgoszcz (2007), *Przeprawy z Wartą, czyli Rzecz o gorzowskich mostach*, Gorzów Wlkp. (2006).

**WAS BLIEB VON PAUCKSCH BEI URSUS?
BEITRAG ZUR BIOGRAPHIE VON
HERMANN PAUCKSCH UND ZUR
GESCHICHTE SEINER FABRIK**

Die von Paucksch gegründeten Maschinenbauwerke wurden ins Polnische im Volksmund als „mechanische Werke“ übersetzt; von hier aus fehlt nur noch ein Schritt, um die „Mechanischen Werke“ Gorzów als Fortsetzer der Traditionen des Fabrikanten aus dem 19. Jahrhundert anzusehen, obwohl diese zwei Unternehmungen weder zeitlich noch räumlich verbunden waren. Hatte aber der ehemalige polnische „Ursus“ mit der Tätigkeit von Paucksch ganz und gar nichts zu tun?

War das Werk, das im Schilde den Namen Paucksch wirklich seine Fabrik? Waren das immer dieselben Werke? Mit wem gründete Paucksch Gesellschaften? Und – inwiefern war die von Paucksch gebaute Villa wirklich seine Villa?

Das waren ungefähr die Fragen, die ich zum Anfang meines Vortrages bei einem der Begegnungen der Regionalhistoriker in der Gorzower Bibliothek gestellt habe. Dabei handelt es sich aber weder um eine Biographie des Fabrikanten, noch um eine Monographie seiner Werke. Dafür ist es noch zu früh. Der vorliegende Text ist aber auch keine getreue Niederschrift des Vortrags, da ich inzwischen zu neuen Erkenntnissen zu diesem Thema gekommen bin; als ich also meine Genehmigung für den Druck erteilen sollte, konnte ich kaum eine Veröffentlichung zulassen, in der z. B. das tatsächliche Datum der Aufnahme der Geschäftstätigkeit durch Paucksch fehlt oder die Namen seiner ersten Geschäftspartner. Der vorliegende Text, sei es in dieser oder in einer anderen Gestalt, wurde durch die Einladung zum Vortrag im Rahmen der Reihe „Neumark – vergessene Provinz – Lebuser Land – gemeinsame Wurzeln“ inspiriert und soll, wie ich glaube, einen wesentlichen Beitrag zur vollen Monografie des Pauck'schen Werkes darstellen, oder wenigstens einige der am meisten verbreiteten Mythen darüber berichtigen.

Was ist von Paucksch geblieben – zum Ersten

Der Landsberger Regionalhistoriker, Gustav Radeke, schrieb in den letzten Jahren seine Chronik nicht mehr mit einem Füller, sondern mit einem Bleistift nieder, dazu mit einer sehr alten, schon zitternden Hand¹. Unter 1941 lediglich fünf Zeilen. Zwischen der Notiz über die Überschwemmungen des Frühlings und den Flugalarmen, die in diesem Jahr ganze 19 Male geschlagen wurde, hat der beinahe 70-jährige Chronist einen sehr wichtigen Satz zu Papier gebracht: *Paucksch's Büste an der Warthebrücke heruntergenommen und eingeschmolzen.*

Im Folgejahr, 1942, notierte er:

1942 Zigarettenkarten eingeführt.

April: Kartoffellkarten. 2 1/2 kg wöchentlich.

11. Juli? Pauckschbrunnen auseinandergenommen: Figuren abgebaut und für Kriegszwecke eingeschmolzen.

Bis Juni kalt und regnerisch.

Sommergetreide wächst gut.

Am 3. Aug. Ernte begonnen.

Sammlung von Sekundärrohstoffen.

Alarm 6x.

Das Fragezeichen neben der Information über den Brunnen hat keine große Bedeutung. Radeke scheint sich einfach nur des genauen Tagesdatums nicht sicher gewesen zu sein. Das Vermerk stammt sicherlich von 1942 und beweist, es waren die Deutschen selbst, die die Figuren abgebaut waren. Nach dem Krieg haben die Landsberger die These verbreitet, die Sowjets hätten sie mitgenommen, um damit das Denkmal bei Stalingrad aufzubauen. Auch das Bild, das diese These illustrieren sollte, auf dem die sorgfältig auseinander gebauten Figuren auf einem durch einen Wandschirm umgebenden Gebiet standen, wurde nicht bezweifelt. Doch das war zu sorgfältig, als das die Sowjets hätten machen können. Danach wurde noch ein Foto mit noch deutschen Straßenbahnen und Bussen gefunden, aber ohne die Figuren auf dem Brunnen.

Die Tatsache ist, dass 1942 eine der letzten Spuren der gesellschaftlichen und wirtschaftlichen Aktivitäten von Hermann Paucksch verwischt wurde. In der Stadt lebte nur noch seine Enkelin Margarethe Paucksch, die nach Gorzów eher durch Zufall gelangte, als die anderen Familienmitglieder sich anmachten, die Stadt zu verlassen.

¹ Gustav (Albert) Radeke (1872-1946), eh. Schulrektor und Stadtrat, Verfasser von zahlreichen Publikationen zu regionalen Themen. Das Heft mit der Stadtchronik, die mit dem Eintrag über die Verteidigung des Volkssturms am 12.11.1944 aufhört, wurde nach dem Krieg von Tadeusz Rezler (1924-1997) gefunden, der den Text übersetzte und der Reaktion von „Ziemia Gorzowska“ zur Verfügung stellte. Das Original befindet sich im Dekert-Museum in Gorzów Wlkp.

Paucksch, der Schüler von Kohlitz

Als Ahnherr der Familie ist Johann Andreas Paucksch bekannt, geboren 1750 an einem unbekanntem Ort. Seine Frau war Maria Dorothea, geb. Ingbetin. Der Sohn der beiden, Johann Gottlieb, war am 31. März 1789 oder am 1. April 1788 geboren, wurde zum Drehermeister und wanderte nach Landsberg aus, nicht unbedingt in dieser Reihenfolge. Seine Ehefrau Dorothea Luise, geb. Drager, scheint eine Landsbergerin gewesen zu sein. Es setzte sich in Landsberg nieder und heiratete mit Sicherheit vor 1816; öffentlich vermerkt wurde er nur einmal, am 21. März 1825, als er in der Marienkirche zum Taufzeugen eines außerehelichen Sohnes einer Jüdin wurde. Wir können nur spekulieren, ob er dort aus gesellschaftlich-familiären Gründen erschienen ist, oder als Vertreter der Zunft.

Doch für uns ist die nächste Generation der Familie Paucksch interessant, in die Hermann (1816-1899) hineingeboren wurde. Er war wahrscheinlich nicht der einzige Nachkomme von Johann Gottlieb und Dorothea Luise. Ihr Sohn war auch wahrscheinlich auch Johann Christian Friedrich Paucksch († vor 1866), der 1863 als Werkführer erwähnt wurde und übrigens in der Nähe der Paucksch- und Freundwerke an der *Probstei 7* lebte, heute św. Jerzego.

Johann Gottlieb Hermann Paucksch wurde am 13 April 1816 schon in Landsberg, heute Gorzów geboren. Hier hat er die Volks- und die Bürgerschule abgeschlossen; seinen Beruf erlernte er beim Gelbgießer Kohlitz, und als Geselle arbeitete er als Dreher im Berliner Betrieb der Gebrüder Freund²; abends lernte er Mathematik und andere wirtschaftliche Fächer, als Meisterstück fertigte er einen Zylinder mit beiderseitig genau angepasstem Kolben.

Es handelt sich um häufig wiederholte Informationen, die einzigen, über die wir von dieser Periode seines Lebens verfügen, sie können also kaum in Frage gestellt werden. Wir erfahren auch, dass Hermann ca. 1842 in die Stadt zurückkehrte, den Bürgereid ablegte und heiratete. Das Jahr 1843 wird als der erste Jahr der beruflichen Aktivität von Paucksch angegeben, alle Börsenprospekte

² „Maschinenfabrik J. C. G. Freund“ in Berlin-Charlottenburg in der Mauerstraße 34, gegründet von Georg Christian Freund (1793-1819), der 1814 in Berlin eine Maschinenbauwerkstatt in Betrieb genommen hat; 1819 wurde das Unternehmen vom jüngeren Bruder des verfrüht verstorbenen Gründers, Julius Conrad Freund (1801-1877) übernommen, der es bis 1870 führte und zu einer großen Fabrik entwickelte; bis 1826 wurden hier u. a. 11 Dampfmaschinen hergestellt, 1838 wurde das Werk um eine Kesselschmiede erweitert; 1856 baute er in Potsdam das Gasnetz auf; ca. 1870 errichtete er in Charlottenburg eine Fabrikhalle in der Franklinstraße 9-10, die bis heute als das einzige Gebäude dieser Werke erhalten geblieben ist. Im Jahre 1871 wurden sie nämlich in eine Aktiengesellschaft verwandelt; seitdem hieß das Unternehmen „AG für Eisengießerei und Maschinenfabrikation vorm. J. C. Freund & Co.“ in Berlin, die 1925 mit „Maschinenbau-AG vormals Starke & Hoffmann“ in Hirschberg fusionierte und „Freund-Starkehoffmann-Maschinen AG“ bildete.

aus dem 19. Jahrhundert wiederholen dieses Jahr immer wieder als den Anfang der Firma „Paucksch AG“. Bisher galt als sicher, dass die Gründung der Werke von Paucksch vom Geld der Gebrüder Freund finanziert wurde. Diese These wurde schon Ende des 19., Anfang des 20. Jahrhundert durchgesetzt, aber auch heute³.

Die Behauptungen zum Gründungsjahr der Werke wurden sicherlich von der Anzeige beim „Neumärkischen Wochenblatt“ inspiriert, in dem H. Paucksch, *Mechaniker zu Landsberg a. W.*, seine neu etablierte Maschinenanstalt empfahl: *Alle in das Gebiet der Maschinenbaukunst einschlagenden Fabrikate, z. B. hydraulische Schrauben- und Hebepressen in jeglicher Konstruktion und Anwendung, erstere namentlich auch zur Ölfabrikation; ferner Dampfmaschinen, sowohl mit hohem als auch niederem Druck, ferner Häckselmaschinen, Schrotmühlen, Malz- und Kartoffelquetschen, Öl- und Papierwalzen, metallene Saug- und Druckpumpen, Drehbänke, Furnierschneidwerkzeuge usw., werden solide, preiswürdig und pünktlich zur versprochenen Zeit, und dies ohne Unterschied, ob von einem ganzen Werke oder nur von einem einzelnen Stück die Rede ist, angefertigt...*⁴

Nun, das Zitat ist wahr, die Schlussfolgerung – falsch. Denn früher, am 13. Juli 1842, erschien im „Oeffentlichen Anzeiger“, einer kommerziellen Anlage zum „Amtsblatt der Regierung zu Frankfurt/Oder“ eine Anzeige, in der H. Paucksch zu gedenken gab, er habe *seit einigen Jahren eine Maschinenbauanstalt und Messingießerei etabliert*. Wie immer man auch „einige Jahre“ verstehen will, es müssten wenigstens drei sein, so muss Paucksch sein Werk nicht später als 1840 gegründet haben⁵.

³ So etwa u. a. Eberhard Paucksch in der Veröffentlichung „...und ist ein wahres Genie“: Johann Gottlieb Paucksch, [in:] „Landsberg an der Warthe 1257-1945-1980“ (1980), S. 175. Doch er war nicht der erste. Conrad Matschoss, der Verfasser von *Die Entwicklung der Dampfmaschine: Eine Geschichte der ortsfesten Dampfmaschine und der Lokomotive, der Schiffsmaschine und Lokomotive*, Band 1, S. 184, behauptete schon 1908, dass bei Gebrüder Freund ein H. Paucksch arbeitete, der mit einem der Gebrüder nach Landsberg ging, um eine Fabrik zu gründen. Ähnliche Behauptungen findet man auch in den moderneren Beiträgen, z. B. bei Fritz Redlich, dem Verfasser von *er Unternehmer* (1964), S. 277, oder in der Monographie *Berlin und die Provinz Brandenburg im 19. und 20. Jahrhundert* (1968). Davon ließ sich auch Zbigniew Czaruch verleiten, der wohl nach Matschoss wiederholte, Paucksch sei gemeinsam mit Johann Heinrich Freund... *nach Landsberg gekommen und begannen 1843 mit dem Bau eines Maschinenbauwerkes, das mit der Zeit den Namen „Paucksch & Freund“ annahm* (*Odlewnictwo żelaza w Nowej Marchii...*), [in:] „Nadwarciański Rocznik Historyczno-Archivalny“, nr 10/2003, S. 101. Ähnliche Behauptungen aus den laufenden Veröffentlichungen findet man in Hülle und Fülle.

⁴ Zitat nach: Eberhard Paucksch, „...und ist ein wahres Genie“: Johann Gottlieb Paucksch, op. cit., S. 175.

⁵ Das Jahr 1843 hat somit keine Begründung, weder als Datum der Aufnahme der Tätigkeit durch Paucksch, noch als das Jahr der ersten Gesellschaftsgründung oder der Errichtung seines ersten Werkes.

Durch diese Anzeige wissen wir, dass die erste Werkstatt in der *Poststraße No. 277* gelegen hat⁶. Es handelt sich um ein Grundstück, das ehemals dem Gelbgießer Johann Gottlieb Kohlitz oder Kohlitz gehörte, dem ersten Mentor von Paucksch. Als Hermann groß genug war, um zu lernen, war sein Lehrer inzwischen ein sehr erfahrener Handwerker, denn schon 1810 war er gut etabliert, was durch die Stellung des Bezirk-Vorstehers bestätigt war – eine Tatsache, an die er in dem Brief an die Nachwelt hinweist, der am 4. Juni 1810 an die Giebel des Mühlentors platziert wurde. Kohlitz leitete den Heinrichs-Bezirk, der zuvor als Viertel des Heiligen Geistes bekannt war. Dieser nordwestliche Teil der Altstadt endete in der *Priesterstraße*, also in der Nähe des heutigen „Empik“-Geschäfts. Da die Vorsteher von den Einwohnern des Stadtviertels ausgewählt wurden, wechselte Kohlitz seine Wohnadresse, und zwar wahrscheinlich vor 1834, als seine Anzeige mit der Werbung für seine Werkstatt in der *Poststraße 277* veröffentlicht wurde⁷. Und das war die letzte Erwähnung über den Lehrer von Paucksch.

Die erste Fabrik und die erste Gesellschaft

Wir wissen also nicht und wir werden wahrscheinlich nie mehr erfahren, ob Paucksch das Grundstück mit der alten Werkstatt von Kohlitz pachtete oder kaufte? Und zwar von Kohlitz selbst oder von seiner Witwe, vielleicht von anderen Erben des Gelbgießers? Oder vielleicht war das eine Art stille Beteiligung an der Gesellschaft. In jedem Fall kann bis dahin von keiner Gesellschaft mit Freund die Rede sein. Es ist auch eine Tatsache, dass Paucksch die Firma von Kohlitz nicht kaufte. Er setzte auf seine eigene.

Doch die Geschäfte mit der Familie Kohlitz beschränkten sich nicht auf dieses eine Grundstück. Denn am 15. Februar 1845 erschien eine Bekanntmachung der Stadtverwaltung, die damals auch die polizeiliche Funktionen, also auch die Aufsicht ausübte, inne hatte, dass der *Der hiesige Bürger und Maschninen-Baumeister H. Pauksch [sic!] beabsichtigt, auf dem allhier auf der Brückenvorstadt belegenden Kolischen Grundstücke⁸ zum Betriebe seiner*

⁶ Später *Poststraße* 12, heute Hawelańska in der Nähe bei der Ecke zu ul. Sikorskiego.

⁷ Die Anzeige erschien am 7. Mai 1834 und versichert, dass der Gelbgießer seitdem alle Sorten Kupferplatteu zu Tabacks-Etiquetes, Frachtbriefen, Wechseln, Visitenkarten, Rechnungen etc., so wie alle Sorten Privat- und Königliche Pettschaften, mit erhabener und tiefer Schrift, in Messing und Stahl, wie überhaupt alle vorkommenden Arbeiten im Graviren und Cisiliren.

⁸ Im Jahre 1863 lagen die Paucksch-Werke auf dem Grundstück in der *Dammstraße 62-67 (75-78)*, also *przy Grobli*, an der Stelle der heutigen Tankstelle „Aral“. Die Namen Kohlitz und Paucksch kann man heute zusammen nur im Grundbuch des Grundstücks *n der Brücken Vorstadt belegenden Garten Nr. 40*, der früher Johann Daniel Andrae gehörte, wahrscheinlich Brandopfer von 1806.

Maschinen-Bau-Anstalt einen Dampfkessel von zwei Atmosphären Spannung in einem zu diesem Zwecke besonders zu erbauten Kesselhause aufzustellen. Denn gemäß den alten, nur langsam geänderten, aber nicht aufgehobenen Vorschriften, vom früheren Schutz der Müller vorm Wettbewerb seitens der Dampfmühlen inspiriert, musste jeder Bau eines Kessels zuvor bekannt gemacht werden, damit die eventuellen an ihren Privilegien Geschädigten genug Zeit hatten, um Widerspruch zu erheben. Nun hatten die Interessierten nur 4 Wochen dafür also bis spätestens 25. März, *widrigensfalls dem Pauksch die nachgesuchte Erlaubniß ohne Weiteres ertheilt werden wird.*

Zu jener Zeit wurde dieses Verfahren als bloße Formalität betrachtet, die Bekanntmachungen wurden im letzten Augenblick veröffentlicht und es kann nicht ausgeschlossen werden, dass im Februar 1845 der Bau schon aufs Beste lief, sodass der neue Betrieb jeden Augenblick eingeweiht werden konnte. Es muss aber spätestens im August 1846 gewesen sein.

In diesem Monat nämlich – und zwar genau am 26. August 1846 – erschien im „Oeffentlichen Anzeiger“ eine für die damaligen Zeiten und Sitten ziemlich ungewöhnliche Anzeige: *Ein erfahrener Brenner, der den Betrieb mit einer Dampfmaschine versteht, kann sofort ein gutes Unterkommen finden, wenn er seine Leistungen genügend zu bescheinigen vermag. Wo? ist zu erfragen beim Maschinen-Fabrikanten Paucksch.* Also kein Maschinenbauer mehr, sondern ein Fabrikant, denn die Fabrik muss schon sicherlich aufs Beste im Betrieb gewesen sein und immer weitere Fachleute brauchte.

Es dürfte schon eine Gesellschaft gewesen sein, doch sicherlich noch nicht mit Freund. Der erste bekannte Gesellschafter von Paucksch scheint ein gewisser Herr Schröder zu sein. Es handelt sich wohl um Ludwig Schröder, den Maschinenbauer, der 1863 in der *Küstrinerstraße* 48 wohnte, sonst eher nicht bekannt.

Zu dieser Gesellschaft gibt es nur wenige Vermerke, die meisten von 1856. Und eben am 9. Juni 1856 machte die Polizei-Verwaltung bekannt, dass die Eigentümer der hiesigen Maschinenbau-Anstalt, Paucksch u. Schröder, die beabsichtigen, in dem vorhandenen Kesselhaus einen Dampfkessel mit einer Dampfmaschine von 4-6 Pferdekraft in Betrieb zu setzen. Noch im selben Jahr erschienen bei zwei Fachzeitschriften zwei identische Veröffentlichungen zum Zustand der preußischen Industrie, mit der Feststellung, dass die Elite von Maschinenwerken gebildet werden, insbesondere Dampfkesselbetrieben. Im gesamten Brandenburg habe es nur 21 solche Privatbetriebe gegeben und die Aufzählung wurde endete mit der *Eisengiesserei von H. Paucksch und Schröder zu Landsberg an der Warthe, im Regierungsbezirke Frankfurt,*

mit 2 durch Koks betriebenen ind 2 Reserve-Cupolöfen, nebst einer Production von 60000 Centnern Gusswaaren⁹.

Für die Stadtbewohner, und wenigstens für Friedrich Henning, waren das die Paucksch-Werke. Der Verfasser der zeitgenössischen Monografie der Stadt von 1857 hegte keine Zweifel, die *Maschinenbau-Anstalt und Eisengießerei des Herrn Paucksch in der Brückenvorstadt ist ein Etablissement ersten Ranges, durch welches dieser Vorstadt der Character einer Fabrikstadt immer deutlicher aufgeprägt*¹⁰.

Freund und Geschäftspartner

Noch 1860 wurde in der „Zeitschrift für Bauwesen“ die Preisliste für Schieberhähne der Firma „Paucksch u. Schröder“ veröffentlicht. Doch einige Ausgaben später berichtete dieselbe Zeitung, dass J. H. Freund nach Landsberg umgezogen ist. Noch im selben Jahr tauchte in Landsberg die Firma „J. H. Freund & Co.“ auf, mit Hermann Paucksch als Gesellschafter. Vielleicht sind wir eines Tages noch im Stande festzustellen, ob Paucksch diese neue Gesellschaft nach Untergang der vorherigen gründete, oder ob die beiden eine Zeitlang parallel arbeiteten. Für die zweite Möglichkeit spricht, dass in der Gesellschaft mit Freund der Name Paucksch nicht auftaucht, als wollte er sich selbst keine Konkurrenz machen. Diese Bedenken gab es 1866 nicht mehr, als auf dem Markt nur noch die Firma „Freund & Paucksch, Maschinenbau und Eisengießerei“ vorhanden war.

Der neue Berliner Geschäftspartner von Paucksch, mit dem Namen Freund, wurde für seinen – *nomen est omen* – Freund gehalten aus den Jahren der Lehre in der Berliner Firma der Familie Freund.

Diese aus Sachsen stammende Familie bildete mit der Zeit interessante verwandtschaftliche Beziehungen auf den beiden Seiten der deutsch-dänischen Grenze. Der Ahnherr der Familie scheint Hans Hinrich Fründt zu sein, der Ende des 17., Anfang des 18. Jahrhunderts in Eime in Niedersachsen lebte; sein Sohn war Hermann Ernst (1719-1762) und Enkel – Julius Conrad (1753-1842), der sich in Uthlede, Kr. Cuxhaven (Niedersachsen) niederließ und Vater der Berliner-Landsberger Industriellen war. Julius Conrads Schwager, also Bruder seiner Frau Trina (Cathrin) Lisbeth von Würden (1762-1821), auch aus Uthlede, Borchardt Würden (1765-1844), Schmied von Beruf, ging nach Dänemark,

⁹ „Berg und hüttenmännische Zeitung“, S. 389, „Zeitschrift für das Berg-, Hütten- und Salinenwesen in dem Preussischen Staate“, S. 195.

¹⁰ Geschichte der Stadt Landsberg an der Warthe von den ältesten Zeiten bis auf die Gegenwart, Landsberg 1857, S. 308.

und seine drei Töchter, schon als Däninnen, zwei Neffen heirateten (ich erkläre dieses Paradoxon weiter).

Julius Conrad (Senior) selbst war Tierarzt bei der Armee, im Regiment der hannoverischen Kavallerie und gleichzeitig Bildhauer, angeblich erfolgreich; die beiden Berufe wurden von seinen Nachfahren und Verwandten ausgeübt; mit der Schnitzerei beschäftigte sich wenigstens einer seiner Söhne, und der Enkel Georg Christian Freund (1821-1900) gehört zu anerkannten dänischen Bildhauern.

Er hatte insgesamt 12 Kinder, die alle in Uthlede geboren wurden, davon das letzte – völlig unbekannt – ca. 1811. Von den sieben Söhnen wechselten zwei unter die Herrschaft der dänischen Könige und ein emigrierte in die USA.

Georg Christian von 1792 war das fünfte Kind und der vierte Sohn. Seinen Beruf erlernte er beim Onkel in Kopenhagen, dann in der königlichen Münzstätte in Berlin, wo sich Geheimrat Pistor als sein Lehrer betätigte. Im Jahre 1814 eröffnete er in Berlin eine Maschinenbauwerkstatt, in der er 1816 eine Dampfmaschine baute; eines der ersten Exemplare dieser Konstruktion, bei „Militärefekten-Fabrik Hensel & Schumann“ installiert, war noch 1902 in Betrieb.

Er starb am 11. November 1819 in Gleiwitz, während einer Geschäftsreise, ohne Frau und ohne Kinder, sodass seine Fabrik von seinem jüngeren Bruder Julius Conrad, Jahrgang 1801, bekannt auch als J. C. G., übernommen. Er leitete das Unternehmen in den Jahren 1819-1870 und galt gemeinsam mit seinem Bruder als Begründer der deutschen Dampfmaschinenindustrie, die er ohne staatliche Zuschüsse oder ausländische Beihilfen entwickelte. Die Verfasser der einschlägigen Monografien betonen, dass seine Konstruktionen die Zeit der Experimente in diesem Bereich abschlossen.

Er war zweimal verheiratet, seine beiden Ehefrauen waren Cousinen, Töchter des Onkels Borchadt von Würden aus Kopenhagen. Die erste Frau, Juliane Emilie, geb. 1812 in Kopenhagen, starb kurz nach der Hochzeit, wohl nachdem sie den Sohn Georg August (1836-1914) zur Welt gebracht hatte. Die zweite Frau war Charlotte Luise (1814-1877). Julius Conrad überlebte sie nur um einige Monate.

Für uns ist die Gestalt des jüngsten Bruders, Johann Heinrich, interessant, den der älteren Bruder, wohl mit dem notwendigen Kapital ausgestattet, 1860 nach Landsberg schickte. Damals war er schon 52, denn er wurde am 26. März 1808 geboren, auch in Uthlede. In Landsberg erwarb er Grundstücke an der *Probstei*, also in der ul. św. Jerzego, es dürfte sich um die Grundstücke Nr. 5-7 gehandelt haben, auf denen dann die Gesellschaft funktionierte. Er selbst war 1863 Eigentümer des Hauses an der *Probstei* 6, wo er wohnte, und bis zu ihrem Tode auch seine Witwe, Henriette. Eigentlich Alexandrine Wilhelmine Karoline Henriette geb. Kutscher, bekannt auch als Alexandrine

W., und gegen das Ende ihres Lebens einfach als Henriette; sie war Tochter des ansonsten unbekanntes Carl Ludwig Kutscher und seiner Frau Caroline Henbriette geb. Gebler; sie wurde am 22.10.1815 in Berlin geboren und starb am 25. Juni 1893 in Landsberg; die Trauung fand 1837 statt, wahrscheinlich in Berlin; von dieser Ehe wurde u. a. Emmy geboren (ca. 1855), verh. Beyrich, und ein näher unbekannter Tony¹¹.

Die neue Gesellschaft der alten Freunde „J. H. Freund & Co.“ wurde am 13. Mai 1862 in das neu erstellte Handelsregister unter der Nummer 5 bei Gesellschaften eingetragen, 1866 trat sie schon als „Freund & Paucksch“ auf, 1868 – als „Paucksch & Freund“ – wobei die Reihenfolge der Namen eine bewusste Entscheidung oder aber der Nachlässigkeit des eintragenden Beamten war. Noch vor 1872 wurde die Firma in eine Kommanditgesellschaft „Paucksch & Freund, KG auf Aktien“ umgestaltet. Die heute schwer nachvollziehbare Eigentumsform¹² dürfte eine Folge von Freundes Tod sein, schon im Jahre 1868¹³. Vielleicht wurden die Erben von Freund zu Kommanditisten. Der Name Freund verschwand letzten Endes vom Schild der Firma ca. 1880, als nur noch das Vermerk *vormals Paucksch & Freund* auftauchte. Man dürfte hier die These riskieren, dies sei erfolgt, als Paucksch die Anteile oder Aktien von Freundes Nachfolger abgekauft hat. Der Name Paucksch muss schon eine solche Marke auf dem Markt dargestellt haben, die die Änderung der Firma keine Gefahr für das Geschäft mehr darstellte. Oder vielleicht verlangte die Familie Freund, dass dessen Name zurückgezogen wurde. Vielleicht sind wir im Stande eines Tages auch dieses Rätsel zu lösen.

Paucksch – Stadtbürger, Ratsmitglied, Stifter

Kommen wir aber zu Paucksch zurück, dessen Namen traditionell mit einem Unternehmen verbunden wird, wobei wir heute wissen, dass er Gesellschafter bei mehreren Firmen war. In der Mitte des 19. Jahrhunderts war er auch in Besitz der Anteile von Braunkohlengesellschaften, zu denen zwei Bergwerke in der Nähe der Stadt gehörten: „Vorwärts“ und „Hermanns Hoffnung“, das letztere Wohl zu seinen Ehren. Er konstruierte viele originelle Maschinen, war in Besitz von mehreren Patenten.

¹¹ Dies würde sich wenigstens aus dem Stammbaum der Familie Würden ergeben [<http://familytreemaker.genealogy.com/users/w/u/r/Glen-A-Wurden-NM/PDFODT1.pdf>] (2010).

¹² Die Kommanditgesellschaft ist eine Art Gesellschaft mit beschränkter Haftung, in der ein ungenannter Anteilgeber sein Kapital einlegt, doch für die Folgen der Geschäftstätigkeit nur bis zur Höhe dieses Kapitals haftet. Die Beteiligung an einer Aktiengesellschaft sind selbstverständlich immer anonym.

¹³ Stammbaum der Familie Würden, Internet, wie oben.

Seit 1843 war er Mitglied der Schützengilde, ohne darin aber eine größere Rolle gespielt zu haben. Im Jahre 1849 hatte er sich als Wähler der liberalen Partei registrieren lassen, 1857 wurde er als Stadtverordneter erwähnt, wobei er das Mandat nur eine oder die letzte Wahlperiode hatte, seitdem beteiligte er sich nicht mehr an der Politik, auch wenn er bestimmt Chancen auf die Stellung wenigstens des Stadtrates hätte, vielleicht sogar des Parlamentsmitgliedes. Er wurde aber 1891, wohl zu seinem 75. Geburtstag mit der Würde des Ehrenbürgers der Stadt geehrt. Fünf Jahre später war er derjenige, der der Stadt ein Geschenk spendete. Genau am 13. April 1896 schrieb er an des hochgeehrte Magistrat: *Als Ausdruck meiner Dankbarkeit dafür, dass ich fast 80 Jahre lang in meiner geliebten Stadt leben durfte, und um sich die Dankbarkeit deren Einwohner und des Hohen und Berühmten Rates zu erwerben, erlaube ich mir der Stadt Landsberg den Betrag von zehn Tausend Mark in Gold zu übergeben, mit dem Ziel, Werke vom künstlerischen Werk an einer öffentlichen Stelle aufzustellen. Ich erlaube mir vorzuschlagen, dass es sich um einen Denkmalsbrunnen handeln könnte, gelegen auf den Hauptmarktplatz in der Stadt, an der Stelle, wo ich meinen Bürgereid abgelegt hatte und wo ich meine ersten Schritte auf meiner beruflichen Bahn machte.*

So entstand der Pauckschbrunnen, wegen der nah gelegenen Marienkirche auch Marienbrunnen genannt. Nachdem man die Zustimmung des Kaisers Wilhelm II. erhalten hatte, den Brunnen in Form eines Denkmals zu errichten, wurde mit dem Entwerfen der Berliner Bildhauer Prof. Cuno von Uechritz beauftragt¹⁴. Die bronzenen Figuren von 1575 kg Gewicht wurden bei der Firma „H. Gladenbeck & Sohn“ in Friedrichshagen gegossen, der Sandstein zum Bau der Sohle stammte aus dem Steinbruch in Warthauer, und die Mauerarbeiten wurden vom Steinmetzmeister C. R. Risch geleitet¹⁵.

Am 20.06.1897 setzte Hermann Paucksch den Brunnen persönlich in Betrieb. Für eine der Skulpturen saß der Enkel des Stifters, Gerhard, Modell.

¹⁴ Cuno von Uechritz und Steinkirch (1856-1908), Professor, Bildhauer, stammte aus Breslau, gehörte zur Dresdner Bilderschule, lebte seit 1887 in Berlin, wurde berühmt durch die 24 Denkmalskulpturen in der Berliner Siegesallee (1899) und sowie zahlreichen verzierten Brunnen und Springbrunnen. In Hinblick auf die Handelstraditionen der Stadt schlug er den Landsbergern eine idyllische Komposition vor, mit einer Wassereimer tragenden Frau, die Mutter-Natur mit den zu ihren Füßen heruntollenden Kindern, die gleichzeitig die wichtigsten Bereiche des wirtschaftlichen Lebens der Stadt repräsentierten: die Landwirtschaft, die Fischerei, das Handwerk und die Industrie.

¹⁵ Eigentlich Steinmetzunternehmen „C. R. Risch & Comp.“, Mühlensteinfabrik und Steinmetzgeschäft, Fabrik franz. Mühlensteine, Steinmetz- u. Zementenwaren-Fabrik, gegründet 1864 von Carl R. Risch († vor 1886), nun in den Händen seines Sohnes, Richard Risch. Ihren Sitz hatte sie zuerst in der *Küstrinerstraße 54* (69, 86), später in der *Küstrinerstraße 34 c* (41).

Paucksch und seine Söhne

Hermann Paucksch war zweimal verheiratet. Auf das Schicksal der Familienvilla und auf die Fortsetzung der Familientradition und des Gedenkens an den genialen Vorfahren wirkte sich der spätere Konflikt zwischen den Kindern der beiden Ehen aus. Die erste Ehefrau, Mathilde Brunkow, starb 1854, bei der achten Geburt. Sie entstammte mit Sicherheit einer örtlichen Familie, konnte entweder Tochter von Heinrich Brunkow († vor 1847), dem Kaufmann und ehemaligen Stadtrat, Eigentümer einer Handels- und Speditionsfirma sein, oder eines seinem Vornamen nach unbekanntem Gerbers († vor 1863).

Die Information von der zweiten Ehe ist der amerikanischen Zeitschrift „Friends‘ intelligencer“ vom 28. April 1855 zu entnehmen, in der der Prediger und Schulaufsichtsbeamter [*The Preacher and School-inspector*] Schröter mit Ehegattin alle Freunde und Verwandten von der Verlobung ihrer ältesten Tochter Anne mit dem Eigentümer einer Maschinenfabrik, Herrn Hermann Paucksch benachrichtigen, die am 12. desselben Monats stattgefunden hatte. Es fehlen aber das Datum der Benachrichtigung, der Wohnort oder der Ort der Feier. Wir wissen allerdings, dass es sich bei dem Prediger um Friedrich August Schröter¹⁶, in den Jahren 1834-1870, das heißt wohl bis zum Tode, Probst in Kladow. Anna Paucksch überlebte ihren Mann um ca. 6 Jahre.

Von der ersten Ehe erreichten 4 Kinder das Erwachsenenalter, die zweite Frau brachte fünf weitere zur Welt.

Söhne des Fabrikanten waren:

Otto Paucksch († 1920/24), der wohl schon lange vor 1886 Geschäftspartner des Vaters wurde, nach 1889 war er auch Mitglied des zweiköpfigen Vorstands und einer der Geschäftsführer der „Paucksch AG“, 1912 zog er sich vom Geschäft zurück und wurde Rentier. Er war wohl derjenige, der 1901 Anstoß zum Bau der Werft war, denn er blieb Anteilhaber der „Schiffbautechnischen Gesellschaft“, er beschäftigte sich auch mit Erfindungen, 1908 patentierte er in den USA und in Kanada Anlagen zum Trocknen von Kartoffeln. Er war auch Freizeitkünstler, malte u. a. die Villa seines Vaters. Selbst wohnte er jedoch im Fabrikgebäude in der *Dammstraße 79*, ca. 1912 übernahm er eines der Grundstücke des Werkes an der *Probstei 5* und zog dorthin; nach der Übernahme der Fabrik durch WUMAG wohnte er wahrscheinlich in der *Dammstraße 74*, wo bis 1925 Martha, seine Witwe, weiterlebte.

Hermann Paucksch, Junior (1854-1936), das letzte Kind von Mathilde Brunkow, die 3 Tage nach seiner Geburt starb. Der ausgebildete Ingenieur, der schon 1885 als einer der Chefs der Familienfirma erwähnt wurde, hielt sich

¹⁶ Als Rektor der Stadtschule in Drossen 1827 als Geistlicher zugelassen.

1886 allerdings außerhalb der Stadt auf; vor 1892 wurde er Mitglied des zweiköpfigen Vorstands der „Paucksch AG“ und einer der Geschäftsführer der Fabrik, seit ca. 1912 leitete er das Unternehmen schon alleine. Im Jahre 1892 lebte er in der *Angerstraße* 8-9, vor 1894 zog er in die *Bergstraße* bei 39 um, und 1895 lebte er in dem vom Maler Warnecke neu erbauten Haus in der *Fernemühlenstraße* 29 (Borowskięo); in den Jahren 1915/19 war er nicht in der Stadt. Seine Frau Marie, geb. Simon (1867-1926) war wahrscheinlich Tochter von Dr. Karl Simon († 1886/92), dem Kreisarzt in Landsberg; die beiden wurden auf dem evangelischen Friedhof in Landsberg bestattet, sie müssen also wohl um 1925 in die Stadt zurückgekommen sein.

Max Paucksch hat das Jurastudium abgeschlossen, 1886 war er noch Referendar in Landsberg, vor 1892 wurde er zum Assessor des Amtsgerichts in Landsberg befördert, vor 1894 verließ er die Stadt, wahrscheinlich um nach Bergen auf Rügen zu ziehen, wo er später als Richter Erwähnung fand, später lebte er noch in Berlin, Mönchengladbach und Düsseldorf. In Landsberg lebte er mit seinen Eltern am *Wall* 1-2, seine Frau war Margarethe Gericke, wahrscheinlich die Tochter von Max Gericke († 1900), dem in der Stadt bekannten Arzt, der nicht von ungefähr seit wenigstens 1894 Mitglied des Aufsichtsrates der „Paucksch AG“ war.

Hans Paucksch († 1900/02) war ausgebildeter Chemiker, der sein Studium wohl lange vor 1881 abschloss, und 1886, an der philosophischen Fakultät in Freiberg legte er seine Doktorarbeit *Beitrage zu Kenntnis des Ortho- und Para-Amidoethylbenzols (Orto- und Para-Phenaethylamins)* vor, seitdem unterzeichnete er sich als Doktor der Philosophie. Im Jahre 1881 in Berlin erwähnt, 1884 in Landsberg, 1887 blieb er Delegierter des Dampfkessel-Revisions-Vereins“ in Berlin, was bedeutet, dass er eine bestimmte Rolle in der Familienfirma spielte, die sich doch mit der Herstellung von Dampfkesseln beschäftigte. Im Jahre 1886 besaß er allerdings inzwischen ein eigenes Werk, die *Pauck'sche Ziegelei, Dampfziegelwerk Friedrichstadt* auf der östlichen Seite des jüdischen Friedhofs, in der *Friedrichstadt* 44a/*Sonnenweg* 2 (18); 1902 war das Unternehmen schon Eigentum von Albert Schleiff. Er selbst wohnte noch 1892 in der Familienvilla am *Wall* 1-2, vor 1894 zog er ans *Kladowufer* 1 /*Bismarckstraße* 6 (Łokietka), vor 1899 bewohnte er eine Wohnung in der *Moltkestraße* 18 (Dąbrowskięo). Im Jahre 1902 wurde wahrscheinlich seine Witwe Sophie († 1906/08) erwähnt, die in der *Schönhofstraße* 26 (Armii Polskiej), lebte, und zwischen 1903 und 1905 – in der *Bismarckstraße* 11b (Łokietka).

Felix Paucksch, wohl einer der jüngsten Söhne von Hermann, lebte noch 1886 im Familienhaus und trat als Kaufmann auf, später verließ er die Stadt, studierte wohl, denn 1895 erschien er wieder auf der Oberfläche mit dem

Ingenieurtitel und wurde zu einem der drei Prokuristen des Familienunternehmens; 1904 erlosch die Prokura und er selbst wurde als Mitglied des Vorstands Leiter der Niederlassung in Berlin; diese Funktion verlor er 1913, doch kehrte in die Stadt nicht mehr zurück, war vielleicht verstorben.

Schwiegersohn von H. Paucksch war Max Nonn¹⁷ der Ehemann von Clara Paucksch¹⁸, später Miteigentümer und einer der Geschäftsführer der Gesellschaft.

Paucksch und seine Enkelsöhne

Die vierte Generation der Familie Paucksch in Landsberg war vom Gerhard, dem Sohn von Otto und Enkelsohn von Hermann vertreten. Er war derjenige, der als Kind für die Figur des Jungen auf dem Brunnen Model stand. Er trieb Rudersport, 1909 wurde er Mitglied des Vorstands von LRV „Warthe“, später verließ die Stadt vor 1913. Es ist auch bekannt, dass er 1948 von der Gefangenschaft aus Rußland zurückkam. Der Artikel „...und ist er wahres Genie“: *Johann Gottlieb Hermann Paucksch*, erschienen in „Landsberg an der Warthe 1257-1945-1976/80“, stammt von seiner Hand.

Aber es gab auch einen anderen, ansonsten unbekanntes Gerhard Paucksch. Er wurde als Absolvent des Landsberger Gymnasiums an der Tafel zum Gedenken an Gefallene im Ersten Weltkrieg in der Konkordienkirche erwähnt.

Vor dem Krieg und danach starben die Pauckschs aus oder verließen im Allgemeinen die Stadt, 1920 lebten hier nur noch zwei Familien mit diesem Namen, der Rentier Otto Paucksch mit seiner Frau und eine gewisse Eva Paucksch, Schwester, die in dem Krankenhaus lebte und arbeitete, 1925 war nur noch Martha da, Ottos Witwe. Kurz danach kamen Hermann Junior und seine Frau zurück, 1928 nahm im Landsberger Gymnasium Dr. Margarete Paucksch (1897-1945), die Tochter von Max und Enkelin von Hermann Senior auf. Sie studierte deutsche Geschichte und Anglistik an den Universitäten in Marburg, München und Berlin, 1923 legte ihre Doktorarbeit über

¹⁷ Max Nonn, in Landsberg seit mindestens 1871, blieb 1886 Miteigentümer der Firma „H. Paucksch Gasmotoren- u. Dampfkessel-Fabrik“ und gleichzeitig Direktor der „Paucksch AG“, 1894 als Vorstandsmitglied erwähnt, in dieser Funktion aber schon als Einwohner Berlins erwähnt, vielleicht Geschäftsführer der Berliner Niederlassung, auch wenn er formell weiterhin in der *Röstelstraße 3* (Krzywoustego) wohnte und Mitglied der Führung der katholischen Pfarrei war. Ehefrau Clara, geb. Paucksch, beide schon als verstorben erwähnt, als ihr Sohn ihnen sein monumentales Werk Christian Wilhelm Tischbein, *Maler und Architekt, 1751-1824* (Strassburg 1911) widmete. Konrad Nonn, gebürtiger Landsberger, Jahrgang 1877, Architekt von Beruf, in Landsberg als Entwerfer der heutigen Kirche des Heiligen Kreuzes, in Deutschland – einer der Hauptideologen der nationalsozialistischen Architektur, gest. nach 1943.

¹⁸ Angesichts der Tatsache, dass sie ihren Familienstand nicht später als 1871 änderte, scheint sie die Tochter aus der ersten Ehe zu sein.

den Deutschen Orden vor, in Landsberg lehrte sie Latein, Englisch und Geschichte. Anfang März 1945 wurde sie von den Sowjets festgenommen und der Arbeit am Holzfällen im Warthebruch zugewiesen, dann nach Sibirien verschleppt; sie starb unterwegs an Typhus.

Nach 1925 kehrte in die Stadt auch Gerda Paucksch (1883-1973) zurück, eine beliebte Klavierlehrerin. Sie war auch wohl Hermanns Enkelin. Sie nahm 1904 das Klavierstudium am „Stern’schen Konservatorium“ in Berlin auf, noch vor dem Ersten Weltkrieg, dort begann sie mit der Arbeit als Klavierlehrerin. Ein Nachruf auf sie als eine verdiente Landsbergerin wurde im „Heimatblatt“ veröffentlicht.

Paucksch und seine Villa

Der Senior der Familie, Hermann Paucksch, wohnte zuerst auf dem Gebiet seiner Werke, 1842 wahrscheinlich in der ul. Hawelańska, aber 1849 ließ er sich als Wähler des 7. Bezirks registrieren, der auch die Häuser in der Dammstraße 62-67 (73-79) umfasste, wo er noch 1863 und wahrscheinlich noch lange Jahre danach lebte. Erst am 14. Mai 1875 beantragte er bei den Stadtbehörden eine Baugenehmigung für eine Villa am *Rundungswall*¹⁹. Den Dokumenten des Denkmalschutzbeauftragten für dieses Objekt ist zu entnehmen, dass dieses dreistöckige Gebäude von einem unbekanntem Architekten entworfen und 1876 vom Baumeister „E. Brentz“ errichtet wurde, es könnte tatsächlich Egommet Brahtz gewesen sein, ein in der Stadt bekannter Bauunternehmer.²⁰

In der ersten Hälfte des 19. Jahrhunderts war der Wall eine sehr attraktive Gegend, hier lebten hohe Beamte mit dem Landrat an der Spitze und die bessere Gesellschaft wurde vom „Wintergarten“ angezogen, einem Restaurant mit Palmenhaus genau in der Mitte der Straße. Doch all das wurde vom Paucksch-Palast, errichtet am Ende der Allee, in den Schatten gestellt. Doch wie zum

¹⁹ Ein irreführender Name, denn es handelt sich weniger um eine Straße, als um einen Wall am Flussufer, später *am Wall 1-2* (36-37), heute *Wał Okrężny*. In den Dokumenten steht, dass es sich um ein von der Stadt erworbenes Grundstück handelte, ergänzt um ein Grundstück der Familie von der Osten, auf dem der Park entstand; in Wirklichkeit war es *am Schweine Anger belegenen Wohnhause und Garten Nr 101*, der 1863 Franz Ettel, einem Gastwirt gehörte.

²⁰ Egommet Brahtz (1838-1918), Landsberger in 2. Generation, Sohn des Chirurgen Friedrich Wilhelm Brahtz, beim Erlernen seines Berufs besichtigte er beinahe das gesamte Europa; die Paucksch-Villa dürfte eine der ersten Unternehmungen seiner Firma gewesen sein, seit 1880 alle 6 Jahre zum Stadtverordneten gewählt, in den Jahren 1892-1910 blieb er ehrenamtlicher Stadtrat, als er dieses Amt niederließ, wurde er mit dem Titel des Stadtältesten geehrt. Er war einer der Gründer des Vereins für die Geschichte der Neumark, war bekannt für seinen Enthusiasmus für die Parkgründungen, war auch verdientes Mitglied des „Verschönerungsvereins“; seinen Namen trug bis 1945 die ul. Marcinkowskiego und am Słowiański-Park wurde ein Stein zu seinem Gedenken aufgestellt, 2001 an der Ecke der ul. Słowiańska und Kosynierów Gdyńskich wiederhergestellt.

Hohn drängte mit dem Industriellen... Industrie auf die Straße ein: kleine Produktionsbetriebe, Sägewerke und Lager. Die Gesellschaft begann auszuziehen und die einzige Spur der ehemaligen Pracht der Straße ist heute nur noch die Paucksch-Villa.

Diese heute 135 Jahre alte Residenz gehörte der Familie Paucksch lediglich 35 Jahre. Nur bis 1945 hat sie ihren Eigentümer viermal gewechselt, wobei einer von ihnen, Reinhold Hengst, so müde von der Paucksch'schen Tradition gewesen sein muss, dass er in den 20. Jahren des 20. Jahrhunderts den Versuch unternommen hatte, den Namen „Wartheschloss“ durchzusetzen; es ist heute schwer zu sagen, inwieweit erfolgreich. Für uns ist das Gebäude immer noch Paucksch-Villa, auch wenn es seit 65 Jahren nicht mal ein Wohnhaus mehr ist, sondern ein öffentliches Gebäude. Der ganze Komplex der Villa, einschließlich des Palastes, der Wache und des Tores wurde am 10. November 1976 ins Denkmalregister (Nr. 126/76) eingetragen; am 5. September 1984 auch der Park (Nr. 320/84).

Die letzte Paucksch, die hier lebte, war Hermanns Witwe Anna, die 1905 starb. Danach lebte hier niemand mehr von dieser Familie. Die zerstrittene, herunterkommende Familie war wohl nicht imstande, das Familiennest zu unterhalten, ja vielleicht wollte sich davon nur noch fernhalten.

Ca. 1908 war die Villa durch an den Hauptmann Franz Gütlich, Chef der 5. Batterie der 2. Abteilung des 54. Regiments der Feldartillerie vermietet²¹. Nicht später als 1911 wurde die Villa von Franz Röseler gekauft, ein großer Bauunternehmer und einer der Mitbegründer des Landsberger Jugendstills²². Es dürfte kein Zufall sein, dass zu derselben Zeit von Clara Bonin das ehemalige Dampfziegelwerk Friechrichstadt von Hans Paucksch erwarb²³. So wollte er obendrein auch das Familiennest des vorherigen Eigentümers besitzen. Nach Röseler's Tod, vor 1920, wurde die Villa von Ewald Peters, einem Landwirt²⁴

²¹ Vor 1911 zog er in die *Bismarckstraße* 20, er nahm auch am Ersten Weltkrieg teil – inzwischen als Major – indem er in den Reihen des 25. Regiments der Feldartillerie und des 12. Ersatzregiments der Feldartillerie kämpfte.

²² Franz Röseler († 1915/19), wahrscheinlich Sohn von Wilhelm, als Bauunternehmer führte er eine Wirtschaftstätigkeit, die man heute als Developing, Bauträgerschaft bezeichnen könnte, 1903 errichtete er das bis heute vorhandene Jugendstillhaus in der *Küstrinerstraße* 8 (Sikorskiego 26 Ecke Garbary), am *Stadtspark*, das dort befindliche Hotel trug den Namen „Parkhaus“. In den Jahren 1909-1910 hat er wahrscheinlich den Komplex von Wohn- und Handelsgebäuden in der Wundtstraße 5-11 erbaut.

²³ Seitdem befand sich hier eine *Bauhof, Ziegelei und Holzbearbeitungsfabrik* in der *Friedrichstadt* 44a, wobei sich der Hauptsitz der Firma in der *Theaterstraße* 7 f, h (15-16) befand; die Firma beschäftigte sich mit der Herstellung unterschiedlicher Baustoffe, Träger, Heber, Hohlblocksteinen, Dachziegel.

²⁴ Ewald Peters wurde ca. 1912 Eigentümer der Ziegelei von Robert Friedrich in der *Zechowerstraße* 25 (Warszawska 105-141), um sie 1915/19 an Otto Fischer zu verkaufen und selbst das Pauck'sche Haus in Besitz zu nehmen.

– so wurde er jedenfalls im Adressbuch bezeichnet. Er scheint es hier lange nicht ausgehalten zu haben, denn schon 1925 zog er in die *Heinersdorferstraße* 46 (Kosynierów Gdyńskich). An seine Stelle kam ein anderer Landwirt, Reinhold Hengst, sonst eher unbekannt. Im Jahre 1932 Eigentümer der Villa war der Kaufmann Reinhold Bochnig²⁵, und dann seine Tochter Getrud²⁶.

Nach 1945 erfüllte das Gebäude Büروفunktionen, hier hatten ihren Sitz u. a. die Direktion der Wasserwege, die Wasserbaubetriebe und seit 1976 – das Woiwodschaftskulturhaus, heute Stadtkulturhaus. Bei der Umwandlung des Objektes zu Büro Zwecken wurde der Dachboden zu Nutzzwecken umgebaut, man hat Fenster eingebaut und an den Wänden in der Vorhalle wurde Ölfarbe verwendet; in den Jahren 1975-1976 wurde die Villa einer Sanierung unterzogen und 1985 – einer grundlegenden Restaurierung.

Und auch wenn 1945 in der Paucksch-Villa keine Spuren mehr dieser Familie zu finden waren, wird sie von den Nachkommen des Industriellen gerne besucht, die sie vor dem Hintergrund dieser über 100 Jahre alten Wände fotografieren wollen.

Paucksch – ein verkanntes Genie

Kommerzienrat Johann Gottlieb Hermann Paucksch starb am 5. März 1899 im Alter von fast 83 Jahren. Es war nicht mehr derselbe Paucksch, der ein halbes Jahrhundert zuvor in einem Atemzug mit einer Reihe von Wegbereitern der Dampfmaschinenbauindustrie genannt wurde.

„Ein wahres Genie“ – so betitelte einer seiner Nachkommen einen ihm gewidmeten Artikel. Im Jahre 1842 musste er sich noch mit dem „Schlankmachen“ von Hähnen und Ventilen aus Messing beschäftigen. Seine erste Dampfmaschine zeigte er bei einer Ausstellung im Jahre 1846. Im Jahre 1862 zeigte er auf dem Gut von Lindenthal²⁷ eine Getreidemaschine, eine Dreschmaschine, eine Reinigungs- und Sortiermaschine *nach preisgekrönten englischen Systemen*²⁸.

²⁵ Reinhold Bochnig (1886-1935) stammte aus Giesdorf in der Pfalz oder in Schlesien, sei 1909 wohnte er in Osterode, nach 1920 in Landsberg, vielleicht als Optant, er hatte ein Kolonialgeschäft in der Schönhofstraße 51 (Armii Polskiej). Ehefrau Frieda geb. Illmer (1885-1960), drei Kinder.

²⁶ Gertrud Bochnig (1909-2001), verheiratet Klingholz. Ehemann Hugo (1889-1972), Doktor der Rechtswissenschaften, *Stadtrechtsrat*.

²⁷ Leopold Lindenthal, wahrscheinlich Sohn von Benny, hatte ein Landgut in der *Friedeberger Chaussee* 4, heute ul. Walczaka zwischen dem Kopernikuspark und dem psychiatrischen Krankenhaus.

²⁸ Es handelt sich wahrscheinlich um ein bei einer Messe präsentiertes englisches Patent, wenn auch nicht ausgeschlossen werden kann, dass es eine Konstruktion von Paucksch selbst war, nach dem Vorbild der englischen Lösungen, die bei einer Handelsveranstaltung preisgekrönt wurde. Es ist auch ungewiss, ob es sich um einen Prototypen handelt, oder aber um die Ausführung eines konkreten Auftrags.

Die erwähnte Maschine wird durch eine transportable Dampfmaschine (Locomobile) in Betrieb gesetzt, und ist das ganze Werk nicht nur auf den Höfen, sondern auch unmittelbar auf den Feldern zu benutzen, was bei trockener und heißer Erntzeit für den Ausdrusch des Getreides besonders aber für den Rap- ses von Wichtigkeit ist. Dann, bei einer Maschinenausstellung in Königsberg im Jahre 1863 präsentierte er eine... Wand-Dreschmaschine.

Das Werk spezialisierte sich in Herstellung von Dampfkesseln jeder Art, bei der Weltausstellung in Wien im Jahre 1873 wurden Anlagen für Brennereien, Dampfmühlen, Dampfsägewerke vorgestellt sowie Rohrkessel; eben von 1873 stammt der älteste bekannte Rohrkessel von Paucksch, der noch 1997 in Betrieb war und jetzt im Museum in Opatówiek steht. In den Jahren 1880/90 wurde eine Anlage für den Bauernhof und die Brennerei in Pretschen ausgeführt, die noch 2001 in Betrieb war.

Im Jahre 1877 erhielt Paucksch zwei Patente, für einen *Knochenkohlen-Glühofen* und für ein *Knochenkohlen-Waschapparat*, doch es ist schwer zu sagen, inwieweit sie seinen Ideen entstammten eher denn Erfindungen seiner Ingenieure waren. Tatsache ist, dass er fähige Menschen anzog.

Noch im April 1900 gewann das Unternehmen von Paucksch bei der Weltausstellung in Paris den Grad Prix für die nach eigenem Patent hergestellte Wasser- und Dampfkessel. Doch der Tod des Gründers und des Eponymen der Firma wurde kaum bemerkt, es gab vielleicht ein Paar lakonische Nachrufe in der zentralen Presse; ich selbst bin nur auf eine kurze Erwähnung gestoßen, obwohl das ein Jahrbuch mit Biographien und Nachrufen war.

Nicht so in der Stadt: Hier war er populär und geachtet, doch ein Ehrenbürger. Feierliche Bestattung und ein großartiger Grabstein auf dem Friedhof. 2 Jahre nach seinem Tod wurde in der Brückenvorstadt seine Büste aufgestellt, gefertigt vom Autor des Brunnens, Prof. von Üchtritz. Sie wurde genau am 85. Geburtstag des Gründers der Kesselfabrik enthüllt.

Gut, dass er das nicht erlebt hat...

Beruflich aktiv blieb er, wenigstens formell, wahrscheinlich bis zur Auflösung der Familiengesellschaft, also der GmbH; in der neuen erhielt er die Stellung des Vorsitzenden des Aufsichtsrates. Schon in den 80er Jahren, vielleicht sogar noch früher, ließ er seine zwei Söhne, Otto und Hermann, immer mehr mitentscheiden. Im Jahre 1886 waren Otto Paucksch und sein Schwager, der schon erwähnte Max Nonn, Mitgesellschafter der „H. Paucksch Gasmotoren- u. Dampfkessel-Fabrik“. Vor 1892 stieß der zweite Sohn, Hermann Jr., dazu, bald aber, denn schon vor 1894, hat die Gesellschaft ihre Tätigkeit wahrscheinlich eingestellt.

Parallel gab es nämlich schon die „H. Paucksch Aktiengesellschaft“, gegründet ca. 1888²⁹, mit Niederlassungen in Berlin (Neustädter Kirchstraße 25) und Budapest (Josefring 25), aufgelöst zu Anfang des 20. Jahrhunderts. Im Gegensatz zu der „alten“ Gesellschaft, die ihren Sitz in der ul. Grobla hatte, war die Adresse der neuen an der *Probstei* 6, heute św. Jerzego. Im Hintergrund wurde die Rechtsform der Geschäftstätigkeit gewechselt, doch dieses Verfahren bedarf tief greifender Forschungen, denn auf den ersten Blick sieht alles so aus, als wäre es eine und dieselbe Fabrik mit Hermann Paucksch im Schild. Im Jahre 1884 hatte die Aktiengesellschaft ihren Sitz auch in der *Dammstraße* 74-79.

Im Jahre 1892 waren die Gebrüder Otto und Hermann Jr., deren Schwager N. Nonn sowie Alfred Sucker³⁰ und Heinrich Engmann³¹ Geschäftsführer der „Paucksch AG“; im Jahre 1894 bestand der Vorstand aus Otto und Hermann Paucksch sowie M. Nonn; Sucher und Engmann waren Prokuristen. Mitglieder des Aufsichtsrates waren Hermann Paucksch Senior, Ottos Schwigervater, der *Sanitätsrat* Dr. Gericke und K. L. Schulz-Essen aus Giersberg-Essen und Karl Elkan aus Hamburg; die Rechnungskommission wurde vom Rechtsanwalt Max Hembd³² und der Kaufmann Emil Fränkel³³. Nach dem Tode von Paucksch Senior, oder vielleicht kurz davor, wurde die Zusammensetzung des Aufsichtsrates geändert: berufen dazu wurden der *Kommerzienrat* Georg

²⁹ Die erste bekannte Zeichnung für die Aktien dieser Gesellschaft wurde auf den 16. November 1889 festgelegt.

³⁰ Alfred Sucker, Ingenieur und Erfinder, wahrscheinlich aus der Familie Grünberger Fabrikanten, wohl Sohn von Hermann Sucker, der 1880 mit seinem Bruder Friedrich einen 1860 von Adler gegründeten Maschinenbaubetrieb erwarb, der seitdem als Textilfabrik „Gebrüder Sucker“ (heute „Sucker-Müller-Hacoba“) bekannt war; vom Beruf Buhhalter, vor 1886 hat wahrscheinlich Arbeit als Prokurist bei Paucksch aufgenommen, 1892 war einer der Geschäftsführer der Firma „Paucksch AG“, vor 1912 verließ Landsberg und 1928 übernahm die Firma in Zielona Góra von seinem Onkel Friedrich.

³¹ Eigentlich Heinrich (Johann Rudolf) Engmann (1855-1905), Ing., Sohn des städtischen Bauunternehmers in Stettin, seit ca. 1883 in Landsberg, wo er als Senioringenieur bei der „Paucksch AG“ arbeitete, ca. 1885 in Budapest, vielleicht im Zusammenhang mit der Gründung der Niederlassung, zurück vor 1888, in den Jahren 1901/02 verließ Landsberg, wurde dann Betriebsleiter der Werke Swiderski in Leipziz Plagwitz, dann bei R Sauerbrey in Stassfurt.

³² Max Hembd, *Justizrat*, Rechtsanwalt und Notar († 1926?), zog 1886 mit seiner Kanzlei aus Soldin nach Landsberg, erhalten geblieben sind die Unterlagen seiner Kanzlei aus den Jahren 1883-1926, wahrscheinlich bis zum Tod.

³³ Emil Fränkel († 1909), wahrscheinlich Sohn von Samuel, von dem er in den Jahren 1886/92 das „S. Fränkel, Herren- Garderoben Geschäft“ in der *Richstraße* 63 erbt; er verkaufte es 1900/02 an Leonhard Will. Gleichzeitig Insolvenzverwalter, 1899 Mitglied des Aufsichtsrates der Gesellschaft „Bendix Söhne AG“, auch Stadtverordneter aus der 1. *Abteilung*, dieses Mandat erfüllte er bis zu seinem Tode, vor 1894 bis zum Tode – Stellvertretender des Stadtrates, vor 1892 Vorsitzender der Versammlung von Vertretern der jüdischen Gemeinde.

Howaldt³⁴ aus Kiel als Vorsitzender, Dr. Gericke als Stellvertretender, Karl Elkan aus Hamburg, Emil Fränkel und Dr. Adolf Arndt aus Hamburg. Nicht später als 1902 schied aus dem Vorstand M. Nonn aus, vielleicht auch durch den Tod, ca. 1912 – nach Ausschied von Otto – blieb im Vorstand nur noch Hermann Paucksch Jr.

Es ist schwer zu sagen, wann das Ende der Fabrik begann. Vielleicht am 12. Juli 1893, als dort Feuer ausgebrochen ist, der 750.000 RM Verluste gebracht hat. Die Investition in die neue Werft war wohl eine Art Flucht nach vorne. „Schiffswerft Paucksch AG“ wurde gegen das Ende des 19. Jahrhunderts errichtet, auf dem linken Wartheufer, in der ul. Fabryczna (*am Wall*), zwischen den Nummern 60 und 61, in der Nähe der „Jutefabrik“. Die Werft konnte länger leben, als ihr Mutterbetrieb, wurde noch 1937 erwähnt, auch wenn es nicht bekannt ist, unter welcher Firma sie seit 1925 fungierte. Im Jahre 1900 begann man mit dem Bau von Flussschiffen; das erste war der luxuriöse Personendampfer „Oberbürgermeister Witting“, am 19. März 1901 von einem Posener Eigentümer vom Stapel gelassen. In den Jahren 1900-1916 wurden hier 63 Dampfer zur Beförderung von Waren, für Ausflüge oder Schleppschiffe; nach dem ersten Weltkrieg wurde die Tätigkeit auf Ausbesserung von Schiffen beschränkt.

Die Werft war aber nicht mehr im Stande, die Firma zu retten. Am 31. Oktober 1911 wurde das Grundkapital der Gesellschaft durch Zusammenlegung der Aktien in einem Verhältnis von 4:3 um 750.000 herabgesetzt. Im Jahre 1916 stellte sich die Firma auf Kriegsproduktion um und senkte gleichzeitig die Beschäftigung auf 400-600 Personen; 1920 wurden zwar neue Gebiete übernommen und eine neue Gießerei, Modellwerkstatt und Schmiede mit einem Dampfhammer errichtet, doch die Beschäftigung fiel auf 200 Personen; 1922 wurden hier nur noch Brennstofftender und Lokomotivenkessel hergestellt. Letzten Endes wurde die Gesellschaft 1924 von der „Waggon- und Maschinenbau-Aktien-Gesellschaft“ [WUMAG] aus Görlitz übernommen und 1925 – aufgelöst.

Was ist von Paucksch in der ul. Przemysłowa geblieben

Von der großen Fabrik sind nur die damit zuvor verbundenen Parzellen geblieben. Die Hauptgebäude der Fabrik befanden sich zwischen den heutigen

³⁴ Georg Howaldt (1841-1909), Kieler Werftunternehmer, Sohn von August Ferdinand Howaldt, der 1838, zusammen mit Johann Schwefel ein Maschinenbaununternehmen mit Gießerei „Schwefel & Howaldt“ gründete, in den Jahren 1865-1867 wurde von seinem Sohn die Werft in Ellerbeck geführt; 1879 hat er die „Kieler Schiffswerft“ gegründet, die sich 1889 mit der Gesellschaft „Schwefel & Howaldt“ zu einer großen Werft „Gebrüder Howaldt“ zusammengeschlossen hat. Die Einführung von Howaldt in den Aufsichtsrat hing bestimmt mit seinem wahrscheinlichen finanziellen Engagement in die Werft von Paucksch zusammen.

Straßen Grobla und ul. św. Jerzego. Die Grundstücke in der *Dammstraße* 74-79 wurden noch von Paucksch selbst zu Anfang seiner Tätigkeit erworben; Freund hat wahrscheinlich das Grundstück an der *Probstei* 5-8 eingebracht. Vor 1892 wurde von der Gesellschaft die ehemalige Stöckert-Fabrik in der *Angerstraße* 8-9 (Przemysłowa) erworben, wo man die Kassen und die Hilfsdienste platzierte, es gab hier auch Dienstwohnungen. Zu dieser Zeit kaufte Paucksch das Grundstück in der *Zimmerstraße* 2 (5-7), heute Wawrzyniaka, hinzu. Im Jahre 1894 war sie noch unbebaut.

In den Jahren 1928-1931 waren die Gebäude zwischen der Probstei und der Dammstraße von der „Ostdeutschen Maschinebauanstalt P. Salomon & Co.“ zu Wohnzwecken gepachtet, 1938 war ein Teil der Räumlichkeiten von der Firma „Kurmark“ als Lager genutzt, 1939 begann der letzte Pächter mit der Herstellung von Bunkertüren. Nach dem Krieg blühte auf dem Gebiet der ehemaligen Fabrik der Obst- und Gemüsehandel. Heute wird dieser Platz von der neuen ul. Grobla durchschnitten und an der Stelle der ehemaligen Bürogebäude steht heute eine Aral-Tankstelle. Das Gebiet in der Zimmerstraße war 1925 wieder als unbebaut verzeichnet.

Für uns ist allerdings das ungewöhnliche Schicksal der Gebiet in der ul. Przemysłowa interessant. Heute, nach den Abriß- und Bauarbeiten, ist es schwer auch nur die Lage der Gebäude in der *Angerstraße* 8-9, oder sogar 8-10, wie dem Adressbuch von 1925 zu entnehmen ist, zu finden.

Es hatte hier 3 Gärten gegeben (Nr. 37-39), im Eigentum des Kesselmeister Stöckert³⁵, der 1843 beschloss, hier „Massivbauten“ mit 3 Schmelzöfen und einer durch eine Dampfmaschine von 8 PF betriebene Werkstatt zu bauen. Kurz vor 1852 verlegte er die Fabrik auf das Gebiet der alten Kalkbrennerei am Rande der Friedrichstadt, wobei wir heute nicht mehr wissen, ob mit der gesamten Produktion, oder ob er irgendwelche Tätigkeit in der älteren – denn als alt kann sie doch nicht bezeichnet worden sein. Diese Objekte dürfte Paucksch schon 1859/66 gekauft haben, dies würde sich aus den Katasterakten ergeben. In jedem Fall waren es diese Objekte, wo Gustav Schröder³⁶ 1874, als auf den ehemaligen Gleisen in der Angerstraße 52 (Ecke Seilenstraße) eine neue Fabrik gebaut wurde, Maschinen lagerte, die er ein Jahr früher bei der Weltausstellung in Wien für die mit seinem Schwager

³⁵ Karl Friedrich Stöckert († 1875), Gründer und Eponym einer Fabrik, ist gemäß der Familientradition 1830 aus Mitteldeutschland gekommen und hat sich in eine Landsberger Familie hineingehairatet; 1930 gründete er eine Blechwerkstatt, die den Anfang der Maschinenfabrik „C. F. Stoeckert u. Comp.“ gab.

³⁶ (Karl) Gustav Adolf Schröder (1848-1916) stammte aus Neusalz an der Oder, Sohn von Adolph Ferdinand, Neffe von Gustav Albert (1816-1868), von dem er eine Seilerfirma übernahm und auf deren Basis einige Fabriken zur Herstellung von Seilen und Netzen gründete.

Wilhelm Mögelin³⁷ für ihre neugegründete *Mechanische Netzfabrik Schröder und Moegelin* es ist nur nicht sicher, ob er diese Objekte von Stöckert pachtete, oder ob es sich um ehemalige Objekte von Stöckert handelte, die inzwischen Paucksch gehörten³⁸.

Schon 1876 war die neue Fabrik von Schröder und Mögelin in der *Angerstraße* 52 betriebsbereit. Einige Jahre später, 1888, errichtete G. Schröder eine neue Seilfabrik in der *Angerstraße* 13-16³⁹. In den alten Objekten von Stöckert in der *Angerstraße* 8-9 hat Paucksch dagegen Kassen und Hilfsdienste platziert, es gab dort auch Dienstwohnungen, 1892 wohnte dort vorübergehend Hermann Paucksch Junior, um die Jahrhundertwende – Felix Paucksch, vor 1917 zog dorthin der Geschäftsführer Emil Niederdräng⁴⁰, der dort 1925 immer noch wohnte, als die Fabrik und das Haus in der *Angerstraße* 9 schon WUMAG gehörte.

In den 30er Jahren entstand in den ehemaligen Gebäuden der Paucksch-Werke in der *Angerstraße* 8-9 eine näher nicht bekannte Maschinenfabrik „Glückauf“ der Gruppe „Rheinmetall-Borsig AG“, und dann des staatlichen Konzerns „Reichswerke Hermann Göring“. Laut den wenigen vorhandenen Informationen arbeitete sie für die schwere Kriegsindustrie, es kann also nicht wundern, dass sie nach dem 30. Januar 1945 der in Berlin stationierenden sowjetischen Einheit unterordnet wurde. Alle Anlagen, geschätzt auf 500 Mio. Zloty in den Vorkriegspreisen, wurden vollständig ausgebaut und von den Sowjets ausgeführt.

Und gerade hier war, unter dem Schutz der Sicherheitsdienste, im Februar und März 1945 das berüchtigte „Brandkommando“ tätig, wie die deutschen die Sondereinheit der Roten Armee nannten, welche sich mit Brandstiftungen von Objekten der nationalsozialistischen Verwaltung, der nationalsozialistischen Partei oder der Funktionäre der NSDAP beschäftigte. Und obwohl es seit 20 Jahren keine Spur mehr gab von den Paucksch-Werken, schrieb Katharina

³⁷ Wilhelm (Eduard) Moegelin (1833-1906), Schwiegersohn von Adolph Ferdinand Nicol, Buchhalter von Beruf, er war wahrscheinlich derjenige, der 1891 Gesellschafter an der „Landsberger Netz-Fabrik, Mögelin, Mantey & Co“ war. Im Jahre 1896 ersetzte er Max Bahr als ehrenamtlichen Stadtrat.

³⁸ Ursula Hasse und Margot Schröder, die Verfasserinnen von *Die Geschichte der Kabel- und Netzfabrik Schröder*, [in:] „Landsberg an der Warthe 1257-1945-1980“, Band 3, S. 186, ließen sich durch eine einfache Assoziation verleiten und behaupteten, Schröder habe die Menschen und die Fläche von der „Maschinenfabrik Stoweckrt & Co.“ in der Friedrichstadt geliehen.

³⁹ Es handelt sich um die *Kabelfabrik Landsberg a/W. Mechanische Draht- & Hanfseilerei*, in den 30er Jahren des 20. Jahrhunderts war das der größte Betrieb der Metallindustrie in der Stadt; 1945 wurde die Fabrik fast zu 100 % zerstört, die Überreste der Gebäude wurden 1948 von den Staatlichen Ingenieurbetrieben, dann von den „Mechanischen Werken Gorzów“ übernommen, heute ist es Messegelände und Gebiet des Gorzower Großhandelsmarktes (GHR).

⁴⁰ Sicherlich der letzte Geschäftsführer der Paucksch'er Betriebe, ansonsten unbekannt. Erwähnt 1917, als er als Geschäftsführer der Fabrik in Landsberg im Aufsichtsrat der Firma von Paul Fueß in Berlin-Steglitz saß, die sich mit der Herstellung von Messern für Dampfkessel beschäftigte.

Textor⁴¹ in ihren Memoiren so: *Nachmittags, wenn die Dämmerung hereinbrach, beobachteten wir in der Brückenvorstadt tagelang eine Autokolonne, die aus dem Fabrikhof in der Angerstraße, dem früheren Pauckschen Fabrikhof, kam und etwa eine halbe Stunde später zurückkehrte*⁴².

In Kürze machte eine polnische Firma in die ehemaligen Pauckschen Objekten ihren Sitz. Es war eine Genossenschaft unter der Firma Lebuser Betrieb zur Herstellung von Serenhäusern (und Bautischlerwerkstatt). Sie wurde am 14. Dezember 1945 ins Leben gerufen, für sie wurde eine große Montagehalle in der ul. Przemysłowa 8-9 gepachtet; sie war so groß, dass man *gleichzeitig acht Serenhäuser zusammenbauen konnte*; am 8.3.1946 wurde eine berichtserstattende Versammlung der Genossenschaft abgehalten, bei der man zur Kenntnis gab, *bei der Halle befindet sich eine Reihe von Räumlichkeiten, die bestimmt sind für einzelne Werkstätte, Baustofflager, das Büro, das Labor, den Veranstaltungsraum (...)* Die Halle verfügt über ein spezielles Nebengleis [...] *Zur Zeit sind fast 20 Arbeiter bei der Reinigung und Montage beschäftigt*. Der Betrieb produzierte mehrere Dutzend Häuser aus fertigen Bauteilen monatlich, die Wände wurden aus Brettern mit Isolierstoff zusammengebaut, es wurden auch Decken, das Dach und die Fußböden vorbereitet, man bohrte Löcher für die Montage. Diese Häuser wurden vor allem für Warschau gebaut, ihre Lebensdauer schätzte man auf 60 Jahre, in der 2. Hälfte Julis 1946 wurden insgesamt 8 Waggons mit den Häusern für die Genossenschaft „Społem“ nach Warschau geschickt.

Die Genossenschaft war wenigstens bis Oktober 1947 tätig, sicherlich nicht länger, als bis zum Ende Januar 1948. Inzwischen, am 21. März 1947, wurden die von ihr gepachteten Objekte verstaatlicht, und als die Staatlichen Ingenieurbetriebe Nr. 3⁴³ mit einem Beschluss vom 31. Januar 1948 von der ul. Fabryczna,

⁴¹ Katharina Textor (1895-1995), Tochter des Pfarrers Paul Textor, Lehrerin, Regionalautorin, Ehrenvorsitzende der BAG; wohnte in der *Zimmerstraße 72* (Wawrzyniaka).

⁴² „Landsberg an der Warthe 1257-1945-1976“, Band 1, S. 174.

⁴³ Das Unternehmen entstand am 1. Juni 1945 als „Kreisstation für Traktore“ der Traktor- und Landwirtschaftsmaschinenbetriebe in Posen auf dem Gebiet der „Vereinigten Modellwerke und Metallgiesserei C. Zinke“ in der ul. Fabryczna 13-17, später „Zremb“; im März 1946 waren es schon die „Mechanischen Betriebe Gußeisengießerei des Staatlichen Traktor- und Landwirtschaftsmaschinenbetriebe“; am 1. August 1947 wurden sie dem Ministerium für Metallindustrie unterordnet und Anfang 1948 – den Staatlichen Ingenieurbetrieben in Ursus als „Staatliche Ingenieurbetriebe Nr. 3; am 15. September 1948 in die „Mechanischen Betriebe Ursus“ Betrieb Nr. 3 in Gorzów umgestaltet, am 1. Januar 1951 wurde der Betrieb völlig selbstständig als „Mechanische Betriebe Gorzów“, seitdem wurden die Namen „Ursus“ und „Gorzów“ in Anführungszeichen abwechselnd verwendet, was auf immer neue Umordnungen der Betriebe hinwies. Das Unternehmen entstand am 1. Juni 1948 als „Kreisstation für Traktore“ der Traktor- und Landwirtschaftsmaschinenbetriebe in Posen auf dem Gebiet der „Vereinigten Modellwerke und Metallgiesserei C. Zinke“ in der ul. Fabryczna 13-17, später „Zremb“; im März 3 waren es schon die „Mechanischen Betriebe Gußeisengießerei des Staatlichen Traktor- und Landwirtschaftsmaschinenbetriebe“; am 15. August 1948 wurden sie dem Ministerium

zu den ehemaligen Schröder-Betrieben in der ul. Przemysłowa 14-15 verlegt werden sollten, bekamen sie auch das ehemalige Gebiet von „Glückauf“ in der ul. Przemysłowa 8-9. Und durch dieses kleine Stück Boden werden völlig unbegründet Schlussfolgerungen über bestimmte Verbindungen zwischen den Paucksch-Betrieben und den Mechanischen Werken (Zakłady Mechaniczne) ziehen.

Die Funktion der ehemaligen Objekte von Stöckert und Paucksch in der Struktur der „ZM Gorzów“ ist eigentlich schwer zu ermitteln. Es gibt bestimmte Prämissen, die sie mit dem ehemaligen Veranstaltungsraum der Betriebe in Verbindung bringen lassen, wo mehrere Jahre lang Vorstellungen des betrieblichen Laientheaters und... Boxkämpfe stattfanden. Der Veranstaltungsraum wurde in einer zerstörten Fabrikhalle eingerichtet, was die Identität zwar in Frage stellt, doch nicht ausschließt, und am 1. Mai 1949 eröffnet. Verfolgt man die Plakate für die Veranstaltungen, so sieht man, dass man sie einmal von der ul. św. Jerzego, ein anderes Mal von der ul. Przemysłowa betrat – und das scheint die These zu bekräftigen, dass es sich um ehemalige Objekte von Stöckert und Paucksch handelte. Im Jahre 1959 wurde die betriebliche Kulturtätigkeit in das ehemalige Bezirkskulturhaus in der ul. Wawrzyniaka verlegt, der früher noch als Restaurant und Konzerthaus „Eldorado“ fungierte, der bisherige Veranstaltungsraum in eine Halle der Werkzeugabteilung umgebaut.

Was ist von Paucksch geblieben – zum Letzten

Die Paucksch-Werke existierten 80 Jahre lang, die Mechanischen Werke in der Nachkriegszeit – nur 55, wobei sie seit 1986 allmählich in neue Objekte in Baczyzna (Beyersdorf) verlegt wurden. Von den ehemaligen Mechanischen Werken, früher noch „Kabelfabrik“ von Schröder, ist nur noch ein Bürogebäude geblieben, manche Hallen wurden für Messezwecke eingerichtet, sowie einige Weichen, die letzten Spuren des Nebengleises. Von der Paucksch-Fabrik ist nichts mehr erhalten geblieben, bis auf einige historische Kessel in Freilichtmuseen, zerstreut auf der Welt. Die letzten Fabrikgebäude mussten der neuen Handelsgalerie in der Brückenvorstadt (Zawarcie) weichen. Die Straße Grobla änderte ihren Lauf, es entstand ein neuer Kreisverkehr, die ul. św. Jerzego wurde verkürzt auf ein symbolisches Grundstück. In Kürze gibt es hier keinen Punkt mehr, der auf die ehemals berühmte Fabrik hinweisen würde.

Übersetzung Grzegorz Kowalski

für Metallindustrie unterordnet und Anfang 1948 – den Staatlichen Ingenieurbetrieben in Ursus als „Staatliche Ingenieurbetriebe Nr. 3; am 15. September 1948 in die „Mechanischen Betriebe Ursus“ Betrieb Nr. 3 in Gorzów umgestaltet, am 1. Januar 1951 wurde der Betrieb völlig selbständig als „Mechanische Betriebe Gorzów“, seitdem wurden die Namen „Ursus“ und „Gorzów“ in Anführungszeichen abwechselnd verwendet, was auf immer neue Umordnungen der Betriebe hinwies. Die Mechanischen Betriebe funktionierten bis 2000.

